

W służbie władzy czy społeczeństwa?

Wybrane problemy kultury i nauki
na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1989



**W służbie władzy
czy społeczeństwa?**

W służbie władzy czy społeczeństwa?

**Wybrane problemy kultury i nauki
na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1989**

REDAKCJA NAUKOWA:

Przemysław Bartkowiak
Dawid Kotlarek

Recenzenci:

dr hab. Stefan Dudra, prof. UZ
dr hab. Wiesław Hładkiewicz, prof. UZ
dr hab. Bogdan Idzikowski, prof. UZ

Korekta:

Ewa Mielczarek, Joanna Wawryk

Na okładce fotografie archiwalne ze zbiorów WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze,
Muzeum Ziemi Lubuskiej oraz karta pocztowa ze zbiorów prywatnych

Odpowiedzialność za naruszenie majątkowych
praw autorskich osób trzecich ponoszą autorzy tekstów

Zrealizowane przy pomocy finansowej:
Województwa Lubuskiego, Urzędu Miasta Zielona Góra

Wydawca

Pro Libris – Wydawnictwo WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

© Copyright by Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Zielona Góra 2010

ISBN

978-83-88336-78-2

Projekt graficzny i skład
Firma Reklamowa GRAF MEDIA

Druk i oprawa
LIGATURA

Spis treści

Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek	
Wstęp	7
Radosław Domke	
Kultura i oświata w Gorzowie Wielkopolskim w czasach stalinowskich (1948-1956). Wybrane problemy	8
Dawid Kotlarek	
Biblioteki zakładowe w Zielonej Górze w latach 1945-1989 – od indoktrynacji do upowszechniania kultury czytelnicy	25
Izabela Korniluk	
Lubuskie Towarzystwo Kultury – w służbie społeczeństwu pod nadzorem władzy	37
Marta Danowska	
Przegląd wybranych pomników i rzeźb w Zielonej Górze w kontekście symboliki przestrzeni publicznej	44
Longin Dzieżyc	
Przeobrażenia w procesie kształtowania środowiska kulturowego Środkowego Nadodrza na przykładzie wybranych inicjatyw zielonogórskiego muzeum	55
Daniel Koteluk	
Zabiegi duchowieństwa oraz wiernych Kościoła katolickiego na rzecz przywrócenia nauki religii w Szkole Podstawowej w Czerwieńsku od 1953 do 1956 roku	68
Marek Robert Górniak	
Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu w służbie Kościoła i społeczeństwa Środkowego Nadodrza (ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1952-1989)	77
Anna Bielska	
Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1972-1989. „Oaza wolności” i głos sprzeciwu wobec komunistycznych władz	86
Przemysław Bartkowiak	
Reakcje wybranych środowisk kultury w województwie zielonogórskim na wydarzenia marcowe w 1968 roku w świetle meldunków Służby Bezpieczeństwa	97
Krzysztof Brzechczyn	
Wokół „piosenki”. Festiwal Piosenki Radzieckiej w latach 1982-1984 w Zielonej Górze w perspektywie bezpieki	111
Ryszard Zaradny	
Kultura studencka w latach 70. XX wieku w Zielonej Górze	122

Eligiusz Podolan

Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny
na łamach dwutygodnika „Nadodrze” 131

Wolfgang D. Brylla

Sport jako zjawisko kulturowe.

Kolarski Tour de Pologne w Zielonej Górze (1952-1991):
działania propagandowe a popularyzacja kolarstwa 136

Autorzy 146

Wstęp

Po roku 1945 życie kulturalne i naukowe na Środkowym Nadodrzu należało budować od podstaw. Nie było to jednak zadanie łatwe. W systemie ustrojowym, w jakim znalazła się Polska w latach 1945-1989, nie było miejsca dla swobodnego rozwoju kultury i nauki. Po przejęciu władzy w kraju przez komunistów polityka kulturalna stała się bowiem jednym z instrumentów służących indoktrynacji społeczeństwa. Na Ziemiach Zachodnich dochodził jeszcze jeden element: dążenie do podkreślania śladów polskości tych terenów i doszukiwanie się historycznych związków z Polską. Wiązało się to ściśle z forsowaną przez partię tezą o „powrocie Ziemi Zachodnich do Macierzy”. W ten sposób starano się uzasadnić polityczne decyzje o przyznaniu ich Polsce po roku 1945.

Pomimo tych ograniczeń powstawały różnego rodzaju inicjatywy kulturalne i naukowe, w mniejszym lub większym stopniu wpisujące się w ideologiczną koncepcję partii. Zebrany w niniejszym tomie materiał ma za zadanie ukazać te proporcje. Autorzy podjęli bowiem próbę udokumentowania działań zarówno popierających politykę władz, jak i tych stojących do niej w opozycji. Na wybranych przykładach dokonano także analizy sposobów postępowania ówczesnych władz w stosunku do instytucji i osób związanych z kulturą i nauką na Środkowym Nadodrzu (np. poprzez system nagród i represji).

Tematyka zebranych w publikacji 13 artykułów jest różnorodna. Odnajdziemy tu zarówno teksty poświęcone problemom Kościoła, kulturze studenckiej, inwigilacji środowiska artystów, poszczególnym instytucjom kultury: muzeom, teatrowi, bibliotekom zakładowym, Lubuskiemu Towarzystwu Kultury, jak i wybranym wydarzeniom: Festiwalowi Piosenki Radzieckiej, wyścigom kolarskim, konkursowi satyrycznemu itp. Prezentowany w niniejszym tomie materiał jest wynikiem pracy naukowców reprezentujących różne instytucje, tj.: Uniwersytet Zielonogórski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. C. Norwida w Zielonej Górze, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Zdajemy sobie sprawę, iż zaprezentowane w niniejszej książce artykuły nie wyczerpują tematu, a stanowią jedynie przyczynek do dalszych rozważań w tym zakresie.

Szczególne podziękowania pragniemy wyrazić recenzentom tomu, profesorom Uniwersytetu Zielonogórskiego: dr. hab. W. Hładkiewiczowi, dr. hab. B. Idzikowskiemu, dr. hab. S. Dudrze za cenne wskazówki merytoryczne uwzględnione w niniejszym tomie.

**Przemysław Bartkowiak
Dawid Kotlarek**

Kultura i oświata w Gorzowie Wielkopolskim w czasach stalinowskich (1948-1956)

Wybrane problemy

Inicjatywy kulturalne stawały się jednym z głównych instrumentów demograficznej stabilizacji Ziemi Odzyskanych. W miarę normalizacji sytuacji w kraju, umacniania się władzy oraz porządkowania działalności administracyjnej ten żywiołowy rozwój został powstrzymany, nastąpiła selekcja instytucji kulturalnych, ich koncentracja w ośrodkach władzy wojewódzkiej oraz reglamentacja dla pozostałych. Początek lat 50. XX wieku otworzył nowy rozdział w historii Gorzowa Wielkopolskiego. Rozwój miasta zawiedzionego w wojewódzkich ambicjach i zdegradowanego do roli miasta powiatowego, przez okres Planu Sześcioletniego został zahamowany¹. Nie znaczy to jednak, że nastąpił regres we wszystkich dziedzinach kultury i oświaty.

Biblioteki i życie literackie

Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wielkopolskim rozpoczęła swoją działalność w 1945 r. W następnym roku posiadała już księgozbiór liczący kilkaset tomów i obejmowała swoim zasięgiem również powiat gorzowski. 1 kwietnia 1947 r. nastąpiło wyodrębnienie Powiatowej Biblioteki Publicznej w Gorzowie, zaś biblioteka miejska zwiększyła swój księgozbiór do 6 tys. tomów i zorganizowała filie i punkty biblioteczne w różnych częściach miasta². W 1947 r. liczba tomów w Miejskiej Bibliotece Publicznej wynosiła około 6000. W 1952 r. Biblioteka Publiczna oraz pięć stałych punktów bibliotecznych posiadało łącznie 10 000 tomów³. W 1956 r. ilość tomów wzrosła do 24 137⁴.

1 K. Kunicka, B. J. Kunicki, H. Szczepański, *Prasa gorzowska w latach 1945-1985*, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 5-6.

2 T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *Rozwój Gorzowa od 1945*, [w:] *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i terażniejszość*, red. J. Wąsicki, Poznań 1964, s. 282.

3 Archiwum Państwowe w Gorzowie (dalej: APG), Akta Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie (dalej: PMRN w Gorzowie), sygn. 275.

4 T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *op. cit.*, s. 282-283.

Działalność gorzowskich bibliotek publicznych stała się nie tylko podstawą popularyzacji tej formy przyswajania wiedzy, ale przede wszystkim podstawą rozwoju czytelnictwa masowego w Gorzowie Wielkopolskim. W 1956 r. liczba czytelników na 1000 mieszkańców wynosiła 122, co dawało 16,6 wypożyczeń na jednego mieszkańca⁵. Niestety autor nie dotarł do informacji na temat najbardziej popularnych tytułów. Trudno też powiedzieć coś więcej o czytelnikach (w jakim byli wieku, do jakich warstw społecznych należeli itp.).

Piszącemu o życiu literackim w Gorzowie Wielkopolskim okresu stalinowskiego nasuwają się następujące trzy osoby, które *de facto* określały jego nurt. Mowa oczywiście o Papuszy, Włodzimierzu Korsaku oraz Natalii Bukowieckiej-Kruszonej. Opisanie działalności tych postaci pomoże nam zobrazować życie literackie w mieście w latach 1948-1956.

Bronisława Wajs, z domu Majewska, znana jest przede wszystkim pod pseudonimem artystycznym Papusza, co po cygańsku znaczy „lalka”⁶. W 1953 r. rodzina Wajsów na stałe zamieszkała w Gorzowie Wielkopolskim⁷, przy ul. Młyńskiej 6, w budynku nazywanym potocznie „kołchozem cygańskim”, ze względu na liczną ludność cygańską zamieszkującą ten dom⁸. W drobnej, ruchliwej niewieście cygańskiej mało kto z ówczesnych mieszkańców gorzowskich identyfikował jedyną w swoim rodzaju poetkę. Sama zresztą żyła jakby życiem rozdwojonym między powszedniością cygańskiego losu a dokonaną przez siebie jego poetycką transpozycją. Jako poetka Papusza została odkryta kilka lat wcześniej, w 1949 r. przez Jerzego Ficowskiego, który namówił ją do zapisywania wierszy. Pisane po cygańsku przekładał na polski. Debiut Papuszy przypadł na 1951 r., kiedy jej utwory ukazały się w „Twórczości” i „Nowej Kulturze”. Z 1956 r. pochodzi jej pierwszy tomik wierszy pt. *Pieśni Papuszy*⁹.

„Bronisława Wajs – Papusza – była prawdziwą poetką” – pisze J. Bończuk. Prawdziwa była także jej poezja, uznana przez środowisko artystyczne za unikalną, piękną, wzruszającą, o cygańskiej duszy i cygańskim losie. Zapis wierszy pomógł Papuszy utrwalić niepisaną i niczym nieskażoną pieśń ludową, wielokrotnie powtórzyć zaimprovizowany utwór. Jej twórczość to inspiracja przyrodą, tęsknota za utraconą młodością¹⁰. Jej „poezja koła ból, leczyła rany, uwolniła duszę od tęsknoty do pachnącego lasu do ogniska skrzącego się muzyką”¹¹. Ale stała się też postacią tragiczną. Musiała zamilknąć na długie lata, stając się sumieniem własnej społeczności, nadal zamkniętej, niedostrzegającej nieuchronnych zmian, jakie niosła cywilizacja¹². Jej dramat to fakt utracenia swoich najbliższych – wspólnoty

5 *Ibidem*.

6 Data jej urodzin nie została dokładnie ustalona. Spotkać można trzy: 1908, 1909 i 1910 r.

7 Data stałego zamieszkania Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim jest sporna i zawiera się w przedziale lat 1953-1955.

8 *Papusza czyli Wielka tajemnica*, wybór tekstów i postłowie K. Kamińska, Gorzów Wielkopolski 1992, s. 108.

9 *Księga pamiątkowa miasta Gorzowa Wielkopolskiego*, red. Z. Linkowski, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 308.

10 L. Bończuk, *Papusza czyli wolność tajemna*, Gorzów Wielkopolski 1996, s. 18.

11 B. J. Kunicki, *Papusza*, „Ziemia Gorzowska” maj 1973, s. 7-9.

12 L. Bończuk, *op. cit.*, s. 19.

cygańskiej, której nigdy się nie wyrzekła i nigdy nie chciała utracić. Wyraziła to w lapidarnej skardze – konstatacji: „Gdybym się nie nauczyła czytać i pisać, ja głupia byłabym szczęśliwa”¹³. Należy pamiętać, że w owym czasie kontakty z obcymi były często traktowane jako rodzaj kolaboracji, której starszyzna cygańska nie wybaczała. Opublikowanie przez Jerzego Ficowskiego szkiców o Cyganach, a następnie jej wierszy było też aktem wrogiego dla Cyganów odstępstwa, które przypłaciła ciężką chorobą, obsesjami lękowymi, które trapiły ją niemal do śmierci¹⁴. Poetka została odrzucona przez środowisko cygańskie za tzw. zdradę tajemnic¹⁵.

Tęsknota za latami włóczęgi połączyła się u Papuszy z tęsknotą za minioną młodością. Te uczucia podyktowały już osiadłej Papuszy słowa jej najlepszych pieśni. Obrazy wspomnień stały się najistotniejszym tworzywem jej utworów. „Gili romani (pieśni cygańskie) – pisze dalej J. Bończuk – dedykowana Julianowi Tuwimowi i bardzo wysoko przezeń oceniona, jest jednym z najdoskonalszych osiągnięć Papuszy, jest również najlepszym wyrazem owych tęsknot poetki za wędrowaniem, za losem, za młodością”¹⁶.

W większości pieśni Papuszy temat, treść i inspiracja twórcza zaczerpnięte zostały z jej osobistego życia, z własnych doznań i wzruszeń. Jest to twórczość przede wszystkim liryczna. Wyjątki stanowią: utwór *Pre stepo samardo (Na stepie zabity)* oraz *Ratwale jasra (Krwawe łzy)*. Pierwszy z nich ma cechy ballady, drugi zaś jest epicką opowieścią o przeżyciach Cyganów uciekających od zagłady w czasie okupacji hitlerowskiej¹⁷.

Włodzimierz Korsak urodził się w 1886 r. w Anińsku na Białorusi. Jego życie przypadło na trzy epoki, tak różne od siebie, że badaczka zastanawia fakt, iż zmieniający się wokół świat do końca życia nie zmienił zainteresowań Korsaka, nie osłabła jego miłość do przyrody. Zaraz po przyjeździe do Gorzowa (7 lipca 1945 r.) rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie „Las”. Po raz trzeci pełnił funkcję łowczego i po raz trzeci cieszył się tym charakterem pracy. Znowu poznawał nowe tereny leśne, objeżdżając Ziemię Lubuską. Odwiedzał wielu nadleśniczych, angażował nowych gajowych, obliczał zwierzozstan. Korsak, nawet gdy był na emeryturze, śledził ilość zwierzyny, kontaktował się z nadleśniczymi, u których rokrocznie spędzał kilka tygodni letnich i zimowych. W Dyrekcji Lasów Państwowych pracował do 1949 r. W wieku lat 63 został zwolniony z pracy ze względu na swoje szlacheckie pochodzenie. Tracąc pracę zawodową, nie utracił jednak kontaktu z lasem dzięki funkcjom społecznym, jakie pełnił od 1946 r.¹⁸ Wiosną tego roku Korsak utworzył w Gorzowie Wielkopolskim Towarzystwo Łowieckie, prezesując mu przez 7 lat. Uczył języka i sztuki łowieckiej, miłości do przyrody, a w szczególności do zwierząt, zapoznawał z terenami łowieckimi. W roku 1953 ogłoszono nową Ustawę Łowiecką, która likwidowała towarzystwa łowieckie. Powstała wtedy w Gorzowie Wielkopolskim

13 *Ibidem*.

14 J. Ficowski, *Lesie Ojcie Mój*, Warszawa 1980, s. 9.

15 L. Bończuk, *op. cit.*

16 B. Wajs, *Pieśni Papuszy*, oprac. J. Ficowski, Wrocław 1956, s. 10-12.

17 *Ibidem*, s. 13.

18 W. Korsak, *Tamte polowania*, posłowie Z. Nowakowska, Gorzów Wielkopolski 1983, s. 50-62.

Powiatowa Rada Łowiecka, która przyjęła obowiązki poprzedniego Towarzystwa. Przewodniczącym został Korsak. Z zaangażowaniem oddał się tej pracy, niekiedy całymi tygodniami przebywał w lasach, badając dogłębnie przyrodę Ziemi Lubuskiej. Wyniki badań fauny i flory w lasach lubuskich opisał w swoich pamiętnikach i książce pt. *Las mi powiedział*. Już w rok po utworzeniu Towarzystwa Łowieckiego, jego członkowie zorganizowali pierwsze koło myśliwskie w Gorzowie Wlkp. Koło pod czujnym okiem wybitnego przyrodnika pracowało intensywnie i skutecznie. Świadczą o tym chociażby wyniki uzyskiwane w przyroście drzewostanu i likwidacji kłusownictwa¹⁹. W Gorzowie Wlkp. Włodzimierz Korsak był bardzo popularny. Młodzież знаła go przede wszystkim jako pisarza, dorośli – jako pisarza, myśliwego i rysownika. Delikatne prace plastyczne wykonane kolorowym piórkem były eksponowane kilkakrotnie w MPiK-u i Muzeum²⁰.

Od dnia 13 stycznia 1948 r. na łamach „Głosu Wielkopolskiego” zaczęła ukazywać się powieść w odcinkach pt. *Rubież*. Jej autorką była Natalia Bukowiecka, a akcja utworu rozgrywała się w powojennym Gorzowie. Powieść wywołała żywy oddźwięk wśród czytelników²¹. Do pisania *Rubieży* Bukowiecka przystąpiła wiosną 1946 r. Praca posuwała się dość wolno. Pierwsze partie powieści były gotowe na wiosnę 1947 r. Wówczas autorka zdecydowała się na opublikowanie jej fragmentu. Ukazał się w „Odrze”, katowickim dwutygodniku literacko-społecznym (1947, nr 4). Wydrukowany odcinek nosił tytuł *36 pełnomocnik* i był reklamowany jako „fragment powieści o Polskim Zachodzie pt. *Biała plama*”. W końcu 1947 utwór był gotowy i został złożony do druku w redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. 3 stycznia 1948 r. w poznańskim dzienniku ukazała się zapowiedź pierwszego odcinka. W dziesięć dni później powieść zaczęła się ukazywać w powszednich wydaniach gazety. Ilustracje wykonał A. Krakowski. Redakcja GW otrzymywała wiele telefonów, listów, protestów i wyjaśnień, a nawet grózb z terenu całej Ziemi Lubuskiej od osób, które były przekonane, iż rozpoznały się na kartkach *Rubieży*. Autorka o większości z nich w ogóle nie słyszała, opisując zupełnie inne postaci. W samym Gorzowie powieść nie była przyjęta nazbyt życzliwie²².

Opinie i oceny *Rubieży* były różne. Władysław J. Ciesielski, wieloletni korespondent GW i znajomy Bukowieckiej, był jednym z tych, którzy nalegali na szybkie ukończenie powieści i jej druk. Po lekturze całości stwierdził jednak, że: „rezultat był tylko dostateczny. Niesamowity pośpiech spowodował wiele braków, a całość właściwie była tylko szkicem powieściowym”. Natomiast A. K. Waśkiewicz stwierdził, że w latach 1945-1955 powieść Bukowieckiej była jednym z najbardziej znaczących utworów literackich. Z opiniami tymi zgodzili się także inni. Również współczesna recenzentka – K. Kamińska podkreślając braki literackie, jednocześnie dostrzegając walory powieści. Mimo swych niewątpliwych zalet powieść nie doczekała się wydania książkowego. Zdaniem Dariusza Rymara mogło to mieć związek z faktem,

19 *Od Anińska do Gorzowa. Z życia i twórczości Wł. Korsaka*, red. J. Koniusz, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 26-27.

20 W. Korsak, *Tamte polowania...*, s. 50-62.

21 N. Bukowiecka-Kruszona, *Rubież*, przedmowa D. A. Rymar, Gorzów Wielkopolski 1998, s. 7.

22 *Ibidem*, s. 23-24.

iz kilka miesiacy po jej druku gazetowym mazy autorki, Leon Kruszona zostal zmuszony do zlozenia rezygnacji ze stanowiska wiceprezydenta Gorzowa. Rozgoryczony i niemile widziany w miescie opuscil je w 1949 r. wraz z rodzina. Poiniej powiesc i autorka zostaly zapomniane przez szersze grono czytelnikow. Najwiekszy walor powiesci to jej autentyzm oraz fakt, iz jest swoistym dokumentem epoki, w ktorej byla pisana. Wiekoszosc opisywanych zdarzen miala rzeczywiscie miejsce w Gorzowie Wielkopolskim. Powiesc jest literackim zapisem pierwszych powojennych miesiacy miasta. Wrecz nie sposob wyliczyz wszystkich gorzowskich realiow naszkicowanych w *Rubiezy*. Sprawia to, iz owa powiesc, niestanowiac wielkiego dzieła literackiego, warta jest przeczytania i zasluguje na wydanie ksiazkowe, ktore moglo sie ukazac dopiero 50 lat po jej druku w prasie²³.

Dzialalnosc muzeum

Interesujacy nas tutaj okres dzialalnosci muzeum rozpoczyna sie 18 listopada 1947 r., od chwili przekazania na dalszy rozwij placowki muzealnej pieknego budynku przy ul. Warszawskiej 35. Tak architekture, jak i wystrojem wewnetrznym odpowiadal temu celowi, to tez po przeprowadzeniu remontu, juz w grudniu 1947 r., otwarto w nim olbrzymia wystawe plastyczna ZPAP Ziemi Lubuskiej. Byla to pierwsza konfrontacja plastyczna naszego regionu, ktora zapoczatkowala dzialalnosc plastykow Ziemi Lubuskiej²⁴. Nalezzy przypuszczac, iz organizacja tej wystawy zdecydowala o tym, iz wladze miejskie zaproponowaly dalsze prowadzenie muzeum Ziemowitowi Szumanowi. Objal on stanowisko kustosza z dniem 15 maja 1948 r. Od tej chwili zaczyna sie normalizacja warunkow pracy w muzeum oraz planowe unowocześnianie dzialalnosci placowki. Przede wszystkim planuje sie rozbudowe stalych ekspozycji. Zaprasza sie do muzeum Komisje w skladzie: dr B. Kostrzewski – dyrektor Muzeum Prehistorii w Poznaniu, mgr Slawska – przedstawiciel Muzeum Wielkopolskiego, artysta plastyk Ludomir Kapczyński z Poznania, Jan Matysik – przedstawiciel Zarzadu Miejskiego w Gorzowie Wielkopolskim, Ziemowit Szuman – kustosz muzeum. Komisja ta opracowala plan rozbudowy muzeum, proponujac trzy dzialy:

- a) prehistoryczny – rozszerzony przy pomocy Muzeum Prehistorii w Poznaniu,
- b) galerie malarstwa – depozyty w Muzeum Wielkopolskim,
- c) wystawy czasowe z roznych dziedzin sztuki²⁵.

Wlasnie wystawy czasowe staly sie wielka atrakcja zycia kulturalnego Gorzowa. Sprowadzane z roznych ośrodkow tworczych, o roznej tematyce, odpowiednio wyeksponowane, zyskaly sobie wielka popularnosc i uznanie; swiadczą o tym notatki prasy krajowej z tamtych lat. Prasa wówczas szeroko pisala o zorganizowaniu przez

23 *Ibidem*, s. 24-34.

24 W wystawie wzielelo udzial 47 plastykow. Wystawiano 170 ekspozycji: malarstwo, grafike, rzezbę. Inicjatorem i organizatorem tej wystawy byl artysta plastyk Ziemowit Szuman. Wysoce oceniono wystawe plastyczna, jak rowniez zmysl organizacyjny Szumana.

25 Z. Nowakowska, *25 lat dzialalnosci Muzeum w Gorzowie Wlkp.*, [w:] *Zeszyty Muzeum*, red. i oprac. W. Sadowski, Gorzow Wielkopolski 1972, s. 32.

muzeum „wystawy rysunków szkolnych”, która miała na celu wyłonienie talentów artystycznych wśród dzieci i młodzieży. Wystawę przygotowała komisja w składzie: inspektor szkolny, przedstawiciel PZPR, artysta plastyk – Jan Korcz, kierownik muzeum – Ziemowit Szuman²⁶.

Muzeum stało się ważnym ośrodkiem życia plastycznego na Ziemi Lubuskiej. Wykorzystując piękny park muzealny, zbierali się tutaj na plenery malarze sztalugowcy. Plastycy lubuscy odnosili wiele sukcesów, np. na wystawie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu w 1948 r. godnie reprezentowali Ziemię Lubuską. Do Gorzowa przyjeżdżali plastycy z innych terenów, aby oglądać wystawy i zapoznawać się z ich ośrodkiem. Ważnym wydarzeniem z tego okresu jest moment upaństwowienia muzeum. 17 grudnia 1949 r. przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki prof. Aleksander Gieysztor w obecności przedstawiciela Zarządu Miejskiego w Gorzowie Wielkopolskim Tadeusza Kina oraz kustosza muzeum Ziemowita Szumana przejął muzeum gorzowskie, zmieniając równocześnie jego nazwę z Muzeum Ziemi Lubuskiej na Muzeum w Gorzowie Wlkp. Odtąd jednostką nadrzędną gorzowskiego muzeum było Muzeum Narodowe w Poznaniu. Tam zwrócił się Szuman z prośbą o przeprowadzenie remontu. Na okres kadencji Szumana przypadła cała troska o przywrócenie budynku do normalnego stanu. W dniu 28 grudnia 1951 r. dokonano uroczystego otwarcia nowego typu muzeum w Gorzowie o nazwie Muzeum Podstawowe. Było ono pierwszą w Polsce próbą przedstawienia praw rozwoju przyrody i społeczeństwa ludzkiego w ujęciu materialistycznym wraz z ilustracjami terenu i historii regionu gorzowskiego. Obejmowało trzy działy: przyrodniczy, historyczny i regionalny.

Muzeum stało się wzorcowym dla muzeów regionalnych. Już w następnym roku po otwarciu muzeum odbyła się w Gorzowie Wielkopolskim konferencja naukowa muzeologów, na której przedyskutowano sposób realizacji zadań nowego typu muzeum. Obecni na konferencji kustosze i kierownicy muzeów, uznali nowy typ Muzeum Podstawowego za godny do naśladowania²⁷.

Nowy profil muzeum, nowe ekspozycje stałe spowodowały zwiększenie ilości jego pracowników. W roku 1950 pracowały tam 4 osoby (kustosz, sekretarka, starszy woźny i woźny). Od roku 1952 – 6 osób (kustosz, sekretarka, dwóch woźnych i dwie sprzątaczkę). Pełna obsada pracowników normowała pracę w muzeum, które w tym czasie miało wysoką rangę wśród muzeów regionalnych. Ziemowit Szuman pracował w Muzeum w Gorzowie Wlkp. od maja 1948 r. do 30 kwietnia 1952 r. Zofia Nowakowska twierdzi, iż był wspaniałym organizatorem²⁸. Od 1 września 1952 r. kierownikiem muzeum zostaje Wacław Krzywicki. W tym okresie muzeum wypełniono stałymi ekspozycjami, dlatego też nie mógł on organizować wystaw czasowych w samym gmachu, na taką skalę jak jego poprzednik. Organizuje wystawy w świetlicach zakładowych, starając się w ten sposób umożliwić oglądanie eksponatów szerszemu gronu zwiedzających. Dzięki temu ludzie zaczęli stopniowo interesować się

26 *Ibidem*, s. 32-33.

27 *Ibidem*, s. 33-35.

28 *Ibidem*.

nie tylko tym, co mogli zobaczyć w swojej świetlicy, ale i tym, co mieści się w salach muzeum. Wzrost frekwencji widoczny był z każdym rokiem. Wpływ na to miała również druga forma popularyzacji zbiorów muzealnych, a mianowicie stałe audycje w radiowęźle, które zapoczątkował W. Krzywicki. Początkowo pracownicy muzeum wygłaszali w radiowęźle pogadanki na temat tego, co można zobaczyć w muzeum, informowali o wystawach czasowych, o spotkaniach z przedstawicielami sztuki, wygłaszali odczyty o architekturze, o malarstwie. Z odczytami byli też zapraszani pracownicy naukowcy innych muzeów²⁹.

Teatr

Teatr w Gorzowie Wielkopolskim rozpoczął swą działalność już w 1945 r. Jego siedzibę zlokalizowano w poniemieckim teatrze przy ul. Teatralnej. Sezon 1947/1948 wyznaczył nową erę sceny gorzowskiej. Powołany został Teatr Ziemi Lubuskiej z podtytułem Teatr Miejski im. Juliusza Osterwy. Jego dyrektorem został Aleksander Gąssowski, który ściągnął „garstkę” zapaleńców z teatrów Wybrzeża, gdzie poprzednio prowadził teatr³⁰. Gąssowski uzupełnił swój zespół pozostałymi w Gorzowie aktorami³¹. Teatr w dalszym ciągu był finansowany przez Zarząd Miejski³².

W okresie jednego sezonu, wypełnionego niezależnie od pracy artystycznej nieustanną i wyczerpującą troską o łatanie niedoborów finansowych placówki, zespół Teatru Miejskiego im. Juliusza Osterwy przygotował 11 premier i dał 167 przedstawień dla 41 712 widzów³³. Repertuar był różny, jego część tworzona była pod kątem zdobywania widza. W sumie był to okres wielkiej żywotności teatralnej. Dyrekcja Teatru bardzo chętnie zapraszała również inne zespoły z kraju, tak dramatyczne, jak również rewiowe³⁴. Ale miasto nie wytrzymało ciężaru, ceny biletów były bardzo niskie. Aleksander Gąssowski i jego zespół pożegnali uroczyście Gorzów Wielkopolski. Teatr został pozornie upaństwowiony. Powstała filia Państwowych Teatrów

29 Ogonną frekwencją cieszyły się prelekcje wygłaszane przez pracowników Muzeum z Oświęcimia. W samym tylko 1954 r. oprowadzono po muzeum 196 wycieczek, wygłoszono 36 odczytów w muzeum i 21 w terenie, 4 pogadanki w radiowęźle. Warto wspomnieć, że w tym okresie w muzeum było tylko 2 pracowników merytorycznych. Wacław Krzywicki pracował w muzeum gorzowskim od 1 września 1952 do 28 lutego 1955 r. *Ibidem*, s. 35-36.

30 W. Ciesielski, *Z dziejów lubuskiej Melpomeny*, „Nadodrze” 1960, nr 10, s. 13.

31 *Dziesięciolecie stałej sceny. Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim*, Gorzów Wielkopolski 1970, s. 13.

32 W. Ciesielski, *op. cit.*, s. 13. Warto wymienić członków zespołu stałego: Hanna Mikołajewska, Kira Pełowska, Kazimiera Szałajska, Ewa Studencka, Maryla Szewczyńska, Maria Balcka, Władysław Blichiewicz, Konstanty Krugłowski, Leopold Kitka-Sokołowski, gościnnie Danuta Koralewicz, Wacław Ścibor i reżyser Kazimierz Brodzikowski (*ibidem*). Dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru Ziemi Lubuskiej był Aleksander Gąssowski, scenografem – Roman Feniuk, a reżyserowali, obok Gąssowskiego, Kazimierz Brodzikowski, Wacław Ścibor-Rylski i Maria Szewczyńska. Zespołem muzycznym dyrygował Longin Kasza. *Dziesięciolecie stałej sceny...*, s. 13.

33 M. Misiorny, *Teatry dramatyczne Ziemi Zachodnich 1945-1960*, Poznań 1973, s. 171. W. Ciesielski twierdzi, iż w tym sezonie dano 14 premier. Zob. W. Ciesielski, *op. cit.*, s. 13.

34 Publiczność Ziemi Lubuskiej oklaskiwała takich aktorów jak Janina Winiarska, Maria Chmurkowska, Tekla Mankiewiczówna, Stefania Grodzieńska, Zizi Halama, Jerzy Pechelski, Stanisław Woliński, Tadeusz Olsza, Stefan Sojecki, Mieczysław Fogg, Maryla Karłowska, Kazimierz Różewicz, Mieczysława Ćwiklińska i Władysław Stoma. Z wybitnych estradowców podziwialiśmy jeszcze Helenę Korf-Kawecką, Helenę Grossównę, Antoniego Jaksztasa, Zbigniewa Kilińskiego i Feliksa Parnella.

Dramatycznych w Poznaniu. Filia była przysłowiowym piątym kołem dla dyrekcji poznańskiej.

Do Gorzowa Wielkopolskiego zjechali wybitni dyrektorzy i działacze – Franciszek Rychłowski oraz Bolesław Rosiński. Naczelnym dyrektorem był wielki teatrolog – Wiliam Horzyca. Zespół był bardzo mały, tworzyli go m.in.: Eugenia Horecka, Maria Martykowa, Władysław Blichiewicz, Jerzy Horecki i Józef Skwierczyński. Przez cały sezon dano tylko jedną premierę samodzielnie, jedną składankę, a dalej uzupełniano przedstawieniami poznańskimi³⁵. W rezultacie otrzymujemy trzeci gorzowski sezon teatralny (od września 1948 do maja 1949 r. pod kierunkiem B. Rosińskiego), naznaczony liczbą 5 słabiutkich premier, 36 spektakli w siedzibie oraz 153 w objęździe, z udziałem reżyserskim F. Rychłowskiego, H. Małkowskiej i scenograficznym A. Jasielskiego i J. Kowalskiego³⁶.

Ocena rezultatów artystycznych Teatru im. Osterwy jest niezmiernie utrudniona. Notujemy niemal całkowity brak omówień analitycznych, brak też kompetentnych ocen zbiorowych dla całego sezonu. Wyjątkiem w rzędzie kilkunastu premier jest *Rozdroże miłości*, gościnnie grane w Poznaniu, które uzyskało łącznie pięć recenzji, w tym trzy w prasie poznańskiej. Właśnie porównanie trzech ocen recenzentów poznańskich z wyrokami krytyki lokalnej przywołuje refleksje smutne, pozwalające na opatrzenie znakiem zapytania kompetencji wszystkich recenzji gorzowskich, a zatem i całego niemal plonu recenzyjnego Teatru im. Juliusza Osterwy. Prasa gorzowska pisała bowiem po premierze *Rozdroża*: „*Rozdroże miłości* – wielki sukces TZL”; „Teatr wydosłał się z manowców. Oby na tej nowej drodze znalazł zrozumienie, aplauz całego społeczeństwa”³⁷; „Duży sukces artystyczny”³⁸; „*Rozdroże* przeszło najsmielsze oczekiwania publiczności”³⁹. Recenzenci poznańscy formułowali zaś bardziej ogłędne oceny, nie tając, iż spektakl ten pełen był dość elementarnych usterek i niekonsekwencji⁴⁰.

Zaistniała jednak nowa sytuacja, której władze miejskie nie przewidywały. Dyrekcja wyznaczyła bowiem cennik na wynajmowanie sali. Ceny były tak wygórowane, że do miasta nie można było zapraszać innych zespołów, w dodatku teatr stał się niedostępny dla sceny amatorskiej i innych imprez o charakterze społecznym. W tych warunkach władze miejskie doszły do wniosku, że teatr o charakterze filii nie spełnia swojego zadania, a nawet pozbawia społeczeństwo odpowiedniej ilości przedstawień. Ponieważ równocześnie w budżecie gorzowskim nie było pieniędzy, nie było mowy o stworzeniu podobnej miejskiej placówki teatralnej. Umowa została wypowiedziana i zarząd nad gmachem objął Komitet Koordynacyjny dla Spraw

35 W. Ciesielski, *op. cit.*, s. 13.

36 M. Misiorny, *op. cit.*, s. 173-174.

37 J. Muszkat, „Słowo polskie” z 6 marca 1948.

38 „Głos Wielkopolski” z 27 lutego 1948.

39 N. Bukowiecka, „Głos Wielkopolski” z 28 lutego 1948.

40 M. Misiorny, *op. cit.*, s. 172-173. „Ogólnie w opinii recenzentów – pisze W. Ciesielski – gorzowski Teatr im. Osterwy przeszedł w ciągu sezonu 1947/1948 korzystną ewolucję. Publikacje drugiego okresu (od lutego) przy licznych okazjach, podkreślają zwłaszcza wzrost poziomu pracy artystycznej, coraz rzadziej zdarzają się także publiczne zastrzeżenia do linii repertuarowej. Ogólnie biorąc repertuar, z wyjątkiem prapremiery Świrszczyńskiej, w niczym nie wylamywał się z popularnego w tych latach schematu *teatru dla parterowej Marszałkowskiej*, nie nastroczał więc powodów do zachwyty, czy przesadnych pochwał”. *Ibidem*.

Imprez Kulturalno-Oświatowych. Prezydium Komitetu wyznaczyło społeczne ciało opiekuńcze, a administrację powierzono kierownikowi Wydziału Kultury. Natychmiast zawarto porozumienie z Państwowymi Teatrami w Poznaniu, Gnieźnie, Kaliszu, Szczecinie oraz „Artosem”⁴¹.

W ten sposób do końca roku 1950 teatr gorzowski był formalnie filią teatru poznańskiego, by wkrótce przekształcić się w miejską salę teatralną dla zespołów przyjezdnych⁴². „Ulica Teatralna – pisze Henryk Ankiewicz – opustoszała teraz zupełnie. Tylko piękna, poważna nazwa nakazywała wracać do lat kulturalnej świetności”⁴³. W roku 1952 ponownie podjęto próby utworzenia stałej sceny. Wystawiono m.in. *Modny Magazyn* J. A. Kryłowa przy współpracy literackiej Jerzego Borowskiego i w dekoracjach Ireny Pikiel. Próby te nie zostały jednak uwiecznione sukcesem⁴⁴.

Kino i radio

W omawianym okresie istniały w mieście dwa kina – Capitol i Słońce. Oba zostały zbudowane po wojnie. W grudniu 1945 r. w Robotniczym Domu Kultury na Zawarcu (w późniejszym kinie Capitol) zainstalowano aparaturę projekcyjną i odtąd gorzowianie mogli oglądać filmy. Były to głównie filmy radzieckie, filmy dokumentalne Czołówki Filmowej Wojska Polskiego oraz co tydzień nowa Polska Kronika Filmowa, ciesząca się wtedy ogromnym powodzeniem. Pierwszy polski film fabularny powstał w 1947 r. Były to *Zakazane piosenki* w reżyserii Leonarda Buczkowskiego. Wyświetlano go w Gorzowie Wielkopolskim przez kilka tygodni. *Ostatni etap* w reżyserii Wandy Jakubowskiej wszedł na ekrany w 1948 r. i tak jak w całym kraju cieszył się również w Gorzowie ogromnym powodzeniem. Do czasu rozpowszechnienia się telewizji, w kinach było codziennie tłoczno. W powstałym kilka lat później kinie Słońce przy ul. Chrobrego już od rana ustawiały się gigantyczne kolejki. Film był popularnym tematem rozmów rodzinnych i towarzyskich⁴⁵.

Z wywiadów wynika, iż kino Słońce cieszyło się większą popularnością, kiedy już Capitol stracił monopol na wyświetlanie filmów. Ceny biletów nie stanowiły problemu. Do kin chodziło się całymi rodzinami i można śmiało powiedzieć, że były one główną rozrywką miasta. Na popularność kin złożył się także przejściowy kryzys teatru, związany z likwidacją stałej sceny, co tworzyło sytuację, w której regularnie grę aktorską można było tylko podziwiać na ekranie. Wyświetlano filmy radzieckie, francuskie i polskie. Projekcje były oczywiście czarno-białe, lecz zasiadający w fotelach zapewne nie marzyli jeszcze wtedy o podziwianiu gwiazd filmowych w kolorze. W 1954 r., po gruntownej przebudowie, ponownie otwarto kino Capitol na Zawarcu. Nowocześnie urządzony obiekt miał salę kinową na 400 miejsc, obszerny hol kasowy, poczekalnię i palarnię. Kabina projekcyjna – najnowocześniejsza w ówczesnym województwie – była wyposażona w rozdzielnię, pokój do przewijania

41 W. Ciesielski, *op. cit.*, s. 13.

42 H. Ankiewicz, *Szkice gorzowskie*, Szczecin 1989, s. 100-101.

43 *Ibidem*.

44 *Dziesięciolecie stałej sceny...*, s. 14.

45 H. Ankiewicz, *op. cit.*, s. 126-127.

filmów i pokój wypoczynkowy. W kinie zainstalowano aparaturę polskiej produkcji. Pierwszym filmem wyświetlanym w nowym Capitolu był szlagier roku 1954 – *Przygoda na Mariensztacie*⁴⁶.

„Tu mówi Gorzów w programie lokalnym” – słyszeli w połowie lat 50. mieszkańcy miasta w swoich domowych głośnikach. Program radiowy emitowany był przez cztery dni w tygodniu w pierwszej w Gorzowie kablówce. W każdy poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek o godz. 16.50 gorzowianie słuchali dziesięciominutowej audycji miejscowego studia radiowego. Program był emitowany przez Gorzowski Komitet Radiowęzła. Pierwszego lokalnego radia gorzowianie wysłuchali w 1954 r. Rok później radiowęzeł obchodził jubileusz 500. audycji. Wtedy padł rekord w ilości słuchaczy radia z kablówki⁴⁷.

W samym mieście i okolicy zamontowanych było ponad 4 tys. głośników. Zajmował się tym powołany w tym celu dział radiofonizacji. Głośniki wieszano na ulicach, w zakładach pracy oraz montowano w mieszkaniach. Tylko na wiosnę 1955 r. zainstalowano 500 nowych głośników, a i tak wielu podań abonentów nie udało się zrealizować. Jakość techniczna audycji z kablówki była marna, szczególnie na oddalonych od centrum miasta osiedlach. Mieszkańcy Wieprzyc narzekali przez dłuższy czas na złą jakość odbioru audycji. Przewodniczącą komitetu redakcyjnego gorzowskiej rozgłośni była Maria Leszczyk. Większość współpracowników pracowała dla rozgłośni społecznie. Cała aparatura nadawcza była prowizoryczna, co powodowało, iż często się psuła. Z tego powodu wiele razy audycje nie były emitowane, np. uroczysty program z okazji Święta Odrodzenia Narodowego 22 Lipca mieszkańcy Gorzowa usłyszeli dopiero po czterech dniach⁴⁸.

Życie muzyczne

Życie muzyczne w Gorzowie Wielkopolskim toczyło się w murach Szkoły Muzycznej, jak i poza nią. Pierwszą imprezą muzyczną, odnotowaną w mieście, był koncert rozrywkowy z udziałem solistów poznańskich, który odbył się 15 sierpnia 1945 r. w Robotniczym Domu Kultury. Od grudnia 1945 r. istniała w Gorzowie Orkiestra Symfoniczna, którą zorganizował prof. Ludwik Kacperski. Z wielkim zaangażowaniem zajął się on również warunkami socjalnymi muzyków. Założył Związek Muzyków, unormował sprawy prywatnego nauczania muzyki, tworząc komisję kwalifikacyjną i sekcję pedagogów, opracowując dla nich program nauczania na poszczególne instrumenty. Pracował w Gorzowie do 1949 r. aż do odwołania go przez Ministerstwo. Po nim pałeczkę dyrygencką przejął wspaniały skrzypek –

46 *Kronika wieku. Landsberg 1900-2000 Gorzów*, red. A. Brykner i D. Barański, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 62.

47 Radioodbiornik był wtedy nie lada rarytasem. Nowy był wart więcej niż średnia pensja. Stare, często ponemieckie radia psuły się. Nie było do nich części. W PDT przy ul. Sikorskiego żarówka do oświetlenia skali w radiach sprzedawano wyłącznie po jednej sztuce klientom, którzy w zamian przynieśli do sklepu przepaloną żarówkę. Nowe, drogie radia najczęściej były głównymi nagrodami w loteriach i organizowanych konkursach we współzawodnictwie pracy. Modne stało się zawieszanie w mieszkaniach głośników, zwanych „kolchożnikami”. Poza prasą wiadomości z głośników były dla wielu jedynym źródłem informacji.

48 *Kronika wieku. Landsberg...*, s. 64.

Mikołaj Duradenko⁴⁹. Powiększył liczbę muzyków do 19. Nawiązał współpracę z orkiestrą wojskową, zapoczątkował cykliczne koncerty symfoniczne. W okresie od stycznia 1946 r. do września 1948 r. Duradenko zorganizował na terenie miasta 6 koncertów symfonicznych i 4 koncerty kameralne. Brak jakichkolwiek subwencji na utrzymanie orkiestry zniechęcił go jednak do pracy, wyjechał z Gorzowa⁵⁰. Od Mikołaja Duradenki Orkiestra Symfoniczna Związków Zawodowych przeszła w ręce Józefa Rezlera, który dyrygował orkiestrą do 1950 r. Ponieważ wszelkie czynione przez niego wysiłki zdobycia środków finansowych na dalsze prowadzenie zespołu nie dały rezultatu, zrezygnował i wyjechał do Bydgoszczy⁵¹. Na terenie miasta od 1945 r. istniały także: orkiestra dęta przy Związkach Zawodowych Polskich Kolei Państwowych, założona w maju 1945 r. przez Edmunda Grafkę – dyspozytora ruchu. Drugą była orkiestra 4. Pułku Saperów, którą kierował Longin Kasza. Występowała ona w trakcie ważnych uroczystości państwowych⁵². Powstanie w 1955 r. Społecznego Ogniska Artystycznego i objęcie kierownictwa tej placówki przez absolwenta Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, Kazimierza Kamińskiego, przyczyniły się do znacznego poszerzenia kręgu oddziaływania ruchu muzycznego na społeczeństwo miasta. Legło to u podstaw organizacyjnych Gorzowskiego Towarzystwa Muzycznego, które powstało w Gorzowie Wielkopolskim w 1958 r.⁵³

Państwowa Szkoła Muzyczna spełniała specjalną funkcję, daleko wykraczającą poza obowiązki czysto szkolne. W warunkach miasta, jakim był Gorzów Wielkopolski w latach 1948-1956, wobec braku innych – sama musiała być centrum kulturotwórczym; poza zadaniami pedagogicznymi była skazana na realizację zadań artystycznych, popularyzatorskich oraz kształcących samoistnie kulturę muzyczną⁵⁴.

Nową fazą jakościową w pracy szkoły muzycznej był początek roku szkolnego 1947/1948, kiedy w wyniku zmian organizacyjnych została ona podzielona na dwie (ściśle zresztą współpracujące) jednostki: Zasadniczą Szkołę Zawodową i Szkołę Umuzyczniającą. Fakt ten stwarzał możliwość kontynuacji nauki muzyki w szkole średniej po ukończeniu ZSM oraz przygotowania uczniów do nauki w niej poprzez umuzycznianie oraz przedmioty teoretyczne⁵⁵. Jednocześnie szkoła stanęła wobec problemu dalszej egzystencji i wobec faktu, iż dotacje Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Kultury i Sztuki były szczupłe, a jednocześnie utrzymywano ze względów społeczno-politycznych (robotniczo-chłopski charakter pochodzenia uczniów) niską wysokość opłaty za naukę. Stąd też starania dyrekcji szkoły poparte przez władze partyjne i administracyjne zmierzały do przekształcenia placówki z miejskiej w państwową, co znacznie ułatwiłoby jej utrzymanie się⁵⁶.

49 Duradenko ukończył konserwatorium w Wilnie. Wcześniej pracował w polskim radiu Wilno – Warszawa, a potem w operze warszawskiej, jako kierownik muzyczny.

50 Z. Nowakowska, *Ruch społeczno-kulturalny w Gorzowie Wlkp. w latach powojennych*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 1994, nr 1, s. 64.

51 *Ibidem*.

52 *Ibidem*, s. 65; T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *op. cit.*

53 T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *op. cit.*

54 *Państwowa Szkoła Muzyczna. Przeszość. Współczesność. 1946-1966*, Gorzów Wielkopolski 1965, s. 5.

55 *Ibidem*, s. 9.

56 *Ibidem*.

W 1951 r. powstał samorząd szkolny, którego organizatorem i długoletnim opiekunem była Janina Skasińska. Włożyła ona wiele pracy w to, aby samorząd stał się cennym instrumentem oddziaływania grona nauczycielskiego na zespół młodzieży. W ramach samorządu wszczęto zabiegi o ostateczny wygląd placówki i jej wnętrze, a także o polepszenie wyników nauczania poprzez organizowanie samopomocy koleżeńskiej oraz współzawodnictwa w nauce. Pierwsi absolwenci PSM wyszli z niej w czerwcu 1951 r. i byli to: Dagmara Fusłami, Irmína Kwiecień, Barbara Ostrzeniewska i Aleksandra Włochowicz⁵⁷. W roku 1952/1953 w szkole utworzono dwie nowe klasy: kontrabasów i wiolonczeli, co świadczy o coraz poważniejszym rozwoju placówki, zarówno w sensie ilości młodzieży kształconej w jej ramach, jak i w sensie coraz szerszego profilu prowadzonej działalności pedagogicznej. W roku 1955 dyrekturę szkoły objął mgr Czesław Krych i kierował nią przez dwa lata⁵⁸.

Amatorska działalność kulturalna

Pod koniec lat 40. polityka kulturalna miasta ukierunkowana została na tak zwaną kulturę zakładową, polegającą na działalności kulturalnej zakładów pracy na rzecz własnej załogi. Przeprowadzono akcję tworzenia świetlic. W każdym zakładzie czy instytucji wyszukiwano pomieszczenia na działalność kulturalno-oświatową. W końcu 1948 r. na terenie Gorzowa Wielkopolskiego istniało już 19 świetlic. W 1949 r. otworzyły świetlice następne zakłady. Samo otwarcie świetlic było bardzo uroczyste, w obecności przedstawicieli władz miejskich i dyrekcji zakładu. Najstarszymi świetlicami na terenie miasta Gorzowa były świetlice przy Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym (PUR) i Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Świetlicę przy PUR otwarto w październiku 1945 r. przy ul. Łokietka 7. Podstawowym bowiem obowiązkiem każdej świetlicy było przygotowanie programów artystycznych na uroczystości zakładowe, miejskie i powiatowe. Druga – w kolejności powstania – świetlica przy Zakładach Mechanicznych „Ursus” działała najdłużej. Kiedy hale produkcyjne przy ul. Fabrycznej 13 były wolne od produkcji, grupa amatorów zbierała się w nich i odbywała próby. Pierwsza ich działalność polegała na przygotowywaniu programów na uroczystości okolicznościowe. Te skromne programy przyjmowane były przez załogę z dużą życzliwością. Występowali w różnych pomieszczeniach zakładu, najczęściej w stolówce⁵⁹.

Dzięki inicjatywie załogi i jej pracy społecznej zaadaptowano na świetlicę jedną halę produkcyjną przy ul. Przemysłowej. Oficjalne otwarcie świetlicy odbyło się

57 *Ibidem*, s. 9-10.

58 Jednym z najciekawszych wydarzeń w dalszych dziejach szkoły, dokumentujących kontynuowanie współpracy z PLP było przygotowanie przedstawienia *Krakowiaci i Górale* Wojciecha Bogusławskiego. Przedstawienie zostało przygotowane poza normalnymi zajęciami szkolnymi oraz bez negatywnego wpływu na wyniki nauczania. Pierwsze wystawienie odbyło się 27 marca 1955 r., a następnie było powtarzane 27 razy. Między innymi sztuka była prezentowana na Przeglądzie Centralnym w Krakowie, gdzie uzyskała wyróżnienie. *Ibidem*, s. 10; zob. także: T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *op. cit.*, s. 289-290.

59 *Ibidem*, s. 68-89.

1 maja 1949 r. i połączone zostało z akademią 1-majową. Jak na owe czasy świetlica miała dość bogate wyposażenie. Była tam scena, osobne pomieszczenie na garderobę oraz dla poszczególnych zespołów i dla biblioteki. Widownia mogła pomieścić 3000 widzów. Od tego czasu zaczęła się prawdziwa, planowa praca kulturalna zakładu⁶⁰. W roku 1950 powstał niewielki zespół muzyczny prowadzony przez Mariana Kurnatowskiego. Również od 1950 r. datuje się działalność zespołu teatralnego, którego kierownikiem był Czesław Wańkowski. Wysoki poziom artystyczny spektakli zapewniała fachowa opieka nad zespołem, sprawowana przez znanego aktora warszawskiego, Kazimierza Rudzkiego. Miał on dla Gorzowa Wielkopolskiego wiele sentymentu i często tu przyjeżdżał. Sztuki przygotowywane z pomocą Kazimierza Rudzkiego grane były nawet w gorzowskim teatrze, jak np. *Pawilon pod sosnami* – Michała Rusinka oraz *Takie czasy* – Jerzego Jurandota⁶¹.

Dużą atrakcją dla całego środowiska gorzowskiego było założenie przy świetlicy Zakładów Mechanicznych „Ursus” kwartetu wokalnego, zwanego „Chórem Rewellersów”. Założył go Mieczysław Zieliński – nauczyciel gry na skrzypcach. W skład chóru wchodził: sam inicjator, jego brat Jan, Aleksander Bartoszewicz i Janusz Merka. Zespół ten był rozchwytywany przez różne zakłady, często brał udział w imprezach centralnych, urządzanych w Teatrze Miejskim; wyjeżdżał również poza Gorzów⁶². Wczytując się w kronikę wspomnień Czesława Wańkowskiego, kierownika życia kulturalnego przy Zakładach Mechanicznych „Ursus” w latach 1950-1955, wyczuwa się olbrzymie zaangażowanie wszystkich członków poszczególnych zespołów, którzy cały swój wolny czas poświęcali pracy społecznej. A nie było wtedy wolnych sobót, czas wolny od pracy to tylko popołudnia i niedziele. Ale ich popularność i uznanie, jakim cieszyli się wśród załogi i w mieście, była największą satysfakcją za włożony trud i wysiłek. Wysoka frekwencja na wszystkich występach była czynnikiem mobilizującym, dowodząc, że zapotrzebowanie na tego rodzaju rozrywkę było duże⁶³.

Szkoły i przedszkola

W 1952 r. na terenie miasta istniało 15 przedszkoli o ogólnej ilości 980 miejsc. Z tej liczby na przedszkola prowadzone przez Wydział Oświaty przypadało 460 miejsc, przez zakłady pracy – 210 miejsc i przez instytucje społeczne (bez Towarzystwa

60 Od 1948 do 1950 r. inicjatorem i kierownikiem życia kulturalnego świetlicy był Roman Łazowski. Współpracowała z nim bibliotekarka zakładowa Zofia Baronowska. Chór mieszany początkowo prowadziła Łucja Piłńska, a po jej wyjeździe – Marian Kurnatowski. Do prowadzenia baletu zaproszono nauczycielkę rytmiki – Weronikę Nowicką. Opracowywane koncerty miały w swym programie: śpiew chórny, śpiew solowy, grę na fortepianie, recytację i tańce. *Ibidem*, s. 69-70.

61 *Ibidem*.

62 W repertuarze chóru zanotowano takie piosenki jak: *Pluszowe niedźwiadki, Walc Brahmsa, Wieczór na redzie, Piosenka frontowego szofera, Pieśń o Nowej Hucie, Marsz sportowy, Poemat Fibicha, W lesie przyfrontowym* itp. *Ibidem*, s. 70.

63 *Ibidem*. „Nie wszystkie jednak świetlice – pisze Zofia Nowakowska – miały tak wysoki poziom artystyczny, jak świetlica w »Ursus-ie«. Powodem różnego poziomu pracy kulturalnej świetlic był brak kwalifikowanych kierowników, czemu w latach 50. usiłowano zaradzić, organizując kursy dla kierowników kulturalno-oświatowych”. *Ibidem*, s. 71.

Przyjaciół Dzieci – TPD) – 310 miejsc. W roku 1951 stan zatrudnienia w przedszkolach wynosił 54 osoby⁶⁴. Ze sprawozdania z 1955 r. wynika, iż największą bolączką w owym czasie był wstręt nauczycieli do używania pomocy naukowych. Spora liczba nauczycieli domagała się też od ośrodka Wydziału Oświaty w Gorzowie Wielkopolskim przeprowadzenia doświadczeń, zwłaszcza z biologii, chemii i fizyki oraz stałych wystaw łatwych pomocy naukowych⁶⁵.

Z dokumentów wynika, iż sytuacja w gorzowskim szkolnictwie nie była zadowalająca. Pomijając indoktrynację dzieci i młodzieży, rzucają się w oczy rażące zaniedbania w pracy szkół. Pewnym plusem było oczywiście organizowanie licznych uroczystości i akademii, które oprócz propagandowego, miały także charakter wychowawczy.

W roku 1951 na terenie Gorzowa istniało 7 szkół podstawowych, jedna 4-klasowa z jednym nauczycielem i 6 pełnych szkół podstawowych. Ogólna liczba dzieci uczęszczających do tych szkół wynosiła 2250 osób, na jedną izbę lekcyjną przypadało 54 uczniów. W 1951 r. ilość personelu pedagogicznego wynosiła 68 osób o łącznej ilości godzin tygodniowo równej 1866⁶⁶. W 1954 r. liczba nauczycieli w gorzowskich szkołach podstawowych wzrosła do 83⁶⁷. Na terenie miasta w 1951 r. z dożywiania dzieci i młodzieży korzystało 2948 osób uczących się w szkołach podstawowych i ogólnokształcących⁶⁸.

Początki rozwoju szkolnictwa pedagogicznego w Gorzowie Wielkopolskim sięgają roku 1950. W tym okresie odczuwano wielki niedobór wykwalifikowanych nauczycieli. W 1950 r. Ministerstwo Oświaty powołało do życia nowe licea pedagogiczne. Był to jednocześnie rok organizowania na Ziemiach Odzyskanych nowego województwa z siedzibą w Zielonej Górze. Sprawy szkolne w tym czasie wciąż jednak należały do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego⁶⁹. Po II wojnie światowej obowiązywał jeszcze w Polsce ustrój szkolny z okresu międzywojennego. W roku szkolnym 1946/1947 ustalono czteroletnie liceum pedagogiczne, z tym że dopiero w roku 1957 przedłużono w nim naukę do pięciu lat⁷⁰.

Examinacje wstępne odbyły się jeszcze w czerwcu 1950 r. w gmachu przy ul. Przemysłowej 22, gdzie mieści się obecnie II Liceum Ogólnokształcące. Przyjęto 144 kandydatów, z których utworzono trzy klasy pierwsze⁷¹. Umieszczono je w budynku

64 APG, PMRN w Gorzowie, sygn. 275.

65 *Ibidem*, sygn. 681.

66 *Ibidem*.

67 APG, PMRN w Gorzowie, sygn. 680.

68 *Ibidem*, sygn. 275.

69 W. Karpyza, *Z działalności Liceum Pedagogicznego w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Gorzów Wlkp. w latach 1945-1975*, red. H. Szczegółka, Gorzów Wielkopolski 1976, s. 103.

70 B. Ratuś, *Kształcenie i rozwój kadr oświatowo-kulturalnych na Ziemiach Zachodnich w latach 1945-1965*, Poznań 1971, s. 34.

71 Podstawą do rekrutacji uczniów klas drugich i trzecich było zarządzenie Ministra Oświaty, zezwalające na przyjmowanie kandydatów do klas drugich po ukończeniu ósmej klasy szkoły ogólnokształcącej lub równorzędnej klasy szkoły zawodowej, zaś do trzeciej – po dziewiątej klasie lub równorzędnej zawodowej. Pozwoliło to na utworzenie klasy drugiej liczącej 23 uczniów i klasy trzeciej o tej samej liczebności. Pod koniec czerwca sprawy zaczęły się komplikować z uwagi na to, iż sekretarz KP Miłostan odszedł na leczenie sanatoryjne, a władze PMRN miały trudności finansowe, gdyż KOS Poznań przydzieliło na organizację szkoły bardzo skromne fundusze w wysokości 180 000 zł w starej walucie. W. Karpyza, *op. cit.*, s. 104.

Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Estkowskiego 13, zaś klasy drugą i trzecią w budynku internatu. Z kompletowaniem grona pedagogicznego dyrektor Ciesielski nie miał większych trudności. Kuratorium w Poznaniu przydzieliło szkole trzech kwalifikowanych nauczycieli. Byli to: Franciszek Czarnecki – nauczyciel muzyki i śpiewu, Janina Szykowska – nauczycielka biologii i Zdzisław Słysz – nauczyciel języka rosyjskiego. Za zgodą Kuratorium pozostali członkowie grona rekrutowali się z byłych absolwentów Liceum Pedagogicznego w Sulechowie⁷².

Rozpoczęcie roku szkolnego odbyło się w dniu 1 września 1950 r. w sali gimnastycznej przy ul. Kosynierów Gdyńskich. Uprzednio trzeba jednak było usilnych zbiegów, aby na czas wyrugować Świadków Jehowy, którzy ten budynek zajmowali. Celem przyspieszenia dopływu kadr pedagogicznych z dniem 1 lutego 1951 r. zorganizowano przy Liceum Ogólnokształcącym w Gorzowie Wielkopolskim klasę XI, liczącą 40 uczniów, której program został powiększony o przedmioty pedagogiczne. Wychowawstwo tej klasy powierzono Witoldowi Karpyzie, a większość przedmiotów obsadzono wykładowcami z Liceum Pedagogicznego⁷³. 24 lutego 1951 r. dyrektor Ciesielski został przeniesiony na stanowisko kierownicze do Liceum Ogólnokształcącego TDP w Zielonej Górze. Kuratorium zleciło Ciesielskiemu nadzór nad Liceum Pedagogicznym w Gorzowie Wielkopolskim do końca roku szkolnego, przy czym do Gorzowa dojeżdżał w soboty. Przy końcu roku szkolnego dyrektorem Liceum Pedagogicznego w Gorzowie został mianowany Czekala. Z uwagi jednak na to, iż dyr. Czekala musiał wyjechać na długotrwały kurs, Kuratorium zwolniło go na prośbę z tych obowiązków w sierpniu 1951 r., polecając jednocześnie przekazać agendy nowemu dyrektorowi, Józefowi Ziomkowskiemu. Mianowano też wicedyrektora w osobie Antoniego Masło. Z nowym rokiem szkolnym przyjęto trzy nowe klasy pierwsze oraz kilku nauczycieli⁷⁴. Radykalnej poprawie uległy warunki lokalowe szkoły. Gmach TDP przy ul. Kosynierów Gdyńskich został przekazany Liceum Ogólnokształcącemu im. Tadeusza Kościuszki. W budynku przy ul. Estkowskiego 13, przejętym przez Liceum Pedagogiczne, pozostały klasy szkoły podstawowej w charakterze szkoły ćwiczeń, Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących oraz Liceum Korespondencyjne. Wyposażenie nowego gmachu w sprzęt i pomoce naukowe nie było adekwatne do potrzeb⁷⁵.

W latach 1947-1948 wszystkie szkoły średnie i zawodowe zostały upaństwowione, a opłaty za naukę zniesiono. W Gorzowie Wielkopolskim w dwóch szkołach wprowadzono 8 klas tylko w roku szkolnym 1947/1948, ponieważ w następnym roku Ministerstwo odstąpiło od reformy, przywracając 7-letnią szkołę podstawową. Zaludniająca się w szybkim tempie miasto odczuwało brak pracowników posiadających

72 *Ibidem*.

73 Byli to: Alicja Klarecka i Elwira Markowska – nauczycielki języka polskiego, Halina Niewiadomska – nauczycielka historii, Stanisław Czekala – nauczyciel fizyki, Bartłomiej Strzelecki – nauczyciel matematyki. Tuż po rozpoczęciu roku szkolnego udało się zaangażować do pracy Annę Borkowską – nauczycielkę zajęć praktycznych, a od 15 lutego 1951 r. Witolda Karpyzę – nauczyciela matematyki, który przyszedł z Liceum Ogólnokształcącego. *Ibidem*, s. 104-105.

74 Marię Pastuszak, Kowalskiego, Jadwigę Nowińską, Irenę Sznajder, Annę Puszkwicz, Marię Borkównę, Tamarę Wiszniewską, Eugeniusza Pelczyńskiego i Tadeusza Kossaka. *Ibidem*, s. 105.

75 *Ibidem*.

maturę, szczególnie w administracji i gospodarce miejskiej. Powiększała się też z miesiąca na miesiąc liczba młodzieży niepracującej, której wojna przerwała naukę w szkołach średnich. Powyższe względy zdecydowały o uruchomieniu gimnazjum i liceum⁷⁶.

Kursy maturalne były finansowane z budżetu Rady Miejskiej. Uczniowie zaś płacili za naukę miesięcznie 800 złotych. W latach 1948-1949 upaństwowiono Kursy Maturalne i przeniesiono do Państwowego Liceum dla Pracujących oraz zniesiono opłaty za naukę. Liceum stało się od tego czasu jednostką samodzielną, kierowaną przez dyrektora Bolesława Kudelkę. W latach 50. uruchomiono nową szkołę dla dorosłych mających trudności z dojazdem do szkoły, mianowicie Liceum Korespondencyjne, które po wielu zabiegach nowo mianowanego dyrektora Wacława Szczęśniewskiego zostało ulokowane w budynku LO nr 19 przy ul. Przemysłowej 22⁷⁷.

W związku z przeprowadzeniem reformy szkolnictwa zawodowego w 1951 r. uległy likwidacji gimnazja zawodowe, a na ich miejsce uruchomiono technika i licea zawodowe. W Gorzowie Wielkopolskim uległy likwidacji: Gimnazjum Przemysłowo-Energetyczne (powołano Technikum Energetyczne); Gimnazjum Krawieckie, a w jego miejsce powołano Liceum Przemysłu Odzieżowego oraz Państwową Szkołę Zawodową (przemianowaną na Technikum Mechaniczne). Były to pierwsze szkoły o profilu elektryczno-mechanicznym i ekonomicznym. Później powstały szkoły medyczne, chemiczne, budowlane i nauczycielskie⁷⁸.

W Gorzowie Wielkopolskim zorganizowano wszystkie formy pracy z dorosłymi. Pierwsze decyzje inspektoratu szkolnego w zakresie likwidacji analfabetyzmu nie dały żadnych rezultatów, ponieważ zastosowano zasadę dobrowolności. Dlatego w 1945 r. przerwano pracę w tym zakresie. Dopiero ustawa z kwietnia 1949 r. zapewniała warunki pracy z analfabetami. Wszyscy analfabeci między 14 a 50 rokiem życia podlegali obowiązkowi nauki czytania i pisania. Powołano Pełnomocnika Rządu, który ustanowił pełnomocników terenowych⁷⁹.

Przyjrzyjmy się sytuacji w gorzowskich szkołach podstawowych. O warunkach w tychże placówkach pisze Kierownik Referatu Oświaty Zarządu Miejskiego w Gorzowie Wielkopolskim, mgr Nina Terlecka w piśmie do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (MRN) z dnia 2 lipca 1948 r. Pani Kierownik stwierdza w nim, iż wszystkie szkoły podstawowe w mieście znajdowały się pod względem gospodarczym poniżej „wszelkiej krytyki”. W szkołach brakowało instalacji świetlnych, wodociągowych, kanalizacyjnych i grzewczych, ustępów, a dachy często były dziurawe. Fragment tego raportu zasługuje na przytoczenie:

Najgorzej przedstawia się stan szkoły Nr 4 przy ul. Grobla. Dzieci [korzystają] z prymitywnych ustępów (ustępy skanalizowane czekają na remont), gdzie przegniłe deski załamują się i dzieci wpadają do dołów kloacznych. Brak światła, brak wody,

76 A. Kantecki, *50 lat państwowego szkolnictwa w Gorzowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 1996, nr 3, s. 130-132.

77 *Ibidem*, s. 134-135.

78 *Ibidem*, s. 135-136.

79 *Ibidem*, s. 133.

instalacje kanalizacyjne uszkodzone. Jednym słowem stwierdzam krótko: „Bród, smród i ubóstwo”⁸⁰.

Być może autorka raportu trochę przesadziła z opisem dantejskich scen, mających miejsce w Szkole Podstawowej nr 4, nie ulega jednak wątpliwości, iż sytuacja była alarmowa, skoro zdecydowała się ona posłużyć takimi przykładami⁸¹.

W tym okresie istniał już fundusz stypendialny MRN, który gromadził środki z dochodów budżetowych MRN, dobrowolnych ofiar pieniężnych oraz z zapisów i fundacji na ten cel przeznaczonych. Komisja Oświatowa przy MRN decydowała o ilości i wysokości przyznawanych w danym roku stypendiów⁸².

Z dokumentów Zarządu Miejskiego i MRN w Gorzowie w roku 1948 wynika, iż Inspektorat Szkolny żywo interesował się kwestią uczęszczania dzieci do szkół. Rodzice musieli składać w Prezydium MRN pisemne oświadczenia, z jakich przyczyn ich syn bądź córka nie uczęszczali w danym okresie do szkoły⁸³.

Analizując życie kulturalne i oświatowe mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego, odnosi się wrażenie, iż było ono niezwykle barwne i bogate, jak na miasto średniej wielkości. Repertuar kin i teatru, amatorska działalność kulturalna, liczne szkoły, biblioteki, muzeum z pewnością były w stanie aktywnie wypełnić czas gorzowianom, zarówno tym młodszym, jak i bardziej sędziwym. Pamiętajmy jednak, że był to okres stalinizmu, a więc w kulturze i nauce w całej Polsce było bardzo dużo treści i poddanych indoktrynacji ideologicznej, a co za tym idzie – ograniczonych tematycznie. Fakt ten nie pozwolił na to, aby kultura i oświata w Gorzowie stały na wysokim poziomie nie tylko w sensie ilościowym, ale i jakościowym.

80 APG, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie, sygn. 122.

81 W dalszej części swojego pisma do Prezydium Nina Terlecka stwierdzała, iż brak funduszy dla szkół podstawowych jest spowodowany – jej zdaniem – priorytetem w dofinansowywaniu placówek kulturalnych wyższego rzędu, czyli muzeum i teatru. *Ibidem*.

82 Do ubiegania się o nie miała prawo młodzież obojga płci na podstawie świadectw szkolnych, przychylniej opinii Rady Pedagogicznej i dowodów złożenia egzaminów na uczelniach wyższych. Warunkiem przyznania stypendiów były m.in. dobre wyniki w nauce i niski stan zamożności petenta. W celu racjonalnego rozdziału, Biuro PMRN prowadziło kartotekę stypendystów i kontrolę wypłat przyznawanych stypendiów. W szczególnych wypadkach stypendium mogło zostać cofnięte. *Ibidem*.

83 *Ibidem*.

Biblioteki zakładowe w Zielonej Górze w latach 1945-1989 – od indoktrynacji do upowszechniania kultury czytelniczej

Przez pojęcie „biblioteka zakładowa” należy rozumieć wyodrębnioną jednostkę przy zakładzie pracy gromadzącą, udostępniającą i popularyzującą różnego rodzaju materiały biblioteczne. Ze względu na typ księgozbioru wyodrębnić można: biblioteki fachowe – gromadzące literaturę związaną tematycznie z profilem produkcyjnym zakładu oraz biblioteki związkowe – gromadzące zazwyczaj literaturę beletrystyczną i popularnonaukową.

W dotychczasowej literaturze poświęconej dziejom bibliotekarstwa po roku 1945 ukazało się niewiele opracowań analizujących działalność bibliotek zakładowych. Spośród najbardziej wartościowych wymienić można wydaną w roku 1978 pracę Z. Rekosza *Biblioteka w zakładzie pracy* (Warszawa 1978). Autor zawarł w niej genezę i rozwój polskich bibliotek związkowych, przedstawił funkcje, jakie spełniały tego typu placówki w zakładach pracy oraz nakreślił zasady i standardy funkcjonowania tychże instytucji. W omawianym okresie ukazywały się również prace poświęcone bibliotekom fachowym: E. Assbury, J. Czarnecka *Biblioteka fachowa* (w 1978 r. ukazało się wydanie 5.) oraz E. Włosińska-Kałka, *Biblioteka fachowa* (Warszawa 1984). Stanowiły one jednak swego rodzaju podręczniki dla bibliotekarzy, mniej poświęcano w nich miejsca na głębsze analizy. Do tej pory nie powstało natomiast opracowanie traktujące o bibliotekach zakładowych w Zielonej Górze.

Biblioteki zakładowe w Polsce – rys historyczny

Biblioteki fachowe istniały już w Polsce w okresie międzywojennym. Korzystała z nich jednak zazwyczaj inteligencja, a nie zwykli robotnicy¹. Po roku 1945 tworzone przy przedsiębiorstwach produkcyjnych i instytucjach biblioteki z literaturą fachową miały charakter otwarty. Dopiero w roku 1953 ogłoszono uchwałę w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych². Zgodnie z jej zapisami:

1 E. Assbury, J. Czarnecka, *Jak prowadzić bibliotekę fachową w zakładzie pracy*, Warszawa 1956, s. 10.

2 Uchwała Nr 697 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych, „Monitor Polski” 1953, nr 94, poz. 1306. O organizacji fachowej biblioteki zakładowej zob. także: R. Błasinek, *Organizacja biblioteki. Udostępnianie księgozbioru*, [w:] *Fachowa biblioteka zakładowa*, t. 6, Warszawa 1955, s. 7-15.

- fachową bibliotekę powinny posiadać zakłady pracy i zakłady przemysłowe zatrudniające powyżej 100 pracowników, placówki naukowo-badawcze, biura konstrukcyjne, biura projektów, centralne laboratoria, zakłady pracy posiadające działy konstrukcyjne, projektowe, laboratoria lub placówki o charakterze badawczym;
- do głównych zadań bibliotek fachowych należeć miało: zaspokajanie potrzeb pracowników w zakresie literatury fachowej, a także społeczno-politycznej;
- wszystkie biblioteki danego resortu miały tworzyć sieć biblioteczną, powiązaną funkcjonalnie z najwyższym ogniwem – Centralną Biblioteką Techniczną, działającą w ramach Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej;
- w zakładach pracy, posiadających zbiory powyżej 500 tomów za działalność biblioteki odpowiedzialna miała być powołana komisja biblioteczna.

Dopiero w połowie 1950 r. Centralna Rada Związków Zawodowych (dalej: CRZZ) określiła zasady organizowania sieci bibliotecznej w związkach zawodowych. Biblioteki „stałe” miały być tworzone przy większych zakładach, zatrudniających powyżej 500 pracowników w mieście i 300 na wsi. W mniejszych zakładach związki zobowiązane zostały do tworzenia księgozbiorów podręcznych i punktów bibliotecznych, obsługiwanych przez centrale kompletów ruchomych (większość central w roku 1956 została zlikwidowana)³. Jeśli punkty biblioteczne organizowano przy pomocy innych bibliotek (np. publicznych), rada zakładowa zobligowana była do wygospodarowania odpowiedniej sumy na ich funkcjonowanie⁴. Zasady działania placówek kulturalno-oświatowych, w tym również bibliotek, określała Uchwała nr 941/55 Prezydium Rządu z dnia 2 grudnia 1955 r., na mocy której na zakładzie pracy spoczywał obowiązek tworzenia i finansowania bibliotek⁵. Na przełomie roku 1956/57 w całej Polsce wiele zakładowych placówek kulturalno-oświatowych, w tym domów kultury, świetlic i bibliotek, uległo likwidacji. Spadło czytelnictwo wśród pracowników. Dopiero kolejne lata przyniosły okres dynamicznego rozwoju tego typu bibliotek. Ustalono ostatecznie, iż opiekę nad bibliotekami związkowymi sprawować będzie CRZZ, przy pomocy Wojewódzkich Komisji Związków Zawodowych⁶. Zawarto również porozumienie z Ministerstwem Kultury i Sztuki, zgodnie z którym o merytoryczny poziom pracowników bibliotek związkowych miały dbać wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne⁷.

Powstające biblioteki związkowe spotykały się z wieloma problemami natury lokalowej, finansowej i organizacyjnej. Ogólnokrajowym zjawiskiem była często likwidacja bibliotek zakładowych, nawet dobrze prosperujących, „których księgozbiory zaczęły tułać się po piwnicach, korytarzach i strychach”⁸. W roku 1972 naliczono 6521 bibliotek związkowych (w tym ok. 2500 punktów bibliotecznych)

3 Z. Rekosz, *Biblioteka w zakładzie pracy*, Warszawa 1978, s. 18-19.

4 *Ibidem*, s. 19.

5 Uchwała nr 941/55 Prezydium Rządu z dnia 2 grudnia 1955 r. w sprawie zasad urządzania i finansowania placówek kulturalno-oświatowych w zakładach pracy oraz w sprawie plac pracowników kulturalno-oświatowych, „Monitor Polski” 1955, nr 127, poz. 1627.

6 Z. Rekosz, *Biblioteka w zakładzie...*, s. 20-21.

7 Z. Rodziewicz, *Praca z czytelnikiem. Poradnik dla bibliotekarza związkowego*, Warszawa 1964, s. 10-11.

8 Z. Rekosz, *Biblioteka w zakładzie...*, s. 22.

funkcjonujących w całej Polsce. Od połowy lat 70. nastąpiło ożywienie działalności tych placówek. W roku 1974 przeprowadzono powszechny przegląd bibliotek związkowych, który wykazał, iż znaczna ich liczba nie posiadała własnych lokali, często egzystowała w warunkach nieprzystosowanych do pracy bibliotecznej (np. w korytarzach). Brakowało również odpowiedniego wyposażenia. Pomimo tego, liczba czytelników w badanych placówkach sięgała blisko 25% zatrudnionych w poszczególnych zakładach⁹. W roku 1975 biblioteki związkowe włączono do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, a nadzór nad nimi objęła CRZZ. W roku 1980 istniało w Polsce 4378 bibliotek tego typu, które gromadziły 14 347 765 wol.¹⁰ Po likwidacji CRZZ w 1980 r. nastąpiła stopniowa likwidacja tej sieci placówek¹¹.

Rozwój sieci bibliotek zakładowych w Zielonej Górze

W Zielonej Górze najwcześniej zorganizowano bibliotekę przy Sądzie Okręgowym, (gromadzącą już od 1946 r. materiały z dziedziny prawa) oraz księżnicę techniczną Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki „Zastal”. W roku 1947 utworzono bibliotekę przy Zakładzie Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna”, gdzie udostępniano beletrystykę, wydawnictwa encyklopedyczne i literaturę popularnonaukową. W kolejnym roku powołano bibliotekę ogólną przy „Zastalu”. W zakładowej placówce przy ówczesnej ul. Walki Młodych dostępna była beletrystyka i literatura popularnonaukowa z różnych dziedzin wiedzy, natomiast w pomieszczeniach przy ul. Towarowej – literatura fachowa z zakresu metaloznawstwa, technologii metali, obróbki cieplnej, mechaniki, technologii drewna, taboru kolejowego¹².

Z czasem przy Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych powołano Centralę Księgozbioru Ruchomego, która wg danych z 1954 r. prowadziła 34 punkty w różnych zakładach pracy, z łącznym księgozbiorem 23 139 pozycji oraz 10 bibliotek stałych (7 z księgozbiorem od 1000 do 4500 książek, 3 z księgozbiorem do 1000 książek)¹³. Niemniej jednak Centrala nie posiadała rozeznania co do ilości wszystkich bibliotek funkcjonujących przy związkach zawodowych¹⁴.

Według *Informatora o bibliotekach w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim*, do roku 1965 na terenie miasta działały już 34 biblioteki zakładowe (związkowe i fachowe) liczące powyżej 500 wol. księgozbioru (zob. tabela 1). Trudno natomiast ustalić dokładną liczbę mniejszych punktów bibliecznych. Niekiedy na terenie zakładu funkcjonowało kilka punktów, prowadzonych przez biblioteki związkowe. Przykładowo biblioteka „Zastalu” posiadała 3 takie placówki. Komenda Wojewódzka

9 *Ibidem*, s. 24-25.

10 Z. Rekosz, *Biblioteki związków zawodowych w kulturze robotniczej. VIII Zjazd Bibliotekarzy Polskich „Biblioteki dla wszystkich”*, Poznań 1980, s. 5.

11 K. Wołoch, *Co dalej z bibliotekami zakładowymi*, „Poradnik Bibliotekarza” 1995, nr 1, s. 11.

12 *Informator o bibliotekach w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim*, oprac. R. Saniewski, Zielona Góra 1967, s. 23, 30, 34.

13 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Komitet Miejski PZPR w Zielonej Górze 1949-1959, sygn. 44, Analiza pracy bibliotek Związków Zawodowych na terenie miasta Zielonej Góry.

14 *Ibidem*.

Milicji Obywatelskiej zorganizowała natomiast punkt przy podległej Komendzie Miejskiej MO, „aby udogodnić funkcjonariuszom podnoszenie wiedzy ogólnej i zawodowej”¹⁵. Dodatkowo niewielkie księgozbiory gromadzono w Domach Młodego Robotnika (DMR) czy Hotelach Robotniczych¹⁶. Zachowane wykazy wymieniają również następujące biblioteki związkowe, nie ujęte we wspomnianym *Informatorze*: Związku Zawodowego Budowlanych przy ZBM 16, Związku Zawodowego Pracowników Łączności przy Poczcie Polskiej, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego przy Klubie Nauczyciela, Związku Zawodowego Drzewnych i Terenowych przy Zakładach Drzewnych, Związku Zawodowego Komunalnych przy Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych, Związku Zawodowego Kolarzy, Związku Zawodowego Transportowców przy PKS-ie¹⁷.

Tabela 1. Biblioteki związkowe (stan na 31.12.1965 r.)

Lp.	Rok założenia	Zakład pracy	Profil	Stan księgozbioru na 31.12.1965 r. (ilość wol.)
1.	1947	Zakłady Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna”	lit. piękna i popularnonaukowa	6342
2.	1948	Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki „Zastal”	lit. piękna i popularnonaukowa	8187
3.	1951	Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej	lit. piękna i popularnonaukowa	3896
4.	1951	Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy, Klub Międzyspółdzielczy	lit. piękna i popularnonaukowa	1831
5.	1953	Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej	beletrystyka, prawo, księgozbiór fachowy	13 828
6.	1955	Związek Zawodowy Pracowników Łączności, Biblioteka Rady Zakładowej	lit. piękna	1320
7.	1957	Centrala Księgozbioru Ruchomego przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości	beletrystyka, lit. popularnonaukowa	7231
8.	1957	Lubuskie Zakłady Aparatów Elektrycznych „Lumel”	lit. piękna i popularnonaukowa	13 828
9.	1963	Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Klub „RELAX”	lit. piękna i popularnonaukowa	1600

Źródło: *Informator o bibliotekach w Zielonej Górze...*, s. 21-24, 27-35.

15 APZG, Komitet Miasta i Powiatu PZPR w Zielonej Górze 1959-1975, sygn. 51, Egzekutywa KMiP 19.04.1963, Informacja o stanie pracy partyjno-politycznej i zawodowej w Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Zielonej Górze, s. 11.

16 APZG, KM PZPR 1949-1959, sygn. 44, Egzekutywy, Analiza pracy bibliotek Związków Zawodowych na terenie miasta Zielonej Góry, Zielona Góra, dnia 27 września 1954 r.

17 APZG, Komitet Wojewódzki PZPR 1950-1975, sygn. 1149, Wydział Propagandy, Wykaz bibliotek związkowych w woj. Zielona Góra.

18 Informator wskazuje rok 1966 jako datę utworzenia biblioteki, jednak we wstępie autorzy podają, iż zawiera on dane na dzień 31.12.1965. Rok 1966 można zatem uznać jako błędny.

Tabela 2. Biblioteki fachowe (stan na 31.12.1965)

Lp.	Rok założenia	Zakład pracy	Profil	Stan księgozbioru na 31.12.1965 r. (ilość wol.)
1.	1946	Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki „Zastal”	metaloznawstwo, tabor kolejowy	4280
2.	1946	Sąd Wojewódzki	prawo	3130
3.	1951	Bank Inwestycyjny, Oddział Wojewódzki	księgozbiór dot. inwestycji i budownictwa	558
4.	1951	Ośrodek Szkoleniowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej	prawo, administracja, ekonomia, rolnictwo, lit. społeczno-polityczna	572
5.	1951	Państwowy Zakład Ubezpieczeń, Oddział Wojewódzki	fachowy księgozbiór podręczny	504
6.	1951	Urząd Spraw Wewnętrznych PWRN	prawo, administracja	795
7.	1951	Wydział Finansowy PWRN	finanse	994
8.	1952	Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych	pożarnictwo, ratownictwo	881
9.	1953	Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa	hematologia, chirurgia, interna, chemia medyczna	500
10.	1953	Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna	epidemiologia, higiena, medycyna	2757
11.	1953	Wojewódzkie Biuro Projektów	budownictwo, architektura	2194
12.	1954	Szpital Wojewódzki	medycyna	2680
13.	1954	Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PWRN	rolnictwo, weterynaria, produkcja roślinna i zwierzęca	650
14.	1956	Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej	budownictwo, ekonomia	735
15.	1956	Wydział Budownictwa Urbanistyki i Architektury PWRN	budownictwo, architektura, urbanistyka, geologia	1200
16.	1957	Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych „Falubaz”	budowa maszyn włókienniczych, metalurgia	2328
17.	1958	Poradnia Wychowawczo-Zawodowa, Kuratorium Okręgu Szkolnego	psychologia, pedagogika	505
18.	1958	Wojewódzki Inspektorat Pracy	prawo pracy, bhp	570
19.	1959	Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych, Okręgowy Ośrodek Informacji Technicznej	budowa i utrzymanie dróg	1010
20.	1959	Zakłady Szczeciński-Szczotkarskie	podręczniki do szkół zawodowych, przemysł drzewny	1120
21.	1960	Lubuskie Zakłady Aparatów Elektrycznych	elektrotechnika, technologia metali, matematyka, fizyka, chemia	4830
22.	1961	Ośrodek Informacji Ekonomiczno-Technicznej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”	ekonomia, prawo, lit. techniczna	502
23.	1961	Wojewódzka Pracownia Planów Regionalnych	ekonomia, demografia, statystyka, gospodarka	1247
24.	1964	Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne Przemysłu Terenowego, Ośrodek Informacji Techniczno-Ekonomicznej	ekonomia, budownictwo, książki techniczne	1773
25.	1966 [!] ¹⁸	Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni	handel, produkcja drobnotowarowa	1850

Źródło: *Informator o bibliotekach w Zielonej Górze...*, s. 21-24, 27-35.

Z czasem przy większych zakładach pracy powstawały Ośrodki Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (OINTE). Gromadziły specjalistyczny księgozbiór odpowiadający profilowi produkcyjnemu przedsiębiorstwa, normy, karty dokumentacyjne itp. Zaprezentowana poniżej tabela ukazuje stan niektórych bibliotek fachowych oraz OINTE funkcjonujących przy większych zielonogórskich zakładach.

Tabela 3. Ośrodki Informacji Naukowej i Technicznej oraz biblioteki fachowe przy zielonogórskich zakładach pracy (stan na 31.12.1981 r.)

Nazwa instytucji	Księgozbiór w wol.		Stan zatrudnienia	Rok założenia
	Zwarte	Periodyczne		
Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miasoprojekt”. Terytorialny OINTE	3784	1355	5	1971
Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego. Zakładowy OINTE	16 452	2272	3	1973
Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego. Międzyzakładowy Ośrodek Informacji Budownictwa Rolniczego	4092	Brak danych	3	1965
Biuro Projektów Wodnych Melioracji. Dział Techniczny	723	8	2	1968
Centrum Naukowo-Produkcyjne Materiałów Elektronicznych Zakład Budowy Urządzeń Technologicznych. Sekcja INTE	1285	Brak danych	4	1980
Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych. Stanowisko ds. Techniki	1245	Brak danych	1	1975
Fabryka Dywanów „Novita”	2693	6	3	1975
Instytut Kształtowania Środowiska Oddział we Wrocławiu. Zakład Ochrony Środowiska	965	180	25	1974
Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych. Biblioteka	4120	56	1	1978
Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Metrologii Elektrycznej „Mera-Lumel”. Zakładowy Ośrodek Informacji Technicznej i Ochrony Patentowej	11 336	1613	3	1969
Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przygotowawczych Maszyn Przędzalniczych „Polmatex-Falubaz”	7125	25	4	1963
Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej. Dział Zaplecza i Postępu Technicznego	755	15	1	1968
Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu. Dział Postępu Technicznego	1456	150	1	1971
Sąd Wojewódzki. Biblioteka	9231	Brak danych	1	1946
Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna	4463	Brak danych	1	1954
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. Biblioteka	589	Brak danych	1	1976
Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego – Zakład Energetyczny. Komórka Informacji Technicznej i Ekonomicznej	1230	86	1	1979
Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki „Zastał”. Zakładowy Współpracujący OINTE	5820	609	3	1968
Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych	2000	Brak danych	1	1976

Źródło: *Informator. Biblioteki i Ośrodki Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w województwie zielonogórskim*, oprac. D. Pacanowska, R. Zakrzewski, Zielona Góra 1982.

W województwie zielonogórskim, jak wynika z danych statystycznych z początku lat 70., stopniowo przybywało bibliotek związkowych, rozrastały się ich księgozbiory, co przekładało się również na liczbę wypożyczeń (tabela 4).

Tabela 4. Biblioteki związkowe woj. zielonogórskiego w latach 1970-1972

Rok	Liczba bibliotek	Liczba tomów	Liczba czytelników	Liczba wypożyczeń
1970	119	237 515	33 193	416 151
1971	128	290 144	42 780	424 151
1972	154	425 144	48 833	497 165

Źródło: Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Zielonej Górze za lata 1970-1972, Zielona Góra 1973, s. 33.

W latach 80. działalność kulturalna w mieście uległa osłabieniu. Kryzys dotknął również kulturalne placówki zakładowe. Źródeł tego stanu rzeczy doszukiwać się można w osłabieniu ruchu związkowego w początkach lat 80., co wiązało się z ograniczeniem finansowania przedsięwzięć kulturalnych przez związki zawodowe. Rozpoczęto proces przekazywania przez niektóre zakłady bibliotek związkowych bibliotekom publicznym. Ulegały one przekształceniom w filie miejskie. Zakłady przekazywały księgozbiór i lokal, biblioteki publiczne zapewniały kadre. Filie finansowane były zarówno przez zakład pracy, jak i jednostki administracji terytorialnej, którym podlegały biblioteki¹⁹. Przykładowo, w 1981 r. likwidacji uległa biblioteka zakładowa „Falubazu”, a jej księgozbiór przekazano nowo uruchomionej filii WiMBP, zlokalizowanej w otwartym wówczas zakładowym klubie²⁰.

Stan i działalność bibliotek zakładowych

Na podstawie archiwalnych dokumentów pokontrolnych w kilku zielonogórskich zakładach pracy można jedynie w ogólnym zarysie odtworzyć stan i działalność bibliotek zakładowych.

17 września 1954 r. przeprowadzono analizę pracy bibliotek związków zawodowych na terenie Zielonej Góry. Specjalnie powołana Komisja skontrolowała następujące zakłady i DMR-y: „Polską Wełnę”, Zakłady im. Marcelego Nowotki („Zastał”), Lubuską Wytwórnę Win, Zielonogórskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Lubuską Fabrykę Zgrzeblarek Bawelnianych i DMR Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych. W wyniku kontroli powstał dokument, dzięki któremu można scharakteryzować działalność wymienionych placówek²¹.

19 Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze, WiMBP, Sprawozdania WiMBP 1980-1983, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze w 1981 r., Analiza działalności bibliotek publicznych woj. zielonogórskiego w 1981 r., s. 6-7.

20 *Publiczne biblioteki powszechnie województwa zielonogórskiego. Informator statystyczny. Stan w dniu 31 XII 1981*, oprac. A. Nowicki, Zielona Góra 1982, s. 5.

21 APZG, KM PZPR w Zielonej Górze 1949-1959, sygn. 44, Analiza pracy bibliotek Związków Zawodowych na terenie miasta Zielonej Góry.

Komisja dotarła do czterech bibliotek fachowych. Biblioteka techniczna w Zakładzie im. M. Nowotki posiadała księgozbiór 1986 wol. Książki nie były opracowane. Stwierdzono wiele przetrzymań. Czytelnicy rekrutowali się głównie z kadry pracowników umysłowych. Biblioteką kierował 70-letni ob. Grabowski, przedwojenny sędzia Sądu Najwyższego, „który jest już niedołączny, nie ma przygotowania fachowego i nie przyczyni się do popularyzacji czytelnictwa”²². Pracownicy twierdzili, że „obecny bibliotekarz jest na dożywocie i dyrekcja prawdopodobnie czeka na to aż on umrze to dopiero zaangażuje odpowiedniego człowieka z kwalifikacjami fachowymi”²³. Problemy z odpowiednią obsadą stanowiska bibliotekarza miała również biblioteka techniczna przy „Polskiej Wełnie”. Funkcję tę pełnił „ob. Orłowski lat 64 – członek PZPR. Wykształcenie 3 klasy szkoły podstawowej, poza tym posiada **6 dniowy kurs bibliotekarzy** ukończony w 1951 r. Jest dobrym kolporterem *Domu Książki* jednak do prowadzenia biblioteki technicznej brak mu przygotowania”²⁴. Także w pozostałych kontrolowanych bibliotekach opiekę nad księgozbiorem sprawowały osoby bez kwalifikacji: w Zielonogórskich Zakładach Przemysłu Drzewnego funkcję tę pełnił zakładowy technik, w Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych – kartotekarka, natomiast w Lubuskiej Wytwórni Win – księgowy²⁵.

Kontroli podlegały również biblioteki związkowe. Komisja stwierdziła, iż zbiory w większości placówek nie były należycie opracowane. Struktura księgozbioru przebadanych bibliotek przedstawiała się następująco: beletrystyka – ok. 70%, książki społeczno-polityczne – 15%, popularnonaukowe i techniczne – 10%, młodzieżowe i dla dzieci – 5%²⁶. Zauważono brak zakupu nowych wydań, np. w „Zgrzeblarkach” w latach 1953-1954 nie nabyto żadnej pozycji. Niemniej jednak niektóre zakłady dbały o stały dopływ literatury. Rada Zakładowa „Lumelu” miała podpisaną umowę z „Domem Książki”, który systematycznie dostarczał nowości²⁷. Biblioteki związkowe posiadały zazwyczaj odpowiednie lokale (z wyjątkiem Hotelu Robotniczego Pracowników Budowlanych). Na przykład w roku 1960 w budynku willowym przy ul. Walki Młodych (dziś Dworcowa) zorganizowano Klub Fabryczny „Zastalu”, przy którym funkcjonowała biblioteka wraz z czytelnią, liczącą wówczas 5 tys. tomów²⁸. Brakowało natomiast sprzętu bibliotecznego, tj.: regałów, skrzynek, niezbędnych druków bibliotecznych²⁹. Słabą stroną placówek stanowiła również kadra, rekrutująca się zazwyczaj z pracowników danego zakładu i nieposiadająca odpowiedniego przeszkolenia. Skutkowało to tym, iż nie prowadzono ksiąg inwentarzowych i ewidencji wypożyczeń, brakowało katalogów.

22 *Ibidem*, s. 4.

23 *Ibidem*.

24 *Ibidem*.

25 *Ibidem*, s. 5.

26 *Ibidem*, s. 6.

27 APZG, KMiP PZPR w Zielonej Górze 1959-1975, sygn. 46, Egzekutywy, Informacja o działalności Rady Zakładowej i Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w zakresie rozwoju życia kulturalno-oświatowego wśród załogi [Lumelu], s. 5.

28 *Zastal 1876-1976*, red. M. Eckert, Zielona Góra 1980, s. 231-232; A. Zatrzybówna, M. Toś, *Zastal 1945-1965. Przeszłość, dzień dzisiejszy, perspektywy*, Zielona Góra 1965, s. 120.

29 APZG, KMiP PZPR w Zielonej Górze 1959-1975, sygn. 52, Ocena szkolenia partyjnego za rok szkoleniowy 1962-1963 r. w mieście i powiecie Zielona Góra, s. 16.

W większości przypadków biblioteki nie prowadziły dodatkowej pracy z czytelnikiem, nie istniały zespoły czytelnicze, nie dbano o odpowiednią propagandę książki³⁰. Podstawowa Organizacja Partyjna przy Zielonogórskim Przedsiębiorstwie Budowlanym donosiła w 1961 r., iż

za mało organizuje się konkursów czytelniczych połączonych z podniesieniem kwalifikacji zawodowych a warunki do tego mamy. Posiadamy piękną bibliotekę wyposażoną w wiele dobrych wydawnictw o tematyce zawodowo-literackiej, posiadamy sprzęt sportowy [...]. To wszystko stoi do dyspozycji młodzieży i całej załogi. Jednak jak dotychczas nie potrafiono znaleźć odpowiednich form i wyjść z nimi do załogi³¹.

Do podobnych sytuacji dochodziło w innych zakładach. Zdarzały się jednak przypadki, że biblioteki wychodziły nieco szerzej do czytelnika i nie ograniczały się tylko do pracy związanej z udostępnianiem zbiorów, inicjując również różnego rodzaju przedsięwzięcia kulturalne: kiermasze, wieczornice, wystawy, spotkania z pisarzami i publicystami, turnieje wiedzy (np. *Polska dziś i jutro*), konkursy czytelnicze (np. *Bliżej książki współczesnej*), obchody Dni Książki *Człowiek-Świat-Polityka*³². Za przykład posłużyć może biblioteka „beletrystyczna” przy „Zastalu”, gdzie odbywały się konkursy czytelnicze (w ramach 20-lecia PPR Komitet Zakładowy zorganizował w lutym 1962 r. tzw. zgaduj-zgadulę na temat: „Czy znasz historię PPR”³³) oraz wystawy książek. W roku 1960 na terenie zakładu „Lumel” gościł Władysław Broniewski, który podczas spotkania w zakładowej bibliotece recytował swoje wiersze³⁴.

Na posiedzeniu Egzekutywy KM PZPR 29 października 1954 dokonano analizy dotychczasowej pracy bibliotek związkowych i stanu czytelnictwa w zakładach pracy i instytucjach³⁵. Stwierdzono, iż pomimo znacznego wzrostu ilości księgozbioru, nastąpił zbyt powolny przyrost czytelników i wypożyczeń. Organizacje partyjne przejawiały zupełny brak zainteresowania sprawami czytelnictwa na terenie zakładu pracy. Gromadzenie księgozbioru często było niedostosowane do potrzeb czytelników, a rozdział książek „dokonywany mechanicznie, w zależności od wygody regulowania rachunku”³⁶. Często brakowało katalogów alfabetycznych i rzeczowych,

30 APZG, KM PZPR w Zielonej Górze 1949-1959, sygn. 44, Egzekutywy, Analiza Pracy bibliotek Związków Zawodowych..., s. 12-13.

31 APZG, KMiP PZPR w Zielonej Górze 1959-1975, sygn. 47, Egzekutywy, Informacja o pracy masowo-politycznej wśród załogi Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego za okres od grudnia 1961 r. do 31 marca 1962 r., s. 8.

32 Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych I Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej za okres 1976-1980 w województwie zielonogórskim (Materiał na III Międzyzwiązkową Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą), Zielona Góra [1980], s. 21; Wybrane problemy związkowej pracy ideowo-wychowawczej w środowisku robotniczym województwa zielonogórskiego (materiał opracowany w świetle przeprowadzonych badań ankietowych), Zielona Góra 1974, s. 9

33 APZG, KMiP PZPR w Zielonej Górze 1959-1975, sygn. 51, Egzekutywy, Ocena pracy kulturalno-oświatowej w „Zastalu”, s. 6.

34 Z. Tarnowski, *Historia Lumelu*, Zielona Góra 1998, s. 239.

35 APZG, KM PZPR 1949-1959, sygn. 44, Egzekutywy, List do POP zakładowych uchwalony przez Egzekutywę KM 29.10.1959 r.

36 *Ibidem*, s. 1.

skrzynek katalogowych, regałów i szaf bibliotecznych. Również dochodziło do sytuacji, kiedy zbiory nie były odpowiednio zabezpieczone, np. w DMR przy „Polskiej Wełnie” książki trzymane w świetlicy, w otwartej szafie. W bibliotece związkowej tego samego zakładu brakowało ok. 500 egzemplarzy. Podobna sytuacja miała miejsce w „Falubazie”, „Zastalu” i in. Na stanowisko bibliotekarza wielokrotnie wysuwano osoby bez fachowego przygotowania, „ludzi którzy nie czytają sami, w związku z czym nie mogą książek popularyzować”³⁷. Nieprawidłowe funkcjonowanie bibliotek miało swoje odzwierciedlenie w niskim stanie czytelnictwa. Zdarzały się przypadki, że niektórzy robotnicy nie mieli nawet pojęcia o istnieniu w ich przedsiębiorstwie biblioteki. Korzystali z nich przeważnie pracownicy umysłowi: „robotnicy natomiast beletrystyki czytali mało, książek technicznych niemal wcale”³⁸.

Między kulturą a ideologią – rola bibliotek zakładowych

Biblioteki w zakładach pracy spełniały wiele funkcji. Niewątpliwie stanowiły one ośrodki upowszechniania kultury i nauki wśród klasy robotniczej. Jednak obok dydaktycznej roli, jaką pełniły, służyły również władzy jako narzędzie kształtowania socjalistycznej osobowości obywateli. Kontroli podlegał proces doboru literatury. Do ogólnego udostępniania nie dopuszczano książek o treściach niezgodnych z partyjną ideologią. Biblioteki poddawano procesowi „oczyszczania” księgozbiorów z „wrogiej” literatury. Sporządzano w tym celu specjalne spisy zakazanej literatury.

W roku 1949 na posiedzeniu Egzekutywy KM PZPR w Zielonej Górze zapoznano się z tajnym okólnikiem, nakazującym wycofanie książek według załączonego spisu z biblioteki miejskiej i powiatowej. Do tego celu wytypowano „trójkę partyjną”, odpowiedzialną za przeprowadzenie zadania³⁹. Akcję z powodzeniem kontynuowano w latach kolejnych i objęła ona wszystkie typy bibliotek, w tym również zakładowe⁴⁰. Centralny Zarząd Bibliotek przy Ministerstwie Kultury i Sztuki wydał „Wytuczne w sprawie oczyszczania księgozbiorów”, które zobowiązywały CRZZ do przeprowadzenia selekcji w bibliotekach związkowych we własnym zakresie. W bibliotekach fachowych „oczyszczanie” przeprowadzać miały natomiast komisje powoływane przez Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej, przy obecności przedstawicieli zakładów⁴¹. Nie posiadamy dokładnych danych ukazujących efekty przeprowadzonych czystek, jeśli chodzi o same biblioteki zakładowe (np. w Zakładach Przemysłu Drzewnego do usunięcia, wg spisu Ministerstwa Kultury i Sztuki

37 *Ibidem*, s. 2.

38 *Ibidem*.

39 APZG, Komitet Miejski PZPR w Zielonej Górze, sygn. 326/23 Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Zielonej Górze w dniu 5.8.1949 r. godz. 17-ta.

40 P. Bartkowiak, *Proces oczyszczania księgozbiorów w bibliotekach zielonogórskich w latach 1948-1956*, [w:] *W kręgu polityki*, red. A. Ilciów, R. Potocki, Zielona Góra – Częstochowa 2009, s. 59-70.

41 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze 1950-1973, sygn. 4016, Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Wytuczne w sprawie oczyszczania księgozbiorów w publicznych bibliotekach powszechnych i szkolnych, w bibliotekach urzędów i instytucji państwowych, w bibliotekach społecznych oraz wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych.

z 1951 r., przeznaczono 12 tytułów⁴²). Mechanizmy i skutki „oczyszczania” księgozbiorów bibliotek różnych typów na Środkowym Nadodrzu szczegółowej analizie poddał P. Bartkowiak⁴³.

Ważne miejsce w ideowo-wychowawczej pracy spełniała literatura społeczno-polityczna. Propaganda tego typu literatury była jednym z priorytetów ówczesnej władzy. We wspomnianej uchwale w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych podkreślano konieczność dostępności do literatury społeczno-politycznej „niezbędnej dla zrozumienia powiązań między zagadnieniami produkcyjnymi a polityczno-gospodarczymi”⁴⁴.

W roku 1966 dokonano analizy stanu czytelnictwa literatury społeczno-politycznej w Zielonej Górze. Stan literatury o tej tematyce w bibliotekach przy niektórych zielonogórskich zakładach w roku 1966 przedstawiał się następująco: w „Zastalu” ok. 300 tytułów, w „Zgrzeblarkach” 100, w „Lumelu” 700, w Wojewódzkim Związku Spółdzielczości Pracy (WZSP) ok. 300, w PKP ok. 100, w Wojewódzkiej Radzie Narodowej ok. 200, w Zielonogórskim Przedsiębiorstwie Budowlanym ok. 120, w „Polskiej Wełnie” ok. 900⁴⁵. W tym ostatnim zakładzie dostępne były takie materiały jak: Uchwały plenum PZPR, Materiały Zjazdowe, encyklopedia *Polska Partia Robotnicza*, czasopismo „Życie Partii” itp. W „Lumelu” nowości dostarczano bezpośrednio do Oddziałowej Organizacji Partyjnej. W zakładzie brakowało jednak literatury dotyczącej zagadnień „światopoglądowych i laickich”. W WZSP z literatury społeczno-politycznej w 1966 r. korzystało 39 działaczy partyjnych. Wypożyczono tu ponad 200 pozycji z tego zakresu. Dodatkowo istniało 13 bibliotek w zielonogórskich spółdzielniach, w których znajdowało się ponad 100 pozycji, jednak odnotowano niewielką liczbę udostępnień. W PWRN biblioteka związkowa w 1966 r. zawierała 81 wydawnictw społeczno-politycznych. Jak podkreślono w sporządzonej analizie:

W innych zakładach pracy i instytucjach biblioteki w małym zakresie zakupują nowości literatury społeczno-politycznej tłumacząc to brakiem zainteresowania ze strony czytelników. Jednakże stan ten w dużej mierze zależy od tego w jakim stopniu prowadzi się propagandę książki w zakładzie, instytucji, organizacji partyjnej i młodzieżowej. Generalnie należy stwierdzić, że metody i formy tej propagandy są bierne⁴⁶.

Najczęściej stosowanymi metodami upowszechniania literatury społeczno-politycznej były: wystawy nowości, zestawienia bibliograficzne, udostępnianie po zajęciach szkoleniowych, konkursy czytelnicze, recenzje książek w czasopismach zakładowych, audycje w radiowęzłach zakładowych. Takie formy stosowano m.in. w „Polskiej

42 APZG, APZG, KW PZPR 1950-1975, sygn. 1149, Dział Oświaty, Kultury i Propagandy, dokument dot. bibliotek związkowych.

43 P. Bartkowiak, *Proces oczyszczania księgozbiorów na Środkowym Nadodrzu w okresie stalinowskim (1948-1956)*, [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. nauk. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2008, s. 112-124.

44 Uchwała Nr 697 Prezydium Rządu...

45 APZG, KMIP PZPR w Zielonej Górze 1959-1975, sygn. 67, Egzekutywa 20.06.1967, Analiza stanu czytelnictwa literatury społeczno-politycznej w mieście i powiecie Zielona Góra.

46 *Ibidem*.

Wielnie”, „Zastalu”, „Lumelu”. Również przedsiębiorstwo „Ruch” poprzez swoich instruktorów dystrybuowało wśród załóg nowości wydawnicze. W 1966 instruktorzy rozprowadzili w 60 punktach miejskich i 49 wiejskich na terenie powiatu zielonogórskiego 2724 egzemplarzy książek i broszur społeczno-politycznych, m.in. *Wietnamskie lekcje, Przemiany społeczne Polski Ludowej, Wielkie dni prastarej ziemi Piastów, Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich, Wierzący i Socjalizm, Polski kraj tolerancji religijnej*. Z książką próbowano dotrzeć na różne sposoby, m.in. poprzez tworzenie punktów bibliotecznych w poszczególnych częściach zakładów. Bywały przypadki, iż literaturę wypożyczano załodze w stołówce, podczas trwania obiadu. Taką metodę stosowano np. w bibliotece związkowej „Polskiej Wełny”⁴⁷.

Jakie było wykorzystanie i oddziaływanie tego typu literatury wśród załogi zakładów? Można stwierdzić, iż raczej nieduże. We wspomnianej wcześniej analizie czytamy:

towarzysze ze „Zgrzeblarek” KMiP MO, PKP, ZMS, ZMW i wielu innych sygnalizują, że literatura ta w wielu wypadkach może być przydatna dla naukowców, specjalistów, a nie szerokiego ogółu robotników, chłopów i pracowników umysłowych bez specjalnego przygotowania i młodzieży⁴⁸.

Można zatem zaryzykować stwierdzenie, iż chęć wpływania na kształtowanie socjalistycznej świadomości klasy robotniczej za pośrednictwem bibliotek zakładowych nie przyniosła spodziewanych rezultatów (jest to jednak konkluzja sformułowana po analizie skromnego materiału źródłowego i wymagająca dalszych badań i weryfikacji). Co prawda proces oczyszczania księgozbiorów wpłynął w dużym stopniu na ukierunkowanie ideologicznej warstwy gromadzonej literatury, jednak już próba upowszechniania piśmiennictwa o tematyce społeczno-politycznej nie odniosła zamierzonych skutków. Abstrahując od politycznych inspiracji organizatorów tego typu bibliotek, nie należy zapomnieć, iż z pewnością stanowiły one ważny element w upowszechnianiu kultury w środowiskach robotniczych.

47 APZG, KW PZPR 1950-1975, sygn. 1149, Dział Oświaty, Kultury i Propagandy, dokument dot. bibliotek związkowych.

48 *Ibidem*.

Lubuskie Towarzystwo Kultury – w służbie społeczeństwu pod nadzorem władzy

Lubuskie Towarzystwo Kultury, które powstało w lipcu 1957 r., było organizacją bardzo ważną dla rozwoju kultury w Zielonej Górze i regionie; prężnie działało na przestrzeni ponad 30 lat. Najcenniejszym i najobszerniejszym źródłem dokumentującym działalność LTK są protokoły z posiedzeń Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Kultury z lat 1957-1992. Wielokrotnie podejmowano w nich działalność samego Towarzystwa oraz jego sekcji. Wszystkie protokoły znajdują się w zbiorach Muzeum Ziemi Lubuskiej. Jest to nieocenione źródło, dzięki któremu można dokładnie prześledzić poczynania organizacji, poszczególnych sekcji, inicjatyw, z jakimi wychodziło Towarzystwo w sprawach kultury na Ziemi Lubuskiej. O programie Lubuskiego Towarzystwa Kultury wzmiankował w swoich pamiętnikach Wiesław Sauter, wieloletni prezes Towarzystwa.

Lubuskie Towarzystwo Kultury nie doczekało się dotąd opracowania swej wszechstronnej i wielokierunkowej działalności. O organizacji pisano w kontekście innych, ważnych dla kultury wydarzeń i zjawisk zachodzących w regionie. Dzięki Lubuskiemu Towarzystwu Kultury powstało wiele muzeów, izb regionalnych, dynamicznie rozwijających się domów kultury, towarzystw i organizacji. To w kontekście prac Lubuskiego Towarzystwa Kultury mówi się o ukształtowaniu w Zielonej Górze ośrodka uniwersyteckiego, powstaniu ośrodka badawczo-naukowego, Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, pracy Lubuskiego Klubu Filmowego i początkach regionalnej telewizji. LTK zwróciło uwagę na problem regionalizmu, wykreowało nowy model mieszkańca Ziemi Lubuskiej związanego ze swoim regionem, wzbudziło aktywność plastyczną, wydawniczą i wiele innych. Można wysnuć tezę, że bez Lubuskiego Towarzystwa Kultury wiele inicjatyw nie doszłoby do skutku lub nie zrealizowanoby ich w takim tempie i z takim zapałem.

Na działalność Lubuskiego Towarzystwa Kultury wpłynęła sytuacja polityczna w roku 1956 i przemiany społeczno-polityczne po upadku stalinowskiej formy państwa. Zmiany na szczeblach władzy spowodowały, że przychylnym okiem zaczęto spoglądać na aspiracje intelektualne i kulturalne młodego pokolenia. Dzięki nowej optyce decydentów, atmosferze przyzwolenia i rozluźnienia, na zielonogórskim gruncie zaczęli działać młodzi społecznicy i aktywiści. Apelowali do władz partyjnych o pomoc finansową i merytoryczną dla pragnących rozwijać się twórców, naukowców, artystów, badaczy.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze już w 1955 r. dostrzegło dążenia społeczników do działalności w sferze kultury i poprawy katastrofального stanu kulturalno-oświatowego regionu. Zorganizowano wtedy naradę społecznego aktywu odpowiedzialnego za kulturę i oświatę w regionie i postanowiono zmienić dotychczasowy marazm. Konsekwencją była wymiana kadry pracowników etatowych w wydziałach oraz w ośrodkach kultury w regionie. Wiele osób skierowano na kursy i szkolenia na szczeblu centralnym i wojewódzkim.

W czerwcu 1956 roku odbyła się pierwsza po wyzwoleniu sesja WRN poświęcona zagadnieniom kultury. W sesji, obok radnych wzięli udział liczni działacze, zarówno ośrodków twórczych z Zielonej Góry, jak też aktyw z terenu województwa. W ożywionej dyskusji przejawiała się wielka troska o należyty rozwój kultury. Mówiono dużo nie tylko o placówkach kulturalnych, lecz także o kulturze człowieka, jego życiu codziennym, wychowaniu, o estetyce naszych miast i wsi. Wszystko to znalazło swój wyraz w podjętej uchwale WRN, która przede wszystkim zobowiązała prezydium terenowych rad narodowych do większego udziału w spełnianiu swojej roli jako gospodarza terenu w kierowaniu życiem kulturalnym oraz pełnym włączeniu społeczności inteligencko-miejskiej i wiejskiej do aktywnego udziału w życiu kulturalno-oświatowym¹.

Działacze zaczęli wysuwać postulaty, mające na celu polepszenie stanu kultury w regionie. Regionalista, W. Sauter, pisał w swych pamiętnikach:

Młodym ludziom, wśród których prym wiodli początkujący poeci Bolesław Soliński, Janusz Koniusz, Zdzisław Morawski, Irena Solińska, Tadeusz Jasiński (prozaik), Henryk Szulkin i inni zależało na zorganizowaniu zaniedbanego w okresie stalinizmu życia kulturalnego w województwie i umożliwienie wyjścia w świat młodym literatom i plastykom².

Już w listopadzie 1956 r. rozpoczęła działalność Komisja Kultury przy KW PZPR, w której skład weszli działacze kultury z regionu. Rozpoczęli kampanię prasową i radiową oraz spotkania z sympatykami we wszystkich powiatach i środowiskach twórczych. Chciano w ten sposób wypełnić lukę w wiedzy o regionie, nazwanego przez Józefa Cyrankiewicza w 1956 r. „białą plamą”. W lipcu 1957 r. z inicjatywy działaczy społecznych i dzięki „wydatnej pomocy Wydziału Kultury PWRN zorganizowano Sejmik Kultury, na którym powstało Lubuskie Towarzystwo Kultury, skupiające najlepszych działaczy kulturalno-oświatowych”³.

1 Muzeum Ziemi Lubuskiej (dalej: MZL), Działalność problemowa LTK 1957-1962, referat Franciszka Kurkowiaka, kierownika Wydziału Kultury PWRN w Zielonej Górze, Materiały ze spotkania działaczy i pracowników kulturalno-oświatowych odbytego w Zielonej Górze w dniu 25 kwietnia 1959 r., brak sygnatury. O działalności LTK zob. także R. Zaradny, *Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945-1975*, Zielona Góra 2009, s. 595-600.

2 MZL, W. Sauter, Pamiętniki, maszynopis, brak sygnatury.

3 MZL, Działalność problemowa LTK 1957-1962, referat Franciszka Kurkowiaka...

Powstanie Lubuskiego Towarzystwa Kultury przy pomocy, współdziałaniu i wsparciu kierownictwa Prezydium WRN świadczyło o nieodwracalnej i ścisłej koegzystencji władz partyjnych z Prezydium Towarzystwa. Warto zauważyć, że atmosferę współpracy tworzyły lokalne władze partyjne i administracyjne nie tyle z dobrej woli, co z obowiązku wynikającego z partyjnych uchwał. Powodzenie przedsięwzięcia zależało jednakże od obu stron:

Współczesny ruch regionalny narodził się ze społecznego, patriotycznego entuzjazmu. Jest jednym z dowodów poparcia polityki Partii i Państwa. I otrzymuje, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, poparcie od Partii i Państwa⁴.

Nadzór, kontrola i opieka władz nad pracami Lubuskiego Towarzystwa Kultury była więc wpisana w działalność Towarzystwa.

We wszystkich pracach [w lipcu 1957 r. – I. K.] uczestniczyli przedstawiciele KW PZPR w osobie II Sekretarza Michała Siedleckiego i kierownika Wydziału Propagandy Michała Horowicza, a z ramienia Prezydium WRN kierownika Wydziału Kultury Franciszka Kurkowiaka. Muszę podkreślić tutaj niezwykle pozytywny i przychylny stosunek KW PZPR. Działał tu bez wątpienia wpływ I Sekretarza Tadeusza Wieczorka, któremu sprawy kultury przez cały czas jego urzędowania w Zielonej Górze leżały na sercu. Swoim taktem i urokiem osobistym umiał on korzystnie wpływać na ludzi i zachęcać ich do pracy nad podnoszeniem kultury w środowisku lubuskim. Jego przychylnie odnoszenie się do ruchu społeczno-kulturalnego znalazło nawet wyraz w udzielenie Sali konferencyjnej KW PZPR, najpiękniejszej wtedy w Zielonej Górze, na obrady sejmiku. Odtąd stało się tradycją, że wszystkie późniejsze sejmiki kultury odbywały się w tym pomieszczeniu. O tym nastawieniu KW PZPR wiedziała wkrótce cała Polska, a partyjne władze centralne w różnych enuncjacjach o tej przychylności się wypowiedziały⁵.

W protokołach z posiedzeń Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Kultury często wspomina się kadre partyjną uczestniczącą w zebraniach (niektórzy członkowie Prezydium byli członkami partii i kierownictwa Wydziału Kultury WRN lub aktywnymi działaczami poszczególnych sekcji Towarzystwa i należeli do ścisłego kierownictwa Prezydium WRN). Czasami władze LTK wykorzystywały obecność i przychylność władz i przekonywały do pomysłów, które zdawały się niemożliwe do zrealizowania. Kierownictwo Wojewódzkiej Rady Narodowej nadzorowało działalność, udzielało zezwoleń na różne projekty, wydarzenia, druki, a co najistotniejsze – finansowało działalność organizacji.

4 MZL, Protokoły LTK 1977, wystąpienie Janusza Koniusza, sekretarza LTK, na posiedzeniu Prezydium LTK z udziałem członków założycieli LTK 5 lipca 1977 r., brak sygnatury.

5 MZL, W. Sauter, *op. cit.*

Bezpośrednio po założeniu Towarzystwa, Wydział Kultury WRN zadeklarował ze swego budżetu dotację w wysokości 100,000 zł na podstawową działalność oraz 180,000 zł na wydawnictwa⁶.

Prezydium WRN, dążąc do zgodnego współdziałania, wielokrotnie zaznaczało, iż „dawało pełną swobodę działaczom społecznym w doborze form pracy kulturalno-oświatowej, ale równocześnie czuwało nad prawidłowością kierunku tej działalności”⁷. Żadna inicjatywa społeczna w omawianym okresie nie mogła się obyć bez przyzwolenia władz. Dotyczyło to zarówno organizacji imprez, konferencji, spotkań, odczytów, jak i publikowania, zdobywania pozwoleń na druk książek czy papieru. Jednocześnie pomoc Wojewódzkiej Rady Narodowej z jednej strony owocowała rozwojem i realizacją wielu planów, z drugiej – powodowała opóźnienia lub blokowała projekty.

W niedługim czasie Lubuskie Towarzystwo Kultury mogło z powodzeniem zrealizować wiele pomysłów – począwszy od rozpoczęcia właściwej pracy (zdobycie lokalu, wyposażenia, środków finansowych na działalność) i otwarcia oddziałów terenowych, udostępnienia lokali, sprzętu, doraźnej pomocy finansowej aż po przyznawanie nagród dla wyróżniających się aktywistów, odznaczeń i wyróżnień dla prężnie i energicznie działających organizacji z ramienia LTK.

Po kilku latach działalności wypracowano warunki współpracy władz partyjnych z lubuskim ruchem społecznym, które stały się przykładem i wzorem dla innych regionów.

Żadne województwo w Polsce nie jest tak eksperymentalne, jak województwo zielonogórskie. [...] Jest bardzo wiele przykładów zaangażowania się kierownictwa partyjnego i Prezydium WRN w pomoc dla inicjatywy społeczno-kulturalnej w województwie zielonogórskim, a to jest pewnego rodzaju osobliwość, która zasługuje na naśladownictwo, upowszechnienie i spopularyzowanie. W tym właśnie znaczeniu Zielona Góra jest „samograjem publicystycznym”, gdyż w innych województwach aparat Rad Narodowych i partyjnych nie doprowadził jeszcze do takiego współdziałania, jakie się w Zielonej Górze wykrystalizowało⁸.

Zainteresowanie władz Wojewódzkiej Rady Narodowej działalnością Lubuskiego Towarzystwa Kultury nie ograniczało się tylko do udzielania zezwoleń na jego działalność i finansowanie przedsięwzięć. W interesie Prezydium WRN było, by region zielonogórski wyróżniał się pozytywnym wizerunkiem, a sprawozdania płynące z Zielonej Góry do KC PZPR w Warszawie zawierały tezy zrealizowanych zamierzeń i postulatów. Wielokrotnie w swoich pamiętnikach W. Sauter przychylnie i serdecznie odnosił się do zaangażowania najwyższych władz, które mimo trudności i problemów z troską starały się realizować pomysły społeczników:

6 MZL, Sprawozdanie z działalności Lubuskiego Towarzystwa Kultury za czas od 6 lipca 1957 r. do 11 marca 1960 r., s. 6, brak sygnatury.

7 MZL, Działalność problemowa LTK 1957-1962, referat Franciszka Kurkowiaka...

8 MZL, Działalność problemowa LTK 1957-1962, załącznik do protokołu trzydniowej narady zorganizowanej przez Sekcję Ruchu Kulturalno-Oświatowego Rady Kultury i Sztuki od 23 do 25 kwietnia 1959 r. w Zielonej Górze, brak sygnatury.

[...] kontaktowałem z przewodniczącym WRN Janem Lembasem. Braknie mi słów dla podkreślenia jego dla naszej organizacji życzliwości. Faktycznie nigdy u niego nie napotkaliśmy na odmowę, zawsze nasze problemy rozumiał i życzliwie się do nich odnosił. Jego decyzji zawdzięczamy naszą pierwszą „własną siedzibę” w gmachu muzeum wojewódzkiego, a następnie w 1965 roku wspaniałe paropokojowe, luksusowe locum w willi na Piastowskich Wzgórzach przy ul. Wiśniowej⁹.

Zadaniem, jakie postawili przed sobą działacze kulturalni i partyjni, było wprowadzenie informacji o kulturze Ziemi Lubuskiej do świadomości współczesnej Polski, tworzenie tradycji kulturalnej regionu zielonogórskiego, jej wdrażanie do życia i szukanie miejsca w przyszłości¹⁰.

Region przedtem nie znany szerszemu ogółowi zaczynał zdobywać sobie w ogólnopolskim życiu kulturalnym prawo obywatelstwa. LTK było neonem Ziemi Lubuskiej na kulturalnej mapie Polski¹¹.

Dzięki działaniom Lubuskiego Towarzystwa Kultury, przy poparciu i stałym współuczestnictwie władz, problematykę regionu lubuskiego wprowadzono do kultury ogólnopolskiej poprzez rozmaite wydawnictwa i publikacje, dwutygodnik społeczno-kulturalny „Nadodrze”, filmy krótkometrażowe i kroniki o tematyce regionalnej, sesje popularnonaukowe, wykłady, odczyty w różnych miejscowościach regionu, spotkania ze znanymi ludźmi nauki i kultury oraz kontakty z innymi ośrodkami naukowymi. W ramach tych działań organizowano dni regionalne, obchody rocznic „powrotu do Macierzy” i innych wydarzeń historycznych. Zwracano szczególną uwagę na piastowskie pochodzenie i polską przeszłość Ziemi Lubuskiej, mocno akcentowano związek z regionem, upowszechniano tę wiedzę wśród młodzieży, odwołując się do patriotycznych tradycji. Systematycznie popularyzowano dzieje poszczególnych miast, wsi i przysiółków. Powoli, ale bardzo skutecznie tworzone własne środowisko naukowe, intensyfikowano badania naukowe służące regionowi i prezentowano je szerszej opinii społecznej, co popularyzowało wiedzę, a równocześnie przyspieszało i umożliwiało zaistnienie i rozwój przyszłych pracowników nauki. Nawiązywano kontakty z zakładami pracy, szkołami, instytucjami i organizacjami nie tylko w regionie, ale przede wszystkim w kraju.

Region lubuski otwierał się dla Polski. Ideą regionalizmu, którego nosicielem stało się Lubuskie Towarzystwo Kultury, było przekształcenie tego, co dotąd uważano za regionalne, w ogólnopolskie¹².

9 W. Sauter, *op. cit.*

10 MZL, Projekt programu działalności Lubuskiego Towarzystwa Kultury i towarzystw lokalnych w województwie zielonogórskim na lata 1978-1982, brak sygnatury.

11 J. Koniusz, *O początkach regionalnej działalności kulturalnej i naukowej na Środkowym Nadodrzu*, „Rocznik Lubuski” 1986, t. 14, s. 215.

12 *Lubuskie Towarzystwo Kultury 1957-1972*, Zielona Góra 1972, s. 12.

Przykładem lokalnych pomysłów, które z czasem zdobyły rangę ogólnopolską i stały się znane w całej Polsce, były organizowane przez Lubuskie Towarzystwo Kultury i władze wojewódzkie imprezy: Festiwal Piosenki Radzieckiej, sympozjum i wystawy Złote Grono, Lubuskie Lato Filmowe w Łagowie, Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca. Starano się, by takim lokalnym imprezom, jak Wiosna nad Nysą w Gubinie, Wiosna nad Odrą w Nowej Soli, Dni Folkloru w Babimoście i Wolsztynie, Biesiada Kozłarska w Nądni towarzyszył jak największy rozgłos, aby angażowały spore grono wykonawców i odbiorców oraz przyciągały rzesze turystów¹³.

Do ważnych osiągnięć LTK należy zaliczyć fakt, że Towarzystwo przy pełnej akceptacji władz politycznych i administracyjnych województwa podjęło udaną próbę stworzenia w regionie zaniedbanym kulturalnie wiele znaczących ośrodków kulturalnych. Inicjatywy i dokonania LTK przyczyniły się do wyzwolenia energii społecznej także w tych środowiskach, instytucjach i placówkach kultury, w których Towarzystwo nie posiadało bezpośrednich wpływów organizacyjnych¹⁴.

We wszelkich sprawozdaniach wspomniano, iż działalność Lubuskiego Towarzystwa Kultury nie byłaby tak prężna i wydatna, gdyby nie pomoc najwyższych władz.

Źródłem osiągnięć w zakresie upowszechnienia kultury w województwie zielonogórskim jest zespolenie inicjatywy społecznej z działalnością władz administracyjnych i partyjnych. Ogromną rolę w upowszechnieniu kultury odegrało Prezydium WRN, które dało Lubuskiemu Towarzystwu Kultury dotacje na działalność¹⁵.

Nadzór i kontrola partii nad działalnością LTK od lat 50. do 80. kojarzą się zazwyczaj bardzo negatywnie. System nagród i kar działał na zasadzie „kija i marchewki”. Nieomylna i wszechwładna partia wpływała na wiele dziedzin życia, ale nie zawsze oddziaływała pozytywnie i twórczo. Kojarzy się dziś bardziej z marazmem, zaniedbaniem, niechęcią i bylejąkością. Jednak nie można uogólniać. Współdziałanie Lubuskiego Towarzystwa Kultury z władzami jest dobrym przykładem pozytywnego udziału władzy w tworzeniu zrebów kultury i nauki w latach powojennych w naszym regionie. Nie zdziałano by tak wiele, gdyby nie zaangażowanie, chęć i wola społeczników. Z lektury protokołów z zebrań Prezydium Lubuskiego Towarzystwa Kultury widać, iż często borykano się z problemami finansowymi, merytorycznymi, lokalowymi, ideologicznymi i ideowymi, niejednokrotnie dochodziło do sporów i kłótni. Nie przysłaniało to jednak głównego celu, profilu działalności Towarzystwa, i co ważne – nie zniechęcało społeczników do dalszej, wyteżonej pracy.

Władza kontrolująca poczynania Lubuskiego Towarzystwa Kultury była siłą napędową działania, sprawowała mecenat nad pracą organizacji przez wszystkie lata

13 MZL, Projekt programu działalności...

14 MZL, Protokoły LTK 1977, wystąpienie Janusza Koniusza...

15 MZL, Działalność problemowa LTK 1957-1962, wypowiedź W. Sautera, brak sygnatury.

jej aktywności. Gdy sytuacja polityczna uległa zmianie (zabrakło władzy finansującej i nadzorującej), organizacja nie potrafiła odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Dawny, sprawdzony system kontroli i zarządzania nie przetrwał w nowych realiach, nie sprostano zadaniu w nowych warunkach. Zabrakło zaplecza finansowego, jakie gwarantowała partia. Paradoksalnie, bez nadzoru, kontroli i odgórnego sterowania Lubuskie Towarzystwo Kultury w nowych realiach nie wróciło już do czasów swojej świetności.

Przegląd wybranych pomników i rzeźb w Zielonej Górze w kontekście symboliki przestrzeni publicznej

Wybrane problemy kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1989, chciałabym zaprezentować z perspektywy przestrzeni publicznej, a dokładnie jej struktury symbolicznej, którą współtworzą m.in. pomniki i rzeźby. Przestrzeń publiczna to ta strefa społeczna, gdzie związki między polityką i kulturą przejawiają się szczególnie interesująco. Jednak zanim przejdę do obserwacji wybranych „owoców” tych związków, chciałabym krótko przybliżyć pojęcie przestrzeni publicznej.

Analizując zagadnienie miejskiej przestrzeni publicznej, należy stwierdzić, że jest to kategoria o wielu definicjach i wymiarach. Przede wszystkim jest to obszar wyznaczony w opozycji do izolowanych przestrzeni prywatnych. Dalej podstawowe wyjaśnienie określa przestrzeń publiczną jako miejsce będące wspólnym obszarem społeczności, w którym może ona działać, spotykać się i realizować. W sensie fizycznym, ale i metaforycznym jest to miejsce o demokratycznym charakterze, jednocześnie będąc „demokratycznych zasad emanacją i warunkiem”¹. W tym ujęciu – jako metafora miejsca dialogu – przestrzenią publiczną są także media, np. internet. Oczywiście ta definicja obejmuje sytuację idealną, zakładającą równy i powszechny dostęp do publicznej debaty, której wzorem jest antyczna agora. Jej zaprzeczeniem jest przestrzeń w systemie totalitarnym, zawłaszczona i kontrolowana przez jedną grupę i narrację.

Przestrzeń publiczna składa się z systemu ulic, placów i parków, które stanowią „kod genetyczny miasta”². Na ten przestrzenny układ nakłada się wielowarstwowa struktura symboliczna. Elementami tej struktury są m.in. architektura, urbanistyka, pomniki, które stanowią zapis historii danej społeczności i jednocześnie ilustrują zachodzące relacje wewnątrz niej. Obok elementów wyrażających treści kulturowe współistnieją ikonografie komunikacji i informacji, które są narzędziami funkcjonalnego aspektu przestrzeni publicznej. Uogólniając, można powiedzieć, że przestrzeń publiczna jest systemem przestrzennym o różnych funkcjach społecznych, jak i metaforycznym obrazem społeczności, lustrem wewnętrznych powiązań w danej

1 M. Krajewski, *Co to jest sztuka publiczna?*, „Kultura i społeczeństwo. Miasto: przestrzeń – sztuka” 2005, t. 49, nr 1, s. 59.
2 Określenie C. Bieleckiego za: D. Jędrzejczak, *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa 2004, s. 167.

grupie. A jaka była przestrzeń publiczna w Zielonej Górze w latach 1945-1989? Czy odwołując się do definicji, w ogóle możemy mówić o przestrzeni publicznej w tych latach, czy raczej o jej braku? Zagadnienia te chciałabym prześledzić na podstawie wybranych przykładów pomników i rzeźb, które współtworzyły przestrzeń miasta, tak w fizycznym, jak i symbolicznym wymiarze.

Pierwszym pomnikiem w powojennej Zielonej Górze był monument poświęcony Armii Czerwonej, wzniesiony na placu Bohaterów i uroczystie odsłonięty 28 maja 1945 r.³ Był to obelisk zwieńczony gwiazdą radziecką, na przodzie którego znajdowała się grupa trzech postaci żołnierzy trzymających broń i sztandar. Całość umieszczona była na wysokim cokole, w otoczeniu trzech armat i moździerza. Wykonany przez nieznanego autora w stylistyce socrealizmu pomnik emanował patosem i wychwalał nie tylko zwycięską armię, ale i zaprowadzony przez nią nowy porządek. Monument był ustawiony przy południowo-wschodnim boku placu (obecnie w tym miejscu znajduje się fontanna), a wokół niego rozciągał się cmentarz żołnierzy radzieckich, na którym było pochowanych 196 osób. Jak opisywał historię zielonogórskiego placu Wolfgang Brylla⁴, zarówno cmentarz w najbardziej reprezentacyjnym punkcie miasta, jak i forma pomnika były typowym działaniem armii radzieckiej po II wojnie światowej. Takie symboliczne manifestacje siły i władzy, gdzie forma pomnika dodatkowo była wzmocniona uzbrojeniem i nekropolią, pojawiały się masowo na terenie całego kraju, jak i w innych państwach, przez które przechodziły zwycięskie wojska radzieckie. Pomniki ku czci Armii Czerwonej wznoszono w socrealistycznej estetyce, najczęściej w formie prostego obelisku⁵.

W lipcu 1953 r. zwłoki żołnierzy radzieckich z placu Bohaterów ekshumowano i przewieziono na cmentarz w Żaganiu. W następnej dekadzie rozpisano konkurs na nowy pomnik, który byłby wyrazem wdzięczności i symbolem żołnierskiej przyjaźni polsko-radzieckiej. Wygrał projekt Anny Krzymańskiej, poznańskiej rzeźbiarki. Wyboru dokonano dopiero w drugiej turze, ponieważ rozważano jeszcze propozycję rzeźbiarza z Zielonej Góry, Leszka Krzyszowskiego. Projekt Krzymańskiej



Pomnik Wdzięczności usytuowany na placu Bohaterów w latach 1945-1965. Fot. ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

3 T. Czyżniewski, *Cmentarz w środku miasta*. Dostęp w internecie: <http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35171,1364632.html> [stan na 12 lutego 2007].

4 *Ibidem*.

5 Szerzej na temat pomników poświęconych armii radzieckiej w regionie zob. E. Jakubaszek, *Miejsca pamięci narodowej w województwie zielonogórskim*, Zielona Góra 1972.

zrealizował Tadeusz Dobosz, przy współpracy Józefa Rajchela. Odsłonięcie pomnika zaplanowano na 22 lipca 1965 r. czyli na 21. rocznicę powstania Polski Ludowej oraz 20-lecie powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy⁶. Wydarzenie było wielką polityczną manifestacją, którą poprowadzili przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich oraz wojska polskiego i radzieckiego. Przemowy decydentów partyjnych oraz radzieckiego generała zgodnie podkreślały znaczenie „niewzruszonej przyjaźni polsko-radzieckiej” oraz podnosiły „fakt, że cały obóz socjalizmu strzeże [...] granicy na Odrze i Nysie przed siłami odwetu i wojny”⁷. Treść przemówień wzmocnił salut artyleryjski oraz honorowa warta żołnierzy polskich i radzieckich.

Główna dominanta placu Bohaterów ma formę dwóch przenikających się, połączonych ze sobą prostopadłościanów, utworzonych z poziomo układanych bloków piaskowca. Nieco niżej niż w połowie wysokości całość opasują płaskorzeźbione wizerunki żołnierzy oraz dziękujących im kobiet i dzieci. Żołnierze ukazani są w długich płaszczach lub mundurach, w hełmach, niektórzy trzymają broń. Kobiety podają zwycięzcom małe dzieci lub kwiaty. Relief jest stosunkowo płaski, a poszczególne partie nieznacznie wyodrębniają się z tła. Postacie opracowane są w uproszczony sposób, cechują się prostą, geometryzującą formą, jedynie partia głów i twarzy posiada zaznaczony szczegół. Jednakowo przedstawione twarze są pozbawione ekspresji i indywidualnego wyrazu. Postacie ukazane są w sztywnych pozach, tworzą symetryczne kompozycje, a całość ma poważny i surowy charakter. Na północno-zachodniej płycinie przedstawiono polskie godło oraz radziecki symbol – skrzyżowany sierp i młot, zastąpiony w latach 90. XX w. drugim godłem państwowym, tym razem z orłem w koronie. Na płycinie południowo-zachodniej i północno-wschodniej znajdują się wizerunki herbu Zielonej Góry. Rekontekstualizacja pomnika po zmianie ustrojowej wyraziła się



Pomnik Bohaterów na placu Bohaterów. Projekt: Anna Krzymańska, wykonanie: Tadeusz Dobosz, 1965 r. Fot. M. Danowska

usunięciem treści odnoszących się do polsko-radzieckiego przymierza i obecnie monument upamiętnia polskich bohaterów II wojny światowej.

Pod względem artystycznym pomnik Braterstwa Broni można uznać za realizację inspirowaną się ideą monumentów Ksawerego Dunikowskiego, której przykładami są np. pomnik Wyzwolenia w Olsztynie (1949-50) czy pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny koło Opola (1949-1952). Te rozbudowane kompozycje architektoniczno-przestrzenne o podporządkowanej sobie uproszczonej i przestylizowanej formie rzeźbiarskiej wywarły znaczący

6 Odsłonięcie pomnika Braterstwa Broni, „Gazeta Zielonogórska” z 22 lipca 1965, nr 172, s. 1-2.

7 *Ibidem*.

wpływ na ideę pomnika w powojennej Polsce⁸. Natomiast symbolika pomnika nawiązuje do wizerunku dwóch mieczy grunwaldzkich.

Pierwszy polski monument w Zielonej Górze był istotnym elementem w nowej koncepcji przestrzennej i urbanistycznej miasta. Stał się centralnie ustawioną dominantą głównego placu miejskiego, który na początku 1965 r. przeszedł remont i modernizację, by zgodnie z zasadą *decorum* spełniać wymogi reprezentacyjnego miejsca przeznaczonego na defilady, zebrania i manifestacje państwowe⁹. Poszerzony i wyrównany, z wyłożoną granitem posadzką stanowił neuralgiczny punkt, przy którym krzyżowały się nowo powstałe osie komunikacyjne. Była to trasa łącząca dwa główne ośrodki władzy – gmach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (obecnie Centrum Biznesu) i siedzibę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (obecnie Urząd Marszałkowski) oraz prostopadła do niej ulica Bohaterów Westerplatte, która w drugiej połowie lat 60. XX wieku stała się główną arterią miasta, przejmując tę funkcję po al. Niepodległości.

Oba pomniki na placu Bohaterów stanowiły ideologiczny i przestrzenny akcent miejsca przeznaczonego do reprezentacji i gloryfikacji władzy. Zawierały „jedynie słuszne” treści i wartości, które poprzez jednoznaczną prezentację i dominującą formę wykluczały dialog. Pierwszy z pomników bezpośrednio za pomocą ustawionych armat, drugi poprzez wielką bryłę, zmuszały do przyjęcia pozycji podległości. W ten sposób tworzyły przestrzeń ideologiczną, która jest teatrem, a nie przestrzenią demokratyczną, umożliwiającą spotkania i debaty¹⁰. Pomnik z 1945 r. nie zachował się, natomiast drugi z monumentów – obecnie nazywany pomnikiem Bohaterów, pozostaje *signum temporis*.

Fala zmian w latach 80. XX w. zapisała się w przestrzeni miejskiej Zielonej Góry m.in. pomnikiem *Robotnicy*. Ustawiony w maju 1981 r. na skwerze naprzeciw kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela, przed ówczesną siedzibą Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, miał upamiętniać sierpniowe strajki z 1980 r. Autorem grupy trzech mężczyzn, wykonanych z betonu jest Henryk Gawanowski – rzeźbiarz z Sulechowa. Całopostaciowe wizerunki mężczyzn stojących w rzędzie, z których środkowy jest nieco wysunięty do przodu, zostały ustawione bezpośrednio na ziemi. Postacie stoją w lekkim rozkroku, z lewą nogą wysuniętą do przodu, w pozie nawiązującej do klasycznego kontrapostu. Mężczyźni są podobni do siebie – mają krępą sylwetkę, długie, bujne włosy, przedstawieni są w koszulce z krótkim rękawem i w spodniach o rozszerzonych nogawkach. Odróżnia ich jedynie kierunek spojrzenia: środkowy mężczyzna patrzy w dół, ten po lewej – nieco poniżej linii horyzontu, z kolei trzeci ma wzrok zwrócony na wprost. Pierwotnie poszczególne figury ustawione były w nieco innej konfiguracji (postać środkowa była cofnięta) i dodatkowo odróżniały się kolorystyką – były pomalowane na kolor żółty, brązowy i zielony.

8 P. Krakowski, *Rzeźba polska po II wojnie światowej*, [w:] *Rzeźba polska 1944-1984*, katalog wystawy, BWA „Arsenał”, Poznań – [20 września – 21 października 1984 r.], red. katalogu B. Danecka *et al.*, Poznań 1985, s. 7-8.

9 Archiwum Zakładowe Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze, Dokumentacja projektowa Pomnika Przyjaźni [1965], sygn. 7/199.

10 K. Wodiczko, *Przyrzady, projekcje, pomniki*, [w:] *Publiczna przestrzeń dla sztuki?*, red. M. A. Potocka, Kraków – Wien 2003, s. 45.



Pomnik *Robotnicy* przy ul. Ułańskiej. Autor: Henryk Gawanowski, 1981 r. Fot. M. Danowska

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. przed pomnikiem spotykano się, by wyrazić niezgodę wobec podjętych przez władzę represji wymierzonych przeciw domagającemu się swobód obywatelskich społeczeństwu¹¹. Składano kwiaty oraz zapalano znicze, zwłaszcza trzynastego dnia każdego miesiąca. Wydarzenia te zostały udokumentowane na fotografiach robionych z ukrycia przez agentów SB, które wy-

korzystywano do szykanowania uczestników tych spotkań. By uniemożliwić zbieranie się przed pomnikiem, pod pretekstem remontu budynku postawiono wysokie ogrodzenie zasłaniające figury. Ostatecznie w 1982 r., przed kolejną sierpniową rocznicą, rzeźby wywieziono nocą. Zostały roztrzaskane i zakopane na zwirowni przy ul. Kożuchowskiej. Kilkanaście lat potem, 13 maja 1996 r., przypadkiem odkryto rzeźby, które zrekonstruowano i postawiono na dawnym miejscu.

Pod względem artystycznym figuratywną grupę można osadzić w tradycji realistycznej. Forma jest kształtowana w uproszczony sposób, bez dbałości o szczegóły, budując toporne wrażenie całości. Budzi skojarzenia z rzeźbą ludową wykonaną w nowoczesnym materiale, jakim jest beton. Forma koresponduje z treścią, która wyraża, jak opisał to Artur Łukasiewicz: „[...] robotniczy upór, determinację i więź ludzi pracy”¹².

Robotnicy reprezentują nową w Zielonej Górze koncepcję pomnika. Podobnie jak w przypadku sztuki socrealistycznej przedstawiona idea została zmaterializowana w „postaci z ludu”, a w tym przypadku inspiracją była osoba Lecha Wałęsy. Jednakże efekt i wymowa tej rzeźby są kompletnie inne, m.in. dlatego że sposób opracowania daleki jest od idealizacji. Ponadto figury o wysokości nieco powyżej 2 metrów nie przytłaczają i nie dominują nad otoczeniem. Rezygnacja z cokołu i ustawienie figur bezpośrednio na ziemi zlikwidowało dystans między dziełem a odbiorcą.

Pomnik *Robotnicy* w przeciwieństwie do wyżej opisanych monumentów z placu Bohaterów, które były symbolem legitymizacji władzy, kontestował zastany porządek. Te betonowe figury stały się wyrazem sprzeciwu i oporu, bezpośrednim krytycznym komentarzem istniejącej sytuacji. Przez krótki okres bytności w przestrzeni miasta *Robotnicy* wywołali spontaniczne i oddolne spotkania mieszkańców, co stało się przyczyną ich usunięcia i zniszczenia. Pozbycie się przez przedstawicieli władzy niewygodnego głosu niezadowolonego potwierdziło ideologiczny charakter przestrzeni miasta.

Podobnie jak istniejący do dziś pomnik z placu Bohaterów, również *Robotnicy* przeszli przez proces rekontekstualizacji. Po tym jak figury odnaleziono, zrekonstruowano i postawiono w pierwotnym miejscu, kompozycję wzbogacono

11 A. Łukasiewicz, *Pod ziemię*, [w:] *Gazeta wieku. XX wiek w Zielonej Górze i okolicach*, red. A. Łukasiewicz, Zielona Góra 2002, s. 127.

12 *Ibidem*.

o tablicę z napisem „Solidarność” oraz trzy płyty z datami: 1956, 1970 1980, odwołującymi się do strajków robotniczych. Dodatkowo w bezpośrednim sąsiedztwie betonowych figur umieszczono granitową płytę z cytatem wypowiedzi księdza Jerzego Popiełuszki, a także pionowo stojący blok kamienny z odlaną w brązie inskrypcją zawierającą intencję pomnika – „ofiaram stanu wojennego”. Pomnik został wzmocniony treściami patriotycznymi i martyrologicznymi, bezpośrednio wyłożonymi w inskrypcjach.

Powyższe pomniki są według mnie najbardziej reprezentacyjnymi, zielonogórskimi przykładami tej formy, która „wyobraża do pewnego stopnia porządek społeczny i stanowi rodzaj gwarancji, a nawet zapewnienie jego realizacji”¹³. Monumenty, zarówno te poświęcone bohaterom II wojny światowej, jak i te postawione ku czci bohaterów strajków robotniczych, są wyrazem dominujących politycznych idei danego czasu. Jednak w przestrzeni Zielonej Góry odnaleźć można również wypowiedzi w innym tonie, pozbawione bezpośredniego komentarza politycznego i funkcji upamiętnienia. Są to artystyczne realizacje, które miały uatrakcyjnić oraz zhumanizować przestrzeń urbanistyczną.

W znacznej części rzeźby w Zielonej Górze to materialne ślady po dwóch wydarzeniach artystycznych, które odbyły się w latach 70. XX wieku. W mieście do 1975 r. istniały jedynie dwie niepomnikowe formy rzeźbiarskie – *Winiarka* Leszka Krzyszowskiego z 1. połowy lat 60. XX w., usytuowana na Winnym Wzgórzu oraz tzw. konik – przedwojenna grupa z brązu przedstawiająca chłopca i żrebaka, ustawiona przed Palmiarnią, a pochodząca z terenu koszar wojskowych z Krosna Odrzańskiego. Pierwszą artystyczną wypowiedzią, która zaowocowała rzeźbami w przestrzeni miasta, była wystawa *Moje miasto. Propozycje i impresje*, która miała miejsce od 14 lutego do 12 marca 1975 r. w Salonie Biura Wystaw Artystyczny. Wystawa zorganizowana z okazji 30-lecia wyzwolenia Zielonej Góry była głosem zielonogórskich artystów, którzy przedstawili koncepcje opracowań elewacji budynków i projekty małej architektury, a przede wszystkim propozycje rzeźb i pomników dla miasta. Wystawa, która w dużej mierze stanowiła zbiór propozycji plastycznych „o formie zrozumiałej dla szerokiego odbiorcy”¹⁴, pozostawiła po sobie m.in. realizacje rzeźbiarskie Tadeusza Dobosza, wykonane razem z Markiem Przeclawskim: *Baby* przed amfiteatrem czy *Rodzina* na zieleńcu przy ul. Rydza-Śmigłego oraz nieistniejącą już abstrakcyjną rzeźbę Jana Pałki obok budynku filharmonii. Oprócz rzeźb zielonogórscy artyści przedstawili projekty opracowania elewacji, w formie malarstwa ściennego lub mozaiki, np. elewacje budynków przy placu Matejki autorstwa Ryszarda Kielba czy mozaika na elewacji budynku biblioteki zaprojektowana i wykonana przez Zbigniewa Prangę.

Drugim artystycznym zdarzeniem, istotnym dla kształtowania przestrzeni miasta, były *Zielonogórskie spotkania rzeźbiarskie*, zainicjowane w roku 1976. Podobnie jak w przypadku wystawy *Moje miasto*, ideą przyświecającą wydarzeniu było wzbo-

13 Stwierdzenie M. Lewis za: D. Jędrzejczak, *op. cit.*, s. 165.

14 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Dokumentacja wystawy w archiwum Związku Polskich Artystów Plastyków, sygn. 185.



Rzeźba *Baby* przed amfiteatrem. Projekt: Tadeusz Dobosz, wykonanie: Tadeusz Dobosz, Marek Przecławski, 1975 r. Fot. M. Danowska

gacenie przestrzeni miasta w artefakty. Zamierzeniem było stworzenie programu artystycznego, „który by uzupełnił i dopełnił wysiłki urbanistów i architektów”¹⁵. Tym razem impreza miała charakter ogólnopolski. Komisarz wystawy – Tadeusz Dobosz, zaprosił grupę 32 rzeźbiarzy i rzeźbiarek – m.in. Jana Berdyszaka, Jerzego Beresia, Annę i Krystiana Jarnuszkiewiczów, Grzegorza Kowalskiego, Magdalenę Więcek, Ryszarda Wojciechowskiego, Barbarę Zbrożnę, Kazimierza Żywusko, którzy

„po wcześniejszym zapoznaniu się z historią, tradycjami i perspektywami rozwoju Zielonej Góry przygotowali projekty, które w następnym roku pokazano w Salonie BWA”¹⁶.

Propozycje miały być poddane pod „opinie, sugestie i postulaty mieszkańców”¹⁷, ale wyboru najciekawszych dokonał prezydent miasta – Jan Nieruchalski, wspomagany przez zespół ekspertów. Ostatecznie wybrano 20 projektów do realizacji. Za wykonanie poszczególnych rzeźb odpowiedzialność finansową i organizacyjną ponosiły konkretne przedsiębiorstwa i instytucje, np. Komitet Organizacyjny „Święta Prasy”, Zakłady „Polska Wełna”, Zarząd Dróg i Zieleni. Udało się zrealizować jedynie siedem projektów, z czego pięć było autorstwa zielonogórskich artystów, tj. dwie rzeźby Haliny Kozłowskiej-Bodek – *Winiarka* ustawiona na zieleńcu przed sądem i *Ptaki* przy ul. L. Waryńskiego, dwie abstrakcyjne rzeźby Marka Przecławskiego z cyklu *Wzrastanie – I i II*, na Wzgórzu Winnym oraz pomnik Kazimierza Lisowskiego autorstwa Leszka Krzyszowskiego w pobliżu budynku należącego do sióstr elżbietanek.

Zaliczana do grona najważniejszych polskich powojennych rzeźbiarek – Magdalena Więcek, wykonała rzeźbę *Grono*, którą ustawiono przy drodze wylotowej z miasta, będącą swoistą wizytówką Zielonej Góry (obecnie zarośnięta i niewidoczna z drogi). Swoją pracę wykonał także krakowski artysta Józef Marek, rzeźbiąc w drewnie dwie kilkumetrowe postacie, które ustawiono przed dawną Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Obecnie rzeźba pt. *Dwoje* nie istnieje. Leszek Kania opisując *Zielonogórskie spotkania rzeźbiarskie*, stwierdził, że „zdecydowano się na realizację wyłącznie konwencjonalnych rozwiązań, rezygnując całkowicie z nowatorskich projektów wykraczających poza obowiązujące schematy rzeźbiarskiego organizowania przestrzeni miejskiej”¹⁸.

Pokrótce opisane wydarzenia były wyrazem chęci humanizacji przestrzeni miasta, jej upiększenia i świadomego kształtowania. Intencją organizatorów było „stworzyć

15 APZG, Dokumentacja w archiwum ZPAP, sygn. 290.

16 L. Kania, *Sztuka w pejzażu Zielonej Góry*, [w:] *10 lat Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej w Zielonej Górze, 1991-2001*, Zielona Góra 2002, s. 13.

17 APZG, Dokumentacja w archiwum ZPAP, sygn. 290.

18 L. Kania, *op. cit.*, s. 13.

klimat – atmosferę, w której człowiek nie tylko lepiej się czuje, ma możliwość pewnej kontemplacji, ale może dostrzec, że to jest właśnie cechą jego miasta. Chodzi o stworzenie przestrzeni, która stanie się własnością naszego i tylko naszego miasta”¹⁹. Ponadto wystawa *Moje miasto*, a zwłaszcza *Zielonogórskie spotkania rzeźbiarskie* ilustrowały pewne zjawisko, które – jak opisał je Grzegorz Dziamski – było formą „popularyzacji sztuki, wyprowadzenia sztuki nowoczesnej z zamkniętych, galeryjnych i muzealnych pomieszczeń w przestrzeń publiczną w celu oswajania masowego odbiorcy z elitarną dotychczas twórczością”²⁰. Co więcej działania te, zapoczątkowane w latach 60. XX wieku, uważano za „zerwanie z wcześniejszą tradycją rzeźby pomnikowej, gloryfikującej konstruowane przez polityczny establishment wizje narodowej historii”²¹. Przeciwwstawiono więc symbolom oficjalnej wypowiedzi artystyczną wizję jednostki.

Powyższe wydarzenia ilustrowały zjawisko nazywane sztuką publiczną, a w zasadzie była to sztuka w miejscach publicznych, ponieważ nie nawiązywała dialogu z użytkownikiem tych miejsc²². Były to kreacje prezentujące pewną wizję sztuki, którą odbiorca powinien uszanować. Większość zielonogórskich rzeźb to raczej stonowana, nienarzucająca się wypowiedź, która uzupełnia przestrzeń architektoniczno-urbanistyczną, w konwencji realisty-



Rzeźba *Ptaki* przy ul. L. Waryńskiego. Autor: Halina Kozłowska-Bodek, 1977 r. Fot. M. Danowska



Rzeźba *Grono* w Chynowie przy drodze E65 w kierunku Zawady. Autor: Magdalena Więcek, 1977 r. (projekt). Fot. M. Danowska

19 APZG, Dokumentacja w archiwum ZPAP, sygn. 290.

20 G. Dziamski, *Sztuka publiczna*, „Kultura i społeczeństwo. Miasto: przestrzeń – sztuka” 2005, t. 49, nr 1, s. 47.

21 Ibidem.

22 G. Dziamski przywołuje definicję Suzanne Luce, która rozróżnia sztukę publiczną rozumianą w duchu modernizmu („sztuka w miejscach publicznych”) i nową sztukę publiczną, wywodzącą się z antyformalistycznych tendencji sztuki końca lat 50. XX w. – z happeningu, pop artu i sztuki konceptualnej. Więcej na ten temat zob.: G. Dziamski, *op. cit.*, s. 47-55.

cznej lub abstrakcyjnej. Rzeźby zostały „wzmocnione” właściwie tylko skalą, i gdyby nie ta skala, równie dobrze mogłyby się prezentować na galeryjnych czy muzealnych postumentach. Jak podsumowuje G. Dziamski, ta idea sztuki publicznej „nie podważyła galeryjnych i muzealnych konwencji, a jedynie je rozszerzała i przenosiła na pozagaleryjne i pozamuzealne przestrzenie”²³. Tak więc, podobnie jak w przypadku rzeźby pomnikowej, mamy tu do czynienia z sytuacją pozbawioną interakcji, zaistniała jedynie prezentacja wymagająca biernej akceptacji ze strony odbiorcy.

Szczególną ideą dla przestrzeni publicznej Zielonej Góry był projekt zgłoszony na *Zielonogórskie spotkania rzeźbiarskie* przez zespół, w skład którego wchodził: Jan Berdyszak, Anna i Krystian Jarnuszkiewiczowie, Grzegorz Kowalski i Maciej Szańkowski. Była to propozycja dotycząca ukształtowania Parku Winnego i placu Słowiańskiego, która reprezentowała nowe podejście do sztuki w przestrzeni miasta. Mimo że projekty nie zostały zaakceptowane do realizacji, chciałabym poświęcić im nieco uwagi, ze względu na ich nowatorstwo i wyjątkowość. Jeden z projektów zakładał artystyczną ingerencję we wschodnią część Wzgórza Winnego, która była dołem po dawnym wyrobisku²⁴. Koncepcja zakładała połączenie tej części z resztą parkowego założenia Wzgórza Winnego oraz nasycenie treściami symbolicznymi poprzez przedstawienie czterech subiektywnych materializacji pojęcia czasu. Małżeństwo Jarnuszkiewiczów zaproponowało aranżację i rehabilitację tego terenu przy pomocy odpowiednio dobranej roślinności, dopasowanej i akcentującej rzeźbę terenu. Jan Berdyszak wysunął koncepcję ukazania upływu czasu za pomocą strugi wodnej, która wypływając ze szczytu skarpy, wpływałaby pod ziemię na dnie wyrobiska. Grzegorz Kowalski zamierzał zgromadzić przedmioty przekazujące historię i tożsamość miejsca, jak np. fragmenty architektury, nagrobków, pozostałości przedmiotów użytkowych, tworząc rodzaj otwartego lapidarium. Natomiast propozycja Macieja Szańkowskiego miała formę żelbetowej ramy lub okna, która kadrowała konkretny widok od strony wschodniej.

Projekt dotyczący rzeźbiarskiej aranżacji placu Słowiańskiego zakładał stworzenie miejsca do kontemplacji w centrum układu urbanistyczno-architektonicznego, gdzie zaistniałyby cztery postawy rzeźbiarskie. Koncepcji przyświecała idea placu Słowiańskiego jako traktu pieszego, który łączyłby zabytkowe centrum z nowymi dzielnicami, a w sensie metafizycznym jako „scena aktywizująca wyobraźnię przechodniów”²⁵. Ruch pieszy odbywałby się na czteropasmowej wstędze, która miała być wspólną platformą dla czterech propozycji rzeźbiarskich. Na paśmie I kształtowanym przez Macieja Szańkowskiego miał znajdować się betonowy portal i jego dwuwymiarowa wersja w formie metalowych taśm zatopionych w paśmie. Pasma Jana Berdyszaka określałyby „dwie formy przestrzenne wskazujące na zawarte między nimi powietrze”²⁶, wykonane z tego samego materiału co pasmo, oświetlone w miejscu styku z pasmem. Konstrukcja oparta na dźwięku kroków przechodniów

23 *Ibidem*, s. 50.

24 G. Kowalski, *Program ukształtowania wschodniej części Parku Winnego i Placu Słowiańskiego w Zielonej Górze, 1976 r.*, „Rzeźba Polska” 1986, s. 119-120.

25 *Ibidem*, s. 119.

26 *Ibidem*, s. 120.

była pomysłem Grzegorza Kowalskiego. Miał to być układ płyt ułożonych na kanale rezonującym, którego wyloty kończyłyby się otwartymi rurami o wysokości wzrostu dziecka i dorosłego. Autor przy opisie swojego pomysłu zaznaczył, że „fizyczna obecność przechodnia jest impulsem koniecznym dla funkcjonowania formy”²⁷. Propozycja Anny i Krystiana Jarnuszkiewiczów zakładała przecięcie pasma taflą wody, która mieściłaby się w basenie o głębokości 20 cm o stałym przepływie. Aby scalić przestrzeń placu, zaplanowano ustawienie słupów betonowych o wymiarach 2, 4, 6 i 8 metrów. Powierzchnia miała być pokryta strzyżonym trawnikiem. Program przewidywał także elementy funkcjonalne, oświetlenie czy miejsca do siedzenia.

Koncepcję stworzoną przez zespół rzeźbiarski Berdyszaka, Jarnuszkiewiczów, Kowalskiego i Szańkowskiego można zaliczyć do nowej sztuki publicznej. Podstawowym założeniem tej sztuki był dialog z miejscem, a co więcej dialog z mieszkańcami i użytkownikami tego miejsca. Zgodnie z tym, co pisał G. Dziamski „nie była [...] sztuką lokalizowaną w publicznej przestrzeni i adresowaną do każdego, lecz sztuką interweniującą w wybraną przez artystę przestrzeń i adresowaną do konkretnych zbiorowości”²⁸. Artyści zaproponowali rzeźbiarską aranżację konkretnych miejsc w Zielonej Górze, która była poparta analizą nawarstwień symboliczno-historycznych i ukształtowania danego miejsca. Była artystyczną odpowiedzią na potrzebę miejsca i ludzi przebywających w tym miejscu. Skarpa we wschodniej części ważnego dla historii miasta Wzgórza Winnego stanowiła miejsce zdegradowane, symbolicznie i funkcjonalnie wyłączone z terenu wzgórza. Natomiast plac Słowiański jako miejsce w otoczeniu gmachów użyteczności publicznej posiadał wyłącznie aspekt funkcjonalny. Propozycje zgłoszone na *Zielonogórskie spotkania rzeźbiarskie* były próbą wprowadzania metafizycznej przestrzeni, która wniosłaby refleksję, a jednocześnie wytworzyłaby przyjazne ludziom otoczenie. Znaczący jest fakt, że projekty nie zostały zrealizowane, a co więcej nie zostały wybrane do realizacji. Wydaje się, że prekursorskie podejście do formy i przestrzeni było trudne do zaakceptowania dla ówczesnych decydentów.

Ekspozycja *Moje Miasto i Zielonogórskie spotkania rzeźbiarskie* dokonały pewnej istotnej zmiany w strukturze symbolicznej miasta, a mianowicie przełamały prymat pomników. Mimo że w przeważającej części nie nawiązywały rozmowy z użytkownikami przestrzeni, to stały się impulsem do refleksji nad funkcją przestrzeni miejskiej, nad możliwościami aktywnego jej kształtowania. A poza tym, czego nie można przecenić, przyczyniły się do popularyzacji sztuki i estetyzacji miasta.

Powyższy przegląd pomników i rzeźb z lat 1945-1989 w przestrzeni miasta stanowi jedynie wąski wycinek znacznego i wielowymiarowego obszaru, jakim jest sztuka w środowisku miejskim Zielonej Góry. Temat ten można zilustrować wieloma istniejącymi, już nieistniejącymi lub nigdy niezrealizowanymi projektami, jednak mój wybór został zawężony jedynie do kilku przykładów. Opisane realizacje i projekty, do tej pory nieposiadające osobnego opracowania, wydały mi się najciekawsze i zarazem najbardziej pomocne w skrótowym przeglądzie różnych artystycznych

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ G. Dziamski, *op. cit.*, s. 50.

i społecznych postaw oraz narracji w przestrzeni miasta w omawianym okresie. Z racji ograniczonego formą artykułu opracowania, świadomie pominęłam takie wydarzenia jak Wystawy i Sympozja „Złotego Grona” odbywające się w okresie od 1963 do 1981 r. i Biennale Sztuki Nowej, zainicjowane w połowie lat 80. XX wieku²⁹. Idee, ekspozycje i działania w przestrzeni miasta rozgrywające się podczas tych spotkań, mimo że nie pozostawiły materialnych śladów, były istotnym głosem w dyskusji o przestrzeni publicznej i zasługują na osobne opracowanie.

Przestrzeń publiczna to teren o wielu warstwach, gdzie znaki różnego typu i funkcji walczą ze sobą o uwagę przechodnia. Tworzą one wizualny przekaz o chaotycznym charakterze, którego rozszyfrowanie daje wiedzę o zasadach i relacjach w danym społeczeństwie. Pomniki i rzeźby są tymi informatorami, które mówią bardzo dużo, zwłaszcza o związkach sztuki i polityki. Jak zauważył Jacques Rancière:

sztuka i polityka nie są połączone ze sobą formą reprezentacji. Istnieją wewnątrz jednej przestrzeni, są widzialne, wymawialne, i możliwe do ogarnięcia umysłem; działają w jednej ramie wspólnej przestrzeni, gdzie niektóre praktyki zdają się być nazywane sztuką, a niektóre sprawy uznawane za „polityczne”³⁰.

Powyższy artykuł to jedynie zasygnalizowanie tematu, wymagającego wnikliwych analiz i badań, które mogą być pomocne w kształtowaniu naszej obecnej miejskiej przestrzeni. Pamiętajmy o tym, przywołując maksymę Maxa Webera – „*Stadtluft macht frei*”.

²⁹ Podstawowe informacje na temat tych wydarzeń można znaleźć w: L. Kania, *op. cit.*, s. 11-18.

³⁰ Cyt. za: M. Tyżlik-Carver, *Rozpowszechniana sztuka niewidzialnych sieci. Komentarz na temat polityki sieci*, dostęp w internecie: http://www.techsty.art.pl/magazyn/magazyn5/artykuly/tyzlik_carver01.html [stan na 1 czerwca 2010].

Przeobrażenia w procesie kształtowania środowiska kulturowego Środkowego Nadodrza na przykładzie wybranych inicjatyw zielonogórskiego muzeum

Do najważniejszych zadań środowisk kultury na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej należało ich powiązanie w sferze politycznej, gospodarczej i kulturalnej z resztą kraju. O wadze i zasadniczym znaczeniu tego procesu niech świadczy fakt, że w skali Polski tereny te stanowią blisko 33% terytorium¹.

W pierwszym powojennym okresie państwo nie wykorzystywało potencjalnych możliwości, aby odpowiednio kierować i stymulować procesami integracyjnymi. Z uwagi na uwarunkowania systemowe, koncentrowano się na wprowadzaniu nowej ideologii, nie korzystając z tradycyjnych, znanych i sprawdzonych metod.

Do najważniejszych instytucji mogących wpływać na proces integracji społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych należały, obok Kościoła i szkoły, placówki kulturalne. To jednak państwo określało warunki ich funkcjonowania poprzez program społeczny, polityczny i gospodarczy, niesprzyjający odpowiedniemu wykorzystaniu tych instytucji². Najważniejszą powinnością placówek muzealnych w tym początkowym okresie było wdrażanie nowego systemu ideologicznego. Sprawnej realizacji polityki kulturalnej państwa służył centralistyczny system zarządzania kulturą. Muzea stały się wykonawcą zadań określonych przez państwo w aspekcie dydaktyczno-wychowawczym. Swoimi działaniami miały nobilitować nowo powstały organizm państwowy. Szczególną rolę do odegrania miały placówki na Ziemiach Odzyskanych³.

Już w 1948 r. przyjęto tezę o zakończeniu procesu integracji Ziemi Zachodnich z resztą kraju, komunikując to publicznie podczas Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 1948 r.⁴ Rozpoczął się wówczas trwający do 1955 r. niezwykle

1 A. Makowski, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce gospodarczej Polski w latach 1945-1960*, [w:] *Ziemie Odzyskane – Ziemie Zachodnie i Północne 1945-2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, s. 59.

2 Cz. Osękowski, *Ziemie odzyskane w latach 1945-2005. Społeczeństwo, władza, gospodarka*, Zielona Góra 2006, s. 67-69.

3 M. Krzemińska, *Muzeum sztuki w kulturze polskiej*, Warszawa 1987, s. 90, 92.

4 A. Makowski, *op. cit.*, s. 66.

trudny okres nasilenia walki ideologicznej wpływającej negatywnie na działania w kulturze. Zasadniczy zwrot w tym względzie nastąpił dopiero po przewrocie październikowym 1956 r.

Ponowne odkrycie i fascynacja Polaków Ziemią Zachodnimi trwały do końca lat 60. Przejawem tego była m.in. ogromna aktywność Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, masowy udział w corocznych obchodach Tygodnia Ziemi Zachodnich czy rozwój licznych towarzystw społecznych i kulturalnych⁵. Jednym z symptomów aktywności w regionie było powstanie Lubuskiego Towarzystwa Kultury. Jego działania poprzez liczne oddziały regionalne miały zasadniczy wpływ na ożywienie życia kulturalnego i stymulację procesów integracyjnych. Mimo okresów swobodniejszej działalności kulturalnej doktryna socjalistycznego państwa nie dopuszczała prowadzenia badań ani rozpowszechniania informacji o niemieckiej przeszłości nowo zasiedlonych ziem (dążąc do podkreślania polskich akcentów w ich historii) oraz terenach utraconych na Wschodzie.

Nadzieje na zmiany w tym względzie i poszerzenie chronologicznego obszaru badań muzealników pracujących na terenie Ziemi Zachodnich i Północnych stwarzały dopiero lata 1980-1989, czas pokojowej rewolucji „Solidarności” oraz transformacji ustrojowej. Przełomową wystawą w dziejach polskiego powojennego muzealnictwa była ekspozycja *Polaków portret własny*, otwarta 8 października 1979 r. w Krakowie. Skala tego przedsięwzięcia określiła jego ogólnopolski charakter, stając się ważną cezurą w polskim wystawiennictwie⁶. Dalszym wyrazem zachodzących zmian było rozpoczęcie w 1983 r. prac organizacyjnych nad Muzeum Powstania Warszawskiego (pomysł ostatecznie zrealizowano w 2000 r.) oraz prac nad zaprezentowaniem Panoramy Racławickiej we Wrocławiu (choć nie udało się dotrzymać planowanego terminu jej otwarcia 4 kwietnia 1984 r.).

Dopiero zmiany ustrojowe 1989 r. umożliwiły prowadzenie badań i organizowanie wystaw dotyczących historii i sztuki Ziemi Zachodnich i Północnych okresu przedwojennego. W latach wcześniejszych działania takie z powodu uwarunkowań politycznych nie mogły być prowadzone. Wyjątkowo pokazywane zbiory poniemieckie ekspozowane były zazwyczaj bez wyraźnych odniesień do sztuki i kultury niemieckiej. Próba odpowiedzi na pytanie o miejsce i znaczenie kultury w życiu Środkowego Nadodrza oraz jej przeobrażenia, mogą być niektóre przedsięwzięcia podjęte przed blisko 50 laty w zielonogórskim muzeum. Początek ich realizacji to lata 60. XX wieku, czas gdy muzeum (przed powstaniem wyższych uczelni w mieście) pełniło rolę placówki naukowej. Ważnymi elementami tej powojennej rzeczywistości w kulturze Zielonej Góry były: powstający zbiór sztuki współczesnej, osadzona głęboko w tradycjach miasta i jedyna w Polsce ekspozycja winiarska oraz prezentacja znanego malarza Tadeusza Kuntze. Te trzy przedsięwzięcia mają szczególne znaczenie i wyjątkową pozycję w historii zielonogórskiego muzealnictwa.

Zasadnicze znaczenie dla sztuki współczesnej w powojennym pejzażu Ziemi Lubuskiej miały pierwsze wystawy plastyki. Stały się ważnym elementem przeglądu

⁵ *Ibidem*, s. 78.

⁶ M. Krzemińska, *op. cit.*, s. 316-317.

twórczości artystów, mających poznać i zaakceptować nową ojczyznę. Ich działania były wyrazem dążenia do odbudowy i normalnego funkcjonowania regionu.

Egzystencja artystów pionierów już w 1945 r. wtopiła się w życie codzienne osadników. Alf Kowalski w Międzyrzeczu, Antoni Marceła w Gubinie, Stefan Brunne w Sulęcinie, Jan Korcz, Siemowit Szuman i Włodzimierz Korsak w Gorzowie, Jan Nowacki, Stefan Słocki oraz Wanda Sokołowska w Zielonej Górze to nazwiska artystów, których życiorysy na trwałe wpisały się w historię dokonań artystycznych na Środkowym Nadodrzu⁷.

W 1947 r. przyjeżdżają: Bogdan Hofman, Romuald Kononowicz oraz Juliusz Majerski. Odegrali oni zasadniczą rolę w kształtowaniu środowiska plastycznego naszego regionu przez wiele następnych lat. Od 1946 r. datują się pierwsze kontakty artystów zielonogórskich i gorzowskich⁸.

W grudniu 1947 r. w gorzowskim muzeum została otwarta I Wystawa Artystów Plastyków Ziemi Lubuskiej. Jej organizatorem był malarz Ziemowit Szuman, późniejszy dyrektor gorzowskiego muzeum⁹. Miała ona szczególne znaczenie dla rodzącej się kultury regionu oraz powstającego środowiska plastycznego. Znalazły się na niej realizacje Romana Feniuka, Romualda Kononowicza, Ziemowita Szumana oraz zielonogórczan: Stefana Słockiego i Wiesława Müldnera-Nieckowskiego¹⁰. Druga wystawa artystów lubuskich miała miejsce w maju 1948 r. Jeszcze w tym samym roku odbyła się następna prezentacja, natomiast na kolejne, czwarte przedsięwzięcie przyszło czekać aż do 1951 r. Tak długą przerwę spowodowała w dużym stopniu nowa doktryna realizmu socjalistycznego wprowadzana przez władze do polskiej sztuki.

Trzeba podkreślić, że aktywność regionalnego środowiska plastycznego nie przełożyła się od razu na zbiory, bowiem pierwsze zakupy do zielonogórskiego muzeum miały miejsce dopiero w latach 1958-1959¹¹.

Początki gromadzenia sztuki współczesnej łączą się z kierownikiem, a później dyrektorem – Michałem Kubaszewskim, który zamierzał utworzyć „eksperymentalny dział sztuki nowoczesnej”. Po odejściu dyrektora realizacja tej koncepcji nie była kontynuowana.

Ważnym momentem w tworzeniu kolekcji sztuki współczesnej w Zielonej Górze był zestaw 86 dzieł wybranych przez dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu prof. Zdzisława Kepińskiego, zdeponowanych przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych w 1959 r. W 1960 r. po objęciu stanowiska dyrektora przez malarza, grafika i zabytkoznawcę Klemensa Felchnerowskiego (Klema) w nowo wyodrębnionej

7 J. Muszyński, *Smutny i piękny obraz artystów pionierów na Ziemi Lubuskiej*, „Trakt” 2000, nr 21, s. 21.

8 A. Felchnerowski, *Plastyka lubuska 1945-1952. Materiały do monografii*, Zielona Góra 1989, s. 5.

9 Z. Linkowski, *Muzeum nie tylko gorzowskie*, „Trakt” 2000, nr 21, s. 29.

10 L. Kania, *Jan Korcz (1905-1984). Malarz, pedagog, Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 112-113.

11 A. Ciosek, *Muzeum Okręgowe w Zielonej Górze*, [w:] *Muzea zielonogórskie*, red. A. Toczewski, Zielona Góra 1996, s. 66.

strukturze placówki utworzono Dział Sztuki. Zapoczątkowano go m.in. w oparciu o prace miejscowych artystów kolekcję plastyki lubuskiej oraz ogólnopolskiej¹².

Z czasem powojenna Zielona Góra stała się ważnym ośrodkiem gromadzenia sztuki współczesnej, będącej od lat znaczącym elementem życia kulturalnego. Szczególne



Pierwsza wystawa Złotego Grona, Zielona Góra 1963 r. [źródło: Archiwum Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (dalej: Arch. MZL)]

miejsce w tym procesie miały organizowane dziesięciokrotnie w latach 1963-1981 znane w kraju wystawy Złotego Grona, będące manifestacją sztuki współczesnej oraz największym wydarzeniem artystycznym na Ziemiach Odzyskanych.

Impreza powstała w czasach, kiedy wpisanie Zielonej Góry na kulturalną mapę kraju było potrzebą odczuwaną zarówno przez środowisko twórcze, jak i władze polityczne województwa¹³.

W 1976 r. dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze został doktor Jan Muszyński, wieloletni Wojewódzki Konserwator Zabytków, będący m.in. od wielu lat jurorem Złotego Grona. Jego radykalna koncepcja reorganizacji struktury muzealnej zakładała powstanie specjalistycznych placówek.

Postanowiłem doprowadzić do destrukcji stary typ muzealnictwa. Wtedy byłem absolutnie sam z tym pomysłem¹⁴.

Jego częścią było utworzenie w dotychczasowym gmachu zielonogórskiego muzeum placówki poświęconej gromadzeniu i prezentacji sztuki polskiej.

Według zamierzeń doktora J. Muszyńskiego, to galerie autorskie i sztuka współczesna miały określić profil merytoryczny placówki.

Moim zamiarem było stworzenie silnego działu sztuki współczesnej, skoncentrowane na twórczości po 1945 r.; jedynej możliwości w naszych warunkach¹⁵.

Idea galerii autorskich polegała na prezentacji dzieł często znanych i uznanych twórców z całego kraju, wypowiadających się w bardzo różnych dziedzinach sztuki, od malarstwa do różnego typu przedstawień rzeźbiarskich, medalierstwa, witrażownictwa, sztuki szkła czy tkaniny przestrzennej.

12 L. Kania, *Sztuka współczesna w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze – koncepcja budowania kolekcji*, [w:] *Po Arsenale. Zbiory i kolekcje sztuki współczesnej na terenie dawnych Ziem Zachodnich. III Konferencja Tematyczna*, Gorzów Wlkp. 2008, s. 37-48.

13 J. Muszyński, *Złote Grono*, [w:] *Przemiany i perspektywy*, Zielona Góra 1985, s. 139-140.

14 J. Muszyński, *Złota księga, zapis z dnia 10.07.1989 r.* (W posiadaniu autora).

15 J. Muszyński, *Galerie autorskie jako forma prezentacji sztuki współczesnej w Muzeum Ziemi Lubuskiej*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 1, s. 198.

Była to w muzealnictwie polskim koncepcja pionierska, wiążąca się rzeczą jasną, z ryzykiem wyboru, który wziął na siebie pomysłodawca galerii¹⁶.

Jednym z twórców pokazujących swe prace w ramach galerii autorskich był Antoni Zydrón. Ta prezentacja stała się niejako symboliczną kłamrą spinającą wielorakie działania w zakresie sztuki współczesnej na terenie miasta z powstaniem zielonogórskiego szkolnictwa wyższego. Profesor Antoni Zydrón był organizatorem i pierwszym dyrektorem Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.

W 2009 r. zbiory Działu Sztuki Współczesnej liczyły blisko 6300 obiektów. Obrazują one dorobek zielonogórskiego i lubuskiego środowiska artystycznego, będąc odbiciem jego potencjału. Gromadzony przez blisko pół wieku zbiór to także ważne i cenione w skali kraju prace polskich artystów prezentowane na wielu ogólnopolskich wystawach.

W ciągu blisko pięćdziesięciu lat w zielonogórskim muzeum widoczna jest ewolucja koncepcji ich gromadzenia, począwszy od dzieł plastycznych ilustrujących i dokumentujących dorobek regionalnego środowiska, poprzez ogólnopolską imprezę Złote Grono umożliwiającą zaistnienie Zielonej Góry na artystycznej mapie kraju oraz pozwalającej na gromadzenie prac o charakterze ogólnopolskim, po Galerie Autorskie, będące wyrazem subiektywnego spojrzenia na sztukę polską przełomu lat 80. i 90. Efektem tych działań są muzealia będące dokumentacją ważnych zjawisk artystycznych zachodzących w skali kraju.

Wspaniały zbiór Arsenалу 1955 r. w muzeum gorzowskim lub cenne zbiory polskiego malarstwa współczesnego zgromadzone staraniem Jana Muszyńskiego w muzeum zielonogórskim to pokłosie misji wypełniania przez migrantów sztuką polską obszaru Ziemi Zachodnich i Północnych¹⁷.

Nowo osiedlona po II wojnie światowej polska społeczność włączyła się w wielowiekowe tradycje winiarskie regionu. Ich niemal symbolicznym przykładem może być przybyły do Zielonej Góry z Zaleszczyk inżynier Grzegorz Zarugiewicz – instruktor uprawy krzewu winnego, absolwent studiów winiarskich w Odessie, dyrektor techniczny Lubuskiej Wytwórni Win, zarządzający plantacjami winorośli oraz współtworzący Technikum Sadowniczo-Winiarskie¹⁸.



Galeria Mariana Kruczka, Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2010 r. (źródło: fot. T. Daikler, Arch. MZL)

16 L. Kania, *Sztuka współczesna...*, s. 43.

17 Z. Mazur, *Muzea a tożsamość lokalna na Środkowym Nadodrzu*, „Siedlisko” 2006, nr 1, s. 27.

18 Grzegorz Zarugiewicz, „Winiarz Zielonogórski” 2004, nr 1, s. 2.

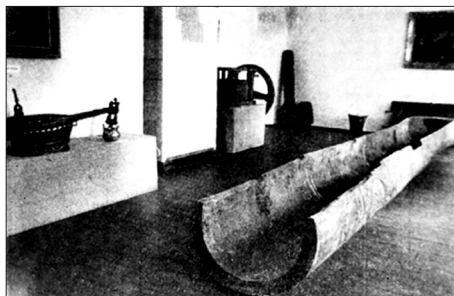
Powojenne obchody Winobrania w Zielonej Górze, mające charakter ludowego święta, stały się wyróżnikiem i desygnatem naszego miasta w skali kraju. Kulturowanie tradycji winiarskich wybitnie sprzyjało procesowi budowy tożsamości, zarówno w jej wymiarze wewnętrznym (spajając miejscową społeczność z regionem), jak i w wymiarze integracji zewnętrznej, umożliwiającej włączenie tych ziem do świadomościowego krwioobiegu państwa. Służyły temu m.in. nagłośnione szeroko w środkach masowego przekazu obchody Winobrania, jedyne tego typu przedsięwzięcia w polskiej kulturze. Informacja o święcie gościła we wszystkich ogólnopolskich mediach, popularyzując samą Zieloną Górę, jak i jej tradycje. Corocznie z tej okazji przybywało do miasta wiele zorganizowanych grup wycieczkowych¹⁹.

Ważną częścią regionalnych i miejskich obchodów święta była ekspozycja winiarska zielonogórskiego muzeum – jedyna tego typu w Polsce. Egzemplifikując tradycję, stanowiła ona ważny element Winobrania, będąc równocześnie istotnym akcentem historycznym, nawiązującym do niemieckiej przeszłości miasta. Tradycje prezentacji tego tematu w Zielonej Górze sięgają okresu przedwojennego, kiedy istniało tu Weinmuseum oraz wystawa w miejscowym Heimatmuseum. Po wojnie ekspozycję winiarską zaprezentowano po wieloletnich pracach adaptacyjno-remontowych w 1954 r.²⁰ Natomiast w 1960 r. powołano specjalistyczny dział.

Dział winiarski nawiązuje do średniowiecznej tradycji miasta, do tej działalności tuż po powrocie Polski w jej historyczne granice, która sprzyjała zawsze przyjaźni, zabawie i kulturalnej rozrywce. Ten sam motyw programowy nadal jest widoczny w corocznych obchodach święta winobrania²¹.

Przez blisko 50 lat ekspozycja przybierała różny kształt, uzależniony od koncepcji wynikającej także z istniejących ograniczeń systemowych. Tradycyjnie prezentowano na niej muzealia związane z winogrodnictwem, narzędzia do uprawy winnicy (np. dziabki, motyki, kosery) oraz muzealia związane z winiarstwem (np. koryto winiarskie, młynek, różne typy pras) czy wyroby rzemiosła bednarzkiego. Bogato reprezentowane były przedmioty związane z konsumpcją wina, wykonane ze srebra, cyny i szkła, ukazujące różnorodność technik rzemieślniczych oraz obyczajowość związaną z pićciem winnego trunku.

Zbiory działu po wojnie wzbogacano o wyroby rzemiosła, a także pasz-



Pierwsza ekspozycja winiarska w zielonogórskim muzeum, około 1954 r. (źródło: fot. Arch. MZL)

19 Szerzej na temat powojennych winobraniowych tradycji: A. Toczewski, *Zielonogórskie winobrania*, Zielona Góra 2005.

20 B. Kres, *Muzea w województwie zielonogórskim*, Wrocław [1972], s. 6.

21 L. Sarnowska, *Galerie autorskie. Katalog-kalendarium 1976-1988*, Zielona Góra 1989, s. 8.

porty winne, znaczki pocztowe, exlibrisy czy wyroby ze szkła użytkowego dotyczące już polskiej tradycji. Ta tendencja związana z poszukiwaniem polskich odniesień była widoczna także poprzez prezentację na ekspozycji kopii brązowych, dwuskrzydłowych drzwi gnieźnieńskich, najcenniejszego zabytku polskiej sztuki romańskiej (ukazującego poprzez sceny kwater i bordiury dzieje świętego Wojciecha), świadcząc o bogactwie i otwartości rodzimej kultury na różne kręgi kulturowe.

Czasowa prezentacja kopii gnieźnieńskiego zabytku miała miejsce już w latach 60. XX w. Inicjatorami przedsięwzięcia byli: ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków doktor Jan Muszyński oraz dyrektor zielonogórskiego muzeum doktor Bogdan Kres. Od blisko 50 lat kopia zabytku w zielonogórskim muzeum jest symbolem łączącym w warstwie symbolicznej pierwszą stolicę Polski z tradycją naszego miasta. Po blisko 800 latach na kanwie *Porta Regia* powstał należący do największych w polskim muzealnictwie witraż *Winobranie*.

Byłoby celowym i wręcz symbolicznym aktem, aby właśnie bordiura „Drzwi gnieźnieńskich” obejmująca sceny winobrania i wyobrażenia z kręgu kultury antycznej stała się kolejnym źródłem twórczej inspiracji dla dzieła, które związane byłoby z Działem Winiarskim w Muzeum Ziemi Lubuskiej poszukującym formuły kulturalnego oddziaływania na społeczeństwo środkowego Nadodrza²².

O uwarunkowaniach ideologicznych czasu socjalizmu i ich wpływie na twórczość tak wspomina ówczesny dyrektor zielonogórskiego muzeum Jan Muszyński:

Oczywiście, że nie sposób było popisywać się żywotem św. Wojciecha na drzwiach gnieźnieńskich czy galerią autorską Marii Powalisz-Bardońskiej i jej błogosławieństwem od kardynała Stefana Wyszyńskiego, którym obdarzył Artystkę za cykl witraży do katedry w Gnieźnie²³.

Od początku lat 80. ważnym akcentem ekspozycji stały się dzieła sztuki ukazujące popularność motywu winiarskiego w różnych epokach.

Chodzi o to aby ten motyw wpisujący Polskę w świadomość kulturalną basenu Morza Śródziemnego stał się myślą przewodnią całej ekspozycji winiarskiej w naszym muzeum²⁴.

Rozwinięciem tej koncepcji oprócz drzwi gnieźnieńskich były między innymi wystawy z Muzeum Narodowego w Warszawie²⁵. Wystawa *Winiarstwo – sztuka, rzemiosło, tradycja* była:

22 Archiwum Działu Sztuki Współczesnej Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Protokół z dnia 19 czerwca 1979 r. odbioru projektu „Witraża 2”, Maria Powalisz-Bardońska Teka I, s. 2-3.

23 J. Muszyński, *Paralele muzealne-wspomnienia*, [w:] *Muzea zielonogórskie...*, s. 46.

24 *Idem*, *Kronika*, 29.07.1982 r. (W posiadaniu autora).

25 *Idem*, *Kronika*, 19.5.1982 r.; 11.10.1982 r. (W posiadaniu autora).

[...] syntezą wszystkich dotychczasowych doświadczeń i prezentacji powstałych w klimacie kulturalno-społecznym Zielonej Góry. Wino, winorośl, tradycje winiarskie, to synteza integrująca i obejmująca pokrewieństwa w kulturze narodowej, europejskiej i antycznej²⁶.

W ramach galerii autorskich do zbiorów działu winiarskiego kupowano także artystyczne szkło współczesne profesora Zbigniewa Horbowego.

Po 1989 r. ekspozycja, również z uwagi na próby odrodzenia się tradycji winogrodniczej w okolicach Zielonej Góry, nabiera bardziej regionalnego i lokalnego charakteru, odnosząc się w znacznie większym stopniu do rdzennych rodzimych korzeni. Ich wyrazem jest zrealizowany w 1999 r. cykl 12 prac malarskich Doroty Komar-Zmyślony *Rok na winnicy*. Powstały one w oparciu o materiały ikonograficzne: fotografie, dokumenty kronikarskie i widokówki zgromadzone przez Dział Winiarski²⁷.



Muzeum Wina w Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2010 r.
(źródło: fot. T. Daikler, Arch. MZL)

Na ekspozycji pojawiają się zdjęcia obiektów produkcyjnych z terenu miasta, m.in. wytwórni Gremplera, dokumenty dotyczące uprawy czy etykiety ukazujące miejscowe wina. Od września 2008 r. Muzeum Wina znajduje się w specjalnie zaadaptowanych piwnicach muzealnych. Ważną częścią nowej ekspozycji są barwne rysunki Jerzego Fedry ukazujące epizody i anegdoty związane z wieloletnią historią i tradycjami zielonogórskiego winiarstwa.

Bliskie kontakty ze specjalistycznymi placówkami niemieckimi umożliwiły wymianę wystaw tematycznych. Bardzo wdzięcznym i interesującym impulsem do współpracy stała się zarówno tematyka winiarska, jak i szeroko pojmowana historia regionu. Efektem kontaktów z Muzeum Winiarstwa w Oppenheim był przekaz urzędów obrazujących produkcję wina, wzbogacających merytorycznie ekspozycję winiarską.

Innym przykładem integracyjnych działań zielonogórskiego środowiska kultury jest prezentacja miejscowej społeczności sylwetki i twórczości urodzonego w Zielonej Górze – Tadeusza Kuntze Konicza. Artysta dzięki bliskim związkom z Polską stał się ważnym elementem budowania nowej powojennej tożsamości kulturowej mieszkańców Zielonej Góry²⁸.

O malarzu wspomniano już w pierwszej monografii Ziemi Lubuskiej: „Ze środowiska mieszczańskiego Zielonej Góry wywodził się jeden z największych malarzy polskich XVIII w. Tadeusz Konic (Kuntze)”²⁹. Duże znaczenie w popularyzacji tej

26 *Winiarstwo – sztuka, rzemiosło, tradycja*, Zaproszenie na wystawę, Muzeum Ziemi Lubuskiej – 1982 r.

27 Z. Kraško, *Rok na zielonogórskiej winnicy w obrazach Doroty Komar-Zmyślony*, Zielona Góra 2002, s. 1.

28 D. Dolański, *Wokół tradycji Tadeusza Kuntzego w Zielonej Górze po 1945 roku*, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz.1, s. 283.

29 Z. Kaczmarczyk, M. Szczaniecki, K. Pieradzka, *Historia*, [w:] *Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki i S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 390.

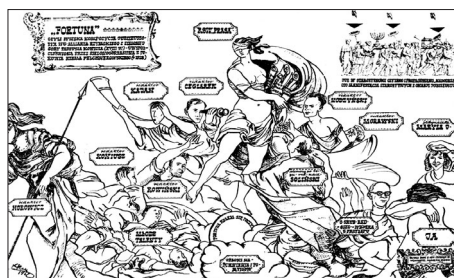
postaci szczególnie w początkowym okresie odegrały opowiadania: Eugeniusza Paukszty, *Taddeo z Zielonej Góry* czy Tadeusza Jasińskiego, *Grajkowie polscy z via Tiburtina*³⁰.

Nasze zainteresowanie w okresie PRL tym wybitnym twórcą było spektakularne i ograniczało się do sfery narodowościowej. Był także nader wdzięcznym tematem do prezentacji racji politycznych o polskości tych ziem i długotrwałej tradycji ich piastowskiego i polskiego rodowodu³¹.

Pierwsza wystawa prac Tadeusza Kuntze w zielonogórskim muzeum miała miejsce w 1960 r., stając się ważnym wydarzeniem w skali miasta i regionu. Pisały o niej szeroko „Gazeta Zielonogórska” i „Nadodrze”.

Wystawie towarzyszyła publikacja pióra sekretarza LTK Janusza Koniusza: *Taddeo Polacco z Zielonej Góry*. Już jej tytuł w bardzo czytelny sposób artykułuje zasadnicze akcenty skoncentrowane na narodowości artysty. Jak pisał autor:

Konicz nie był malarzem niemieckiego baroku, był malarzem polskim, był Polakiem. Grajkowie polscy, Autoportret, freski w kościele we Frascati były jakimś credo artysty, który w ten sposób splacał dług swej polskiej ojczyźnie³².



Fortuna – czyli wielka kompozycja jubileuszowa [...] uwspółcześiona przez zielonogórzanina z Torunia Klemensa Felchnerowskiego (źródło: „Nadodrze” 1962, nr 11., s. 20)

Natomiast w dalszej części autor przekonywał:

[...] Konicz należy do najwybitniejszych malarzy polskich XVIII wieku. Urodzony i wychowany w niemieckiej Zielonej Górze, później niemal przez całe życie przebywający w środowiskach kosmopolitycznych, nigdy jednak nie przestał być Polakiem, wręcz odwrotnie, zawsze swoją polskość demonstrował i to zarówno w swej twórczości, jak i w życiu osobistym³³.

Szczególne znaczenie publikacji wynikało z faktu, że w Zielonej Górze została napisana pierwsza w kraju monografia artysty, jej powstanie w tamtych czasach było uzależnione od akcentów narodowościowych. Janusz Koniusz, pisząc książkę, współpracował z Józefą Orańską z Muzeum Narodowego w Poznaniu. Po latach autor wrócił do tematu w interesującym artykule *Taddeo Polacco z Zielonej Góry*³⁴.

30 E. Paukszta, *Kartki z Ziemi Lubuskiej*, Warszawa 1954; T. Jasiński, *Dymy wyższe nad dęby. Opowiadania z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1964.

31 J. Muszyński, *Dariusz Dolański, Tadeusz Kuntze-malarz rodem z Zielonej Góry 1733-1793* [rec. książki], „Rocznik Lubuski” 1993, t. 19, s. 113.

32 J. Koniusz, *Taddeo Polacco z Zielonej Góry*, Zielona Góra 1960, s. 28.

33 *Ibidem*, s. 38.

34 J. Koniusz, *Taddeo Polacco z Zielonej Góry*, „Almanach Zielonogórski. Kalendarz terminowy” 1998.

Kolejnym trwałym elementem upamiętniającym artystę było nadanie na wniosek LTK w 1961 r. jednej z zielonogórskich ulic nazwy Tadeusza Konicza. W późniejszych latach w mieście prowadzone były intensywne poszukiwania domu, w którym miał się urodzić artysta, przymierzano się także do budowy jego pomnika, a w Muzeum Ziemi Lubuskiej istniała koncepcja wyjazdu na stypendium do Rzymu Haliny Byszewskiej i Janusza Skiby w celu wykonania kopii prac malarza.

Około 1982 r. w muzeum przeprowadzono ogólnopolską kwerendę dotyczącą dorobku Kuntzego, przygotowując się do zorganizowania zakrojonej na szeroką skalę wystawy jego prac. Wstępem była bogata ogólnopolska dokumentacja fotograficzna Bronisława Lachowicza. Wystawy nie zorganizowano z uwagi na trudności z wypożyczeniem prac³⁵. Koncepcja szerszej prezentacji dorobku artysty miała być zrealizowana w 1987 r. w powstającym Muzeum Historii Miasta Zielonej Góry. Prowadzono starania o przekazanie prac Tadeusza Kuntze znajdujących się w krajowych muzeach³⁶. W maju 1985 r. podczas pobytu w Zielonej Górze wiceministra kultury i sztuki padła deklaracja o przekazaniu obrazów do Muzeum Ziemi Lubuskiej³⁷. Decyzję tę potwierdził docent Andrzej Gruszecki – Generalny Konserwator Zabytków podczas wizyty w Zielonej Górze³⁸. Sprawa przejęcia dzieł malarza przestała być jednak aktualna z chwilą przekazania budynku przyszłego Muzeum Historii Miasta władzom kościelnym³⁹.

W dwusetną rocznicę śmierci artysty w 1993 r. powstała w naszym mieście druga monograficzna publikacja *Tadeusz Kuntze – malarz rodem z Zielonej Góry (1733-1793)* autorstwa Dariusza Dolańskiego. Inspiracja do jej powstania pochodziła od ówczesnego dyrektora zielonogórskiego muzeum doktora Jana Muszyńskiego⁴⁰. Książka została napisana w odmiennych warunkach politycznych po blisko 33 latach od ukazania się pierwszego wydawnictwa na ten temat. Stąd inne podejście autora do kwestii narodowości malarza, która przestaje być zagadnieniem pierwszoplanowym.

Spośród diskutowanych problemów z biografii artysty przynajmniej jeden można uznać za rozwiązany – dotyczący jego narodowości. Trudno jest dzisiaj jednoznacznie ocenić narodową przynależność rodziców malarza, ale sam Tadeusz, jeśli nie z urodzenia, to przynajmniej z wyboru uważał się za Polaka. Świadczą o tym liczne fakty⁴¹.

Blisko 5 lat po opublikowaniu pracy jej autor tak ustosunkował się do kwestii narodowości malarza:

Myślę, że określenie T. Kuntze Polakiem jest trochę na wyrost. [...] W swojej książce, co zostało przez niektórych zauważone, starałem się przeciwstawić tendencji dorabiania

35 I. Koniusz, *Osobie Tadeusza Konicza należałoby poświęcić wielką wystawę monograficzną*, „Gazeta Lubuska” z 21 marca 1982.

36 Archiwum Działu Sztuki Dawnej MZL, Pismo do Dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie z 12.02.1987 r.

37 J. Muszyński, *Kronika z 3.05.1985 r.* (W posiadaniu autora).

38 *Ibidem*, 6.11.1986 r. (W posiadaniu autora).

39 J. Muszyński, *Paralele muzealne*, [w:] *Muzea zielonogórskie...*, s. 12.

40 D. Dolański, *Tadeusz Kuntze – malarz rodem z Zielonej Góry (1733-1793)*, Zielona Góra 1993, s. 9.

41 *Ibidem*, s. 62.

za wszelką cenę polskiego rodowodu. Z przyczyn dzisiaj zrozumiałych, związanych z podkreślaniem polskości tych ziem, starano się w przeszłości stworzyć zasadę z jednej archiwalnej wzmianki⁴².

Dwa wydawnictwa dotyczące artysty zrealizowane na przestrzeni ponad 30 lat dzielą zasadnicze różnice, będące efektem przemian społeczno-politycznych, umożliwiających rezygnację z dociekań narodowościowych i skoncentrowanie się na bogatym wielokulturowym charakterze twórczości malarza. Jak pisze Jan Muszyński w recenzji książki:

[...] Dariusz Dolański przekroczył próg agitacyjno-propagandowy i dał nam opracowanie o charakterze naukowym, ale także, że zamiast galerii mamy naukową monografię, po którą każdy zajmujący się doniosłą przeszłością Zielonej Góry będzie zmuszony sięgnąć⁴³.

Od 1998 r. dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze jest doktor Andrzej Toczewski.

[...] W swej pracy skupiłem się na idei budowania tożsamości kulturowej, opartej na realiach zielonogórskich i lubuskich, odwołującej się do rodzimych dokonań współczesnych i historycznych. [...] Odżył problem malarza Konicza – uznałem, że postać znakomitego obywatela należy przybliżyć zielonogórczanom i uczynić sztandarową w procesie kreowania lubuskiej tożsamości⁴⁴.

W maju i czerwcu 1998 r. w Muzeum Ziemi Lubuskiej miała miejsce druga zrealizowana po blisko czterdziestu latach wystawa prac Tadeusza Kuntze⁴⁵. Zaprezentowano na niej dzieła poświęcone tematyce sakralnej, pochodzące z Bazyliki Metropolitalnej w Krakowie, Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, Muzeów Narodowych w Krakowie i Wrocławiu oraz Muzeum w Łańcucie. Otwarcie wystawy połączono z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej malarzowi, ufundowanej przez Urząd Miejski w Zielonej Górze, autorstwa gorzowskiego plastyka Andrzeja Moskaluka. Płyta zainaugurowała przed gmachem MZL aleję ludzi tworzących tożsamość kulturalną naszego miasta.

W 2002 r. z okazji 275. rocznicy urodzin artysty w zielonogórskim muzeum zorganizowano kolejną wystawę jego prac. Znalazły się na niej rysunki ze zbiorów Zamku Królewskiego oraz Muzeum Narodowego w Warszawie. Oprócz szkiców o tematyce sakralnej pokazane zostały wysoko cenione gwasze o charakterze rodzajowym, pochodzące z końcowego okresu twórczości.

42 Polak na wyrost, „Gazeta Lubuska” z 29 czerwca 1998, nr 150, s.10.

43 J. Muszyński, *Dariusz Dolański, Tadeusz Kuntze...*, s. 115.

44 Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (dalej: MZL), A. Toczewski, *Tadeusz Kuntze-Tadeusz Konicz-Taddeo Polacco. Idea galerii*, Wkładka do zaproszenia na otwarcie stałej galerii – 2005 r., s. 1.

45 L. Dzieżyc, *Taddeo Polacco Tadeusz Kuntze (1727-1793)*, Muzeum w Zielonej Górze, maj – czerwiec 1998.



Galeria Tadeusza Kuntze, Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2010 r. (źródło: fot. T. Daiksler, Arch. MZL)

językiem sztuki, pozwalające utożsamiać malarza z konkretnym obrazem oraz naszym miastem.

Kolejnym ważnym krokiem w rozwoju galerii Tadeusza Kuntze była możliwość prezentacji od lutego 2005 r. oryginalnych dzieł wypożyczonych z Fundacji Zbiorów im. Ciechanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie⁴⁶.

Galeria Tadeusza Kuntzego to jeden z elementów muzeum regionalnego jako muzeum tożsamości. Dzięki nowej sytuacji politycznej, wejściu Polski do UE powstały warunki, by postać malarza ukazać w świetle dla niego najwłaściwszym. Odejść od sporów o narodowość i zaakceptować wielokulturowy charakter jego twórczości. Urodzony, bowiem w niemieckiej Zielonej Górze artysta, większą część swego twórczego życia spędził we Włoszech, gdzie wielokrotnie podkreślił swe więzi z kulturą polską⁴⁷.

Tadeusz Kuntze wybitny polski malarz doby nowożytnej urodzony w Zielonej Górze to godny „ambasador” swoich rodzinnych stron, którego prace znalazły się m.in. w doborowym towarzystwie arcydzieł malarstwa prezentowanych na ekspozycji Goya e Italia w ramach Wystawy Światowej Expo 2008 r. w Saragossie⁴⁸.

Demokratyczne przemiany w Polsce przyniosły nowe możliwości, wnosząc na wyższy jakościowo poziom procesy integracji regionalnej poprzez poznawanie substancji kulturowej regionu. Sprawiały, że obecnie coraz częściej oparcia tożsamościowego szukamy w rodzimej kulturze Środkowego Nadodrza, odnajdując je w sztuce, historii i tradycji minionych pokoleń, będących ważnym punktem odniesienia naszej współczesności.

Na przestrzeni blisko 50 lat zielonogórskie muzeum czynnie włączyło się w proces budowy tożsamości kulturowej miasta. Do najważniejszych przedsięwzięć

46 Ze zbiorów MZL, L. Dzieżyc, *Galeria Tadeusza Kuntzego w Muzeum Ziemi Lubuskiej*, Wkładka do zaproszenia na otwarcie stałej galerii – 2005 r., s. 1.

47 D. Dolański, *Wokół tradycji...*, s. 288.

48 A. Biały, *Obrazy Tadeusza Kuntzego na Expo 2008 w Saragossie*, s. 4. (Artykuł na prawach rękopisu).

w tym zakresie należał kulturotwórczy proces powstawania zbiorów sztuki współczesnej o regionalnym i ponadlokalnym charakterze, ekspozycja winiarska prezentująca bogate tradycje regionu oraz ukazanie postaci znanego i cenionego malarza Tadeusza Kuntze. Wydaje się, że rolę i znaczenie tych działań najlepiej zweryfikował czas. Mimo przemian ustrojowych i przewartościowań w sferze polityki, gospodarki oraz działalności kulturalnej są one z powodzeniem kontynuowane i twórczo rozwijane.

Zabiegi duchowieństwa oraz wiernych Kościoła katolickiego na rzecz przywrócenia nauki religii w Szkole Podstawowej w Czerwieńsku od 1953 do 1956 roku

W latach 40. i 50. XX w. Polska Partia Robotnicza, a następnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) dążyła do ateizacji społeczeństwa polskiego. Realizacja tego zamierzenia miała zapewnić partii komunistycznej nie tylko całkowitą kontrolę nad ludnością, ale również ułatwić jej indoktrynację młodzieży. W tej sytuacji za pożądaną uznano konieczność ograniczenia, a następnie eliminacji z życia narodu Kościoła katolickiego¹. Początkowo, z powodu opozycji wewnętrznej w kraju oraz z przyczyn wizerunkowych, odwlekano termin konfrontacji z Kościołem. Uchwycenie pełni władzy w Polsce spowodowało odrzucenie lansowanej przez polskich komunistów pozornej tolerancji okazywanej w relacjach z Kościołem². Czas ten wykorzystano na zgromadzenie danych na temat polskiego duchowieństwa³. Posłużył się tymi wiadomościami aparat państwowy w planowanym i zapoczątkowanym przez partię konflikcie.

W propagandowych wydawnictwach ówczesne władze przekonywały, że stworzyły Kościołowi katolickiemu bliskie ideału warunki działalności w kraju. W jednej z wielu wydanych tego rodzaju publikacji czytamy:

Kościóły w Polsce są czynne, nabożeństwa, procesje, wszelkie obrządki religijne odprawiane są normalnie bez jakichkolwiek przeszkód, księża mają możliwość spełniania wszystkich swoich obowiązków duszpasterskich. Wystarczy w jakikolwiek dzień niedzielny lub świąteczny znaleźć się w sąsiedztwie kościoła, by przekonać się,

1 W. Chrypiński, *Kościół a rząd i społeczeństwo w powojennej Polsce*, Londyn 1989, s. 6-8; J. Sikorski, *Władza a Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956*, [w:] *Pogranicze lubusko-brandenburskie po II wojnie światowej*, red. Cz. Osękowski i R. Skobelski, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 2, s. 95.

2 W. Chrypiński, *op. cit.*, s. 8; M. Mikołajczyk, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000, s. 15.

3 Sprawozdanie ogólne kwartalne z działalności powiatu Rzepińskiego za czas od 1 lipca do 30 września 1948 r., Sprawozdania sytuacyjne Starostwa Powiatowego Rzepińskiego w Stubicach lata 1946-1950, Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie Wlkp., Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie (dalej: APZG SK), sygn. 42.

że wierni korzystają z nieograniczonej swobody uczęszczania na nabożeństwa. Wystarczy przysłuchać się temu, co księża głoszą z amfony, by stwierdzić, że cieszą się oni absolutnie nieograniczoną wolnością słowa, choć słowo to nieraz zatrute bywa jadem nienawiści do Polski Ludowej. Wystarczy w dzień Bożego Ciała przejść się ulicami miast i wsi polskich, by ujrzeć ołtarze, ustawione pod gołym niebem, i korowody procesji, kroczących w dowolnie przez duchowieństwo obranym kierunku⁴.

O tym, że było zgoła inaczej, świadczą koleje losu pierwszego proboszcza w Czerwieńsku księdza Ignacego Zonia (1915-1967). Kapłan ten urodził się w Starej Wsi⁵. Od czwartej klasy aż do ostatnich klas Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu był aktywnym harcerzem. Po złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Wyświęcony został w konspiracji w marcu 1940 r. W czasie okupacji niemieckiej był kapłanem III Zgrupowania Armii Krajowej. Przyjął pseudonim „Góral”. Za zgodą proboszcza, księdza Franciszka Pajdy, utworzył na plebanii magazyn sprzętu wojskowego. Po rozbiciu oddziału partyzanckiego jego duszpasterz ukrywał się do końca II wojny światowej w Podjabłońcu. Po wojnie podjął inicjatywę zorganizowania w powiecie limanowskim antykomunistycznej organizacji cywilno-wojskowej „Wolność i Niezawisłość”. W 1946 r. w obliczu wykrycia i aresztowań jej członków dokonanych przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Limanowej za wiedzą zwierzchników kościelnych trafił do Czerwieńska⁶.

Z powodu nieugiętej postawy wobec ówczesnego ustroju został krytycznie oceniony przez zielonogórskie władze państwowe już w 1949 r.⁷ Z tej przyczyny organa bezpieczeństwa podjęły czynności wymierzone w jego osobę. W październiku 1952 r. funkcjonariusz PUBP w Zielonej Górze pozyskał informatora „pod ps. *Jarząbek* [...] na terenie gromady Nietków do rozpracowania środowiska klerykalnego, oraz działalności księdza Zonia z Czerwieńska”⁸. Do intensyfikacji represyjnych kroków być może skłoniły władze wydarzenia z kwietnia tego roku w szkole w Nietkowie. Ustalono tam, że ksiądz Zoń „opowiada przy dzieciach, że w Polsce zakładają zakony Stalina, że komuniści wypędzają Boga z kościoła”. Pod wpływem tych krytycznych spostrzeżeń uczeń szóstej klasy Witold Łyżkiewicz 24 kwietnia 1952 r. sporządził ulotkę o takiej treści, którą planował rozpowszechnić w czasie

4 *Polska Ludowa a Kościół Katolicki. Fakty i dokumenty*, „Notatnik agitatora” marzec 1950, s. 13-14.

5 *Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej*, Gorzów Wlkp. 1949, s. 282; Kazimierz Talarek podał, że ksiądz Ignacy Zoń urodził się 20 lipca 1916 r. (K. Talarek, *Zoń Ignacy 1916-1967*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, praca zbiorowa pod red. J. Myszora, t. 1, Warszawa 2002, s. 328).

6 *Schematyzm...*, s. 282; K. Talarek, *op. cit.*, 328-329; Badacz ten błędnie ustalił miejsce posługi tego duszpasterza stwierdzając, że „pracował w Czerwieńsku w Zielonogórskim”. Winno być w Czerwieńsku (*ibidem*).

7 Sprawozdania sytuacyjne Starostwa Powiatowego zielonogórskiego za miesiąc czerwiec 1949 r., Sprawozdania sytuacyjne Starostwa Powiatowego zielonogórskiego w Zielonej Górze 1946-1950, Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie Wlkp., APZG SK, sygn. 48.

8 Sprawozdanie miesięczne PUBP w Zielonej Górze za IV kwartał 1952 r., Sprawozdania miesięczne b. PUBP w Zielonej Górze za IV kwartał 1952 r., Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), sygn. IPN Po 060/69, t. 6. Zachowano w tej publikacji oryginalną pisownię cytowanych źródeł.

uroczystości pierwszomajowych. Nie udało mu się to jednak, ponieważ inni „uczniowie dali cynk kierownikowi szkoły w Nietkowie a ten MO w Czerwieńsku”⁹. Możliwe, że władza kościelna chciała uchronić tego kapłana przed kolejnymi szykanami, stąd taka, a nie inna relacja jego następcy na probostwie, który stwierdził:

Kiedy w roku 1952 przybyłem do Czerwieńska spowodowany koniecznością i zgłosiłem się u ks. prał. Szelażka ówczesny Ordynariusz polecił mi objąć Czerwieńsk, gdyż ks. Zoń z placówki zrezygnował i prosił o jak najszybsze jej obsadzenie, motywując swoje ustąpienie wstąpieniem do klasztoru¹⁰.

Ostatecznie jednak ksiądz Ignacy Zoń w następstwie eskalacji represji ze strony aparatu partyjno-państwowego został aresztowany. Niesłusznie skazany przez komunistyczny wymiar sprawiedliwości oraz pozbawiony wolności, w następstwie złego stanu zdrowia opuścił więzienie przed upływem zasądzonej mu kary¹¹. Po odzyskaniu wolności i rekonwalescencji był katechetą w szkołach średnich w Szczecinie. Posługę duszpasterską pełnił w cieniu inwigilacji prowadzonej przez Służbę Bezpieczeństwa¹².

Usunięcie przez władze duchownego z probostwa spowodowane mogło być chęcią utrudnienia lub wręcz uniemożliwienia prowadzenia dalszej katechizacji w szkole podstawowej w Nietkowie. Takich decyzji duchowni i wierni Kościoła katolickiego spodziewali się zaraz po utworzeniu PZPR pod koniec 1948 r. W dokumentacji wytworzonej w tym czasie przez PUBP w Międzyrzeczu podano na ten temat następującą informację:

Natomiast kler dotychczas nie wystąpił jeszcze oficjalnie ze swoim wrogim nastawieniem do połączenia się Obydwóch Partii pomimo to wśród nich panuje duże napięcie jak nam podaje źródło „San” w doniesieniu agenturalnym obrazującym sytuację wśród kleru, gdzie mówi, że kler „jak i wśród aktywnych katolików jest przeświadczenie, że wkrótce zacznie się prześladowanie księży, dalej wysuwają wnioski ponieważ trudno

9 Sprawozdanie miesięczne PUBP w Zielonej Górze za miesiąc kwiecień 1952 r., *ibidem*. Na temat szerzącego się wśród katolików donosicielstwa w interesujący sposób wypowiedział się podczas kazania 8 lutego 1953 r. proboszcz parafii Gubin ksiądz Tadeusz Kowalski mówiąc „że są tacy w naszej parafii wierni, przychodząc do kościoła nie modlić oddanie się do boga, a wysłuchują kazania niewłaściwie poczem robią Donos do władz, gdzie trzeba później grubo się tłumaczyć” (podkr. i pisownia wg oryginału). Apel ten nie odniósł skutku, skoro treść jego znana była przedstawicielom lokalnej administracji (Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Gubinie do Referatu do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Zielonej Górze, 9 lutego 1953 r., tajne, Informacje rad narodowych, MO, KP i KW dot. sytuacji Kościoła katolickiego w powiatach: Głogów 1953-1968, Gorzów 1949-1974, Gubin 1952-1953, Krosno 1962-1977, Lubsko 1975, Wydział Administracyjny KW PZPR w Zielonej Górze, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, oddział Wilkowo (dalej: APZG od. W.), sygn. 1735).

10 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu Kazimierzowi dziekanowi zam. w Zielonej Górze, brak daty, Ksiądz Ludwik Mucha 1951-1962, APZG SK, sygn. 3057.

11 Według K. Kowalczyka ksiądz Ignacy Zoń zatrzymany został 7 czerwca 1953. Dnia 6 marca 1954 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. skazał go na 8 lat więzienia. Natomiast K. Talarek podał, że wobec aresztowanego w 1952 r. kapłana zasądzono 5 lat więzienia (K. Kowalczyk, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1945-1956*, „Studia Paradyskie” 2002, nr 12, tab. 1 na s. 42; K. Talarek, *op. cit.*, 329).

12 K. Talarek, *op. cit.*, 329.

usunąć religię, będzie się usuwało księży p.-ko którym wytoczy się sprawę sądową, usunie się najpierw zakonników i zakonnice z przedszkoli i szkół, usunie się naukę religii i krzyże z sal szkolnych, a tych księży którzy po kościołach zostaną obciążą się wysokimi podatkami i ograniczy się ich pracę do niedzieli od izoluje się ich od wpływu na parafie¹³.

Następcą kapłana Ignacego Zonia na probostwie w Czerwieńsku, na polecenie wspomnianego już wikariusza kapitulnego księdza prałata Zygmunta Szelążka, został ksiądz Ludwik Mucha (1904-1962)¹⁴. Urodził się on 11 sierpnia 1904 r. we wsi Smroków koło Miechowa. W 1928 r. wstąpił do Zgromadzenia Filipinów (Kongregacja Oratorianów św. Filipa Nereusza), a następnie udał się do Francji, gdzie został zaproszony przez oratorianów z Montsoult. Rozpoczął studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu, które ukończył w 1932 r. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Orleanu Jules-Marie Courcoux¹⁵. W czasie wybuchu wojny przebywał w Polsce, gdzie wcześniej powrócił z Francji. Zastępował w 1939 r. proboszcza parafii Białaczów¹⁶. Podczas okupacji niemieckiej był kapelanem następujących konspiracyjnych polskich formacji zbrojnych: Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, kompanii Armii Krajowej (wcześniej Narodowej Organizacji Wojskowej) dowodzonej przez Feliksa Koziela ps. „Jastrząb”, I Oddziału Partyzanckiego Armii Krajowej „Żelbet” pod dowództwem ppor. Adama Żuwały ps. „Gołąb” oraz Samodzielnego Batalionu Partyzanckiego Armii Krajowej „Skała” dowodzonego przez mjr Jana Pańczakiewicza¹⁷. Długotrwała działalność niepodległościowa na rzecz kraju odcisnęła niekorzystne piętno na jego zdrowiu¹⁸. Po wojnie był proboszczem w kolejnych parafiach w Kłodzku, Wojborzu, Bożkowie, Radochowie, Trzebieszowicach i Bielawie na Dolnym Śląsku¹⁹.

Dnia 16 grudnia 1952 r. przybył on do parafii pw. św. Wojciecha w Czerwieńsku w diecezji gorzowskiej²⁰. Mimo że deklarował się jako popierający ówczesne władze „ksiądz patriota”²¹, to jednak, wbrew woli partii, stale zabiegał o możliwość

13 Raport miesięczny za czas od 30 listopada do 31 grudnia 1948 r., Sprawozdania dekadowe i miesięczne poszczególnych pionów b. PUBP w Międzyrzeczu za 1948 r., Akta Archiwum b. KW MO w Zielonej Górze, AIPN Po, sygn. IPN Po 060/56 t. 5, z 23.

14 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu...

15 H. Hellonowa, *Mucha Ludwik Stefan, pseud. Pyrka (1904-1962)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXII, Wrocław-Gdańsk 1977, s. 237.

16 S. Wilkowski, „Śladem Hubalczyków. WTK rozmawia z ks. Muchą, kapelanem oddziału majora „Hubala”, „Wrocławski Tygodnik Katolików” z 17 lipca 1960, nr 29.

17 Uzupełnienie do karty ewidencyjnej oporu, Ksiądz Ludwik Mucha...; Z. Koszyta, *Oddział Wydzielony Wojska Polskiego majora „Hubala”*, Warszawa 1987, s. 126; S. Plucha, *Ks. Ludwik Mucha – kapelan partyzantów*, „Okruchy Wspomnień z lat walki i martyrologii AK” 2002, R. 11, nr 43, s. 146-153. W. Rozmus, „Buńko”, *W oddziałach partyzanckich i baonie „Skała”*, Kraków 1987, s. 83.

18 Wicedyrektor UdSW do MON GZP WP do rąk płk. Machonia Władysława, Warszawa, 30 stycznia 1960 r., Ksiądz Ludwik Mucha...; R. Tomczyk, *Ksiądz Mucha*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 44, s. 5.

19 Życiorys, 19 listopada 1959 r., Ksiądz Ludwik Mucha...; H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 237; S. Plucha, *op. cit.*, s. 153.

20 Życiorys, 2 marca 1953 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

21 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu...; na temat powołanego przez władze komunistyczne, wymierzonego w jedność Kościoła katolickiego, ruchu księży katolickich szerzej zob.: J. Żurek, *Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949-1956*, Warszawa-Katowice 2009.

prowadzenia katechizacji szkolnej. Potwierdza to opinia na jego temat, która wpłynęła do Referatu do Spraw Wyznań (RdSW) przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Zielonej Górze w marcu 1953 r. Czytamy w niej, że

Ks. Mucha Ludwik jest człowiekiem w średnim wieku o fantazji wybujałej [...] co świadczy o tym z jego podań które złożył w tut. Referacie, o nauczanie religii w całych gminach jak Czerwińsk i Płoty nawet tam gdzie od 1945 r. religia nie była prowadzona na które dostał odpowiedź negatywną²².

Proboszcz, pomimo odrzucenia jego prośb, nadal przysparzał urzędnikom kłopotów, kontynuując działania obliczone na przywrócenie nauki religii w szkole podstawowej w Czerwieńsku oraz w pobliskim Nietkowie. Przedstawiciele lokalnej administracji wahali się w tej kwestii. Licząc na dowartościowanie wiernego im kapłana i doraźne korzyści polityczne wynikające z faktu poróżnienia na tle katechizacji zielonogórskiego duchowieństwa, rozważali możliwość udzielenia mu zgody na naukę religii w szkole w Czerwieńsku. Oświadczyli 23 lipca 1954 r., że dzięki temu posunięciu m.in. „ks. Mucha uzyska większy prestiż w Kurii [...], otrzyma 300 zł. miesięcznie, co go podbuduje materialnie”, jak również otrzyma „legitymacje zniżkową 50% na kolej”²³. Innym razem, mając na uwadze prowadzoną przez PZPR rywalizację o „rząd dusz” dzieci i młodzieży z Kościołem katolickim, nie byli oni skłonni do jakichkolwiek ustępstw w tej kwestii. Dlatego też 9 lipca 1955 r. Referat do Spraw Wyznań (RdSW) przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PRN) w Zielonej Górze, powołując się na okoliczność związaną z brakiem nauki religii w tych placówkach od 1952 r., odmówił mu prawa do katechizacji w szkole podstawowej w Czerwieńsku i Nietkowie²⁴.

W tej sytuacji 14 lipca 1955 r. proboszcz na forum zrzeszającym „księży patriotów” Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Zielonej Górze apelował wręcz o interwencję w sprawie nauczania religii²⁵. Udało mu się jedynie uzyskać to, że jej przedstawiciele bezskutecznie wystąpili do Wydziału do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze z następującym pismem:

W załączeniu przesyłamy prośbę ks. Muchy Ludwika, proboszcza parafii w Czerwieńsku o cofnięcie zakazu nauczania religii dzieci parafii Czerwińsk w salce parafialnej [podkr. w oryg.], który to zakaz w/g wypowiedzi ks. Muchy – udzielony mu

22 Charakterystyka z 2 marca 1953 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

23 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Zielonej Górze do Referatu do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 26 lipca 1954 r., *ibidem*.

24 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Zielonej Górze do Wydziału do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 9 lipca 1955 r., *poufne, ibidem*.

25 Protokół z przebiegu narady organizacyjnej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Zielonej Górze w dniu 14 lipca 1955 r., Komisja Duchownych i Działaczy Świeckich – komisje doraźne 1953-1955, Biuro Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Zielonej Górze, APZG SK, sygn. 14; A. Dudek, *Sutanny w służbie Peerelu*, „Karta” 1998, nr 25, s. 112.

został przed 2 laty przez referenta wyznań P. R. N., ob. Kubicza [Franciszka – przyp. D. K.]. Prośbę petenta popieramy i prosimy o łaskawe jej uwzględnienie²⁶.

Rozgoryczony opisanymi niepowodzeniami ksiądz Ludwik Mucha *post factum* orzekł: „Nie dostałem prawa nauczania [religii w szkołach – przyp. D. K.] bo jestem b. A-kowcem”²⁷. Niewątpliwie, kłopotliwa wówczas, wojenna przeszłość proboszcza w niekorzystny sposób rzutowała na stosunek wobec niego aparatu partyjno-państwowego. Decydującym jednak powodem jego porażek w dziedzinie katechizacji szkolnej był sprzeciw urzędników wynikający z założeń polityki oświatowej PZPR. Głównym jej celem było bowiem ukształtowanie dzieci i młodzieży jako przyszłych oddanych partii ateistów.

Uniemożliwienie szkolnej i pozaszkolnej posługi katechetycznej doprowadziło do jej przeniesienia, tak jak w pozostałych regionach kraju, do kościołów parafialnych, gdzie odbywały się tzw. godziny duszpasterskie. W 1953 r. prowadził je w parafii Czerwieńsk będący na wakacjach u księdza Muchy jeden z duchownych²⁸. Istotnym problemem w przypadku katechizacji kościelnej była niska frekwencja powstała w efekcie niedogodności komunikacyjnych utrudniających dotarcie na nią dzieci z okolicznych wsi, a także fakt, że pomieszczenia kościelne nie były przygotowane do celów lekcyjnych²⁹.

W 1955 r. władze kościelne skierowały do posługi duszpasterskiej w parafii Czerwieńsk wikarego Stanisława Stępnia³⁰. Ksiądz ten, w przeciwieństwie do proboszcza, starał się w większym stopniu przekonać do idei przywrócenia nauki religii rodziców uczących się dzieci. W sprawozdaniu organów bezpieczeństwa w taki oto sposób przedstawiono jego działalność na rzecz katechizacji szkolnej:

ks. Stępień w gromadzie Laski z miejscowym kołem rodzicielskim załatwił tak sprawę, że ci na zebraniu postawili sprawę aby wyjaśniono im dlaczego dzieci ich nie uczy się w szkole religii motywując tym, że ks. Stępień chętnie przyjechał by z Czerwieńska by prowadzić nauczanie religii w wyniku czego napisali petycje do P.R.N. rządzącą wprowadzenia nauki religii w szkole. Oddziaływanie to wprawdzie zostało przez nas profilaktycznie przecięte niemniej PU D/S BP [Powiatowy Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego – przyp. D. K.] w Zielonej Górze winno w dalszym ciągu interesować się postępowaniem w stosunku do młodzieży ks. Stępień aby nie dopuścić do podobnego wypadku³¹.

26 Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Woj. Kom. Frontu Narodowego w Zielonej Górze do Prezydium WRN, Wydział Wyznań, 10 września 1955 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

27 Skarga do Sądu Duchownego Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Stępniewi Stanisławowi zam. w Czerwieńsku, *ibidem*.

28 Charakterystyka z 23 grudnia 1953 r., *ibidem*.

29 S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego. Na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945-1961*, Wrocław 1995, s. 193.

30 Prezydium WRN (Wydział do Spraw Wyznań) do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Zielona Góra, 25 kwietnia 1957 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

31 Zagadnienie młodzieżowe, Zielona Góra, 14 grudnia 1955 r., Sprawy obiektywne prow. w Wydz. III SB KWMO w Zielonej Górze dot. nielegalnych org. na terenie woj. zielonogórskiego, AIPN Po, sygn. IPN Po 0038/26.

Zaniepokojenie przedstawicieli ówczesnych władz wynikało nie tylko z opisanych przedsięwzięć tego kapłana mających na celu upowszechnienie wśród młodych ludzi nauki Kościoła katolickiego. Obok nich bowiem udało mu się w ciągu trzech miesięcy doprowadzić do zaprzestania działalności przez lokalne struktury Związku Młodzieży Polskiej³². Organizacja ta, powstała w 1948 r., funkcjonowała opierając się „na naukowym światopoglądzie – na marksizmie”³³. Zrzeszała młodzież, która w niedalekiej przyszłości miała zasilić szeregi partii komunistycznej³⁴. Duchowny ten nakłonił niedoszłych wyznawców stalinowskich dogmatów do katechizacji, a także do domagania się nauki religii w miejscowej placówce oświatowej³⁵.

W maju 1956 r. RdSW przy PRN w Zielonej Górze zwrócił uwagę na fakt, że ów kapłan nie zaprzestał działań o charakterze katechizacyjnym. W sporządzonym dokumencie stwierdzono, że „kś. wikary Stępień jakkolwiek jest księdzem postępowym to jednak jest bardzo aktywnym na tle nauki religii dzieci i młodzieży”³⁶. Działalność tego duchownego polegała na nietypowych metodach zjednywania młodych osób na rzecz uczestnictwa w nauce religii. Polegały one na częstowaniu ich czekoladą. Zdarzały się również takie sytuacje,

[...] że się pytał dziecka na ulicy czy się umie przeżegnać lub pacieź, o ile dzieciak odpowiedział, że nie umie to mu dawał termin dwa lub trzy dni o ile się w tym terminie nauczy dostanie czekolade jak to miało miejsce z dziećmi Ob. Białego i tow. Pacholskiego i to mu się częściowo udawało, lecz z młodzieżą starszą mu się nie udało chociaż położył dużo pracy aby zorganizować hur kościelny jednak to mu się nie udało i mu się nie uda gdyż życie Świetlicowe jest na wyższym poziomie i młodzież idzie do Świetlicy a nie do księdza ćwiczyć pieśni kościelnych³⁷.

Niekonwencjonalne przedsięwzięcia tego księdza należy uznać za zasadne, tym bardziej że efekty ateizacji dzieci i młodzieży były dostrzegane przez zielonogórskich duszpasterzy. Na jej niepokojące rozmiary zwrócił uwagę w lutym 1953 r. proboszcz parafii Gubin ksiądz Tadeusz Kowalski. Z tego powodu w czasie kolędy prosił rodziców, aby wychowywali swoje dzieci „[...] w duchu katolicyzmu, ponieważ zdarzyły się częste wypadki, że dzieci w wieku od 3 do 6 lat nie umiały się pomodlić, a nawet z robić znak krzyża świętego”. Z kolei „szkolna młodzież w czasie kolend domokrążnych nie przebywała w domu”³⁸.

32 *Ibidem*.

33 R. Zambrowski, *O pracy Związku Młodzieży Polskiej*, „Nowe Drogi” 1949, nr 1, s. 51.

34 Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie aktualnych zagadnień pracy wśród młodzieży, 1949 r., Sprawozdania, analizy i informacje na temat politycznego kierownictwa ZMP 1949-1956, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze, APZG od. W, sygn. 753; Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez II Zjazd PZPR, Warszawa 1955, s. 117.

35 Zagadnienie młodzieżowe...

36 Informacja o oddziaływaniu kleru na młodzież, Zielona Góra, 5 maja 1956 r., Sprawozdania WdSW i Prez. PRN – ref. do spraw wyznań o formach i metodach działania kleru wśród młodzieży, 1956 r., Prezydium WRN w Zielonej Górze, APZG SK, sygn. 2937.

37 *Ibidem*.

38 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Gubinie...

Powolna dekompozycja systemu stalinowskiego w kraju w 1956 r. spowodowała wzrost aktywności katolików. Za jej przejaw należy uznać wydarzenia, które miały miejsce w szkole w Czerwieńsku. Rozpoczęcie roku szkolnego w tej placówce 3 września tego roku, zainicjowali rodzice uczących się tam dzieci, w kłopotliwy oraz niepożądany przez ówczesne jej kierownictwo sposób. Otóż, w następstwie zachęty ze strony wikarego, około pięćdziesięciu z nich zwróciło się do jej dyrektorki z prośbą o wprowadzenie nauki religii. Ponadto, będąca w dobrych relacjach ze wspomnianym kapłanem, żona fotografa Jana Jamrocha, przebywając w jednej z klas, wyjęła z teczek krzyż, po czym zwróciła się do nauczycielki Starzyńskiej z prośbą o pomoc w tej sprawie. Zdezorientowana pedagog, obawiając się przykrych konsekwencji wynikających z faktu umieszczenia w klasie szkolnej krzyża, zwróciła się do koleżanki Wiktorowskiej z pytaniem, jak ma się zachować w tej sytuacji. Nauczycielka ta kategorycznie wykluczyła możliwość wydania zgody na to posunięcie, uzasadniając to tym, że o dekoracji jej klasy decydują nauczyciele, a nie rodzice nauczanych dzieci³⁹.

Niepowodzenie to spowodowało, że biorące udział w przedstawionych powyżej wydarzeniach osoby wytypowały delegację ośmiu kobiet, które udały się do Prezydium PRN w Zielonej Górze, gdzie domagały się spełnienia ich postulatów. Kiedy je odrzucono, kobiety zagroziły, że na najbliższym zebraniu szkolnego komitetu rodzicielskiego i tak umieszczą w klasach krzyże⁴⁰.

Obok tych działań, z inicjatywy księdza Stanisława Stępnia, sporządzono petycję do lokalnych władz, w której żądano wydania zgody na naukę religii w szkole w Czerwieńsku⁴¹. W zbieraniu podpisów pod tym apelem uczestniczyły przede wszystkim kobiety, w tym wspomniana już żona fotografa Jana Jamrocha, a także Barbara Płócienniak, Cecylia Śliwa oraz Stanisław Lorek. Dnia 10 września 1956 r. dokument ten trafił do Prezydium PRN w Zielonej Górze⁴². Na terenie gromady Czerwieńsk podpisało się pod nim 222 mieszkańców. Podobną inicjatywę w Nietkowie i Laskach firmowały swoimi nazwiskami 232 osoby⁴³.

Dnia 25 września 1956 r. doszło do rozstrzygającego posiedzenia komitetu rodzicielskiego. Postulaty parafian utracono, uniemożliwiając przeprowadzenie głosowania

39 Sprawozdanie Kwartałne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za III kwartał 1956 r., Zielona Góra, 4 października 1956 r., Sprawozdania miesięczne b. PU ds. BP w Zielonej Górze lata 1954-1956, AIPN Po, sygn. IPN Po 060/69, t. 7.

40 *Ibidem*.

41 Sprawozdanie kwartałne za okres od dnia 1 lipca – 30 września 1956 r., Zielona Góra, 11 października 1956 r., Akta Kierownictwa SB KW MO w Zielonej Górze w 1956 r., AIPN Po, sygn. IPN Po 060/44 t. 7 z 85.

42 W świetle relacji sekretarza propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze „Do Wydziału Oświaty zgłosiło się 11 kobiet z petycją o [...] nauczanie religii, kierownik Wydziału nie chciał się spotkać” (Protokół Nr 35 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 28 września 1956 r., Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR wrzesień-październik 1956, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze, APZG, od. W., sygn. 235).

43 Sprawozdanie kwartałne za okres od dnia 1 lipca – 30 września 1956...; odmienny opis wydarzeń można znaleźć w sprawozdaniu sporządzonym przez powiatowy aparat bezpieczeństwa w Zielonej Górze. Wynika z niego, że od dnia 11 września 1956 r. wierni Kościoła katolickiego w porozumieniu z wikarym zebrali pod petycją w Czerwieńsku, Płotach i wsi Wysokie 230 podpisów, po czym przesłano ją do władz wojewódzkich PZPR. Być może miejscowa ludność, obok wspomnianych już petycji, wystosowała jeszcze jedną adresowaną tym razem do KW PZPR w Zielonej Górze (Sprawozdanie Kwartałne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za III kwartał 1956...).

w sprawie nauki religii w szkole w Czerwieńsku. W wyniku takiego rozwoju wydarzeń lokalna społeczność, popierająca katechizację szkolną, opuściła zebranie. Kobiety zabiegające o rozwiązanie tej sprawy po myśli wikarego, rozważały wysłanie delegacji do przedstawicieli Episkopatu z prośbą o interwencję⁴⁴.

Aparat partyjno-państwowy potraktował to spotkanie w kategoriach kampanii wojennej. Potwierdza to chociażby słownictwo użyte przez sekretarza propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze, podczas jego wystąpienia na ten temat. Wypowiadał się w imieniu własnym oraz pozostałych partyjnych uczestników tego konfliktu w następujący, tj. triumfujący sposób:

Myśmy omówili te sprawy z towarzyszami i załatwili w Czerwieńsku, trudnym środowisku. Aktyw został właściwie nastawiony, dobre wystąpienia na zebraniu i tam tę walkę wygraliśmy⁴⁵.

Od 1953 do września 1956 r. duchowni oraz mieszkańcy osady wiejskiej Czerwieńsk i pobliskich wsi podejmowali, utracane przez władze komunistyczne, starania na rzecz przywrócenia nauki religii w szkole podstawowej w Czerwieńsku i okolicznych placówkach oświatowych. Początkowo proboszcz Ludwik Mucha zabiegał o rozwiązanie tego problemu na drodze urzędowej. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z rozpoczęciem posługi duszpasterskiej w parafii pw. św. Wojciecha przez wikarego Stanisława Stępnia. Mimo inwigilacji i szykan ze strony organów bezpieczeństwa udało mu się, zwłaszcza w 1956 r., zachęcić parafian do większej aktywności obliczonej na upowszechnienie nauki Kościoła katolickiego wśród ich dzieci nauczanych w szkole w Czerwieńsku. W zabiegach tych prym wiodły parafianki, ponieważ w ten sposób liczone na mniejszą niż w przypadku mężczyzn, ewentualną skalę represji ze strony podlegającego PZPR aparatu bezpieczeństwa. W środowisku wiejskim uznano, że kobiety w czasie kontaktów z przedstawicielami władzy „[...] same mogą mówić co chcą i im nic nie zrobią”⁴⁶.

44 „Planowały wysłać delegację do Warszawy, gdzie w Episkopacie, miano to pozytywnie załatwić dzięki dobremu znajomym” (Sprawozdanie Kwartałne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za III kwartał 1956...).

45 Protokół Nr 35...

46 Protokół z posiedzenia KP PZPR we Wschowie odbytego w dniu 17 stycznia 1950 r., Protokoły posiedzeń Egzekutywy KP z załącznikami, styczeń-czerwiec 1950, Zespół Akt KP PZPR we Wschowie, APZG od. W., sygn. 55.

Marek Robert Górniak

Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu w służbie Kościoła i społeczeństwa Środkowego Nadodrza (ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1952-1989)

Seminaria duchowne to jedyne w swoim rodzaju wyższe uczelnie, nie tylko przekazujące wiedzę, ale też wychowujące i uczące postaw moralnych przyszłych kapłanów. Prowadzenie seminariów znajduje się więc w centrum uwagi biskupów i wyższych przełożonych zakonnych. Od formacji, którą w nich otrzymują kandydaci do kapłaństwa w dużej mierze zależy pomyślność misji Kościoła. Dlatego też diecezje oraz zgromadzenia zakonne poświęcają wiele uwagi i środków materialnych dla ich jak najlepszego funkcjonowania. O seminaria troszczy się też cały Kościół, czego dowodzą m.in. dokumenty Soboru Watykańskiego II, który 28 października 1965 r. ogłosił Dekret o formacji kapłańskiej (DFK; *Optatam totius*). W dekreście tym przedstawiono naukę soborową o roli i znaczeniu seminariów duchownych w postudze Kościoła¹.

Rolę seminariów duchownych w życiu Kościoła i społeczeństwa w pełni ilustruje 55 punkt z dokumentu Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem (*Tertio Millennio Adveniente*) wypracowanego przez II Synod Plenarny Kościoła w Polsce (1991-1999), według którego:

Należy dołożyć starań, aby seminaria duchowne oraz domy formacyjne życia konsekrowanego były nade wszystko pewną przestrzenią duchową, „wspólnotą wychowawczą w drodze”, środowiskiem sprzyjającym takiemu procesowi formacyjnemu, dzięki któremu człowiek powołany przez Boga może się stopniowo upodabniać do Jezusa Chrystusa. Wychowawcy seminaryjni, klerycy i katolicy świeccy winni wciąż uświadamiać sobie, że seminarium duchowne istnieje w tym celu, aby

¹ S. Raba, *Rola czynników rozwoju człowieka oraz zadań formacyjnych seminarium duchownego w kształtowaniu osobowości alumna*, „Studia Paradyskie” 8(1998), s. 157-168; E. Dajczak, *Nowy model seminarium z perspektywy nowej ewangelizacji. Z doświadczeń Wyższego Seminarium Duchownego diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w Paradyżu*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne Gorzów Wielkopolski-Paradyż 1947-1997. Księga Jubileuszowa*, red. R. Tomczak, Paradyż 1997, s. 287-319.

powołanym do posługi prezbiteratu umożliwić przeżycie doświadczenia formacji, jaką Chrystus dał Dwunastu. W świetle przekazu zawartego w Ewangeliach, właśnie długotrwałe przebywanie z Jezusem stanowi niezbędne przygotowanie do tej misji. Wymaga ono zdecydowanego oderwania się od środowiska rodzinnego, codzienności świata i najsilniejszych nawet więzi uczuciowych (por. Mk 1, 16-20; 10, 28; Łk 9, 23.57-62; 14, 25-27)².

W 1947 r. w Gorzowie Wielkopolskim zapoczątkowano działalność Wyższego Seminarium Duchownego pod wezwaniem Chrystusa Króla, które ulokowano w gmachu przy ul. Warszawskiej (nr 38, 40, 42, 44). Jego prowadzenie powierzono księżom misjonarzom ze Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo z Krakowa. W pierwszej grupie misjonarzy, którzy przybyli do pracy w seminarium, byli: Gerard Domała (pierwszy rektor, a także wykładowca patrologii, teologii moralnej oraz języka greckiego), Antoni Baciński (dyrektor administracyjny, wykładowca historii kościoła, misjologii i języka francuskiego), Izidor Ździebelko (ojciec duchowny oraz wykładowca teologii ascetycznej i mistycznej), Gerard Dogel (wykładowca nauk filozoficznych) oraz Leon Świerczek (wykładowca liturgiki i muzyki kościelnej). W 1948 r. przyjechała do Gorzowa druga grupa księży: Augustyn Godziek (wicerekтор, wykładowca teologii dogmatycznej oraz fundamentalnej), Wincenty Węgrzyn (wykładowca filologii klasycznej) i Józef Wiejaczka (wykładowca bibliistyki). Kolejna grupa księży przybyła w 1949 r., a wśród nich: Jan Kuś (wykładowca prawa kanonicznego), Jan Kasztelan (wykładowca teologii moralnej, pedagogiki, dydaktyki, katechetyki i języka niemieckiego) oraz Franciszek Kuczka (prefekt, wykładowca teologii pastoralnej, homiletyki i etyki społecznej)³. Wówczas seminarium objęło dalsze budynki przy ul. Warszawskiej (nr 36) oraz Ogrodowej (w 1948 r. – nr 8, w 1949 r. – nr 7 i 1950 r. – nr 6). Ze względu na duży napływ kandydatów do Wyższego Seminarium Duchownego i brak odpowiednich warunków lokalowych decyzją ordynariusza diecezji ks. infulata Zygmunta Szelażka w 1952 r. przeniesiono Wydział Filozoficzny Seminarium do Gościkowa-Paradyża⁴. Inauguracja roku akademickiego odbyła się w październiku 1952 r., a w grudniu seminarium paradyjskie zostało poświęcone przez ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Stanowisko rektora objął ks. dr Paweł Dembiński. W połowie lat 50. XX w. całe seminarium, a więc Wyższe z Wydziałami Teologicznym w Gorzowie i Filozoficznym

2 *II Polski Synod Plenarny (1991-1999). Dokumenty*, Poznań 2001, s. 173-174 (dokument 9, punkt 55).

3 A. Baciński, *Otwarcie Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wielkopolskim 26 X 1947*, Gorzów Wielkopolski 1948; S. Rospond, *Wkład Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w procesie formacji do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu (ważniejsze sylwetki)*, „Studia Paradyjskie” 12(2002), s. 49-56; J. Balbus, *Zgromadzenie Misji w seminarium w Gorzowie Wielkopolskim i Paradyżu*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 161-178. W początkowej fazie istnienia pracowało w nim 5 profesorów, ale w miarę zwiększającej się liczby alumnów rozszerzano grono wykładowców.

4 G. Dogiel, *Seminarium Duchowne w 25-letniej historii diecezji gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 12(1970), nr 7, s. 233-251; E. Welzandt, *Rys historyczny diecezji gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 12(1970), nr 7, s. 208-210; R. Tomczak, *Historia Seminarium Duchownego Diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, red. P. Socha, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 178-180.

w Paradyżu oraz Niższe w Gorzowie, było największym w Polsce (do 1959 r. utrzymała się liczba 200 alumnów)⁵. W 1961 r. władze państwowe przejęły budynki zajmowane przez Wydział Teologiczny w Gorzowie, stąd nastąpiło przeniesienie profesorów i alumnów do Gościkowa-Paradyża⁶. Rektorem całego seminarium został ks. Gerard Dogiel (wcześniej kierował Wydziałem Filozoficznym w Paradyżu). Z jego inicjatywy w Paradyżu w latach 60. przeprowadzono na wielką skalę prace konserwatorsko-rewaloryzacyjne kościoła i klasztoru (np. w okresie 1964-1969 gruntownie zabezpieczono statykę i przywrócono pierwotny wygląd całemu obiektowi



Pierwsza inauguracja roku akademickiego w WSD w Paradyżu – 6 października 1952. Źródło: Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne Gorzów Wielkopolski-Paradyż 1947-1997. Księga Jubileuszowa, red. R. Tomczak, Paradyż 1997, s. IV (Fotografie)



Konferencja Episkopatu Polski w Paradyżu (23-25 czerwca 1971). Źródło: Diecezjalne Wyższe Seminarium..., s. VII (Fotografie)

- 5 M. Chorzępa, *Śp. ks. Paweł Dembiński*, „Roczniki Wincentyńskie” 5(1985), nr 3-4, s. 67-69; R. Tomczak, *Historia diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w latach 1947-1997*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 80-81. W pierwszych latach funkcjonowania kandydaci do seminarium zgłaszali się z całej Polski. Głównie pochodzili oni z rodzin, które przybyły na Ziemię Odzyskaną z terenów wschodnich.
- 6 J. Sikorski, *Polityka władz lokalnych wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Gorzowie w latach 1945-1989*, [w:] *Gorzów Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005*, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 175. Rano 25 lipca przedstawiciel Wydziału Spraw Lokalowych PMRN wręczył w rektoracie Seminarium zarządzenie egzekucyjne. Budynki miały zostać opróżnione w ciągu 7 dni. Następnego dnia o godzinie 10 na teren seminarium weszły ekipy remontowe, zaskakując jego władze.

paradyskiemu, m.in. regotyzowano wnętrza kościoła). Odnowione seminarium paradyskie 23-24 czerwca 1971 r. gościło 58 polskich biskupów zgromadzonych na 126 Sesji Plenarnej Episkopatu Polski⁷.

Na mocy konstytucji *Episcoporum Poloniae coetus* papieża Pawła VI w 1972 r. ustanowiono nową organizację kościelną na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych. Powstały nowe diecezje: gorzowska, koszalińsko-kołobrzeska i szczecińsko-kamieńska, w następstwie czego kształcący się w Paradyżu alumni zostali przyporządkowani do swoich diecezji zgodnie z miejscem zamieszkania. Odtąd wraz z budową własnych seminariów z Paradyża odchodziły do Koszalina i Szczecina poszczególne roczniki alumnów. Od 1985 r. w Paradyżu studiowali alumni z diecezji gorzowskiej (obecnie zielonogórsko-gorzowskiej). Ostatnim rektorem ze zgromadzenia misjonarzy był ks. Teofil Herrmann (1971-1975). W 1975 r. zarząd seminarium przejęli księża diecezjalni. Rektorem został wówczas ks. biskup Paweł Socha, po trzech latach powołany został na to stanowisko ks. Piotr Krupa (1978-1980), a następnie ks. Henryk Dworak (1980-1990)⁸.

W ciągu ponad 50 lat istnienia w seminarium studiowało około 1600 alumnów. Wykłady prowadziło ponad 130 profesorów i lektorów. Seminarium paradyskie współpracowało z wieloma uczelniami w kraju (m.in. z Papieskim Fakultetem Teologicznym we Wrocławiu) i za granicą (także z seminariami w Weronie i Neuzelle). Od samego początku jego działalność wspierali wierni z całej diecezji. W seminarium pracował również personel pomocniczy. Od 1948 r. sprawami gospodarczymi zajmowały się szarytki (Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, wincentynki), a później urszulanek szare (Zgromadzenie Urszulanek Szarych SJK) i grupa świeckich pracowników. Praca sióstr polegała głównie na zarządzaniu kuchnią na potrzeby około 200 osobowej wspólnoty seminaryjnej⁹.

W związku z postulatami Soboru Watykańskiego II seminarium paradyskie organizowało zebrania i odczyty naukowe, na które zapraszano wybitnych specjalistów z różnych dziedzin nauki i życia, a także różnorodne sympozja i sesje naukowe (m.in. biblijne, filozoficzne, historyczne, mariologiczne, patrystyczne, pastoralne, psychologiczne, teologiczno-fundamentalne), ponadto klerycy wyjeżdżali na sympozja naukowe do Lublina, Poznania i Wrocławia. W Paradyżu zorganizowano też ogólnopolski zjazd patrologów uczelni teologicznych z Polski. Alumni starszych roczników (IV-VI) w okresie wakacji odbywali praktyki duszpasterskie w parafiach diecezji.

7 G. Dogiel, *Paradyż. Opactwo pocysterskie i jego zabytkowy zespół (historia i rewaloryzacja)*, Kraków 1988; R. Tomczak, *Historia diecezjalnego Wyższego...*, s. 84; J. Sikorski, *Niższe Seminarium Duchowne w Gorzowie (1946–1960). Powstanie i likwidacja – w zarysie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 2006, nr 13, s. 169-179. Klasztor w Paradyżu – wysokiej klasy dzieło sztuki sakralnej – stanowił wymarzone środowisko dla formacji kapłańskiej, jak i dla wspaniałego zabytku – perły Ziemi Lubuskiej, który przez lata czekał na mecenasa i odnowiciela. Studia w Paradyżu dla rzesz alumnów związane były z nauką, ale także z pomocą w pracach renowacyjnych klasztoru i kościoła.

8 P. Socha, *Gorzowskie Seminarium Duchowne w okresie XX-lecia pracy pasterskiej J.E. ks. bpa ordynariusza dra Wilhelma Pluty w diecezji gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 22(1979), nr 1-9, s. 63-74; R. Tomczak, *Historia diecezjalnego Wyższego...*, s. 85-87.

9 Z. Lec, *Współpraca naukowa Z-GWSD z PFT we Wrocławiu w latach 1989-1997*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 321-327; Z. Kobus, *Zgromadzenia żeńskie pracujące w seminarium*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 249-255; R. Harmaciński, *Powstanie i działalność Gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia...*, s. 232-233.

W ten sposób poznawali specyfikę parafii i formy pracy duszpasterskiej, prowadzili katechezy, głosili kazania, odwiedzali i opiekowali się chorymi, uczestniczyli w pracach grup i stowarzyszeń parafialnych, zapoznawali się z pracą kancelaryjną oraz specyfiką służby duszpasterskiej¹⁰.

Obok formacji intelektualnej dużą wagę przywiązywano do przygotowania pastoralnego. Służyły temu przede wszystkim różnego rodzaju praktyki duszpasterskie. Niejednokrotnie przerwę wakacyjną wykorzystywano do organizowania kursów katechetycznych dla katechetów z diecezji gorzowskiej oraz duszpasterskich dla kapłanów. Ponadto w czasie wakacji i ferii zimowych paradyskie seminarium służyło jako miejsce rekolekcji dla maturzystów oraz wielu różnych grup parafialnych i diecezjalnych. Co roku w wakacje przez kilka dni seminarium gościło grupy z zagranicy (m.in. młodzież polonijną z Anglii wraz z ich duszpasterzem ks. Włodzimierzem Okońskim oraz dawnych wychowanków, którzy ukończyli seminarium nauczycielskie w Paradyżu). W okresie wakacyjnym wszyscy alumni byli zaangażowani w praktyki pastoralne prowadzone przez duszpasterzy, m.in. kursy ewangelizacyjne, obozy ministranckie, pielgrzymki, Światło-Życie, Wiara i Światło, kolonie dla dzieci z ubogich rodzin, KSM, ZHP oraz posługę w sanktuarium w Rokitnie. W czasie roku akademickiego alumni z Gościkowa prowadzili grupy w jordanowskiej parafii Świętej Trójcy (apostolatu maryjnego, kandydatów do bierzmowania, ministrantów oraz oazy)¹¹.

Ważną funkcję dydaktyczną w ramach działalności seminarium spełniały: biblioteka, czytelnia, pracownia starodruków i archiwum. W bibliotece i czytelni seminaryjnej zgromadzono pokaźny zbiór pozycji książkowych (około 70 000 woluminów) i około 270 tytułów czasopism. W 1992 r. wszystkie księgi wydane przed 1800 r. zostały oddzielone od pozostałych zbiorów i przeniesione do oddziału starodruków. Zbiór starodruków stanowią księgi liturgiczne (antyfonarze, mszały, psalterze), teksty Biblii w języku greckim, łacińskim i niemieckim, komentarze do Pisma Świętego (głównie o rodowodzie protestanckim), dzieła Ojców Kościoła, kodeksy, summy teologiczne, traktaty filozoficzne i historyczne, literatura starożytna, pamiętniki oraz zbiory kazań. W pracowni starodruków zgromadzono 1328 woluminów pochodzących z XV-XVIII w. oraz 12 inkunabułów (m.in. *Biblia sacra* z 1475 r., *Quadragesimale* z 1477 r., *Postylla super totam Bibliam* Mikołaja de Lya z 1478 r., *Missale Lubucensis* z 1491 r., *Sermonem und Historia* z 1498 r.) i 13 rękopisów. Funkcjonujący zespół archiwalny nadzorował prace nad zgromadzonymi dokumentami parafialnymi powstałymi w latach 1800-1945¹².

10 R. Tomczak, *Historia Seminarium Duchownego...*, s. 187; *idem*, „Zielonogórsko-gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu w latach 1993-2002, [w:] *Sursum corda. Księga jubileuszowa ku czci księdza biskupa Adama Dyczkowskiego*, Poznań 2002, s. 136.

11 R. Tomczak, *Historia Seminarium Duchownego...*, s. 190; *Przyjaciele Paradyża jako forma duszpasterstwa powołań*, Zielona Góra 2010 (*passim*).

12 M. Chorzępa, *Seminarium Gorzowskie w swoim dwudziestopięciolecu (1947-1972)*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 15(1973), nr 3, s. 159-183; J. Stoś, *Biblioteka, czytelnia, pracownia starodruków i archiwum*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 329-332; *idem*, *Starodruki Paradyża. Katalog starodruków biblioteki seminaryjnej w Paradyżu*, Warszawa 2001, s. 9-17; *idem*, *Siedemnastowieczne druki okolicznościowe w zbiorach biblioteki paradyskiej*, Szczecin 2002, s. 7-22.

Jednym z ważnych przejawów twórczej pracy intelektualnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie była współpraca profesorów i alumnów ze specjalistycznymi wydawnictwami i pismami (w tym periodykami ukazującymi się także w seminarium). W latach 50. i 60. wydawano periodyk „Scala Paradisi” (od 1968 r. pod nowym tytułem „Poszukiwania”), a w 1985 r. powstał dwumiesięcznik „Paradisus” (po wielu latach przerwy pod nową nazwą „Paradyż”). Ponadto od 1989 r. ukazują się biuletyny: „Zeszyt z Seminarium Naukowego. Teologia Fundamentalna”, „Kartka z Liturgii” oraz „Misterium – Biuletyn Diecezjalnej Diakonii Liturgicznej Ruchu Światło-Życie Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej”. Do najważniejszych osiągnięć na płaszczyźnie wydawniczej jest redagowanie i publikowanie od 1985 r. roczników „Studia Paradyskie”, które podejmują szeroko problematykę filozoficzno-teologiczną (obejmując takie dziedziny, jak: filozofia, historia Kościoła, homiletyka, katechetyka, katolicka nauka społeczna, patrologia, prawo kanoniczne, psychologia, teologia biblijna, teologia fundamentalna, teologia pastoralna oraz teologia życia wewnętrznego)¹³.

Warto również podkreślić, iż do 1989 r., tj. w czasie wzmoczonej laicyzacji i ateizacji życia mieszkańców Środkowego Nadodrza, ważną rolę w walce z tymi przejawami pełniło Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu. Biskup Wilhelm Pluta, próbując ratować młode pokolenie w diecezji gorzowskiej, m.in. zatwierdził w 1976 r. działalność Ruchu Światło-Życie, a w celu jego upowszechnienia na kurs duszpasterski kapłanów w Paradyżu zaproszono założyciela ruchu – Franciszka Blachnickiego. Dzięki temu klerycy, którzy zetknęli się z ruchem (często jeszcze przed wstąpieniem do seminarium), mogli propagować jego idee w Paradyżu i poza nim. Samo seminarium było również miejscem chętnie odwiedzanym przez oazowiczów z diecezji (m.in. 26 lipca 1976 r. młodzież oazowa uczestniczyła w Eucharystii sprawowanej w kościele seminaryjnym przez biskupa Pawła Sochę, po czym uczestnicy rekolekcji spotkali się z alumnami)¹⁴.

Wraz z rozwojem ruchu oazowego nastąpiła systematyczna praca organizacyjna zmierzająca do przygotowania odpowiedniej kadry moderatorów i animatorów. W ten sposób przez lata Oaza stanowiła środowisko formowania powołań kapłańskich i zakonnych oraz chrześcijańskich postaw w życiu świeckim. Co więcej wszelkie próby podejmowane przez władze komunistyczne, aby zdławić lub osłabić działalność tego ruchu, zapewniły mu nowych członków i sympatyków (alumni z Gościkowa uczestniczyli wspólnie z młodzieżą z diecezji gorzowskiej w ogólnopolskich „podsumowaniach oaz wakacyjnych” i spotkaniach Krajowej Kongregacji Ruchu Światło-Życie – m.in. 2-5 marca 1979 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej)¹⁵.

13 A. Oczachowski, *Wydawnictwa seminaryjne*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 363-364; Z. Lec, „Studia Paradyskie” *periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia...*, s. 293-296.

14 P. Socha, *Rekolekcje oazowe w diecezji gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 22(1979), nr 1-9, s. 150-154; A. Put, *Ruch Światło-Życie w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1976-1999. Zarys historii*, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 56-57.

15 D. Śmierchalski-Wachocz, *Zielonogórska służba bezpieczeństwa wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1971-1990 w świetle jej dokumentów*, [w:] *Stan wojenny na Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 2009, s. 183-184; Zob. przypis 16 artykułu A. Bielska, *Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1972-1989. „Oaza wolności” i głos sprzeciwu wobec komunistycznych władz*, zamieszczonego w niniejszej publikacji.

Mimo bezustannych utrudnień ze strony resortu bezpieczeństwa (powstała grupa operacyjna pod kryptonimem „Owczarnie”) nadal w ramach integrowania się alumnów ze społecznością wiernych Środkowego Nadodrza współuczestniczyli oni w działalności diecezjalnych ruchów odnowy życia chrześcijańskiego, w tym na rzecz Ruchu Światło-Życie oraz Odnowa w Duchu Świętym. W seminarium powstała stała grupa Ruchu Światło-Życie, licząca w różnych latach od 15 do 30 alumnów. Poza ciągłą formacją inspirowaną duchowością oazową jej członkowie wspomagali diakonię diecezjalną w organizowaniu spotkań, przygotowywaniu wydawnictw i materiałów formacyjnych. Ponadto w ramach praktyk duszpasterskich alumni na IV i VI roku współpracowali w prowadzeniu parafialnych wspólnot oazowych. Grupa Odnowy w Duchu Świętym zapoczątkowała działalność w 1983 r. Zajęła się m.in. organizacją katechez, spotkań modlitewnych, rekolekcji ewangelizacyjnych – tzw. seminariów Odnowy w Duchu Świętym oraz uczestniczyła w czuwaniach modlitewnych i kongresach charyzmatycznych¹⁶.

Przedstawiony powyżej zarys dziejów Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu dowodzi, iż w omawianym okresie (1952-1989) nie była to jedynie instytucja, która koncentrowała się na wychowaniu i kształceniu przyszłych kapłanów. Przed wszystkim była to wspólnota ludzi funkcjonujących w pewnej przestrzeni duchowej oraz środowisko wielorakiej formacji, której podlegają kandydaci do kapłaństwa. Kościół katolicki zawsze wiele troski poświęcał kwestii wychowania kapłanów, a kandydatom do święceń kapłańskich stawiał wysokie wymagania. Jednocześnie był świadomy, iż głównym celem formacji seminaryjnej jest przygotowanie kapłanów do potrzeb obecnych i odczytywania znaków czasów¹⁷.

Lata seminaryjne miały dać kandydatom do kapłaństwa fundamenty postawy apostołskiej i prospołecznej (dalsza jej krystalizacja miała następować w pracy kapłańskiej). W kształtowaniu kapłanów najważniejsza była formacja duchowa, która polegała na wychowaniu do pełni życia chrześcijańskiego, wyrażającego się w rozwoju żywej wiary, niezłomnej nadziei i ofiarnej miłości. Alumni pogłębiali życie duchowe przez pobożność, opartą na Piśmie Świętym i liturgii oraz gruntownej wiedzy teologicznej, a także przez postępowanie moralne, praktykę cnót i zaangażowanie apostołskie. W Dekrecie o Formacji Kapłańskiej (DFK II art. 4) stwierdza się, iż kształcenie alumnów mierza do tego, by na wzór Chrystusa, stawali się oni prawdziwymi duszpasterzami w posłudze słowa, kulcie i pasterzowaniu¹⁸.

Okres studiów seminaryjnych związany był z intensywnym dojrzewaniem osobowości alumnów i wytężonej pracy nad budową wspólnoty religijnej opartej na

16 J. Kordiak, *Działalność paradyjskiej grupy odnowy w Duchu Świętym*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 349-351; P. Kwiecień, *Ruch Światło-Życie w Paradyżu*, [w:] *Diecezjalne Wyższe Seminarium...*, s. 345-348; A. Put, *Okoliczności powstania i organizacja Ruchu Światło-Życie w diecezji gorzowskiej*, „*Studia Paradyjskie*” 13(2003), s. 91-104.

17 S. Kunowski, *Elementy pedagogiczne teorii seminarium duchownego jako instytucji wychowawczej*, „*Colloquium Salutis*” 1970, nr 2, s. 211-241; P. Socha, *Rola wartości duchowych w formacji młodego człowieka*, „*Ecclesiastica*” 10(2000), nr 4, s. 63-71; *Prosynodalna adhortacja „Pastores gregis” Ojca Świętego Jana Pawła II o biskupie słudze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata*, „*Ecclesiastica*” 14(2004), nr 1-3, s. 58. Według nauczania Kościoła katolickiego troska o seminarium stanowi „jedno z najcenniejszych dóbr diecezji”.

18 J. Janowski, *Alumni-żołnierze. Elementy formacji seminaryjnej w świadomości alumnów-żołnierzy na podstawie analizy dokumentów osobistych*, Świdnica 2007, s. 28-36.

zasadach ewangelicznej miłości. Pośród innych społeczności chrześcijańskich seminarium nazaczył fakt, iż jej członkowie powołani zostali do podjęcia w swoim pokoleniu odpowiedzialności kapłańskiej za najwyższe wartości: prawdę, miłość, sprawiedliwość i godność człowieka. Formacja seminaryjna stanowiła środek kształcenia charakteru (postawa miłości bliźniego poprzez szczerą życzliwość, uprzejmość, wyrozumiałość, otwarte na wszystkich koleżeństwo oraz solidarność troszczącą się o prawdę i dobro bliźniego). Powołanie do kapłaństwa zawierało bowiem w sobie szczególną misję prorocką (głoszenia Słowa Bożego) i obligowało do uzyskania obszernej oraz gruntownej wiedzy filozoficznej, a nade wszystko teologicznej. Dzięki niej alumni umacniali swoją wiarę i przygotowywali się, by jako kapłani przekazywać Ewangelię ludziom współczesnym¹⁹.

Nieodzownym elementem formacji seminaryjnej stanowiącej przygotowanie kandydatów do kapłaństwa był zawsze spójny cykl praktyk. Swoim charakterem praktyki te odpowiadały poszczególnym etapom wychowania seminaryjnego i były przyporządkowane ich celom. Alumni odbywali miesięczne praktyki w domach opieki społecznej, hospicjach i szpitalach diecezji. Tam, stykając się z ludzkim cierpieniem i śmiercią, zyskiwali możliwość zweryfikowania swojej wrażliwości na przeżycia drugiego człowieka. W ramach formacji pastoralnej wszyscy alumni podejmowali się pod kierunkiem profesorów i duszpasterzy pomocy w parafialnej służbie liturgicznej, katechizacji, odwiedzin chorych oraz pracy w duszpasterstwach specjalistycznych (np. głuchoniemych, niepełnosprawnych). Zapoznawali się też z problemami duszpasterskimi w zespołach zainteresowań, współpracowali z dziełem powołań kapłańskich i zakonnych w diecezji, zaprawiali się do pracy parafialnej przez praktyki wakacyjne. Wszystkie te poczynania miały na celu wyrobienie w nich wewnętrznej postawy apostołskiej i wpojenie niezbędnych sprawności duszpasterskich²⁰.

W powojennej rzeczywistości Środkowego Nadodrza seminarium paradyjskie odegrało istotną rolę w tworzeniu środowiska wiary, klimatu pojednania i zaufania społecznego. Formacja przyszłych duszpasterzy sprzyjała ukształtowaniu w nich wrażliwości na potrzeby całej społeczności Środkowego Nadodrza, a szczególnie w odniesieniu do ludzi biednych, chorych, zepchniętych na margines społeczeństwa, wymagających wsparcia i pomocy. Dodatkowo warto podkreślić, iż bardzo trudna sytuacja społeczeństwa wymagała bardziej dojrzałego kapłana, który potrafił zrozumieć człowieka²¹.

Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu jest najstarszą wyższą uczelnią na Ziemi Lubuskiej. Przez pół wieku (do 1997 r.) pracowało w nim 130 wykładowców, 120 siostr zakonnych, a w administracji było zatrudnionych 150 osób świeckich.

19 J. Stroba, *Wychowanie kandydatów do kapłaństwa*, „Ateneum Kapłańskie” 1960, nr 61, s. 181-186; M. Cholewa, *Kapłan w pełnieniu funkcji prorockiej kierowany przez ducha*, „Ecclesiastica” 7(1998), nr 13, s. 94-97.

20 E. Dajczak, *Formacja duchowa i intelektualna*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia...*, s. 208-221.

21 R. Tomczak, *List rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu do wiernych diecezji zielonogórsko-gorzowskiej z okazji niedzieli Chrystusa Króla 24.11.1996 roku*, „Ecclesiastica” 6(1997), nr 1, s. 190-195; D. Śmierczalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007 (passim).

W tym okresie przyjętych zostało do niego około 1610 alumnów, a święcenia kapłańskie otrzymało 959 diakonów. Cały okres powojenny seminarium służyło wiernie gorzowskiemu kościołowi i społeczeństwu Środkowego Nadodrza. Dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy jego profesorów, wykładowców oraz wychowawców diecezja i społeczeństwo zyskali gorliwych i dobrze przygotowanych duszpasterzy²².

Liczba alumnów w latach 1952-1989 sporządzona na podstawie opracowań Władysława Czyżewskiego oraz Ryszarda Tomczaka²³.

Lp.	Rocznik	I	II	III	IV	V	VI	ŁĄCZNIE
1.	1952/1953	46	51	42	37	16	-	243
2.	1953/1954	68	42/46	54	38	34	-	282
3.	1954/1955	65	64	41/40	44	50	-	304
4.	1955/1956	52	55	60	39/39	50	-	295
5.	1956/1957	39	47	40	55	16/39	-	236
6.	1957/1958	33	36	37	38	34	16	194
7.	1958/1959	47	28	27	37	38	44	221
8.	1959/1960	27	39	19	18	38	37	178
9.	1960/1961	19	18	26	20	16	37	136
10.	1961/1962	11	12	14	8	13	9	67
11.	1962/1963	7	11	12	10	9	11	60
12.	1963/1964	7	7	12	24	14	14	78
13.	1964/1965	19	7	6	15	22	13	82
14.	1965/1966	20	10	6	5	14	21	76
15.	1966/1967	13	12	11	5	5	15	61
16.	1967/1968	24	20	13	11	5	5	78
17.	1968/1969	25	17	18	13	12	52	90
18.	1969/1970	28	18	15	17	12	12	102
19.	1970/1971	11	24	16	15	18	11	95
20.	1971/1972	28	24	24	14	14	17	121
21.	1972/1973	25	14	7	10	4	9	69
22.	1973/1974	13	17	13	6	10	10	69
23.	1974/1975	23	12	16	16	7	9	83
24.	1975/1976	22	21	12	18	12	6	91
25.	1976/1977	31	13	21	11	16	11	103
26.	1977/1978	28	25	14	18	11	11	107
27.	1978/1979	38	20	20	14	15	12	119
28.	1979/1980	33	27	22	20	18	13	133
29.	1980/1981	35	33	24	27	19	15	153
30.	1981/1982	31	22	27	23	28	16	147
31.	1982/1983	34	25	18	28	20	24	149
32.	1983/1984	33	32	26	17	28	21	157
33.	1984/1985	30	30	34	21	14	26	155
34.	1985/1986	40	29	28	33	18	14	162
35.	1986/1987	33	33	22	26	26	13	153
36.	1987/1988	28	33	32	22	27	26	168
37.	1988/1989	34	25	26	30	18	24	157
38.	1989/1990	32	31	24	19	26	19	151

22 R. Tomczak, *List rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu do wiernych diecezji zielonogórsko-gorzowskiej z okazji niedzieli Chrystusa Króla*, „Ecclesiastica” 6(1997), nr 10-12, s. 67-70; Idem, *Zielonogórsko-gorzowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu...*, s. 135-136. W około 120 parafiach funkcjonowały grupy „Przyjaciół Paradyża”.

23 W. Czyżewski, *Rola Kościoła katolickiego w integrowaniu Ziemi Odzyskanych po roku 1945 (ze szczególnym uwzględnieniem administratury gorzowskiej)*, [w:] *Jeszcze o Gorzowie*, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 72-82; R. Tomczak, *Historia Seminarium Duchownego...*, s. 199.

Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1972-1989. „Oaza wolności” i głos sprzeciwu wobec komunistycznych władz

Duszpasterstwo akademickie to formacja o wielowiekowej historii. Kościoły akademickie, skupiające młodzież uczącą się istniały w Polsce już w średniowieczu. Jednak ta forma duszpasterstwa, jaką znamy współcześnie, ukształtowała się w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Pierwszy ośrodek założono w Warszawie, 4 stycznia 1928 r., a jego twórcą był kardynał Aleksander Kakowski¹. Kolejne powstawały we Lwowie (1930 r.), Krakowie, Wilnie, Lublinie i w Poznaniu².

Podstawy koncepcji duszpasterstwa akademickiego znajdują się w licznych dokumentach kościelnych. Są to prace Soboru Watykańskiego II, synodów, przemówienia biskupów i duszpasterzy, wreszcie teksty, które pozostawił po sobie Jan Paweł II. Istnieje również powstały w 1971 r. Statut Duszpasterstwa Akademickiego³, który w sposób bardziej szczegółowy określa zasady i cele tej organizacji. Statut, znacznie rozbudowany w porównaniu z funkcjonującym wcześniej Regulaminem Komisji Duszpasterstwa Akademickiego, określa cel duszpasterstwa jako: „zapewnienie młodzieży studiującej i pracownikom wyższych uczelni należytej, nowoczesnej posługi duszpasterskiej i pomocy w realizacji zasad Ewangelii w życiu prywatnym i społecznym”⁴. Proponuje wzorzec *nowoczesnego chrześcijanina*, który byłby: „odpowiedzialny i zorientowany na apostołstwo w świecie współczesnym”⁵. Statut jest dokumentem, który obowiązuje do dzisiaj. Mimo rozbudowanej formy, pozostawia on dużą dowolność w kształtowaniu pracy duszpasterskiej w ośrodkach. Zawiera podstawowe wyznaczniki dla opiekunów studentów, cele stawiane organizacji,

1 A. Przybecki, *Urzeczywistnianie się Kościoła w środowisku akademickim. W poszukiwaniu koncepcji duszpasterstwa studentów w Polsce*, Poznań 1986, s. 52.

2 *Ibidem*, s. 52-53.

3 Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze,teczka Duszpasterstwo Akademickie 1981-1987 (M2), sygn. kanc. brak, *Statut Duszpasterstwa Akademickiego*, powiel.

4 *Ibidem*, punkt 8.

5 *Ibidem*, punkt 9c.

formy pracy z młodzieżą akademicką, nie narzuca jednak dróg do osiągnięcia wyznaczonych celów. Tymi celami są: kształtowanie młodzieży w oparciu o wartości i światopogląd chrześcijański (edukacja moralna i etyczna) i tworzenie wspólnoty wiary (poprzez wspólne modlitwy, pielgrzymki, rekolekcje, wzajemną pomoc, wyjazdy na obozy).

W dokumentach dotyczących duszpasterstw studentów wielokrotnie pojawiał się postulat, by odbywająca się w nich praca z młodzieżą była na odpowiednim poziomie intelektualnym (duszpasterstwem akademickim powinni zajmować się tylko odpowiednio przygotowani księża). Wskazywano również, że przyszłość Kościoła zależy od postaw i wyborów młodzieży, dlatego właściwe przygotowanie jej do dorosłości jest niezwykle ważne.

Sposobów na działanie duszpasterstw w oparciu o Statut opiekunowie musieli szukać sami. W praktyce wiele zależało od ich umiejętności, gotowości do pracy z młodzieżą, własnego zaangażowania i poświęconego czasu. Zazwyczaj wysoką renomą cieszyły się ośrodki duszpasterstwa studentów, skupione wokół silnych środowisk akademickich w dużych miastach. Realizowały one bogate programy duszpasterskie, charakteryzowały się wielością grup, skupiały dużą liczbę studentów. Ośrodkom tym przewodniczyli często charyzmatyczni księża, odpowiednio przygotowani do pracy z młodzieżą akademicką. Oczywiście powstawały także wzorcowe ośrodki duszpasterstw akademickich w mniejszych miastach.

Duszpasterstwa Akademickie w PRL

Zmiany, jakie dokonały się w Polsce po II wojnie światowej, miały ogromny wpływ na działalność duszpasterstw akademickich. „Polska Ludowa” stworzyła własną politykę wyznaniową, w której władza państwowa miała decydujące zdanie w sprawie działalności Kościoła. Formy tej działalności podlegały ocenie, były przez władze państwowe akceptowane lub uznawane za szkodliwe i prawnie zakazywane. Duszpasterstwo akademickie miało zatem możliwość stać się nie tylko fenomenem religijnym, ale także forum politycznym i społecznym, głosem sprzeciwu wobec państwowej ideologii. Młodzi znajdowali w nim miejsce na dyskusje o historii Polski i polityce, bywało, że włączali się w działalność antykomunistycznego podziemia.

W PRL państwo zniechęcało obywateli, a zwłaszcza młode pokolenie do Kościoła. Budowano społeczeństwo ateistyczne. Jak pisze A. Grajewski:

Władze państwowe wszystkich krajów komunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej dążyły do uformowania nowego typu obywatela „człowieka radzieckiego” (*homo sovieticus*), który z założenia miał być ateistą, w ostateczności człowiekiem religijnie obojętnym, a najlepiej zaangażowanym w walkę z religią⁶.

6 A. Grajewski, *Wychowanie ateistyczne dzieci i młodzieży w Europie Środkowo-Wschodniej jako element walki z Kościołem. Wybrane problemy*, [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944-1989*, red. P. Cyranka i S. Stępień, Warszawa 2009, s. 15.

Kościół spotykały ze strony państwa represje. Usunięto religię ze szkół, inwigilowano środowiska kościelne, aresztowano wielu duchownych (we wrześniu 1953 r. aresztowano Prymasa Wyszyńskiego) i w rezultacie dopiero po przełomie 1956 r. nastąpił okres wzmocnionej obecności Kościoła w środowisku akademickim. Kontakt z młodzieżą w ramach struktur duszpasterstwa okazał się bardzo trudny. Inicjowano spotkania nieformalne, wyjazdy na obozy, prowadzono zajęcia nieoficjalnie.

Równocześnie z przemianami politycznymi w kraju dokonywały się przeobrażenia w samym Kościele, zogniskowane wokół prac Soboru Watykańskiego II, który był ważnym wydarzeniem zmieniającym oblicze Kościoła. Kształtowano nowe formuły duszpasterstwa studentów – były one odpowiedzią na aktualne potrzeby młodzieży i zagrożenia dla wiary. Pod wpływem prac Soboru, synodów, o których dyskutowano na corocznych zjazdach duszpasterzy akademickich ze wszystkich ośrodków, kształtowało się nowe oblicze duszpasterstwa akademickiego w Polsce, nastawione na wychowanie młodych do odpowiedzialności za losy Polski i chrześcijaństwa w XX wieku.

Gorzów Wielkopolski w latach 70. i 80.

Gorzów Wielkopolski to miasto o wielowiekowej historii, położone przy wodnych i lądowych szlakach komunikacyjnych nad dolną Wartą. Usytuowanie miasta od czasów średniowiecznych sprzyjało rozwojowi handlu i przemysłu, łącząc Wielkopolskę z Pomorzem Zachodnim. Począwszy od XIX wieku w mieście nastąpił intensywny rozwój przemysłu, który stał się wkrótce głównym źródłem dochodów. Był to okres powstawania wielu fabryk, wzbogacania się miasta i powiększania liczby jego mieszkańców. Przybywało nowych dróg i połączeń kolejowych, intensyfikacji uległa żegluga na Warcie. Właściciele fabryk zakładali przy swoich willach piękne parki i ogrody, które dodawały temu miejscu uroku⁷.

Zawierucha wojenna nie ominęła miasta. W wyniku zakończenia II wojny światowej dotychczasowy Landsberg stał się polskim Gorzowem nad Wartą (przymiotnik „Wielkopolski” dodano później). Zniszczone miasto zasiedlili Polacy (z Wielkopolski, a także z Kresów Wschodnich), a władzę administracyjną sprawowały w nim początkowo władze wojskowe. W okresie powojennym Gorzów rozwijał się dynamicznie. Powstały Zakłady Włókien Chemicznych „Stilon”, Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Silwana”, Zakłady Mechaniczne „Ursus”. Już w połowie lat 50. Gorzów liczył pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, czyli więcej niż przed wojną. Stracił jednak w tym czasie na znaczeniu administracyjnym, gdyż w 1950 r. został włączony do nowo powstałego województwa zielonogórskiego⁸. Przyczyna tych ważnych zmian administracyjnych pozostaje nieznana do dzisiaj.

W latach 60. i 70. miasto przeżywało drugi w swych dziejach okres intensywnego rozwoju, by w 1975 r. zyskać status stolicy województwa gorzowskiego. W tym okresie

7 Szerzej zob. J. Benyskiewicz, Z. Boras, A. Wędzki, *Dzieje Gorzowa*, t. 1, Gorzów Wlkp. 1990.

8 Szerzej zob. D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin – Gorzów Wlkp. 2005.

Gorzów liczył już blisko sto tysięcy mieszkańców. Wtedy powstały też w nim pierwsze publiczne placówki szkolnictwa wyższego, nie licząc Wyższego Seminarium Duchownego, które było pierwszą szkołą wyższą w powojennym Gorzowie. Powstało ono w 1947 r., ale zostało przeniesione w 1952 r. do pobliskiego Paradyża⁹. W 1971 r. utworzono Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej w Gorzowie Wielkopolskim, który był samodzielną filią poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Przez wiele lat była to jedyna szkoła wyższa w mieście.

W latach 80. działała w Gorzowie silna organizacja NSZZ „Solidarność”, która powstała zaraz po strajkach sierpniowych 1980 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego strajkowały największe gorzowskie zakłady przemysłowe, a po rozbiciu strajków przez ZOMO gorzowska „Solidarność” zeszała do podziemia, gdzie działała bardzo prężnie. Wydawano biuletyn „Feniks”, urządzano demonstracje, prowadzono różnorodną działalność opozycyjną.

W latach osiemdziesiątych XX wieku gorzowska Solidarność należała do najaktywniejszych. Znaczna liczba strajków, manifestacji antyrządowych była tu większa niż w innych regionach kraju. Tu masowo ukazywały się nielegalne wydawnictwa¹⁰

– pisze R. Gawroniak. Mimo tych działań Gorzów nie był ośrodkiem, patrząc z perspektywy ogólnopolskiej, który pełniłby istotną rolę w życiu kraju. Miasto średniej wielkości, położone na peryferiach państwa, bez ważnych ośrodków edukacyjnych, wydawało się miejscem o znaczeniu przeciętnym. Gorzów stanowił jednak bez wątpienia centrum życia religijnego całego regionu.

Rola Kościoła katolickiego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 70. i 80.

Polska administracja kościelna zaczęła kształtować się na Ziemiach Zachodnich zaraz po II wojnie światowej¹¹. W dawnym niemieckim Landsbergu powołano administrację apostolską 15 sierpnia 1945 r. Wtedy kardynał August Hlond mianował administratorem ks. dra Edmunda Nowickiego, duchownego Archidiecezji Poznańskiej. Ksiądz Nowicki nie pracował długo w Gorzowie, w styczniu 1951 r. został usunięty przez władze PRL z terenu Administracji Apostolskiej. Jego następcą został ks. prałat Tadeusz Załuczkowski, który jednak zmarł po kilkunastu miesiącach pełnienia swojej funkcji.

Kolejnym samodzielnym wikariuszem Ordynariatu Gorzowskiego został ks. prałat Zygmunt Szelażek. Przeniósł on Wyższe Seminarium Duchowne z Gorzowa

9 Historię powstania i funkcjonowania Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu opisał M. R. Górnik w artykule: *Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu w służbie Kościoła i społeczeństwa Środkowego Nadodrza (ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1952-1989)* zamieszczonym w niniejszej publikacji.

10 R. Gawroniak, *Region gorzowski – rekoniesans historyczny*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe regionu gorzowskiego*, red. E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2003, t. 1, s. 170.

11 E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wielkopolskim*, „Studia Paradyskie” 1985, t. 1, s. 183- 212.

do Gościkowa-Paradyża i ulokował je w pięknym, pocysterskim opactwie Księży Salezjanów. Stworzył również organizację Wzajemnej Pomocy Kapłańskiej i wspierał działalność Domu Księży Emerytów w Rokitnie. Następnym ordynariuszem w Gorzowie został ks. biskup Teodor Bensch, który początkowo sprawował swoją funkcję wyłącznie „na odległość”. Dopiero po dwóch latach od święceń, to jest w 1956 r. mógł przybyć do Gorzowa i zarządzać bezpośrednio Ordynatem Gorzowskim, wcześniej sprzeciwiały się temu władze państwowe. Biskup zmarł w 1958 r. Przez krótki czas stanowisko to zajął ks. dr Józef Michalski.

Wydarzeniem o przełomowym charakterze było mianowanie 4 sierpnia 1958 r. przez papieża Piusa XII nowego gorzowskiego biskupa, księdza doktora Wilhelma Pluty. Przyjął on święcenia z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego, a jego biskupami pomocniczymi zostali: ks. bp Jerzy Stroba i ks. bp Ignacy Jeż. Biskup Pluta był osobą, która wywarła ogromny wpływ na katolickie środowisko w Gorzowie¹². Jego posługa skończyła się niespodziewanie 22 stycznia 1986 r. kiedy miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy, w wyniku którego Pluta zmarł. Jak podaje ks. mgr Jacek Heyduk:

Bp Wilhelm Pluta w swej posłudze pasterskiej kładł nacisk na pogłębienie życia duchowego u duchowieństwa i wiernych. Zadbał więc o utworzenie w Rokitnie domu rekolekcyjnego. Organizował konferencje rejonowe dla kapłanów, w ramach których osobiście prowadził wykłady. Dla uporządkowania form pracy duszpasterskiej opracował cykl rozporządzeń duszpasterskich i podręczników¹³.

Dwadzieścia osiem lat pracy duszpasterskiej biskupa obfitowało w szereg inicjatyw, którym przewodniczył, ale już jako młody ksiądz, prefekt szkół średnich w Bielsku dał się poznać jako człowiek o dużej wiedzy i charyzmie:

Oczytanie w dziedzinie filozofii, psychologii, historii, pedagogiki i innych nauk wspomagających kształtowanie osobowości i duchowej formacji katolików umożliwiała prefektowi podejmowanie dyskusji na temat wielu aktualnych problemów [...]. Biegła znajomość niemieckiego, francuskiego, łaciny i greki ułatwiała mu dostęp do współczesnych osiągnięć nauki. Znał zarówno dzieła św. Tomasza i św. Augustyna, jak i pisma K. Marksa i W. Lenina. W swych wykładach wskazywał na bliskie związki łączące uczucia patriotyczne i religijne¹⁴.

Za czasów biskupa Pluty Ordynariat Gorzowski został podniesiony do rangi Administracji Apostolskiej, zależnej bezpośrednio od Stolicy Świętej (1967 r.), a kilka lat później papież Paweł VI ustanowił nowy podział administracyjny na Ziemiach Zachodnich (1972 r.). W wyniku tego podziału powstały trzy nowe

12 T. Dzwonkowski, *Wilhelm Pluta (1910-1986) Duchowny, biskup ordynariusz diecezji gorzowskiej*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII-XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 155-158.

13 Ks. J. Heyduk, *Zarys historii diecezji 1945-1995*, strona internetowa Kurii Zielonogórskiej http://www.kuria.zg.pl/rys_historyczny.html [stan na 14 marca 2010].

14 T. Dzwonkowski, *op. cit.*, s. 155.

diecezje: Szczecińsko-Kamińska z siedzibą w Szczecinie, Koszalińsko-Kołoברzeska z siedzibą w Koszalinie i Gorzowska z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim. Nowa Diecezja Gorzowska została włączona do Metropolii Wrocławskiej, a jej rządcą mianowano właśnie Wilhelma Plutę. W 1973 r. biskupem pomocniczym diecezji gorzowskiej został ks. dr Paweł Socha, dotychczas wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu.

Po tragicznej śmierci Wilhelma Pluty diecezją zarządzał biskup Paweł Socha (tymczasowo), a następnie ks. dr Józef Michalik, dotychczas rektor Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. W 1992 r. zgodnie z bullą Jana Pawła II Diecezja Gorzowska przekształciła się w Zielonogórsko-Gorzowską, a stolicą biskupstwa została Zielona Góra.

Kościół katolicki w Gorzowie Wielkopolskim w okresie PRL spełniał ważną rolę, nie tylko jako ośrodek religijny. Silna była tutaj opozycja antykomunistyczna, inicjowana i wspierana także przez środowisko duchownych. Zielonogórska Służba Bezpieczeństwa żywo interesowała się działalnością Kościoła w Gorzowie¹⁵. Po szczególne Wydziały MSW zajmowały się urzędem Prymasa, Episkopatem, świeckimi organizacjami katolików, byłymi działaczami chrześcijańskich ugrupowań politycznych, działalnością zakonów i duszpasterstw akademickich. Osobą szczególnie interesującą dla SB był biskup Pluta:

[...] komuniści skrupulatnie śledzili i analizowali wszystkie posunięcia Kurii gorzowskiej, biskupów, a zwłaszcza samego ordynariusza, bp. W. Pluty, który należał w opinii władz do „hierarchów wojujących”. Był dla nich groźnym przeciwnikiem, ponieważ nigdy nie wierzył w jakiegokolwiek obietnice władzy, a przy tym intuicja pozwalała mu przewidywać kolejne posunięcia komunistów. Choć generalnie również władze były dobrze zorientowane w planach biskupa, mając w jego otoczeniu sieć agenturalną, która pozwalała im podejmować działania uprzedzające¹⁶.

Lata 70. były okresem wzmoczonej aktywności Kościoła w Gorzowie. Biskup Pluta odważnie występował przeciwko laicyzacji i ateizacji, które promowały władze państwowe. W tym okresie powołano w diecezji Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie Wielkopolskim (1972 r. – ks. Witold Andrzejewski), Ruch Światło-Życie (1976 r. – ks. Franciszek Blachnicki), biskup Pluta organizował kursy duszpasterskie w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu, gdzie stworzył Oazę – ważny ośrodek kształtowania postaw chrześcijańskich. Środowisko skupione wokół Seminarium Duchownego działało bardzo prężnie. Prowadzono zajęcia dla duchowieństwa i świeckich katolików, grono osób działających w Oazie nieustannie powiększało się¹⁷.

15 D. Śmierchalski-Wachocz, *Zielonogórska służba bezpieczeństwa wobec Kościoła Gorzowskiego w latach 1971-1990 w świetle jej dokumentów*, „Studia Paradayskie” 2007, t. 17/18, s. 223-257.

16 *Ibidem*, s. 230.

17 A. Put, *Ruch Światło-Życie w Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w latach 1976-1999. Zarys historii*, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 56-57; zob. też M. R. Górniak, *Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu w służbie Kościoła...*

Po wyborze Karola Wojtyły na głowę Kościoła katolickiego krytyka państwa przez poszczególnych kapłanów nasiliła się. Biskup Pluta otwarcie sprzeciwiał się teoriom marksizmu-leninizmu, korzystając z fali entuzjazmu jaka ogarnęła środowiska kościelne po wyborze papieża – Polaka. Rozrastały się także duszpasterstwa akademickie, kształtowały się struktury „Solidarności” w Gorzowie (niektórzy księża mocno angażowali się w działalność NSZZ „Solidarność”, jak m.in. ks. Andrzejewski z Gorzowa, ks. Nowaczyk z Zielonej Góry czy ks. Nowik z Czerwieńska). W 1981 r. Kościół uzyskał od władz zgodę na zarejestrowanie Klubu Inteligencji Katolickiej w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze. Zorganizowano też diecezjalną pieszą pielgrzymkę z Głogowa do Częstochowy¹⁸. Częściej niż poprzednio władze wydawały pozwolenia na budowę nowych kościołów.

Przyglądając się prasie gorzowskiej, zauważyć trzeba, że religijny ruch wydawniczy lat 70. i 80. był mocno ograniczony. Ukazywało się właściwie tylko jedno wydawnictwo ciągłe: „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”¹⁹. Był to oficjalny biuletyn kościelny, wydawany przez Kurię Biskupią od 1957 r. i rozprowadzany wśród duchowieństwa. Inne tytuły wydawane były nieoficjalnie i z adnotacją: „do użytku wewnętrznego”, co stanowiło wybieg wobec komunistycznej cenzury (do tej kategorii trzeba zaliczyć pismo Duszpasterstwa Akademickiego w Gorzowie Wielkopolskim „Aspekty”).

Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego konsolidacja środowiska kościelnego stała się jeszcze bardziej wyraźna. „Rosła także frekwencja na Mszach św. w całej diecezji, często jako znak protestu wobec stanu wojennego i systemu komunistycznego”²⁰, odprawiano uroczyste msze w intencji Ojczyzny, rozprowadzono ulotki o treściach antyrządowych, organizowano pomoc materialną dla internowanych i ich rodzin, a w kazaniach coraz odważniej podejmowano tematykę aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Rozwijał się także ruch pielgrzymkowy. Nie były to już tylko coroczne pielgrzymki do Częstochowy, ale także do lokalnych sanktuariów, np. w Rokitnie, Paradyżu czy Nowej Soli. Jednocześnie nasiliły się działania inwigilacyjne w środowiskach kościelnych. Księży wzywano na rozmowy ostrzegawcze, stosowano restrykcje, inwigilacje, przymuszano do współpracy z SB. Kościół jednak w wojnie ideologicznej z PRL odnosił coraz większe sukcesy, stając się forum wymiany myśli, znakiem niezgody na to, co proponowało państwo, wreszcie wsparciem dla poszkodowanych przez komunistyczny system.

Częścią tak pojmowanej opozycji było Duszpasterstwo Akademickie, stworzone przez księdza Witolda Andrzejewskiego w Gorzowie Wielkopolskim.

Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1972-1989

Gorzowskie Duszpasterstwo Akademickie powołał do życia w 1972 r. ks. Witold Andrzejewski. Jest to postać bardzo ważna w środowisku gorzowskim. Pochodził

18 D. Śmierchalski-Wachocz, *op. cit.*, s. 239.

19 K. Kunicka, B. J. Kunicki, H. Szczepański, *Prasa gorzowska w latach 1945-1985*, Gorzów 1987, s. 161-163.

20 D. Śmierchalski-Wachocz, *op. cit.*, s. 241.

z rodziny o patriotycznych korzeniach, z wykształcenia aktor, występujący na deskach gorzowskiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Osterwy, pamiętany z licznych ról teatralnych. Był aktorem cenionym, utalentowanym, któremu przychylni byli zarówno widzowie, jak i krytyka. Nagle, jak wspomina w jednym z wywiadów²¹, usłyszał „głos Boga, mówiący: Chodź za mną”. Porzucił wtedy swoje dotychczasowe życie i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu, które ukończył w 1972 r., otrzymując święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Wilhelma Pluty. Biskup Pluta wywarł duży wpływ na ks. Andrzejewskiego. Był dla niego duchowym mentorem, swojego rodzaju wzorem kapłana.

Zaraz po otrzymaniu święceń ks. Andrzejewski zaangażował się w proces tworzenia w Gorzowie duszpasterstwa akademickiego. Sam brał udział w duszpasterstwie akademickim, jeszcze jako młody student w Łodzi, wiedział więc jak powinna funkcjonować taka formacja i jak ją budować. W tym samym roku, w którym otrzymał święcenia, rozpoczął swoją pracę jako gorzowski duszpasterz akademicki, skupiając wokół siebie liczną grupę młodych ludzi.

Cechowała go ogromna charyzma. W trakcie wywiadów, które przeprowadziłam z dawnymi współpracownikami księdza, padały określenia: „żywa legenda”, „wspaniały kapłan”, „ogromny autorytet”, „przewodnik duchowy gorzowskiej Solidarności”, „mistrz”, „bohater”²². Sam ksiądz Andrzejewski z dużym dystansem odnosi się do tych opinii. Jednak niewątpliwie jego wpływ na środowisko gorzowskie był ogromny.

W lutym 2008 r. w bibliotece Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie odbyła się konferencja naukowa *Oaza wolności – Duszpasterstwo Akademickie w latach 70*. Ks. Andrzejewski był jednym z zaproszonych gości. Przyznał, że duszpasterstwa miały tworzyć atmosferę wolności, otwartości. Tematyka prowadzonych spotkań i dyskusji zdecydowanie wykraczała poza treści religijne. Chodziło o kształtowanie postaw młodego pokolenia, o uczenie młodych ludzi historii innej niż ta, którą głoszą oficjalnie. Na konferencji ks. Andrzejewski mówił:

Dla komuny byliśmy tak groźni, że wprowadzono nawet zapis cenzorski. Duszpasterstwo akademickie nie mogło pojawić się w żadnej gazecie, nawet w krytycznym kontekście²³.

Nie zniechęcało to jednak młodych ludzi do aktywności w duszpasterstwie. Chcieli oni „wiedzieć”, ale też „działać”.

Dla mnie to było coś naturalnego – mówił ksiądz. – Gdy człowiek uświadamia sobie, czym jest zło i dobro, gdzie leży prawda, to zaczyna chcieć coś z tym złem zrobić²⁴.

21 Z. Pomorski, *Od aktorstwa do kapłaństwa*. Dostęp w internecie: [stan na 16 kwietnia 2009].

22 Wywiady z redaktorami pisma „Aspekty” i współpracownikami księdza W. Andrzejewskiego. W posiadaniu autora.

23 P. Żytnicki, *Duszpasterstwo Akademickie po latach. Tworzyli archipelag wolności*, „Gazeta Wyborcza”, dod. „Zielona Góra” z 20 listopada 2008, s. 2.

24 *Ibidem*.

A jak wyglądała w praktyce działalność duszpasterstwa? Pierwsze spotkanie odbyło się w październiku 1972 r. w mieszkaniu księdza. Uczestniczyło w nim kilkanaście osób. Tak wspomina te początki ks. Andrzejewski:

Na pierwsze spotkanie przyszło 12 osób. W tym dwie osoby z SB. To gorzej niż wśród apostołów, bo tam był tylko jeden, który zdradził²⁵.

Wśród zgromadzonych, młodych ludzi byli nie tylko studenci. Status studenta nie był wymagany, by móc brać udział w spotkaniach, ponieważ ksiądz chciał skupiać wokół siebie wszystkich pragnących pogłębiać swoją wiedzę, otwartych na świat:

Dla nas nie istniały niewygodne pytania. Bo nie ma złych pytań. Są tylko złe odpowiedzi. Głównym celem naszych spotkań było doprowadzenie do sytuacji, w której młodzi ludzie gotowi byli uwierzyć w to, że można iść pod prąd, że trzeba stawiać niewygodne pytania, że trzeba pytać o prawdę. A należy to robić po to by pozostać człowiekiem, by nie stracić swej godności. Chcieliśmy stworzyć młodemu człowiekowi przestrzeń samodzielnego poszukiwania. Kiedy młodzi ludzie przekonali się, że zasady u nas działające są prawdziwe to wreszcie zaczęli oddychać²⁶

– wspominał ksiądz. Spotkania duszpasterstwa szybko przeniosły się do budynku parafii przy ulicy Chodkiewicza, gdzie mogła pomieścić się coraz liczniejsza wspólnota. Miejsce to nazywane było potocznie „ośrodkiem”. Młodzi ludzie uczestniczyli w spotkaniach modlitewnych, mszach świętych czy rekolekcjach. Ksiądz Andrzejewski prowadził również zajęcia poświęcone polskiej literaturze i historii. Sam zachęcał swoich podopiecznych do korzystania z jego bogatej prywatnej biblioteki, liczącej mnóstwo pozycji, również tych oficjalnie zakazanych (ze zbiorów księdza korzystało jednocześnie około czterystu stałych czytelników)²⁷. Atrakcją dla młodych ludzi były również wakacyjne wyjazdy, często w Bieszczady, połączone z modlitwą i rekolekcjami, jak tłumaczy ksiądz:

niewierzący nie musiał udawać wierzącego. Warunek był jednak taki, aby w tych zajęciach razem ze wszystkimi uczestniczył.

Jako duszpasterz akademicki ks. Andrzejewski był ojcem duchowym corocznych pieszych pielgrzymek na Jasną Górę. Pielgrzymki skupiały rzesze wiernych, konsolidowały środowiska katolickie, były okazją do wymiany myśli i doświadczeń. W czasie tych pieszych wypraw uczestnicy mieli możliwość poznać bliżej swojego duszpasterza:

25 Wykład ks. prałata Witolda Andrzejewskiego na temat Duszpasterstwa Akademickiego został wygłoszony 19 lutego 2008 r. w Sali Audytoryjnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp. na 49 sesji naukowej z cyklu *Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie*, tekst wywiadu dostępny jest na stronie internetowej: [stan na 16 kwietnia 2009].

26 M. Puzio, *Droga ku prawdzie i wolności*, sprawozdanie z wykładu ks. Andrzejewskiego w WiMBP w Gorzowie Wlkp., Gorzowski Internetowy Informator Kulturalny. Dostęp w internecie: [stan na 16 kwietnia 2009].

27 Wywiad z ks. W. Andrzejewskim, przeprowadzony 8.01.2009 r. W posiadaniu autora.

Elektryzował nas słowem, inteligencją, autoironią i dowcipem. W chwilach ostatecznego zmęczenia, kiedy pot zalewał nam oczy, wywoływał salwy śmiechu. Pokazywał z radością, jak sutanna na nim wisi, bo schudł w marszu [...] Był osobowością wybitną i wszechstronną. Człowiek Boga i człowiek sztuki. Umiał nawiązać wspaniałe kontakty z młodzieżą [...] jest do dziś w Gorzowie postacią pierwszoplanową. Wszyscy go znają²⁸.

Atmosfera panująca podczas pielgrzymek była radosna, pozwalano sobie na żarty, prowadzono żywiołowe spory. Osobowość księdza Andrzejewskiego wywarła ogromny wpływ na uczestników pielgrzymek. W swojej pracy z młodzieżą uważał on za najważniejsze „przekraczanie schematów i unikanie sztampy”²⁹, które to cele udawało mu się z powodzeniem realizować w praktyce.

W środowisku Gorzowskiego Duszpasterstwa Akademickiego narodził się także pomysł wydawania „Aspektów”, czasopisma katolickiego, które ukazywało się w latach 1985-1996. Po 1996 r. pismo utraciło swoją autonomię stając się dodatkiem regionalnym do tygodnika „Niedziela”. Powstanie „Aspektów” było zainicjowane przez wychowanków duszpasterstwa prowadzonego przez ks. Andrzejewskiego. Młodzi ludzie sami zajmowali się pracami redakcyjnymi, organizacją kolportażu i wszystkimi obowiązkami, jakie wiążą się z wydawaniem pisma, przy życzliwym wsparciu swojego duszpasterza. Ks. Andrzejewski brał udział w spotkaniach i dyskusjach redakcyjnych jako duchowy mentor redaktorów:

Uczestniczyłem w spotkaniach redakcji i dyskusjach. Czasem dochodziło do awantur, że nic nie piszę, bo ja nie lubię pisać, ja lubię opowiadać [...], nie sprawdzałem ich, ja im ufałem, i nie narzucałem tematów, bo to była ich sprawa, Kościół tylko pomagał³⁰.

Redaktorzy mieli zatem swobodę w kształtowaniu pisma, które skierowane było początkowo do ich rówieśników, młodzieży katolickiej. Dopiero po 1989 r. pismo mogło ukazywać się oficjalnie, przybrało profesjonalny charakter, zwiększyła się liczba stron i wzbogaciła szata graficzna. Opiekunem „Aspektów” nie był już wtedy ks. Andrzejewski, a oficjalnie przyznany asystent kościelny w osobie ks. Jana Pawlaka. Ks. Witold pomagał redaktorom już tylko doraźnie, obserwując ich działania „z boku”.

Najprężniej w czasach PRL działały ośrodki duszpasterstwa studentów, skupione wokół środowisk akademickich dużych miast. Nie było to jednak regułą. Duszpasterze w praktyce mieli wiele swobody w tworzeniu programów działań swoich ośrodków. Zależało to od ich indywidualnych zainteresowań, poglądów, ambicji. Tematyka pozareligijna była przez nich dobierana w sposób dowolny i najczęściej bardzo szeroki: prowadzono zajęcia z historii Polski, literatury (także tej „zakazanej” przez

28 E. Berberysz, *Ale się porąbało*, Warszawa 2000, s. 173. Rozdział poświęcony ks. Witoldowi Andrzejewskiemu, s. 171-180.

29 *Ibidem*, s. 176.

30 Wywiad z ks. W. Andrzejewskim...

władze państwowe) i inne, które miały kształtować światopogląd młodych ludzi. Tradycją były coroczne pielgrzymki na Jasną Górę, obozy wyjazdowe, dni skupienia, rekolekcje. Gorzowskie Duszpasterstwo Akademickie, pomimo iż znacznie mniejsze niż lubelskie, krakowskie, poznańskie czy wrocławskie, nie ustępowało poziomem merytorycznym duszpasterstwom wielkich miast. Dzięki osobowości księdza Andrzejewskiego, jego wiedzy, zaangażowaniu i talentowi do pracy z młodzieżą, Gorzowskie Duszpasterstwo Akademickie było formacją bardzo popularną, „enklawą wolności”. Nie poprzestawano na dyskusjach.

Młodzi ludzie zajmowali się także kolportażem podziemnej prasy czy wydawaniem „Aspektów”. Wielu uczniów ks. Andrzejewskiego włączyło się w późniejsze działania „Solidarności”, brało aktywny udział w życiu politycznym kraju. Znani wychowankowie księdza Andrzejewskiego to m.in.: Kazimierz Marcinkiewicz, Marek Jurek, Grażyna Pytlak, Jerzy Korolewicz, Jerzy Maciejewski, Roman Rutkowski, Bogusław Kiernicki. Wielu z nich wspomina księdza prałata jako osobę niezwykłą, a zaangażowanie w działalność duszpasterstwa akademickiego, jako doświadczenie, które ukształtowało ich poglądy i nie pozostało bez wpływu na dalsze życie.

Reakcje wybranych środowisk kultury w województwie zielonogórskim na wydarzenia marcowe w 1968 roku w świetle meldunków Służby Bezpieczeństwa

W 1968 r. doszło w Polsce do tzw. wydarzeń marcowych, czyli wybuchu niezadowolenia młodych ludzi w stosunku do działań władz państwowych i partyjnych. Na genezę tych zdarzeń wpływ zapewne miały zarówno ówczesne uwarunkowania polityczne w kraju, jak i trudna sytuacja na arenie międzynarodowej. Ta pierwsza komplikowała się już od początku lat 60. Z każdym rokiem narastały trudności gospodarcze i wzrastało rozczarowanie ludzi niskim poziomem życia. Równocześnie nasilały się ataki na władze ze strony intelektualistów i młodych kontestatorów (np. grupy „komandosów”). Na sile przybierały także aspiracje polityczne „partyzantów” skupionych wokół Ministra Spraw Wewnętrznych Mieczysława Moczara i działaczy partyjnych średniego oraz niższego szczebla¹.

Problemy wewnętrzne kraju potęgowała skomplikowana sytuacja międzynarodowa, trwająca praktycznie przez cały okres lat 60., m.in. konflikt o „mur berliński” i problem tzw. rewizjonizmu zachodniemieckiego, kryzys karaibski, wojna w Wietnamie, działania młodzieżowych ruchów kontestacyjnych w USA i Europie, sytuacja na Bliskim Wschodzie, zakończona wojną w 1967 r. oraz wolnościowe dążenia społeczeństwa w Czechosłowacji (1967-1968)².

Na przełomie 1967 i 1968 r. sytuacja wewnętrzna w kraju uległa dalszemu zaostrzeniu. Systematycznie wyczerpywała się cierpliwość i wytrzymałość społeczeństwa. Doprowadziło to do tego, że swoje niezadowolenie wyrażała coraz większa grupa społeczeństwa, chociaż nie robiła tego (w obawie o swoje bezpieczeństwo) w sposób otwarty. Szczególną rolę „przyspieszacza”, który doprowadził do wybuchu w narastającym konflikcie, odegrała sprawa dramatu *Dziady* Adama Mickiewicza, wystawianego w warszawskim Teatrze Narodowym³.

1 Cz. Osękowski, *Marzec 1968 na Ziemi Lubuskiej*, „Studia Zachodnie” 1999, nr 4, s. 227.

2 *Ibidem*.

3 *Ibidem*, s. 230; J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944-1989*, Warszawa 1992, s. 97.

Prace nad przygotowaniem tej sztuki dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie Kazimierz Dejmek rozpoczął w połowie 1967 r. Natomiast sama premiera odbyła się 25 listopada i została z zachwytem przyjęta przez publiczność. Co warte podkreślenia, inaczej to przedstawienie odbierały władze partyjne, które widziały w niej antyrosyjskie akcenty i zarzucały K. Dejmekowi manipulację tekstem. Według partii, dokonane to zostało poprzez zastosowanie celowych skrótów oraz skreśleń, tak by wyartykułować wszystkie antycarskie i antyrosyjskie elementy dramatu⁴.

Dlatego też już 28 listopada 1967 r. w „Trybunie Ludu” ukazała się krytyczna recenzja spektaklu. Zainicjowała ona jawną dyskusję wokół wystawianej sztuki oraz rozpoczęła nieoficjalne dążenia władz, zmierzające najpierw do zmniejszenia liczby przedstawień, a później do zdjęcia ich ze sceny⁵. W wyniku tych działań K. Dejmek został poinformowany przez dyrektora generalnego Ministerstwa Kultury i Sztuki, że 23 i 30 stycznia 1968 r. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia *Dziadów*⁶.

Sytuacja ta wywołała sprzeciw środowisk intelektualnych i młodzieżowych w szczególności grupy „komandosów” (m.in. Adam Michnik, Jacek Kuroń, Karol Modzelewski, Henryk Szlajfer, Seweryn Blumsztajn). Właśnie to środowisko wspólnie ze studentami Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej zorganizowało w Warszawie bezpośrednio po spektaklu 30 stycznia 1968 r. manifestację pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Po jej zakończeniu doszło do interwencji Milicji Obywatelskiej (MO), która przy użyciu pałek rozproszyła zgromadzenie. Łącznie zatrzymanych zostało 35 osób⁷. Inicjatorów manifestacji skazano na kary grzywny, a oprócz tego wytożono im sprawy dyscyplinarne na Uniwersytecie Warszawskim⁸.

W następnych dniach – głównie wśród młodzieży – rozpoczęto zbieranie podpisów pod petycją przeciwko decyzji zakazującej wystawiania *Dziadów* w Teatrze Narodowym. W ciągu pierwszych dwóch tygodni, pomimo zastosowanych szykan ze strony władz, udało się ich zebrać kilka tysięcy, np. w Warszawie – 3 145, a we Wrocławiu co najmniej 1 170⁹. Powyższy protest został następnie złożony w Sejmie oraz przekazany kilku osobom ze środowiska naukowego i literackiego¹⁰.

Na fakt zdjęcia ze sceny *Dziadów* zareagowali również pisarze. Podczas nadzwyczajnego Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich (29 lutego 1968 r.) przyjęto rezolucję potępiającą decyzję zakazującą wystawiania dramatu. Ponadto umieszczono w niej krytykę władz za tłumienie inwencji twórców, cenzurę i złe kierowanie kulturą¹¹.

4 Cz. Osekowski, *op. cit.*, s. 230.

5 *Ibidem*, s. 230-231; J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 148-149. Szerzej na temat sytuacji dotyczącej wystawiania *Dziadów* zob. *idem*, *Marzec 1968. Geneza...*, s. 148-157.

6 J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 174. „Trybuna Ludu” była organem KC PZPR. Decyzję tę podjęto zapewne na wysokim szczeblu KC PZPR.

7 J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza...*, s. 156-157; *idem*, *Polski rok...*, s. 179-180; Cz. Osekowski, *op. cit.*, s. 231.

8 A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 295.

9 J. Eisler, *Polski rok...*, s. 181-182; W. Suleja, *Dolnośląski Marzec '68. Anatomia protestu*, Warszawa 2006, s. 35. Mniejsze dane liczbowe w stosunku do Wrocławia podaje J. Eisler. Według niego podpisów zebrano 1 098. Zob. *Idem*, *Polski rok...*, s. 182.

10 J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza...*, s. 159; Cz. Osekowski, *op. cit.*, s. 231.

11 J. Eisler, *Zarys dziejów...*, s. 98; Cz. Osekowski, *op. cit.*, s. 231.

Dnia 22 lutego 1968 r. podjęta została w środowisku „komandosów” decyzja o zorganizowaniu na terenie UW wiecu. Plany te doprecyzowano 4 marca. Postanowiono, że wiec zostanie zorganizowany 8 marca na dziedzińcu UW. W ten sposób zamierzano zaprotestować przeciwko zdjęciu ze sceny *Dziadów* oraz relegowaniu z uczelni A. Michnika i H. Szlajfera. Odbył się on, tak jak zaplanowano, 8 marca 1968 r. W momencie, gdy studenci planowali się rozjechać zaatakowały ich siły ORMO (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej), tzw. aktyw robotniczy lub „aktyw społeczno-polityczny” oraz MO. Protestujący zostali pobici i rozproszeni¹².

Następnego dnia odbył się podobny wiec na Politechnice Warszawskiej. Podczas niego protestowano m.in. przeciwko napastliwej i kłamliwej treści oraz formie komunikatów prasowych przedstawionych choćby w „Życiu Warszawy” czy „Sztandarze Młodych”. Ukazywały one w negatywnym świetle studentów i wydarzenia z 8 marca. Po zakończeniu wiecu manifestujący młodzi ludzie uformowali pochód, który udał się w kierunku redakcji „Życia Warszawy”. Podobnie jak dzień wcześniej, został on brutalnie rozpędzony przez siły porządkowe. Do gwałtownych zajęć na ulicach Warszawy doszło również 11 marca, wówczas to do protestujących studentów przyłączyło się wielu młodych robotników i uczniów szkół ponadpodstawowych. W następnych dniach (11-19 marca) fala studenckich wystąpień objęła także inne ośrodki akademickie w kraju, m.in. Kraków, Poznań, Łódź, Wrocław, Gdańsk, Toruń, Górny Śląsk i Lublin. Środowiska te najczęściej uchwały rezolucję, w której solidaryzowały się z kolegami z Warszawy i protestowały przeciwko brutalności sił porządkowych. Występowały ponadto pod hasłami wolności oraz w obronie fundamentalnych zasad prawa. Po 11 marca w Warszawie nie dochodziło już do ulicznych demonstracji, a co za tym idzie – do starć z milicją. Warto wspomnieć, że próby organizowania manifestacji podjęła również młodzież licealna, nie przybrało to jednak masowego charakteru i dotyczyło tylko kilku mniejszych miejscowości w różnych częściach kraju¹³. Oprócz manifestacji studenci organizowali także strajki okupacyjne. Miały one miejsce np. we Wrocławiu (14-16 marca) i w Warszawie (21-23 marca). Na uczestników wszystkich zajęć spadły poważne restrykcje ze strony władz, choćby: kolegia, aresztowania, relegowania z uczelni oraz przymusowe wcielanie studentów do wojska¹⁴.

Władze państwowe starały się od początku ukazać wszystkie działania studentów, podejmowane w czasie tych wydarzeń, jako antypaństwowe. Usiłowały przez to izolować ich od innych grup społecznych i zawodowych. W tym miejscu można stwierdzić, iż partii zamiar ten powiódł się w całości. Postawa manifestującej swą niezależność młodzieży uzyskała co prawda sympatię części obserwatorów wieców i manifestacji, ale nie zdobyła jednak poparcia załóg robotniczych. Działania podjęte

12 J. Eisler, *Polski rok...*, s. 225, 227, 233-243; Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 231. Szerzej o przygotowaniach do wiecu, przebiegu oraz jego rozpędzeniu przez ORMO i MO zob. *idem*, *Polski rok...*, s. 224-254. (A. Michnik i H. Szlajfer zostali relegowani z uczelni za przekazywanie informacji zagranicznym dziennikarzom – Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 231).

13 Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 231; J. Eisler, *Zarys dziejów...*, s. 100. Szerzej na temat wydarzeń marcowych zob. J. Eisler, *Polski rok...*, s. 224-461; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki i S. Stępień, Warszawa 2004.

14 Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 231-232; J. Eisler, *Zarys dziejów...*, s. 100-101. O strajku we Wrocławiu zob. W. Suleja, *op. cit.*, s. 70-124.

przez środowiska studenckie zostały brutalnie spacyfikowane i spektakularnie wykorzystane przez konkurujące o wpływy w Polsce grupy polityczne (dotyczyło to zarówno osób związanych z Władysławem Gomułką – I sekretarzem KC PZPR, którzy dążyli do zachowania jego i swoich wpływów oraz Mieczysława Moczara dążącego wraz z partyzantami do przejęcia władzy). Wszystko to stało się okazją do przeprowadzenia rozgrywek personalnych na różnych szczeblach struktur państwa oraz doprowadziło do kolejnej fali antysemityzmu¹⁵.

Tak jak powyżej przedstawiono, sytuacja związana z przejawami buntu studentów przeciwko ówczesnym władzom państwowym szybko znalazła oddźwięk poza Warszawą i objęła inne miasta w kraju. Inaczej wyglądała ona jednak w województwie zielonogórskim, ponieważ nie odnotowano w nim żadnych poważniejszych wystąpień młodzieży. Według sprawozdania z pracy Służby Bezpieczeństwa (SB) za rok 1968, sytuacja polityczna na tym obszarze wyglądała następująco:

[...] Wydarzenia polityczne jakie miały miejsce w 1968 r. znalazły żywy oddźwięk wśród społeczeństwa województwa zielonogórskiego. Szczególnie dużo dyskusji, rozważań, uwag i kontrowersyjnych komentarzy o charakterze politycznym wywołały wystąpienia marcowe studentów [...]. Duże zaangażowanie polityczne, zrozumienie i aprobatą linii politycznej partii i rządu przede wszystkim ze strony robotników i inteligencji zdecydowały, że w województwie zielonogórskim nie notowano zakłóceń porządku i bezpieczeństwa publicznego. Ustalone zaistniałe fakty wrogiej działalności miały charakter indywidualny i w większości zostały dokonane w wyniku niedojrzałości politycznej i nie zrozumienia wydarzeń szczególnie ze strony młodzieży w związku z wystąpieniami studenckimi w Warszawie i innych ośrodkach akademickich. Dominującym przejawem tej działalności była propaganda pisana, głównie w postaci ulotek i napisów. Ogółem zanotowano 41 faktów ulotek /223 egz./ i 24 napisy, w tym: 35 faktów ulotek i 5 napisów w okresie do dnia 21.III.ubr. [...]¹⁶.

Natomiast tak fakt niewielkiego zasięgu protestów młodzieży uzasadniał w „Studiach Zachodnich” Czesław Osekowski:

[...] Wiadomości o wydarzeniach w Warszawie i innych większych miastach Polski dotarły na Ziemię Lubuską stosunkowo prędko. Choć władze starały się ograniczyć przepływ informacji, zwłaszcza o rzeczywistym podłożu ruchu studenckiego i jego zasięgu, mieszkańcy województwa zielonogórskiego dowiadywali się o wiecach i manifestacjach młodzieży głównie z zachodnich rozgłośni radiowych (Radia Wolna Europa i BBC). Informacje przekazywali także studiumujący na różnych uczelniach w kraju młodzi ludzie z województwa, przy okazji odwiedzin w domach i odbywanych wówczas spotkań ze swoimi kolegami i znajomymi ze szkół średnich. Najwięcej

15 Cz. Osekowski, *op. cit.*, s. 232.

16 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), Sprawozdanie roczne Kierownictwa SB KW MO Zielona Góra za lata 1968-1970, Sprawozdanie z pracy Służby Bezpieczeństwa województwa zielonogórskiego za rok 1968 [31 stycznia 1969], sygn. IPN Po 060/82/1 z 6. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

młodzieży z województwa zielonogórskiego studiowało w tym czasie we Wrocławiu, Poznaniu i w Szczecinie. Wydarzeniami w Warszawie interesowali się niemal wszyscy Lubusianie, chociaż największe zaciekawienie wzbudzały one wśród studentów i młodzieży szkół średnich.

Marzec 1968 roku przebiegał na Ziemi Lubuskiej spokojnie, znacznie łagodniej niż w miastach o dużej liczbie studiującej młodzieży i bogatej tradycji uniwersyteckiej. W województwie była w tym czasie tylko jedna uczelnia, Wyższa Szkoła Inżynierska (WSI) w Zielonej Górze (utworzona w 1965 roku), ponadto Studia Nauczycielskie (SN) w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. Naukę w WSI i obu SN (na studiach stacjonarnych) pobierało około ośmiuset osób. W sumie zgodzić należy się z poglądem, że na Ziemi Lubuskiej nie było szerszej bazy do wybuchu wśród młodzieży protestów na skalę podobną jak w dużych ośrodkach akademickich [...]¹⁷.

Jak wskazują cytowane fragmenty, zarówno w marcu, jak i kwietniu 1968 r. w województwie zielonogórskim nie stwierdzono żadnych zająć czy też zorganizowanych wystąpień i ekscesów z udziałem młodzieży. Niemniej SB zaobserwowała wcale niemałą liczbę ulotek i wrogich napisów. Odnotowywała także pewną liczbę negatywnych wypowiedzi. Obie te formy stanowiły pewnego rodzaju polemikę z oficjalną propagandą władz państwowych, wychwalającą swoją postawę, a potępiającą działania młodzieży w trakcie wystąpień marcowych. Były one również elementem solidarności z protestującymi studentami.

Dlatego też w 1968 r., podobnie zresztą jak w całym okresie Polski Ludowej, społeczeństwo poddane zostało intensywnej inwigilacji prowadzonej przez aparat bezpieczeństwa. Jednym z narzędzi było ustawiczne śledzenie jego opinii na temat różnych wydarzeń mających miejsce w Polsce i na arenie międzynarodowej.

W związku z tym funkcjonariusze SB natychmiast przystąpili do realizacji jednego z głównych zadań, czyli rozpoznania nastrojów wśród różnych grup społeczeństwa, w tym i środowiska twórczego, związanych z zaprzestaniem wystawiania *Dziadów* i z samymi wydarzeniami marcowymi. Działaniami tymi objęto teren całego kraju w tym i obszar województwa zielonogórskiego, co poświadczają materiały aparatu bezpieczeństwa znajdujące się w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu.

W samym lubuskim środowisku ludzi kultury zdarzały się postawy oraz wypowiedzi zarówno akceptujące postępowanie ówczesnych władz partyjnych, jak i negujące. Jako przykład zachowań popierających działania partii wobec uczestników wydarzeń marcowych może posłużyć m.in. postępowanie Zarządu Oddział Związku Literatów Polskich (ZLP) w Zielonej Górze, który z racji wydarzeń marcowych, zatwierdził rezolucję potępiającą inspiratorów „warszawskich zająć”:

[...] z bólem i goryczą obserwowaliśmy ostatnie wydarzenia na warszawskich uczelniach i ulicach, w szczególności nadużywanie pojęcia kultury narodowej, dla prowokacyjnego i bankrutckiego politykierstwa. Potępiamy te samowole, potępiamy tych wszystkich, którzy pasywnie na łatwowierności młodzieży, pchnęli ją do wichrzycielskich

17 Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 232. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

wystąpięń. W szczególności odcinamy się od tej grupy stołecznego życia literackiego, która mając kosmopolityzm i reakcyjne przekonania polityczne, wyżej niż dobro kultury polskiej i polskie interesy narodowe, sprzymierzyła się w sojusz z siłami wrogimi naszej ojczyźnie i jej racjom stanu [...]”¹⁸.

W podobnym tonie utrzymany był „List POP PZPR przy Redakcji »Nadodrze« do Władysława Gomułki”, w którym zaprezentowane zostały poglądy „należących do środowisk: dziennikarskiego, muzealniczego, naukowego, plastycznego i literackiego”¹⁹. Solidaryzowano się w nim z polityką partii reprezentowaną przez I sekretarza KC PZPR. Użyta w nim została typowa partyjna retoryka „marcowa”:

[...] Potępiamy i odcinamy się w sposób zdecydowany od wszelkich poczynań reakcyjnych, rewizjonistycznych i syjonistycznych wymierzonych przeciwko naszej socjalistycznej ojczyźnie. [...] Całkowicie solidaryzujemy się z żądaniami polskiej klasy robotniczej domagającej się, aby wszelcy prowodyrzy i prowokatorzy ostatnich zajęć zakłócających spokój w kraju, bez względu na stanowisko jakie zajmują i gdzie się znajdują, zostali usunięci z życia politycznego w naszym kraju. Jesteśmy oburzeni, że w środowisku warszawskich literatów doszło do wrogich Polsce Ludowej wystąpięń i solidaryzujemy się z tą przeważającą częścią pisarzy polskich, którzy stając na gruncie socjalistycznego patriotyzmu, w sposób zdecydowany odcięli się od grupy wicherzycieli i wrogów Polski Ludowej [...]”²⁰.

Na końcu dodano deklarację, iż: „Partia zawsze może liczyć na zielonogórskie środowiska twórcze”²¹.

Akceptacja tego typu aktów uległości wynikała zapewne z faktu, że zarówno zielonogórski Oddział Związku Literatów, jak i inne środowiska związane z kulturą były zbyt słabe, by móc pozwolić sobie na jakąkolwiek niesubordynację i formę oporu wobec władzy, która decydowała o „życiu” lub „śmierci” danej jednostki w zakresie kultury. Ówczesna władza partyjna starała się szczegółowo nakreślać rolę twórców w realizacji własnych celów politycznych, m.in. tych z tzw. Ziemi Odzyskanych. To właśnie oni mieli za zadanie kultywować tradycje polskości ziem, choćby poprzez ukazywanie ich piastowskiego rodowodu. Warto tutaj zaznaczyć, że w większości były to jednak tereny niemieckie przyznane Polsce po II wojnie światowej. Z tego też względu, że do 1945 r. ziemie te znajdowały się w granicach państwa niemieckiego, występowało na nich m.in. poniemieckie dziedzictwo kulturowe, które po 1945 r. było przemilczane, a nawet kwestionowane.

18 *Rezolucja Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze*, „Gazeta Zielonogórska” z 23-24 marca 1968 r., nr 71, s. 2; D. Kotlarek, *Literatura a proza życia – Oddział Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze w latach 1961-1989*, [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. nauk. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2008, s. 133. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

19 *List POP PZPR przy Redakcji „Nadodrze” do Władysława Gomułki*, „Nadodrze” 1968, nr 9, s. 3; R. Zaradny, *Elity zielonogórskie w Marcu 1968*, [w:] *W kręgu polityki*, red. nauk. A. Ilciów, R. Potocki, Zielona Góra – Częstochowa 2009, s. 76. POP – Podstawowa Organizacja Partyjna.

20 *List POP PZPR...* Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

21 *Ibidem*.

Tworzenie przez osoby związane z kulturą listów czy też rezolucji popierających linię PZPR nie było w tym czasie zjawiskiem odosobnionym. W podobnym tonie ogłaszano odezwy także w innych grupach społecznych czy zakładach pracy. Działania takie prawdopodobnie często inspirowane były przez specjalnie do tego celu przeszkolonych działaczy partyjnych²². Wpływ na powstawanie wśród mieszkańców województwa zielonogórskiego pozytywnych komentarzy mogła mieć również umiejętnie prowadzona przez partię za pośrednictwem prasy ogólnopolskiej i lokalnej indoktrynacja. Umieszczano w niej tylko takie artykuły, które krytykowały postępowanie „wichrzycieli” i „awanturników”, a wychwalały zachowanie PZPR, np. „Głos całego społeczeństwa lubuskiego. Potępiamy warcholów i awanturników. Żądamy przykładowego ukarania prowodyrów i inspiratorów. Czynem produkcyjnym popieramy politykę Partii”²³ czy „Kraj potępia i żąda ukarania politycznych awanturników”²⁴.

Niemniej, jak wyżej wspomniano, pewna grupa ludzi związanych z kulturą nie popierała postępowania partii np. w stosunku do zaprzestania wystawiania *Dziadów* oraz propagowanego przez PZPR potępienia działań studentów w marcu 1968 r. Dlatego też środowiska twórcze, podobnie zresztą jak całe społeczeństwo, było intensywnie inwigilowane przez funkcjonariuszy SB. Według pierwszych meldunków SB, już sam proces zdjęcia ze sceny *Dziadów* wywołał w środowisku kultury województwa zielonogórskiego powszechnie zainteresowanie. Szczególnie ze strony osób związanych bezpośrednio ze sprawami literatury, sztuki, szkolnictwa i kultury. W ich wyniku powstał szereg negatywnych opinii. Przykładowo SB w swojej informacji z 2 marca 1968 r. przedstawiała komentarze wyrażane przez aktorów Lubuskiego Teatru im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze. Czytamy w nich:

[...] że to może być kolejny krok na drodze ograniczenia swobody sztuki. Uzyskane informacje wskazują, że wypowiadający się na ten temat aktorzy nie oglądali *Dziadów* w reżyserii DEJMKA oraz nie dociekali przyczyn decyzji władz w sprawie przerwania przedstawień tej sztuki, przyjmując wersję RWE [Radia Wolna Europa – przyp. P.B.] o rzekomej interwencji w tej sprawie ambasady radzieckiej²⁵.

Dalej w tym samym dokumencie SB odnotowała:

W ostatnich dniach w teatrze zielonogórskim pojawiła się inna wersja, według której DEJMEK wraz ze swą sztuką został zaproszony przez ambasadora ARISTOWA

22 Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 236-237; D. Kotlarek, *op. cit.*, s. 133-134.

23 *Głos całego społeczeństwa lubuskiego. Potępiamy warcholów i awanturników. Żądamy przykładowego ukarania prowodyrów i inspiratorów. Czynem produkcyjnym popieramy politykę Partii*, „Gazeta Zielonogórska” 15 marca 1968, nr 64.

24 *Kraj potępia i żąda ukarania politycznych awanturników*, „Gazeta Zielonogórska” 16 i 17 marca 1968, nr 65.

25 AIPN Po, Komenda Milicji Obywatelskiej woj. zielonogórskiego, Informacje przesyłane do I Sekretarza KW PZPR w Zielonej Górze dotyczące sytuacji polityczno-ekonomicznej na terenie województwa zielonogórskiego w 1968 r., Informacja nr 23/68 dot. wypowiedzi i komentarzy w związku z zakazem dalszego wystawiania na scenie Teatru Narodowego „Dziadów” A. Mickiewicza (z 2 marca 1968 r.), sygn. IPN Po 060/44-72 z 85. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

do Moskwy, w związku z tym zaczęto wątplić [powinno być: wątpić – P. B.) w prawdziwość poprzednio krążących pogłosek. W pojedynczych wypowiedziach aktorzy dopatrują się winy DEJMKA, snując przypuszczenia, że musiał on na własną rękę dokonać zmian w tekście *Dziadów* wypaczających ich zasadniczą ideę. Mówi się, że DEJMEK jest rozpieszczany przez władze a przy tym znany ze skłonności do wprowadzania własnych inowacji i zmian w reżyserowanych przez siebie utworach, co nie zawsze odbywa się z korzyścią dla danej sztuki. W tym gronie wyrażana jest także opinia, że nasze władze popełniły błąd podejmując taką decyzję, gdyż przyniosło to więcej szkody niż rzekome niewłaściwe akcenty polityczne, które mogły w sztuce mieć miejsce [...]”²⁶.

W tym samym meldunku SB wzmiankowała również, że pewien z członków ZLP z województwa zielonogórskiego stwierdził, iż zakaz wystawiania *Dziadów* to poważny błąd i głupota polityczna. Według tej informacji miał on przy tej wypowiedzi używać złośliwych określeń w stosunku do czynników państwowych²⁷.

Podobne negatywne opinie na temat zdjęcia z afisza tego dramatu wyrażali pracownicy Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim np.:

[...] Kier. literacki teatru obyw. B. Winnicka, znana ze swego negatywnego stosunku do obecnego ustroju – wypowiedziała się: „Nie dziwie się, że taka rzecz mogła się w ogóle stać, gdyż poczynania naszych władz to w ogóle zwierzęcinie – ale dziwie się, że taka nędzna jest reakcja ze strony społeczeństwa i ludzi mogących na ten temat zabrać głos. Jest to jeden z dowodów naszego upodlenia narodowego [...]”²⁸.

Kwestia zaprzestania odgrywania dramatu A. Mickiewicza poruszana była także w czasie dyskusji w sekcjach problemowych w trakcie obrad Sejmiku Lubuskiego Towarzystwa Kultury. Odnotowany tam został prawdopodobnie głos przedstawiciela teatru w Gorzowie Wlkp., postulujący zwiększenie zakresu wolności dla teatru poprzez możliwość kreowania doboru repertuaru. Nikt jednak z zebranych nie ustosunkował się do tego problemu, dlatego też przewodniczący komisji referującej jej postulaty na obradach plenarnych, nie podjął tej sprawy²⁹.

W jednym z następnych meldunków (6 marca 1968 r.) SB zwróciła uwagę m.in. na obrady Lubuskiego Sejmiku Kultury. W czasie którego, zauważyła iż podczas rozmów i dyskusji kularowych poruszano sprawę *Dziadów* oraz nadzwyczajnego zebrania warszawskiego oddziału ZLP. Wśród kilkunastu zarejestrowanych przez jej funkcjonariuszy komentarzy, stwierdzono np.:

²⁶ *Ibidem*. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ AIPN Po, Komenda Miejska i Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Gorzowie Wlkp., Materiały dotyczące akcji –marzec 1968 roku, Pismo do Naczelnika Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Zielonej Górze, Informacja dot. zdjęcia z afisza przedstawienia *Dziadów* w Warszawie z 6 marca 1968 r., sygn. IPN Po 060/30-3 z 4. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

²⁹ AIPN Po, Komenda Milicji Obywatelskiej woj. zielonogórskiego, Informacje przesyłane do I Sekretarza KW PZPR w Zielonej Górze dotyczące sytuacji polityczno-ekonomicznej na terenie województwa zielonogórskiego w 1968 r., Informacja nr 23/68 dot. wypowiedzi i komentarzy w związku z zakazem dalszego wystawiania na scenie Teatru Narodowego *Dziadów* A. Mickiewicza (z 2 marca 1968 r.), sygn. IPN Po 060/44-72 z 85.

[...] W gronie 4 osób /2 dziennikarzy, literat i aktor/ dobrze zorientowanych w przebiegu zebrania warszawskich literatów, wyrażano opinie, że przebieg zebrania oddziału warszawskiego ZLP i przyjęcie rezolucji Kijowskiego jest poważnym osiągnięciem przeciwników aktualnej polityki kulturalnej w Polsce. Wystąpienia Kisielewskiego i Słomskiego [Słonimskiego – przyp. P.B.] określano jako wredne i nie do przyjęcia, ale zgadzano się z poglądami, że polityka kulturalna winna ulec zmianie a szczególnie należy ograniczyć cenzurę. Samą też ideę walki z cenzurą określano jako słuszną, gdyż niejednokrotnie ludzie nie znający się na literaturze mają decydujący głos w tych sprawach. Stosowane jednak formy walki są niewłaściwe, gdyż szkodzą naszym interesom narodowym. Decyzję o zakazie dalszego wystawiania „Dziadów” uważano jako kompromitującą nasze władze i z nią łączono, jako bezpośrednią przyczyną, powstałą obecnie sytuację w środowiskach intelektualnych i akademickich Warszawy [...]³⁰.

Ponadto w stosunku do tego samego zebrania Służba Bezpieczeństwa informowała także o innych negatywnych komentarzach. Podobnie jak przytoczone powyżej, krytkowały one nie tylko działania partii, ale także postępowanie warszawskich literatów. Przykładowo trzech dziennikarze „Nadodrza” stwierdzili, iż winę za zaistniałą sytuację wśród literatów ponoszą ludzie kierujący polityką kulturalną w naszym kraju, którzy dopuścili do zmonopolizowania prawa do reprezentowania na zewnątrz naszej kultury przez środowisko warszawskie. Zarzucali także, że nie liczono się absolutnie z terenem, gdzie według nich kształtowało się zasadnicze i prawdziwe oblicze socjalistycznej kultury. Według nich aby zmienić tę sytuację należało definitywnie pozbawić tych ludzi wpływów, a dla uzyskania poparcia partia musiałaby odwołać się do działaczy terenowych³¹.

Podczas tego samego zebrania SB informowała również o pozytywnych opiniach popierających linię partyjną. Przykładowo donosiła o nadziei, iż żaden działacz kultury z województwa zielonogórskiego nie wyrazi swojego poparcia dla postulatów literatów warszawskich³².

Przytoczone powyżej wypowiedzi obrazują pewien dystans a nawet niechęć lubuskich środowisk twórczych w stosunku do warszawskich. Wynikało to prawdopodobnie z faktu słabości, a co za tym idzie uległości lubuskich sfer kultury, które nie mogło pozwolić sobie na jakąkolwiek niesubordynację i formę oporu wobec władzy partyjnych. To właśnie partia decydowała o „kulturalnym życiu” województwa

30 AIPN Po, Wydział III SB KW MO, Dywersja ideologiczno-polityczna w okresie wydarzeń marcowych i związane z tym następstwa w Polsce w roku 1969, Informacja nr 23/68 dot. wypowiedzi i komentarzy w związku z wycofaniem wystawianych na scenie Teatru Narodowego *Dziadów* A. Mickiewicza (z 6 marca 1968 r.), sygn. IPN Po 060/116-7 z. 23. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem. Wystąpienia zarówno Antoniego Słonimskiego jak i Stefana Kisielewskiego atakowały m.in. panująca w Polsce cenzura oraz politykę kulturalną państwa. Rezolucja zgłoszona przez Andrzeja Kijowskiego domagała się przywrócenia *Dziadów*. Ponadto krytkowała władze za tłumienie inwencji twórców, cenzurę i złe kierowanie kulturą. O samym zebraniu ZLP i wygłaszanych podczas niego przemówieniach szerzej zob. J. Eisler, *Polski rok...*, s. 190-209.

31 AIPN Po, Wydział III SB KW MO, Dywersja ideologiczno-polityczna w okresie wydarzeń marcowych i związane z tym następstwa w Polsce w roku 1969, Informacja nr 23/68 dot. wypowiedzi i komentarzy w związku z wycofaniem wystawianych na scenie Teatru Narodowego „Dziadów” A. Mickiewicza (z 6 marca 1968 r.), sygn. IPN Po 060/116-7 z. 23.

32 *Ibidem*.

a przez to zapewniała możliwość tworzenia a co za tym idzie zdobywania pieniędzy wszystkim lojalnym ludziom kultury. Zapewne w wyrażaniu tych opinii pewną rolę mogli odgrywać funkcjonariusze SB, którzy umiejętnie inspirowali tę grupę poprzez wzniecanie antagonizmów warszawsko – terytorialnych np. poprzez pokazywanie wywyższenia pisarzy warszawskich nad innymi z pozostałych części kraju.

Wybuch niezadowolenia wśród młodzieży przejawiający się w wiecach i strajkach okupacyjnych trwał prawie przez cały marzec 1968 r. Według meldunków aparatu bezpieczeństwa w początkowej fazie wywołały one żywe dyskusje w środowisku ludzi kultury województwa zielonogórskiego. W tych wypowiedziach pojawiły się zarówno akcenty chwalebne jak i potępiające działania partii. W związku z zaistniałą sytuacją SB zanotowała następujące opinie:

[...] Literat i poeta zielonogórski w kilku osobowym gronie kpił z kierownictwa politycznego PRL i w kontekście wydarzeń warszawskich wyrażał opinię, że to [fragment nieczytelny] nie syjonisci są inspiratorami zajść i burd, ale dostojnicy i organizacje, które zdemoralizowały młodzież tą „złotą”. To czerwona burżuazja wynaturza stosunki w Polsce [...]³³.

W innym natomiast dokumencie Służba Bezpieczeństwa meldowała, iż:

[...] mgr KORCZ czł. PZPR kier. Oddz. Historycznego przy Muzeum Lubuskim [fragment nieczytelny] w Zielonej Górze, w rozmowie na temat ekscesów w Warszawie zwrócił się z pytaniem do pracownicy tego Muzeum: „Jak się pani to podoba”. Na jej odpowiedź: „Przecież oni niszczą tam martwą naturę i urządzenia” stwierdził: „A na czym się mają wyżyć” i zapytał: „ile pani zarabia” – 800 zł., to teraz może pani wiedzieć, o co walczą studenci”. W dalszej dyskusji mgr KORCZ nawiązując do wypadków poznańskich z 1956 roku oświadczył: „Pamięta pani jak było w Poznaniu – [Józef – przyp. P. B.] Cyrankiewicz groził odcięciem ręki, ja odciąłbym mu obie, dużo mamy do odcięcia im”. Z posiadanej informacji wynika, że wśród pracowników Muzeum notuje się, szereg negatywnych wypowiedzi wynikających z wpływów KORCZA [...]³⁴.

Oprócz negatywnych komentarzy zdarzały się i pozytywne, popierające działania PZPR oraz włączające się do jej popularyzacji. W jednej z informacji SB komunikowała, że sekretarz gubińskiego towarzystwa kultury pochwalał zaistniałą sytuację w związku z wycofaniem ze sceny dramatu A. Mickiewicza. Twierdził, iż dobrze, że doszło do fermentu w środowisku kultury, ponieważ umożliwi to wybranie właściwego innego dzieła³⁵.

33 AIPN Po, Meldunki dotyczące wydarzeń marcowych w PRL w 1968 roku kierowane do MSW w Warszawie, Meldunek Specjalny z 16 marca 1968 r., sygn. IPN Po 060/44-37 z 85. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

34 AIPN Po, Meldunki dotyczące wydarzeń marcowych w PRL w 1968 roku kierowane do MSW w Warszawie, Meldunek Specjalny z 17 marca 1968 r., sygn. IPN Po 060/44-37 z 85. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

35 AIPN Po, Referat Służby Bezpieczeństwa KP MO Krosno Odrzańskie, Korespondencja operacyjna dotycząca wydarzeń marcowych 1968 roku, Telefonogram z 12 marca 1968 r., sygn. IPN Po 060/42-2 z 4.

Wydarzenia studenckie stały się również impulsem do rozpoczęcia ponownej nagonki antysyjonistycznej, wcześniejszą zapoczątkowano w 1967 r. Działania z nią związane były najczęściej inspirowane przez działaczy partyjnych, widzących w niej szansę na własny awans. Jej oddźwięk pojawił się także w wypowiedziach ludzi kultury, np. w okresie samych wydarzeń marcowych aparat bezpieczeństwa odnotował w gorzowskim środowisku literackim fakt ubolewania nad zaprzestaniem wystawiania *Dziadów*. Winą za to obarczono urząd kontroli prasy i wydawnictw na szczeblu centralnym, w którym miały być zatrudnione osoby narodowości żydowskiej. Ponadto w tym samym dokumencie wzmiankowano, że były to rozgrywki personalne grupy syjonistycznej z obywatelami narodowości żydowskiej pozytywnie ustosunkowanymi do wszelkich posunięć partii i rządu³⁶.

W innym meldunku funkcjonariusze SB stwierdzali, iż w gronie pracowników m.in. Lubuskiego Towarzystwa Kultury pojawiły się następujące komentarze na temat rezygnacji Edwarda Ochaba:

[...] Sejm nie powinien zadowolili się tylko tą jedyną rezygnacją. Powinno się dokonać generalnego uderzenia, które pozwoliłoby całkowicie oczyścić rząd z osób powiązanych z syjonizmem. Gdyby odszedł tylko OCHAB, oznaczałoby to znów zwycięstwo Żydów, którzy dla ocalenia własnych stanowisk poświęcili OCHABA, aby nadal mogli prowadzić swoją politykę [...]³⁷.

W kwietniu i maju 1968 r. wydarzenia marcowe nie wywoływały już wśród ludzi kultury, podobnie zresztą, jak i u innych mieszkańców województwa zielonogórskiego, tyłu emocji i komentarzy, co we wcześniejszych tygodniach. Przykładowo w marcowych dniach 1968 r. w gorzowskich kręgach osób związanych z kulturą (plastyków, fotografików, dziennikarzy, pisarzy) odnotowywano następujące negatywne wypowiedzi, np.: „Za ostro uderzono studentów oraz cokolwiek się stanie i jak

36 AIPN Po, Komenda Miejska i Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Gorzowie Wlkp., Materiały dotyczące akcji – marzec 1968 roku, Informacja dotycząca zajęć na Uniwersytecie Warszawskim z 13 marca 1968 r., sygn. IPN Po 060/30-3 z 4. W 1967 r. doszło do sześciodniowej wojny izraelsko-arabskiej. Zwycięstwo militarne Izraela i zajęcie części terytoriów arabskich zostało wykorzystane przez państwa Układu Warszawskiego (oprócz Rumunii) do zerwania stosunków z Izraelem. W Polsce Władysław Gomułka podczas przemówienia na VI Kongresie Związków Zawodowych (19 czerwca 1967 r.) mówił o „V kolumnie syjonistycznej w Polsce” i „izraelskim imperializmie”. Było to zarzewie do przeprowadzenia antyizraelskiej kampanii politycznej inspirowanej zresztą przez moczarskie MSW. W następstwie której rozpoczęło się usuwanie ze stanowisk publicznych osób pochodzenia żydowskiego oraz Polaków popierających w konflikcie bliskowschodnim Izrael. Napięcia związane z akcentami antysyjonistycznymi ponownie przybrały na sile w marcu 1968 r. Partia prowadziła w tym okresie politykę obciążania ludzi pochodzenia żydowskiego za wybuch niezadowolenia wśród młodzieży. Zaisntniała sytuację wykorzystano do przeprowadzenia czystki. Pretekstem jej zastosowania był m.in. fakt posiadania przez te osoby dzieci na studiach, co prawda one wcale nie musiały uczestniczyć w studenckich protestach. W tym wypadku zastosowano szeroką odpowiedzialność rodziców za dorosłe już przeciwie dzieci. W konsekwencji wyrzucano ludzi z wojska, kultury, nauki, aparatu partyjnego, administracji państwowej. Osoby te najczęściej później opuściły nasz kraj. Taka kampania spotkała się z protestami ze strony niektórych działaczy partyjnych i państwowych np. na znak protestu do dymisji podali się m.in.: Edward Ochab, Adam Rapacki. Szerzej zob. J. Eisler, *Polski rok...*, s. 516-632; *idem, Zarys dziejów...*, s. 96-97; 101-103; Cz. Osekowski, *op. cit.*, s. 227-230; R. Zaradny, *op. cit.*, s. 80-82; A. Friszke, *op. cit.*, s. 293-303.

37 AIPN Po, Meldunki dotyczące wydarzeń marcowych w PRL w 1968 roku kierowane do MSW w Warszawie, Meldunek Specjalny z 9 kwietnia 1968 r., sygn. IPN Po 060/44-37 z 85. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

będzie to przez długie lata tego się Gomulce nie zapomni”³⁸. Służba Bezpieczeństwa prowadziła jednak nadal intensywną inwigilację mieszkańców tych terenów. Takie działania doprowadziły do posiadania przez aparat bezpieczeństwa dokładnych danych, umożliwiających szybkie przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się negatywnych opinii wśród ludności województwa zielonogórskiego. Dlatego też w następnych informacjach SB donosiło, że okres zainteresowania wydarzeniami marcowymi nie ma już szerokiego oddźwięku. Wynikało to także z faktu, iż większa część mieszkańców tych terenów wolała być bierna w wyrażaniu swoich komentarzy, bo jak stwierdzała „nie wiadomo jak będzie, lepiej milczeć”³⁹. Na zaistniałą sytuację wpływ mogły mieć także wspomniane już powyżej marcowe powszechne wiece poparcia dla ówczesnych władz. Organizowane one były w lubuskich zakładach pracy i instytucjach przez odpowiednio przeszkolonych działaczy partyjnych. Na wiecach przyjmowano rezolucję potępiającą studentów. Natomiast podczas kwietniowych masowych zebrań oprócz napiętnowania postaw młodzieży pojawiły się nastroje antysemitki i rozliczeniowe⁴⁰.

Napięcia związane ze zdjęciem z afisza *Dziadów* oraz z wystąpieniami młodzieży w marcu 1968 r. opadły już latem. Wynikało to z faktu opanowania przez ówczesne władze sytuacji politycznej w kraju oraz przesunięcia uwagi społeczeństwa na wydarzenia w Czechosłowacji. Tak jak wyżej wspomniano, na tych terenach w porównaniu do innych części kraju, protest młodzieży miał niewielki zasięg. Spowodowane to zapewne było małą liczbą studiujących na terenie Ziemi Lubuskiej⁴¹. Lubuskie społeczeństwo nie pozostawało jednak całkowicie bierne, co zresztą podkreślają różne meldunki i informacje aparatu bezpieczeństwa z tego okresu. To właśnie w nich odnotowywano wzrost liczby negatywnych komentarzy, choćby w środowisku ludzi kultury, dotyczących zachowania się władz państwowych np. wobec młodzieży i działalności kulturalnej.

Przytoczone opinie obrazują, jak mocno SB inwigilowała polskie społeczeństwo, w tym i osoby związane z kulturą, obawiając się masowych reakcji na zaistniałą sytuację. Dlatego też podjęła szereg działań mających doprowadzić do dyskredytacji marcowych postaw młodzieży oraz tych osób z kręgów kultury, które je wspierały. Inspirowała również szereg zachowań, dążących do uzyskania poparcia dla władz politycznych i administracyjnych kraju. Przykładowe posunięcia podjęte przez SB w tym okresie w stosunku do środowiska twórczego przedstawione zostały w „Sprawozdaniu z pracy Służby Bezpieczeństwa województwa zielonogórskiego za rok 1968”. Czytamy w nim:

[...] W środowiskach kulturotwórczych w zapobieganiu wrogim tendencjom, obok informacji przekazywanych instancjom partyjnym, praktykowano inspirowanie

38 AIPN Po, Komenda Miejska i Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Gorzowie Wlkp., Materiały dotyczące akcji – marzec 1968 roku, Informacja z dnia 6 kwietnia 1968 r., sygn. IPN Po 060/30-3 z 4.

39 *Ibidem*.

40 Szerzej na temat wieców poparcia dla władz w województwie zielonogórskim zob. Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 236-238; R. Zaradny, *op. cit.*, s. 79.

41 Cz. Osękowski, *op. cit.*, s. 238.

zmierzające do pobudzenia angażu i śmiałej postawy osób prezentujących prawidłową linię polityczną, aby w ten sposób wpływać na kształtowanie właściwego klimatu i postaw w tym środowisku. Działanie w tym kierunku uznać można za pozytywne i celowe, poszerzające krąg aktywności i zdecydowania, a tym samym sojuszników w płaszczyźnie walki ideologicznej bardziej korzystnych. Odbiciem było szereg zaangażowanych i dobrze opracowanych publikacji w okresie wydarzeń marcowych, których podjęcie miało swe źródła inspiracji w prezentowanym kierunku oddziaływania. Przeprowadzono również kilka rozmów polityczno – operacyjnych z osobami wyrażającymi poglądy o tendencjach rewizjonistycznych, nie zawsze jednak ze skutkiem zadawalającym, chociaż niewątpliwym wpływem niwelującym [...]⁴².

Ukazane powyżej, nie zawsze pozytywne według aparatu bezpieczeństwa, reakcje lubuskiego anturażu kultury, dotyczące najpierw zdjęcia ze sceny *Dziadów*, a potem wydarzeń marcowych w 1968 r. dowodzą pewnej niezależności części środowiska twórczego. Odważyło się ono w tym okresie krytycznie komentować politykę partii wobec kultury oraz zachowanie władz w stosunku do wiecującej młodzieży. Jednocześnie jednak poświadczają fakt jego znacznej inwigilacji prowadzonej przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Warto wspomnieć, że w całym okresie Polski Ludowej działania organów bezpieczeństwa nastawione były na rozpracowanie niniejszego środowiska choćby pod kątem wyeliminowania z obiegu kulturalnego autorów dzieł niezgodnych z programem partii. Dążono do tego poprzez uniemożliwienie upowszechniania swojej twórczości, a jeśli to nie przynosiłożądanego skutku to i przez niesłuszne aresztowania oraz wymierzanie kary pozbawienia wolności⁴³. W tym miejscu należy odnotować, iż w 1968 r., podobnie jak w latach wcześniejszych i późniejszych Polski Ludowej, obowiązywał przecież szeroko pojęty mecenat państwowy i zachowanie niezależnej postawy było czymś bardzo trudnym a wręcz niemożliwym. Dlatego twórcy można było tylko takie prace, które były zgodne z wytycznymi partii, jeśli dany twórca tego nie robił, automatycznie skazywał się zarówno na banicję materialną – pozbawiany został środków do życia (odebranie stypendium), jak zawodową – brak zgody na przedstawianie swoich dzieł. W związku z tym w niniejszym środowisku występowały osoby całkowicie podległe PZPR, które w swojej działalności kulturalnej opierały się na partyjnych postulatach. W zamian od władz otrzymywały różne gratyfikacje, np. talony na samochód, przydziały na mieszkanie w nowym budownictwie czy też możliwość zakupu farb i innych materiałów dla plastyków. Struktury partyjne nakazywały również wydziałowi kultury kupować ich prace, a w trudniejszych okresach umożliwiały raz w miesiącu zakup ryzy papieru maszynowego przez pisarzy⁴⁴. Oprócz takich twórców, w tej grupie występowała spora część osób, która kontestowała prowadzoną przez ówczesne

42 AIPN Po, Sprawozdanie roczne Kierownictwa SB KW MO Zielona Góra za lata 1968-1970, Sprawozdanie z pracy Służby Bezpieczeństwa województwa zielonogórskiego za rok 1968 [31 stycznia 1969 r.], sygn. IPN Po 060/82/1 z 6. Pisownia tego fragmentu zgodna z oryginałem.

43 Szerzej na ten temat działania aparatu bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych zob. m.in. *Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych*, red. R. Klementowski, S. Ligarski, Wrocław 2008.

44 J. Łukasiewicz, *Twórca w systemie komunistyczny*, [w:] *Artyści a Służba Bezpieczeństwa...*, s. 19-20.

władze politykę kulturalną, np. ograniczania wolności twórczych, cenzurę, restrykcje w procesie wydawniczym. Prawdopodobnie w tym środowisku powstawało najwięcej krytycznych komentarzy na temat różnych wydarzeń mających miejsce w Polsce i na arenie międzynarodowej. Negatywne głosy twórców dotyczące szeroko pojętych wydarzeń marcowych stanowiły, jak zaznaczono powyżej, pewnego rodzaju polemikę z oficjalną propagandą władz państwowych, która wychwalała swoje postępowanie i potępiała działania młodzieży w 1968 r.

Wokół „piosenki”. Festiwal Piosenki Radzieckiej w latach 1982-1984 w Zielonej Górze w perspektywie bezpieczeństwa¹

I. Wstęp

Festiwal Piosenki Radzieckiej (FPR) w Zielonej Górze był jedną z najbardziej prestiżowych imprez kulturalnych organizowanych w PRL i świadczył o „braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej”². Jego początki sięgają 1961 r., gdy działacze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Zielonej Górze zorganizowali konkurs dla amatorów na najlepsze wykonanie piosenki radzieckiej. Pomysł tak się spodobał, że zdecydowano, iż odtąd w Zielonej Górze odbywać się będą finały Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Pierwszy odbył się w 1962 r. Po trzech latach, w 1965 r., Konkurs przekształcił się w Festiwal Piosenki Radzieckiej.

W dekadzie Edwarda Gierka festiwal – finansowany ze środków centralnych Ministerstwa Kultury i Sztuki – był jednym z podstawowych imprez propagandy PRL transmitowany przez telewizję z udziałem władz partyjnych i delegacji radzieckiej. W eliminacjach poprzedzających zielonogórski finał brało udział blisko 100 tys. uczestników. Głównym nagrodami były złote, srebrne i brązowe samowary. Na scenie debiutowało wielu znanych artystów. Przygotowaniami do organizacji festiwalu kierował Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodziła przedstawicielka lokalnych władz partyjnych i państwowych Zielonej Góry.

Stopniowo festiwal obrastał w imprezy towarzyszące: Ogólnopolskie Sympozjum Rusycystyczne, Plener Plastyczny w Łagowie Lubuskim, Dni Literatury Radzieckiej, wystawy książki i sztuki radzieckiej, spotkania z autorami i twórcami radzieckimi itp.³

Ostatni raz festiwal odbył się w czerwcu 1989 r. Rok później przestał istnieć, podobnie jak jego patron – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

1 Artykuł powstał w ramach projektu naukowego Instytutu Pamięi Narodowej „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych w latach 1944-1990”.

2 O propagandowym znaczeniu FPR rozpatrywanej z perspektywy teorii postkolonialnej, zob.: E. Domańska, *Obrazy PRL w perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku*, [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań, 2008, s. 167-187.

3 H. Szczegóła, *Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1984, s. 209-210.

II. Kryptonim „Piosenka”

Festiwal wykraczający swoim znaczeniem poza granice miasta i regionu siłą rzeczy musiał budzić zainteresowanie zielonogórskiej Służby Bezpieczeństwa, a dokładniej Wydziału III SB KW MO. Jego przebieg nadzorowano w ramach sprawy obiektowej, której nadano kryptonim „Piosenka”⁴. W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Poznaniu zachowały się materiały dotyczące operacyjnego zabezpieczenia festiwalu w latach 1982, 1983 i 1984. Czy ochraniano festiwal również wcześniej i później? Na obecnym stanie badań nie można na to pytanie odpowiedzieć.

Najtrudniejsze – z punktu widzenia formułowanych przez władzę obaw – było zabezpieczenie festiwalu w okresie stanu wojennego. Działania te prowadzono w ramach sprawy obiektowej „Piosenka”, która została rozpoczęta 28 maja 1982 r., a zakończona – 16 czerwca 1983 r.; objęły one zatem dwa festiwale – XVIII, który odbył się w 1982 r. i XIX w 1983 r.

„W Planie zabezpieczenia XVIII Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze” przewidywano udział 4,5 tys. widzów oraz spodziewano się przybycia delegacji władz partyjno-państwowych z krajów obozu socjalistycznego. W cytowanym dokumencie stwierdzano, że

wyniki kontynuowanego rozpoznania zjawisk, środowisk i osób wskazują, iż aktualna sytuacja operacyjno-polityczna na terenie miasta i województwa zielonogórskiego kształtuje się korzystnie. Nie uzyskano również informacji wyprzedzających o ewentualnych planowanych zakłóceniach przebiegu koncertów i imprez, jak też przygotowywanych wrogich wystąpieniach o charakterze politycznym. Niemniej jednak w obecnym okresie należy się liczyć z możliwością wykorzystania poszczególnych koncertów przez element wrogi politycznie do realizacji swych antyradzieckich i antysocjalistycznych celów⁵.

Planowany zakres zabezpieczeń festiwalu był niezwykle szeroki. Przewidywano rozpoznawanie zamiarów i działań wobec imprezy środowisk oraz osób podejrzanych

4 Kontrola operacyjna prowadzona w ramach spraw obiektowych miała charakter profilaktyczny, a jej celem było niedopuszczenie do szerszenia się w ochranianym obiekcie (mogły nim być np.: zakład pracy, impreza masowa, organizacja czy jednorazowe wydarzenie) postaw i działań antysystemowych, zob.: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970-1989)*, Kraków 2007, s. 250-260. Kontrolę operacyjną SB nad imprezami kulturalnymi prowadzoną w ramach spraw obiektowych analizowano w odniesieniu do Lubuskiego Lata Filmowego w Łagowie (A. Małyszka, *Filmowcy pod obserwacją*, „Niezależna Gazeta Polska, Świat kultury w sieci SB. Dodatek specjalny IPN” 2007, nr 10, s. IV-V), Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu (E. Krasucki, *FAMA '77 w perspektywie aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych*, red. R. Klementowski, S. Ligarski, Wrocław 2008, s. 157-172), Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Studentek na Dolnym Śląsku (S. Ligarski, *Kontrola operacyjna festiwali teatralnych na Dolnym Śląsku przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1960-1989*, [w:] *Artyści a Służba...*, s. 183-196) i Wrocławskiego Teatru Pantomimy (S. Ligarski, *Agentura we Wrocławskim Teatrze Pantomimy*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2009, nr 1 (7), s. 225-251).

5 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), Plan zabezpieczenia XVIII Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, sygn. IPN Po 0038/154, k. 10.

o „działalność przestępczą polityczną i kryminalną”, wzmoczenie działań prewencyjno-porządkowych mających na celu „neutralizację elementu kryminalnego i chuligańskiego”. Wobec dziennikarzy akredytowanych przy biurze prasowym, artystów i pisarzy zaproszonych do udziału w poszczególnych imprezach kulturalnych planowano podjęcie działań polegających na:

- sprawdzeniu ich we właściwych komendach wojewódzkich MO i wyeliminowaniu osób przejawiających działalność antysocjalistyczną;
- operacyjnym zabezpieczeniu ważniejszych imprez towarzyszących i miejsc zakwaterowania;
- prowadzeniu kontroli zachowania się wytypowanych osób i przeciwdziałaniu wszelkim negatywnym zamiarom z ich strony⁶.

SB i MO miały także zbierać informacje o pobycie w Zielonej Górze dziennikarzy z krajów kapitalistycznych. Na czas trwania festiwalu planowano dokonać jak najwięcej zatrzymań osób poszukiwanych za popełnienie przestępstw pospolitych. Miano zadbać o stan nawierzchni dróg i oznakowania tras komunikacyjnych.

W dniach 8, 9 i 10 czerwca 1982 r. w pobliżu amfiteatru planowano skoncentrować 40 funkcjonariuszy ZOMO, 150 rezerwistów MO, 10 członków ORMO, 6 kontrolerów ruchu drogowego (łącznie 206 osób). W dniach 11 i 12 czerwca miano skoncentrować 85 funkcjonariuszy ZOMO, 300 rezerwistów MO, 70 funkcjonariuszy Batalionów Centralnego Podporządkowania (BCP), 20 członków ORMO, 10 kontrolerów ruchu drogowego (łącznie około 500 osób).

Na widowni amfiteatru w dniu 8 czerwca 1982 r. przebywać miało 100 pracowników operacyjnych SB i MO, 30 osobowych poufnych źródeł informacji. W pozostałych dniach przebywać miało 200 pracowników operacyjnych SB i MO, 65 osobowych poufnych źródeł informacji i 20 członków ORMO. Zważywszy, że amfiteatr mógł pomieścić 4,5 tys. osób, 6,5 procent widowni stanowiły osoby tak czy inaczej związane z aparatem bezpieczeństwa. Jeżeli do tego dodamy liczbę członków partii i ściągniętych obowiązkowo żołnierzy, widać, że festiwal był imprezą ludzi aparatu władzy PRL.

W 1982 r. do zabezpieczenia festiwalu i imprez towarzyszących w pozostałych częściach miasta użyto 887 osób, w tym: 170 funkcjonariuszy ZOMO, 300 żołnierzy rezerwy MO, 200 funkcjonariuszy operacyjnych KWMO, 67 funkcjonariuszy KWMO i KMO z rejonu współdziałania, 20 kontrolerów służby ruchu drogowego, 30 członków ORMO i 20 żołnierzy WP. Ponadto od 11 czerwca 1982 do 12 czerwca 1982 r. przemieszczono z Bełcza kompanię operacyjną ZOMO, która stacjonowała w Klubie Sportowym „Gwardia”.

Przed rozpoczęciem festiwalu dokonano operacyjnego sprawdzenia 24 akredytowanych dziennikarzy pochodzących z Katowic, Opola, Warszawy, Legnicy, Zielonej Góry i Krakowa, oraz wybranych imprez towarzyszących: uczestników IX Ogólnopolskiego

6 AIPN Po, Plan zabezpieczenia XVIII Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, sygn. IPN Po 0038/154, k. 12.

Symposium Rusycystycznego i Pleneru Plastycznego w Łagowie Lubuskim. Polegało ono na wysyłaniu do komend wojewódzkich MO działających na terenie województw, z których pochodzili dziennikarze i wybrani uczestnicy imprez kulturalno-naukowych rutynowego pytania o następującej treści: „Proszę o udzielenie informacji czy niżej wymienieni pracownicy ... [tutaj imię i nazwisko – K. B.] nie przechodzą w Waszym zainteresowaniu z uwagi na zaangażowanie w działalności antysocjalistycznej”. Odpowiedzi sływały w przeciągu kilku dni. Tego rodzaju operacyjne sprawdzenie było rutynową czynnością, dokonywaną przy okazji każdej imprezy kulturalnej monitorowanej przez SB w ramach sprawy obiektowej. Z uczestników Symposium Rusycystycznego w 1982 r. okazało się, że jedynie Wojciech Chlebda był aktywnym członkiem uczelnianej NSZZ „Solidarność” i jako redaktor „wolnej trybuny prezentował negatywne postawy”. Po wprowadzeniu stanu wojennego przez krótki czas był internowany i „aktualnie nie przejawia działalności związkowej”⁷.

Plener Plastyczny był zabezpieczany przez kontakt operacyjny „Mag”, który dostarczył listę uczestników pleneru oraz na bieżąco informował o nastrojach panujących w środowisku zielonogórskich plastyków (niezadowolenie z powodu braku zamówień) i plotkach obyczajowych (urodziny nieślubnego dziecka czy wyjazd do pracy do RFN). Według informatora SB dobór uczestników Pleneru i jego przebieg nie budził zastrzeżeń pod względem politycznym⁸.

Ogólnopolskie Symposium Rusycystyczne było zabezpieczane przez tajnego współpracownika (TW) „Robert” oraz dwa kontakty służbowe: „W” i „Ł”. Kontakt służbowy „Ł” był „osobą współodpowiedzialną z ramienia Wyższej Szkoły Pedagogicznej” w Zielonej Górze za organizację symposium. Dostarczył on listę uczestników symposium, którzy potwierdzili swój udział oraz informował również o planowanych nieformalnych spotkaniach jego uczestników. Tajny współpracownik „Robert” informując o przebiegu symposium, zwracał uwagę, na to, że „w wystąpieniach referentów oraz w dyskusjach nie było żadnych wystąpień antyradzieckich”⁹. TW „Robert” nie omieszczał podzielić się z funkcjonariuszem SB ogólnymi wrażeniami z przebiegu festiwalu:

XVIII Festiwal Piosenki Radzieckiej cieszy się ogromną popularnością wśród publiczności zielonogórskiej. W koncertach bierze udział młodzież szkół średnich oraz w dość dużej ilości studenci. Pierwsze dwa koncerty były na b.[ardzo] dobrym poziomie. Należy stwierdzić uwagę na różnorodność zainteresowań piosenką, muzyką rosyjską i radziecką poszczególnych wykonawców. Atmosfera wieczornych spotkań jest również bardzo przyjazna. Tylko koncert Przyjaźni, na który przyszło mnóstwo ludzi w oczekiwaniu, że to będzie coś dobrego zawiódł niemal całą publiczność zielonogórską. Oprócz kilku wykonawców polskich i radzieckich nie było właściwie kogo słuchać. Szkoda, że nie pomyślano o zaproszeniu wspaniałych twórców piosenki radzieckiej np. Żannę Biczewską, czy Bułata Okudżawę, których piosenki są tak popularne w Polsce¹⁰.

7 *Ibidem*, k. 101.

8 AIPN Po, Informacja spisana ze słów ko. „Mag”, sygn. IPN Po 0038/154, k. 24. Skrót „ko.” oznacza kontakt operacyjny.

9 AIPN Po, Wyciąg z informacji tw ps. „Robert” z dnia 12.06.1982 r., sygn. IPN Po 0038/154, k. 36.

10 *Ibidem*, k. 37.

Wprawdzie funkcjonariusz SB zapisał wyrażaną merytoryczną opinię o festiwalu, nic jednak nie wskazuje – przynajmniej w przypadku sprawy obiektowej „Piosenka” – aby zrobił z niej jakikolwiek użytek, np. usiłował przekazać organizatorom festiwalu i w ten sposób wpłynąć na jego przebieg.

Funkcjonariusze SB nie za bardzo jednak wierzyli tego typu laurkowym opiniom stworzonym nawet przez własnych tajnych współpracowników, gdyż z wielką powagą podchodzili do informacji o wszelkich próbach zakłócania festiwalu. Na przykład młodszy chorąży I. Weiss w dniu 7 czerwca 1982 r. uzyskał informację od TW „Wenus”, z której wynikało, że „środowisko zielonogórskich cinkciarzy będzie brać udział w Festiwalu Piosenki Radzieckiej, gdzie ma zakłócać festiwal gwiazdami. Ponadto mają prowokować inne osoby do wszelkich zakłóceń festiwalu”¹¹. Sporządzona notatka służbowa wymienia nazwiska sześciu osób. Jako środek zapobiegawczy postawiono przeprowadzić z nimi rozmowy ostrzegawcze. TW „Wenus” powyższą informację uzyskał, przebywając z w/w na dyskotece w Hali Ludowej 6 czerwca 1982 r.

SB nie zdołała jednak zapobiec do końca tego rodzaju incydentom. Mianowicie TW „Jarek”, który w dniach 9 i 10 czerwca 1982 r. przebywał na FPR zaobserwował, że:

W sektorze F siedziała tzw. grupa zielonogórskich „cinkciarzy”, których TW w większości zna z widzenia. Wśród nich przebywał taksówkarz zielonogórski [...] oraz młody mężczyzna w wieku ok. 30 lat [...]. W/w szczególnie wyróżniali się wulgarną głośną mową skierowaną pod adresem organizatorów festiwalu. Ponadto wypowiadali się, iż na widowni przebywają tylko „zgonienie kołchoźnicy”, milicjanci, „ubowcy” i żołnierze po cywilnemu, wraz ze swoimi rodzinami. Nadmieniali również, że w przyszłym roku już na pewno odbędzie się w amfiteatrze festiwal „Solidarności”. TW oświadczył, iż w/wym. osobnicy uczestniczyli w festiwalu w dniach 9 i 10.06.1982 r.¹²

Jak widzimy, cytowany przez TW „Jarka” cinkciarz zasadniczo nie mylił się w ocenie składu widowni.

O wadze zabezpieczenia festiwalu świadczy sporządzenie „Meldunku sytuacyjnego” przez Sztab KWMO w Zielonej Górze z dnia 8 czerwca 1982 r., podczas którego podsumowano sytuację w mieście. Na podstawie operacyjnego rozpoznania [objęto nim zakłady pracy: Zakłady Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna”, Zastal, Lumel, Lubuską Wytwórnię Wódek Gatunkowych, Państwowe Zakłady Zbożowe, „Dekora”, Unitra, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego (WPHW)] społecznego zainteresowania festiwalem stwierdzono:

- zupełny brak zainteresowania festiwalem wśród mieszkańców Zielonej Góry;
- problemy ze zbyciem karnetów, pomimo że zakłady pracy dokładały do każdego karnetu po 100 zł; np. w PZZ nie udało się sprzedać ani jednego karnetu;
- wyrażane obawy o ekonomiczną stronę festiwalu i koszty jakie musi ponieść Zielona Góra,

11 AIPN Po, Notatka służbowa, sygn. IPN Po 0038/154, k. 34.

12 AIPN Po, Notatka służbowa dot. rozmowy przeprowadzonej z TW ps. „Jarek”, sygn. IPN Po 0038/154, k. 35.

– wrogi stosunek wobec festiwalu okazywany przez poszczególnych byłych działaczy Solidarności.

W „Meldunku sytuacyjnym” nie zanotowano zbyt wielu aktów zakłócania festiwalu. W dniu 8 czerwca odnotowano tylko trzy takie przypadki:

- o godz. 8-9:00 w rejonie ul. Sobieskiego na szybie sklepu tekstylnego zdjęto ulotkę o następującej treści: „Dunia świnia. Ja w kołchozie rodiłsi”;
- o godz. 9:20 na szybie Ermitażu przy pl. Lenina zdjęto plakat z wizerunkiem L. Breżniewa z adnotacją „Dyrygent 82”;
- o godz. 10:45 przy ul. Lisowskiego na szybie sklepu monopolowego zdjęto ulotkę z wizerunkiem wrony w rogatywce na czołgu z napisem: „jak mi zagrają tak śpiewam, Festiwal 82”¹³.

Innych niepokojących incydentów w czasie trwania festiwalu w Zielonej Górze nie odnotowano.

W 1983 r. XIX Festiwal Piosenki Radzieckiej odbył się w dniach 7-11 czerwca 1983 r., zaś dwie inne rutynowo monitorowane przez SB imprezy towarzyszące: X Ogólnopolskie Sympozjum Rusycystyczne w dniach 9-10 czerwca 1983 r. i VII Plener Przyjaźni w Łagowie Lubuskim w dniach 28 maja – 11 czerwca 1983 r.¹⁴ W połowie maja SB otrzymało od organizatorów wstępne plany przebiegu imprezy, wykaz członków komitetu organizacyjnego i sztabu oraz miejsc zakwaterowania wykonawców, ekip technicznych i dziennikarzy.

Dnia 25 maja 1983 r. sierżant H. Korczak raportował, że podczas spotkania z „O.Z.” i „M.K.” dowiedział się, iż w kręgach „byłej ekstremy »S« oraz elementów wrogich” planuje się wykorzystanie XIX Festiwalu Piosenki Radzieckiej do szerzenia „dla wrogiej propagandy poprzez organizowanie wszelkiego rodzaju wybrków chuligańskich poprzez bojkotowanie na widowni występów solistów szczególnie z ZSRR”¹⁵. Anonimowy informatorzy twierdzili, że:

przygotowuje się specjalne grupy do dokonywania niebezpiecznych zająć poprzez skonstruowane specjalnie do tych celów tzw. wyżutni [pisownia oryginału – KB], które będą umieszczone poza Amfiteatrem w parku. Wyżutnie są wzorowane na starych, przeszłych systemów atakujących obłożone warownie, które są wykonane z żelaza i drewna tj. żerdzi. Ponadto mówi się, że grupy te będą celowo uszkadzać wszelkiego rodzaju sprzęt RTV oraz towarzyszący Festiwalowi poprzez przebijanie kół, podpalenia i inne, które mają mieć dużą skuteczność w prawidłowym przebiegu Festiwalu Piosenki Radzieckiej¹⁶.

13 AIPN Po, Meldunek sytuacyjny, sygn. IPN Po 0038/154, k. 109-110.

14 Co nie znaczy, że SB – gdy pozwalała na to siły i środki – nie kontrolowała operacyjnie za pośrednictwem TW przebiegu innych imprez towarzyszących. Przykładowo w 1983 r. okazało się, że uczestnikiem Dni Literatury Radzieckiej będzie TW „Marian”, którego zamierzano wykorzystać do monitorowania przebiegu tej imprezy (AIPN Po, Pismo Zastępcy Naczelnika Wydziału II KWMO w Zielonej Górze skierowane do Naczelnika Wydziału III KWMO, sygn. IPN Po 0038/154, k. 145). Ani tajny współpracownik o tym pseudonimie, ani ta impreza kulturalna nie widnieje we wcześniej opracowanym „Planie operacyjnego zabezpieczenia FPR i imprez towarzyszących” (AIPN Po, sygn. IPN Po 0038/154, k. 22).

15 AIPN Po, Notatka informacyjna dotycząca zbliżającego się Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, sygn. IPN Po 0038/154, k. 41. „O.Z.” i „M.K.” – były to pseudonimy informatorów.

16 Ibidem.

Pomimo niskiego stopnia precyzji i wiarygodności tych informacji, SB potraktowała je niezmiernie poważnie, co świadczy jedynie o wadze, jaką przykładano do niezakłóconego przebiegu festiwalu. Na podejrzanych, którzy mieli planować zakłócenia imprezy, wytypowano Bogusława Przybyłowskiego i Bohdan Banasia, ucznia Zespołu Szkół Samochodowych w Zielonej Górze, zamieszkałego w Nowej Soli. W dniu 31 maja 1983 r. w czasie postoju pociągu na stacji kolejowej Zielona Góra, Banaś siedział na korytarzu wagonu z nogami na schodach. Funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei polecili mu zdjęcie nóg ze schodów. Pomimo że Banaś posłuchał polecenia sokistów, ci weszli do pociągu, wyprowadzili go zeń i ukarali go mandatem w wysokości 500 zł. Gdy chłopak zażądał wyjaśnienia i uzasadnienia nałożonej kary, został przez sokistów siłą doprowadzony (wykręcano mu ręce i grożono użyciem gazu) na Komisariat Kolejowy MO w Zielonej Górze, gdzie go przesłuchano i przetrzymano.

To nie był koniec kłopotów Banasia, gdyż 7 czerwca 1983 r. plut. Marek Mądry Kierownik Komisariatu Kolejowego MO został powiadomiony przez „OI-DT” – jak wynika ze sporządzonej notatki – bliskiego znajomego Banasia obawiającego się dekonspiracji, że ten „chce wprowadzić w okresie Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze zamieszanie na terenie amfiteatru zielonogórskiego konstruując i rzucając laski z gazem łzawiącym oraz petardy i świece dymne”¹⁷. Według informatora, Banaś jest wrogo ustosunkowany do ustroju PRL oraz w przeszłości miał do czynienia z produkcją ulotek. SB postanowiła z podejrzanym uczniem przeprowadzić rozmowę ostrzegawczo-wyjaśniającą, która miała miejsce 8 czerwca 1983 r.; stawiane mu zarzuty ostatecznie nie zostały potwierdzone.

Był to jeden z niewielu sygnałów o planowanym zakłócaniu przebiegu Festiwalu. W „Planie operacyjnego zabezpieczenia Festiwalu Piosenki Radzieckiej i ważniejszych imprez towarzyszących” opracowanym 4 czerwca 1983 r. SB zasadnie stwierdzało, że:

Do chwili obecnej nie notuje się żadnych sygnałów, które wskazywałyby na planowanie przygotowań do zakłócenia przebiegu FPR i imprez towarzyszących. Niemniej jednak z uwagi na ogólną sytuację społeczno-polityczną należy liczyć się z możliwością zakłóceń przebiegu FPR i imprez towarzyszących przez element wrogi politycznie, chuligański lub usiłowaniami wykorzystania jej do realizacji antysocjalistycznych bądź antyradzieckich akcji propagandowych. Można spodziewać się również indywidualnych faktów prowokacyjnych działań w stosunku do obywateli radzieckich obecnych na widowni. Nie przewiduje się zorganizowanych akcji ze strony tzw. podziemia „S” zmierzających do bojkotu tej imprezy (bilety zostały w większości rozprowadzone)¹⁸.

W porównaniu z planem zabezpieczenia imprezy w 1982 r., zakres podjętych działań profilaktycznych w 1983 r. było skromniejszy, ograniczony w zasadzie

17 AIPN Po, Notatka informacyjna, sygn. IPN Po 0038/154, k. 44. „OI-DT” - był to pseudonim informatora MO.

18 AIPN Po, Plan operacyjnego zabezpieczenia Festiwalu Piosenki Radzieckiej i ważniejszych imprez towarzyszących, sygn. IPN Po 0038/154, k. 21.

do działań związanych z bezpośrednim monitorowaniem przebiegu festiwalu i imprez towarzyszących. Kierunek działań operacyjnych przewidywał zdobywanie informacji wyprzedzających o planowanych zakłóceniach festiwalu i niedopuszczenie do zakłóceń, gdyby takie wystąpiły. Planowano użyć 200 pracowników operacyjnych i mundurowych wewnątrz amfiteatru i 50 w rejonie przylegających; w koncertach miały uczestniczyć nieokreślona liczba osobowych źródeł informacji. Liczba zmobilizowanych funkcjonariuszy była mniejsza niż w roku 1982.

Plan zabezpieczenia przewidywał także wykorzystanie 11 osobowych źródeł informacji: tajnych współpracowników, ps. „Jurek”, „Roman”, „Świerk”, „Robert”, „Ekonom”, „Grażyna”, „Kon”, „Ślżak”, „Antoni” oraz dwóch kontaktów operacyjnych: „Mietek” i „Ewa”. Ponadto Ogólnopolskie Sympozjum Rusycystyczne zabezpieczać ma TW „Mietek”¹⁹. SB posiadała osobowe źródła informacji we wszystkich miejscach zakwaterowania i żywienia²⁰.

Wzorem roku ubiegłego pod koniec maja 1983 r. dokonano operacyjnego sprawdzenia akredytowanych 40 dziennikarzy prasowych, 60 radiowo-telewizyjnych i uczestników dwóch imprez towarzyszących: uczestników IX Ogólnopolskiego Sympozjum Rusycystycznego i Pleneru Plastycznego w Łagowie Lubuskim. Tego rodzaju operacyjne sprawdzenie było zresztą rutynową czynnością dokonywaną przy okazji każdej imprezy kulturalnej monitorowanej przez SB w ramach sprawy obiektowej.

W odpowiedzi na zapytanie z SB z Zielonej Góry w dniu 3.06.1983 r. z Wydziału XIII Departamentu II MSW przyszedł szyfrogram zawierający prośbę o „poddanie kontroli operacyjnej w trakcie pobytu na waszym terenie red. Oborską Barbarę [...] b. aktywnego członka »solidarności« oraz red. Mariusza Jelińskiego [...] utrzymującego systematyczne kontakty z kk [krajami kapitalistycznymi – przyp. K. B.]”²¹.

Z kolei Wydział II KW MO z Łodzi poinformował, że w jego „operacyjnym zainteresowaniu” znajduje się redaktor Anna Kolasa zatrudniona w redakcji muzycznej rozgłośni PR w Łodzi; w ramach sprawy obiektowej „ETER”. Zaznaczono, że jej akredytacja nie budzi zastrzeżeń.

Ponadto okazało się, że wśród grupy akredytowanych dziennikarzy znaleźli się dwaj tajni współpracownicy SB. Jak informował w szyfrogramie Wydział II KW MO w Katowicach: „Zygmunt Kiszakiewicz i Kazimierz Jędrzejewski są tajnymi współpracownikami i w wypadku potrzeb operacyjnych możecie z nimi nawiązać kontakt. O powyższej możliwości wymieniemi tw zostali przez nas uprzedzeni”²². Według sporządzonej odrębnej notatki służbowej por. A. Pilitowskiego z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej z ppor. Siejką z Wydziału 14 Departamentu II MSW w Warszawie wynika, że akredytowany dziennikarz Leonard Dzikowski ze „Sztandaru Młodych” może być wykorzystywany w porozumieniu z Wydz. XIV Dep. II MSW w Warszawie²³. O charakterze powiązania tej osoby z MSW nic bliżej jednak nie wiadomo.

19 *Ibidem*, k. 22.

20 AIPN Po, Pismo Naczelnika Wydziału III KWMO w Zielonej Górze skierowane do Naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW w Warszawie, sygn. IPN Po 0038/154, k. 141.

21 AIPN Po, Szyfrogram otrzymany nr 1524 z Dep. II MSW, sygn. IPN Po 0038/154, k. 137.

22 AIPN Po, Szyfrogram otrzymany nr 1480 KW MO w Katowicach, sygn. IPN Po 0038/154, k. 135.

23 AIPN Po, Notatka służbowa, sygn. IPN Po 0038/154, k. 136.

Jubileuszowy XX Festiwal Piosenki Radzieckiej odbył się w dniach od 5 do 9 czerwca 1984 r. Sprawę obiektołą „Piosenka” wszczęto 25 maja 1984 r., a zakończono 5 lipca 1984 r. Tym razem powołano w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych (WUSW) Zespół ds. koordynacji zabezpieczenia festiwalu w składzie: ppłk. mgr S. Fornalik – zastępca Szefa WUSW ds. MO (kierownik Zespołu), ppłk J. Wiśniewski – szef Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych (RUSW) Zielona Góra (z-ca kierownika) oraz członkowie: płk. A. Merda – Naczelnik Wydz. III WUSW, ppłk mgr J. Rajter – Naczelnik Wydziału Prewencji WUSW, ppłk mgr E. Zdzinicki – Naczelnik Wydziału WSK WUSW, mjr mgr Szular Naczelnik Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą WUSW i mjr mgr R. Filecki – Naczelnik Wydziału RD WUSW²⁴. W 1984 r. do SB nie docierały żadne sygnały o planach zakłócenia festiwalu. Dlatego też „Plan operacyjnego zabezpieczenia Festiwalu Piosenki Radzieckiej i ważniejszych imprez towarzyszących” z 21 maja 1984 r. powtarzał życiem określenia z „Planu” opracowanego w roku 1983 i w zasadzie powtarzano kierunki działań z roku 1983. Jednakże w porównaniu z rokiem ubiegłym zakres działań w 1984 r. był skromniejszy. Do zabezpieczenia festiwalu planowano użyć następujących sił: 169 funkcjonariuszy ZOMO, 120 funkcjonariuszy operacyjnych SB i MO i 6 kontrolerów ruchu drogowego²⁵. Było to zdecydowanie mniej niż w latach ubiegłych.

Sprawdzono również 54 akredytowanych dziennikarzy – okazało się, że żaden z nich nie przejawiał „antysocjalistycznej działalności” na terenie kraju i poszczególne WUSW nie zgłaszały zastrzeżeń wobec ich udziału. Jedynie Wydział VI Departamentu III MSW w Warszawie był zainteresowany osobą i zachowaniem Stefana Polewczyka, kierowcy wozu transmisyjnego TV. Naczelnik Wydziału III WUSW w Zielonej Górze zlecił Wydziału B WUSW w Zielonej Górze obserwację w dniach 6-9 VI 1984 r. Stefana Polewczyka. W wyniku całodobowej obserwacji stwierdzono, że Polewczyk nie prowadził „działalności antypaństwowej”²⁶.

III. Konkluzje

Działania operacyjne SB prowadzone wobec Festiwalu Piosenki Radzieckiej mieściły się zasadniczo w modelu rutynowych działań profilaktycznych prowadzonych w ramach spraw obiektołych. Ze względu na propagandowy charakter festiwalu i czas, w jakim się odbywał (analizowane są lata 80.), do zabezpieczenia imprezy stosowano niezmiernie duże siły i środki, koncentrując się bardziej na zabezpieczeniu FPR od zewnątrz (społeczeństwa) niż od wewnątrz. Stopniowo – wraz ze stwierdzeniem braku zagrożenia w zakłóceniu festiwalu – zmniejszano zakres przedsięwzięć zabezpieczających. Zielonogórska SB nie ingerowała w jego merytoryczny przebieg, listę zaproszonych artystów, uczestników czy laureatów. Uczestnicy festiwalu

24 AIPN Po, Informacja spisana ze słów ko. „Mag”, sygn. IPN Po 0038/157, k. 24.

25 AIPN Po, Plan operacyjnego zabezpieczenia Festiwalu Piosenki Radzieckiej i ważniejszych imprez towarzyszących, sygn. IPN Po 0038/157, k. 26.

26 AIPN Po, Pismo do Naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW w Warszawie, sygn. IPN Po 0038/157, k. 72.

przechodzili zapewne przez wcześniejsze sита selekcji. To wszystko odbywało się przede wszystkim na poziomie Wydziału Kultury KC PZPR, dalej Ministerstwa Kultury, czy wreszcie oficjalnego patrona imprezy – TPPR i Komitetu Organizacyjnego.

Opinię taką można postawić, opierając się na znajomości prowadzenia spraw obiektowych o podobnym charakterze. Arkadiusz Małyszka analizował kontrolę operacyjną Lubuskiego Lata Filmowego w Łagowie, Eryk Krasucki – Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu, a Sebastian Figarski – Międzynarodowego Festiwalu Festiwalu Teatrów Studenckich na Dolnym Śląsku i Wrocławskiego Teatru Pantomimy (WTP).

Na podstawie przeprowadzonych już badań sprawowanej przez SB operacyjnej kontroli przebiegu imprez kulturalnych można postawić pytanie wykraczające poza przypadek Festiwalu Piosenki Radzieckiej: Czy SB sprawując kontrolę operacyjną w ramach spraw obiektowych, wywierała jakiś wpływ na merytoryczną działalność kontrolowanych przez siebie instytucji kulturalnych (np. Wrocławski Teatr Pantomimy) i przebieg cyklicznie odbywających się imprez kulturalnych, jak np. Festiwal Piosenki Radzieckiej, FAMA, Lubuskie Lato Filmowe czy Festiwal Festiwalu?

Eryk Krasucki badający FAMĘ twierdzi wprost, że nie: „Kabareton, a więc działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa prowadzone przy okazji FAMY '77 do historii festiwalu nie należą”²⁷. Podobna, choć nie tak zdecydowana, jest opinia Sebastiana Ligarskiego:

warto zauważyć, ścisłą współpracę kierownictwa festiwalowego oraz współorganizatorów z SB. Rola SB ograniczała się tylko do obserwowania oraz nadzoru nad przebiegiem festiwalu. Tylko w dwóch przypadkach doszło do bezpośrednich ingerencji OZI lub bezpośrednio SB w wydarzenia festiwalowe. Pieczę nad przebiegiem imprez zapewniali organizatorzy – odpowiednio dobierając sale do przedstawień, ograniczając liczbę widzów, przeprowadzając rozmowy z członkami poszczególnych grup teatralnych lub osobami zaangażowanymi do pomocy, szczególnie pilotami²⁸.

S. Ligarski podkreśla jednocześnie zainteresowanie funkcjonariuszy SB merytoryczną stroną imprezy i ich odbiorem przez posiadane źródła informacji oraz przygotowaniem merytorycznym do kontrolowanego przez siebie operacyjnie obszaru działań. Jednakże ani w przypadku festiwalu teatralnych, ani w pozostałych analizowanych przypadkach autorzy nie stwierdzają, by wiedza ta była wykorzystywana do kreowania hierarchii artystycznej podczas danego wydarzenia artystycznego, decydowania o zaproszonych uczestnikach czy wpływania na przyznawanie nagród i wyróżnień. Kontrola operacyjna Wrocławskiego Teatru Pantomimy dokonywała się w ramach rutynowych działań aparatu bezpieczeństwa i obejmowała przede wszystkim liczne wyjazdy zagraniczne jego aktorów do krajów kapitalistycznych. Pośrednim skutkiem uzyskanej przez SB wiedzy o zachowaniach i upodobaniach

27 E. Krasucki, *FAMA' 77 w perspektywie aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Artyści a Służba...*, s. 158.

28 S. Ligarski, *Kontrola operacyjna festiwalu teatralnych na Dolnym Śląsku przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1960-1989*, [w:] *Artyści a Służba...*, s. 196. OZI – osobowe źródło informacji.

aktorów mogło być, przyznaje S. Ligarski, złamanie czy utrudnienie kariery aktorskiej²⁹.

Na podstawie przebadanych przypadków wydaje się, że jeżeli SB wywierała wpływ na życie kulturalne, to był to wpływ pośredni, ale nie bezpośredni. Sama bowiem świadomość organizatorów, że warunkiem wstępnym organizacji oficjalnej imprezy była współpraca z funkcjonariuszami SB – choćby przez podanie z odpowiednim wyprzedzeniem listy uczestników, programu, miejsc zakwaterowania itp. – wpływała paraliżująco na ich postępowanie. Byli oni świadomi, że istnieje instytucja monitorująca przebieg imprezy kulturalnej i mogąca wyciągnąć określone konsekwencje w przyszłości wobec jej organizatorów. Świadomość ta uruchamiała, najogólniej mówiąc, mechanizm autocenzury wpływający nie tyle na to, co organizatorzy życia kulturalnego robili, lecz na co nie decydowali się z powodu świadomości ograniczeń własnej wolności czynić. Ponieważ zaniechania są w historii równie ważne jak działania, trudno zatem pomijać wpływ SB na infrastrukturę życia kulturalnego PRL.

29 S. Ligarski, *Agentura...*, s. 250-251. Autor zauważa, że w badanym przez niego przypadku kontroli operacyjnej WTP takim utrudnieniem w karierze nie stanowiło samo zakończenie współpracy z SB.

Kultura studencka w latach 70. XX wieku w Zielonej Górze

Początki procesu powstawania środowiska studenckiego w Zielonej Górze związane były z koniecznością kształcenia niezmiernie deficytowych na tym terenie kadr dla oświaty i przemysłu. Ziemie te przyłączone do Polski w 1945 r. pozbawione były niemal całkowicie kadr z wyższym wykształceniem. Odczuwalny niedobór takich kadr w całym kraju powodował, że swoje miejsce znajdowali bez trudu w ośrodkach o rozwiniętej infrastrukturze przemysłowej i komunalnej oraz utrwalonych tradycjach kulturalnych. Dlatego też absolwenci ościennych ośrodków akademickich sporadycznie trafiali do Zielonej Góry. Sytuację nieco poprawiło nadanie Zielonej Górze statusu miasta wojewódzkiego, z czym wiązało się utworzenie struktur władz wojewódzkich i wielu nowych instytucji. Stwarzało to perspektywę szybkiej kariery politycznej bądź zawodowej dla wykwalifikowanych kadr i rozwoju kulturowego dla miasta.

Proces tworzenia ośrodka akademickiego rozpoczął się w 1957 r. wraz z powołaniem Studium Nauczycielskiego. Jednakże przełomowym wydarzeniem było powołanie w 1965 r. Wyższej Szkoły Inżynierskiej, uzyskała ona bowiem status akademicki. Kolejnym etapem było powołanie w 1971 r. Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, przekształconej trzy lata później w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a więc uczelnię również o pełnym statusie akademickim¹. Uczelnie te miały zasięg regionalny. Rekrutowały i kształciły kadry na potrzeby rozwoju regionu.

Pojawienie się od 1965 r. w jednym miejscu grupy młodych ludzi z maturami, wyselekcjonowanych poprzez egzaminy wstępne, więc można założyć, iż posiadających znaczny potencjał intelektualny, nie mogło pozostać bez wpływu na lokalne środowisko. Zielona Góra zyskała nie tylko potencjalnych animatorów, ale także – co istotne – odbiorców kultury. Było to pokolenie obciążone jeszcze wieloma ograniczeniami środowiskowymi, w których się wychowywało, ale już urodzone po wojnie i w większości na tych ziemiach. Niosło ze sobą kompleksy prowincjonalizmu, ale też posiadało niewspółmiernie większe ambicje i aspiracje kulturowe od swoich poprzedników. Nie można też zapominać, że koniec lat 60. to okres rewolucji kulturowej, przede wszystkim w świecie zachodnim, ale która również swoje piętno

1 Szerzej, R. Zaradny, *Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945-1975*, Zielona Góra 2009, s. 649-666.

wywarła w Polsce. To pokolenie „kontestujące” zbuntowało się przeciwko standardom preferowanym przez rodziców, nowe nurty kultury młodzieżowej tworzyły własne wzorce. Sprzyjała temu „nieszczelność” polskiego systemu umożliwiająca w miarę bieżący kontakt i odbiór nowych trendów ze „zgnitego Zachodu”. Zaczęły tworzyć się różnego rodzaju subkultury, grupy „bikiniarzy” wychowanych na muzyce jazzowej i big-bitowej. Stanowiło to oczywiście także asumpt do tworzenia rodzimych zespołów młodzieżowych, wzorujących się wprost na muzyce „zachodniej” bądź też odwołujących się do inspiracji ludowej. Środowiska studenckie aktywnie w tym procesie uczestniczyły.

Aktywność studencka w sferze społecznej, w tym także kulturalnej, możliwa była przede wszystkim poprzez ówczesne struktury organizacji studenckich. Do 1973 r. były to dwie organizacje: Związek Młodzieży Socjalistycznej i Zrzeszenie Studentów Polskich, organizacja o charakterze „bratniackim”, a nie politycznym. Wskutek decyzji politycznych władz centralnych dokonano reorganizacji ruchu młodzieżowego, powołując dla środowiska studenckiego Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP). Uważano, iż ZMS nie zdał egzaminu i dlatego należało rozwiązać wszystkie organizacje i powołać jedną, ale z zagwarantowaniem w jej ramach autonomii ruchu studenckiego². Organizacja ta miała pozycję monopolistyczną w środowisku i w niej skupiała się cała aktywność społeczna. Propozycje form aktywności, szczególnie dotyczącej turystyki i kultury, uzależnione były od zainteresowań i inwencji samych studentów.

W latach 60. ZSP znacznie aktywniej angażowało się w sprawy studenckie. Z jej sprawozdania za ten sam okres wynika, że stosowano znacznie więcej form – chociaż nie były one imponujące – w porównaniu z ZMS. Między innymi organizowano konkurs na najlepszą grupę studencką pod względem postępów naukowych, pomagano w organizowaniu Wystawy Międzynarodowej Katalogów Technicznych, współpracowano z Teatrem Lubuskim, organizując wieczornice *Z poezją i muzyką na ty, juwenalia, rajdy i wczasy studenckie*³. Wraz z powołaniem w 1965 r. Wyższej Szkoły Inżynierskiej wzrosły możliwości działania, przede wszystkim środowisko rozbudowało się pod względem ilościowym. Zwiększyła się też ilość bezpośrednich odbiorców. Organizacje prowadziły działalność w zakresie turystyki (rajdy górskie) i kultury. Pierwszy Rajd Górski, pod patronatem JM Rektora, odbył się w dniach 21-23 kwietnia 1967 r. z zakończeniem na Chojniku. Rajdy górskie stały się jedną ze sztandarowych imprez organizowanych przez środowisko studenckie. W zakresie inicjatyw rekreacyjnych ponadto zorganizowano Akademicki Klub Narciarski i Akademicki Klub Jeździecki działający przy Studenckim Ośrodku Jeździeckim w Raculce, w późniejszym czasie także Akademicki Yacht Club. Bardzo istotną rolę w życiu

2 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), Wydział III KW MO Zielona Góra. Informacje sytuacyjne za rok 1973, sygn. 0/60/116/21. Informacja dot. aktualnej sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa zielonogórskiego z dnia 26 listopada 1971 r.; Wydział III KW MO Zielona Góra. Informacje sytuacyjne za rok 1972, sygn. 0/60/116/18. Informacja z dnia 18 października 1972 r.

3 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), KMiP PZPR w Zielonej Górze. Protokoły zebrań POP i posiedzeń Egzekutywy Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze z załącznikami, 1965-1969, sygn. 54/55/X/56. Sprawozdanie z działalności komisji problemowych RU ZSP za rok 1965/66.

studenckim odgrywał radiowęzeł, najpierw pod nazwą „Studio 201”, a następnie jako Studenckie Studio Radiowe „Śrubka”. Było to forum nie tylko dla organizacji studenckich, ale także dla prezentacji studenckiego życia kulturalnego.

Początek lat 70. naznaczony został upadkiem siermiężnej polityki Władysława Gomułki, zakończonej „wydarzeniami grudniowymi” na Wybrzeżu w 1970 r. Jego następca Edward Gierek rozpoczął prowadzenie „polityki otwarcia” mającej na celu unowocześnienie kraju. W tym czasie na uczelniach pojawiło się pokolenie powojenne – młodzież, która swoją edukację przechodziła już w latach 60., a więc nie została objęta nawałą indoktrynacyjną prowadzoną przez ZMP. Nieobarczona traumą wojenną sygnalizowała odmienne od swoich rodziców, bardziej wysublimowane i ambitne oczekiwania rozwojowe, w tym także w zakresie kultury.

Trudno oczekiwać, aby ówczesne środowisko akademickie prezentowało rozwinięte formy aktywności. W początkowym okresie skupiała się ona głównie w lokalach dość eufemistycznie określanych jako kluby studenckie. Oceniając zielonogórskie środowisko studenckie na początku lat 70., autor w „Nadodrze” wyrażał pogląd, że „jest to środowisko nie twórców, ale odbiorców kultury”, że we wzajemnych kontaktach z instytucjami kulturalnymi, będą oni stroną „biorącą”, nie „dającą”⁴. Pogląd ten zilustrował własną oceną ówczesnego zaplecza kulturalnego, a mianowicie:

Na WSI działają dwa kluby („U Jana” i „Fuksik”), na WSN jest klub „Ruch”. Odbývają się tu występy zespołów, wieczorki taneczne. Ponieważ kluby znajdują się w domach studenckich, jest w nich tylko oranżada, herbata, kawa. Przepisy zabraniają sprzedaży nawet piwa, nie mówiąc o mocniejszych napojach. Skoro jest to zgodne z przepisami, być może tak właśnie powinno być. Ale trudno się dziwić, że studenci wolą siedzieć w „Studenckiej” a bawić się w „Palmiarni” lub na Wieży Braniborskiej⁵.

Sugestie autora były jednoznaczne. Uczelnie zielonogórskie nie stwarzały warunków do aktywnej i twórczej działalności adresowanej do środowiska lokalnego ani nawet do własnego środowiska. Na podstawie takiej oceny można by w skrajnej postaci sformułować tezę, iż to nie środowisko studenckie wówczas wpływało na lokalną społeczność, wnosząc nową jakość, ale odwrotnie – to studenci wpisywali się w warunki egzystencji środowiska lokalnego. A te obarczone były wielorakimi cechami o wątpliwej jakości standardach.

Natomiast pozytywne akcenty dotyczące środowiska studenckiego odnotowano już w 1973 r., kiedy to odbyły się pierwsze w Zielonej Górze liczne imprezy studenckie w ramach tradycyjnych w środowiskach akademickich juwenalii, które tutaj „ze względu na bachiczną tradycję miasta przyjęły nazwę bachanaliów”⁶. Z satysfakcją pisano:

4 K. Kościeszka, *Wyczekiwania na studenta ciąg dalszy*, „Nadodrze” 1972, nr 4 (249), s. 1 i 7.

5 *Ibidem*.

6 *Bachanalia. Są studenci*, „Nadodrze” 1973, nr 10 (283), s. 10.

lubuskim studentom udało się tym razem zmanifestować skutecznie swoją obecność w zielonogórskiej kulturze, a nawet wnieść do niej ożywienie w postaci specyficznego klimatu, jaki towarzyszy zjawiskom artystycznym z kręgu kultury studenckiej. Ten klimat to głównie takie imprezy, jak ciągnące się długo w noc w auli WSI ogólnopolskie przeglądy grup muzycznych, piosenki i kabaretu z różnych ośrodków akademickich kraju: Krakowa, Poznania, Wrocławia, Szczecina czy Gliwic⁷.

Sytuacja zmieniła się już dwa lata później, kiedy na organizowane przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich w Zielonej Górze Bachanalia '75 składały się: Tydzień Kultury Studenckiej oraz Dni Prasy Studenckiej. Przez 7 dni odbywało się w mieście szereg imprez o charakterze kulturalnym, politycznym oraz sportowym⁸. Prezentowano dorobek własny studentów zielonogórskich, zarówno w zakresie kultury, jak i dziennikarstwa studenckiego. W ten sposób w krótkim czasie zarysował się już bardziej optymistyczny obraz środowiska, które niewątpliwie było nadzieją na przyszłość nie tylko Zielonej Góry, ale także całego regionu.

Podczas zielonogórskich Bachanaliów zaznaczyły swoją obecność na niwie kultury teatru studenckiego. Odbyły się wówczas dwie premiery teatrów studenckich. Studencki Teatr „Kontakt” wystawił sztukę opartą na poetyckiej twórczości Bogusława Kierca pod tytułem *Ruchome Światło Światła*, według scenariusza i w reżyserii Andrzeja Webera (studenta WSP), oparte na materiale poetyckim z dwóch tomików Bogusława Kierca – *Ciemny chleb* i *Nagość stokrotna*. Wykonawcami byli również studenci WSP. Drugą premierą była sztuka najstarszego z greckich tragiców Ajschylosa pod tytułem *Błagalnice*, w reżyserii aktorki Teatru Lubuskiego Ludwiny Nowickiej. W przedstawieniu brało udział ponad 20 osób, których gros stanowili studenci I roku filologii polskiej WSP w Zielonej Górze. W recenzjach już wtedy podkreślano istotną cechę młodego środowiska akademickiego „zaspokojenia głodu teatralnego środowiska”. Była to zarazem wypowiedź młodego pokolenia, daleka od ram i ograniczeń minionego czasu. Raczej oscylowała, jak zauważył krytyk, „między Biblią a rzeczywistością, stawiający przed widzem odwieczne problemy ludzkiej egzystencji [...], operujący w swej warstwie literackiej jak i ruchowej aluzjami do Biblii, proponował [...] »oczyszczenie«”⁹.

Kolejnym krokiem w zaznaczaniu swojej obecności na krajowej niwie teatru było zorganizowanie przez środowisko zielonogórskie Ogólnopolskiego Festiwalu Studenckich Teatrów Debiutujących „Start 76” (26-29 lutego 1976 r.). Swoją nową sztukę *Ante Portas* na Scenie Kameralnej Teatru Lubuskiego zaprezentował ST „Kontakt” według scenariusza i reżyserii A. Webera. W festiwalu brało udział 17 zespołów teatralnych z kraju, prezentując swoje przedstawienia w Teatrze Lubuskim, Klubie „Relaks” i Wojewódzkim Domu Kultury. Był to także okres otwarcia się Teatru Lubuskiego, za sprawą jego dyrektora Ryszarda Żuromskiego, na środowisko

7 *Ibidem*.

8 W. Hładkiewicz, *Bachanaliowe reminiscjencje*, „Nadodrze” 1975, nr 12, s. 10.

9 A. Buck, *Teatry studenckie (1975-1980)*, [w:] *Z dziejów ruchu studenckiego 1971-1981*, red. A. Buck, Zielona Góra 1982, s. 54.

studenckie, któremu przyświecała próba kształtowania kultury teatralnej. We współpracy teatrów profesjonalnego i amatorskiego, w okresie poprzedzającym „Start 76”, zorganizowano z udziałem uznanego już łódzkiego teatru „77” seminarium pod tytułem *Teatr w stronę skuteczności*¹⁰.

Wkrótce po tym ważnym dla zielonogórskiej kultury studenckiej wydarzeniu pojawiły się kolejne inicjatywy grup teatralnych. W kwietniu odbyła się premiera sztuki *Ruch jednokierunkowy* według Armanda Salacrou zaprezentowana przez studencki teatr „Krotas”, którego kierownikiem był Tadeusz Stojek. W latach następnych zespół przedstawił jeszcze cztery inne przedstawienia. W 1977 r. z powodzeniem w Ogólnopolskim Festiwalu Studenckich Teatrów Debiutujących „Start 77” wystąpił Studencki Zespół Form Scenicznych „Grupa Nieselektywni” z jedyną opracowaną przez siebie sztuką *Golgota Audytorium, czyli ostatni występ Włodzimierza Majakowskiego*¹¹. W roku następnym podczas Bachanaliów '78 wystąpił kolejny zielonogórski teatr studencki „Teatr 21”, kierowany przez Jerzego Rządckiego. Wystawił sztukę *Samą słodycz* według Ireneusza Iredyńskiego. W kolejnych latach zaprezentowano jeszcze sztuki *Restauracja w teatrze* na podstawie utworu Mariana Grześcza i *Wernisaż teatralny*. Wszystkie te inicjatywy realizowane były przez studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Jedynym epizodem w tym wymiarze związanym z Wyższą Szkołą Inżynierską był powstały w 1979 r. teatr „Styk”, który przedstawił sztukę według Stanisława Grochowiaka „Druk”. Wystąpił z nią na I Ogólnopolskim Przeglądzie Małych Form Teatralnych w Kielcach, zdobywając II miejsce.

Warto odnotować, iż wraz z rozwijającym się ruchem teatralnym pojawiły się próby krytyki teatralnej w wykonaniu studentów. Recenzje teatralne publikowano przede wszystkim na łamach studenckiej jednodniówki „Faktor” czy też okolicznościowego „Kurieria Festiwalowego”, ale także „Nadodrza”. Wśród autorów byli między innymi: Andrzej Buck, Janusz Rećko, Andrzej Weber, Małgorzata Kowalska, Jerzy Rządcki, Czesław Markiewicz, Dorota Nowak czy Eugeniusz Kurzawa, którzy w późniejszym okresie nadal aktywnie uczestniczyli w promowaniu zielonogórskiej kultury.

Studencki ruch wydawniczy w omawianym okresie rozpoczął się w grudniu 1971 r., gdy ukazał się pod auspicjami Rady Uczelnianej ZSP WSInż. „przy współpracy ze studentami WSN” pierwszy numer studenckiej jednodniówki „Środowisko”. W zamierzeniach miała być „areną naszych spraw, pomysłów i humoru, aby urozmaiciła nasz młody – zielonogórski, studencki świat”. W drugim numerze „Środowiska” (marzec 1972) zmienił się przede wszystkim podtytuł: było to wydawnictwo „organizacji studenckich szkół wyższych w Zielonej Górze”. Poruszane w nim sprawy dotyczyły głównie kwestii studenckich, ich życia w Domach Studenta i samorządności studenckiej, narzekania na stołówkę, ale także kształceniem kadr dla przemysłu i nauki¹². Zaprezentowano wiersze Bogdana

¹⁰ *Ibidem*, s. 55.

¹¹ M.R., *I Ogólnopolski Przegląd Małych Form Teatralnych*, „Faktor” grudzień 1979, nr 20/21, s. 27.

¹² A. Sobecka, *Zielonogórskie czasopisma studenckie*, [w:] *Rola prasy w życiu społeczno-politycznym Ziemi Lubuskiej*, red. H. Szczegóło, Zielona Góra 1977, s. 53.

J. Springera, Jolanty Pytel i Gabrieli Ostrowskiej czy też pierwsze próby prozy Edwarda Mincera.

W 1974 r. w „Gazecie Zielonogórskiej” ukazał się dodatek studencki redagowany przez Klub Dziennikarzy Studenckich (KDS) pod redakcją Jana J. Dębka „Szpalty Studenckie”¹³. Pierwsze numery poświęcone były sprawom organizacji Tygodnia Kultury Studenckiej „Bachanalia”, Studenckiemu Kręgowi Instruktorskiemu, dyskusji „Czego chcą zielonogórcy studenci”¹⁴. Ponadto odnotowywano na przykład powołanie Akademickiego Yacht Clubu WSIInż., powstanie Big-bandu WSP, założenie Klubu Absolwenta WSIInż., kolejne eliminacje Turnieju Wiedzy Politycznej czy też informowano o imprezach kulturalno-relaksowych w klubach¹⁵. Dużo uwagi poświęcano sprawom organizacji studenckiej SZSP, w której tworzone właśnie strukturę wojewódzką.

W 1974 r. pojawiła się kolejna inicjatywa wydawania kolumny studenckiej w „Nadodrze” – „Młoda Myśl”¹⁶. Jak zauważyła A. Sobecka, jest to stosunkowo rzadki przypadek w dziejach prasy studenckiej, bowiem „podobne kolumny ukazywały się we wrocławskiej „Odrze” („Witryna Akademicka”, 1960) i rzeszowskich „Profilach” („Almares”, 1969-1970)”¹⁷. Ukazanie się „Młodej Myśli” poprzedziło wydanie kolumny „Studenci piszą”¹⁸, w której „czytelnik znajduje próbki reportażu, artykuły, felietony, wywiady a także informacje, jednym słowem niemal wszystkie gatunki dziennikarskie”¹⁹. Kolumnę zredagowali pod kierunkiem Ireny Kubickiej z „Nadodrza”, Tadeusz Białęcki i Jacek Teodziecki, a następnie Alina Rajewska i Wojciech Kubicki. Wśród tekstów dominowały problemy studentów WSP. Zamieszczono również wiersze studentów WSP Katarzyny Nowickiej i Janusza Rečki oraz grafikę Krzysztofa Rutkowskiego.

Z perspektywy następnych lat najważniejszym wydarzeniem pod tym względem było ukazanie się 13 maja 1975 r. na wielkim balu Bachanaliowym w Hali Ludowej pierwszego numeru „Faktora”, czyli Jednodniówki Klubu Dziennikarzy Studenckich, wydanej pod auspicjami ZW SZSP w Zielonej Górze. W artykule od redakcji pisano między innymi:

Nie chcemy aby pismo nasze powiększało stale rosnące stopy makulatury. Nie powstało ono ani za, ani przeciw czemuś czy komuś, nie będzie jakichś określonych racji bronić, czy je propagować²⁰.

Fakt, iż było to pismo organizacji studenckiej, w jakiś sposób je warunkował, ale poruszając problematykę organizacji, pokazywano ją wielopłaszczyznowo. Pokazywano sylwetki studentów-działaczy, publikowano eseje filozoficzne

13 „Gazeta Zielonogórska” z dnia 24 stycznia 1974, nr 20.

14 A. Buck. *Działalność wydawnicza studentów WSP*, [w:] *Z dziejów ruchu studenckiego...*, s. 110.

15 A. Sobecka, *op. cit.*, s. 55.

16 „Nadodrze” z 14 grudnia 1975 – 10 stycznia 1976, nr 25-26.

17 A. Sobecka, *op. cit.*, s. 58.

18 „Nadodrze” 1974, nr 7.

19 A. Sobecka, *op. cit.*, s. 58.

20 „Faktor” 1975, nr 1, s. 2.

w połączeniu z literaturą i historią. Wiele miejsca poświęcano sprawom kultury i to nie tylko studenckiej.

Jednodniówka „Faktor” – dwukrotny laureat „Czerwonej Róży” za najlepszą jednodniówkę studencką w kraju za 1975 i 1976 rok – redagowana przez Andrzeja Bucka, odegrała w zielonogórskim studenckim życiu kulturalnym niebagatelną rolę. Jak sama redakcja stwierdziła była:

[dokumentem] życia zielonogórskich studentów, dokumentem rodzenia się i powstawania środowisk twórczych: debiutu poetów i plastyków, fotografików i publicystów. Bez tego forum można przypuszczać – nie tak potoczyłoby się życie kulturalne studentów, a może i wiele debiutów i losów ludzkich miałyby inny kształt lub po prostu by ich nie było²¹.

Od numeru drugiego, który ukazał się w lipcu 1975 r., zainicjowany został stały dodatek – „Arkusze Literacki”. W nim miało miejsce wiele debiutów poetyckich: Zbigniewa B. Sejwy, J. Rećki, Krzysztofa Żółciaka oraz szkice literackie Andrzeja Bucka o Krzysztofie K. Baczyńskim i K. Żółciaka o Rafale Wojaczku. W numerze czwartym ukazał się suplement poetycki z twórczością K. Nowickiej, Cz. Markiewicz i A. Webera. Grupa ta wraz z Eugeniuszem Kurzawą i Januszem Rećko w 1976 r. zawiązała Studencki Klub Poetycki „54”. Ich twórczość znalazła się w dodatkach i kolumnach studenckich czasopism społeczno-kulturalnych, a także w wydawnictwach i prasie studenckiej, między innymi w „Nowym Wyrazie”, „Nowym Medyku” i w antologii *Debiuty poetyckie 1977*, wydanej przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą. Ważniejszą publikację utworów członków klubu „54” stanowiła wydana w 1979 r. antologia Andrzeja K. Waśkiewicza i Jerzego Leszina-Koperskiego *Studenckie grupy i kluby poetyckie. Wiersze, manifesty, samookreślenia*. E. Kurzawa, Cz. Markiewicz i Romuald M. Jabłoński zadebiutowali własnymi tomikami poezji. W 1976 r. jako suplement do „Faktora” ukazał się arkusz poetycki R. M. Jabłońskiego. Natomiast w 1977 r. na forum krajowym tomikiem wierszy zadebiutował Cz. Markiewicz, a dwa lata później E. Kurzawa i A. Weber.

Na firmamencie zielonogórskim pojawiła się także działająca przy klubie „Zatem” grupa literacka „Kometa” prowadzona przez Eugeniusza Koniecznego. Ponadto należeli do niej studenci pedagogiki kulturalno-oświatowej, filologii polskiej i filologii germańskiej: Jerzy Pietrowski, Ryszard K. Iwanowski, Krzysztof Zajbert, Krzysztof L. Dzieńdziura, Danuta Pacana, Krystyna Bomba, Danuta A. Konieczna, Anna K. Rechlewska, Bogdan Zelek, Małgorzata Korpak, Sławomir Magdzian oraz Tadeusz Mazur, później także Donata Koniusz, Małgorzata Pycior i Krzysztof Ziemiński. Działalność ich miała przede wszystkim charakter popularyzatorski i ograniczała się do terenu uczelni.

Kolejną formą aktywności kulturalnej związanej z kierunkiem studiów był ruch muzyczny. W środowisku pozauczelnianym największe uznanie zdobył Akademicki Chór WSP, pod kierownictwem Ireny Marciniak. Wielokrotnie występował

21 „Faktor” 1980, nr 25, s. 2.

na terenie województwa zielonogórskiego, a także wspólnie z orkiestrą Filharmonii Zielonogórskiej, prezentując takie dzieła jak *Msza koronacyjna* Wolfganga A. Mozarta czy *Stabat Mater* Giovanniego B. Pergolesiego. Brał udział również w konkursach chóralnych, m.in. dwukrotnie w *Legnica Cantat*, zdobywając każdorazowo laury, a także w Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Zaangażowanych w Kraśniku w 1979 r. Chór zanotował udział w 1980 r. w Europejskim Festiwalu Młodzieży w Belgii.

Na kanwie Zakładu Wychowania Muzycznego w 1974 r. Stefan Romanik założył big-band, który wśród wielu występów zanotował takie liczące się w świecie muzycznym jak: Poznańskie Spotkania Jazzowe – Międzynarodowe Turnieje Big-Bandów (1976 i 1977 r.), Festiwal Jazzu Tradycyjnego „Złota Tarka” w Warszawie, „Echa Złotej Tarki” w Stargardzie czy Panorama XXX-lecia w Warszawie. Koncertowali na wielu imprezach regionalnych, w tym Wiosnie Studenckiej w Gorzowie, Bachanaliach w Zielonej Górze, Wiosnie nad Odrą w Gubinie, Międzynarodowych Spotkaniach z Piosenką Polonijną w Zielonej Górze oraz w NRD (w Ilmenu i Cottbus). Studenci tego kierunku studiów w 1979 r. założyli zespół Dixieland Tekturowiec. Jego kierownikiem był Jerzy Szymaniuk. Wykonywali własne aranżacje utworów jazzu tradycyjnego.

Największą renomę w kraju zdobył założony przez studenta kierunku muzycznego Jana Lechowskiego zespół Plus. Występował dwukrotnie na Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie, a stąd został zaproszony do udziału w Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej FAMA w Świnoujściu. Dokonał nagrań dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Sukces w Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki w Szczecinie zaowocował zakwalifikowaniem go do udziału w Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu.

Amatorski charakter posiadał założony przez studentów historii Adama Rusczyńskiego i Andrzeja Gajdę, zespół Grupa „Rogała”. Grał on muzykę country, uświetniając nią liczne imprezy studenckie w Zielonej Górze.

Dużą aktywność twórczą przejawiało środowisko studenckie w dziedzinie plastycznej i fotograficznej. Jej przejawem było powołanie międzyuczelnianego Studenckiego Centrum Kulturalnego, w ramach którego działała „Galeria Młodych”. Początek nastąpił w trakcie Bachanaliów ’75, organizując „Plenery bachanaliowe” na Placu Słowiańskim²². Stało się to asumptem do utworzenia w DS „Tekturowiec” Salonu Wystaw i Występów Artystycznych. Prezentowano w nim m.in. wystawy fotograficzne i plastyczne. Szczególny wpływ na dokonania plastyczne wywarli: Krzysztof Rutkowski, Leszek Kania i Piotr Misa. Ich prace zdobyły nie tylko wnętrza klubów studenckich, ale publikowane były w „Faktorze”, „Karuzeli”, „Politechniku”, „ITD.” i „Szpilkach”. Jeden z numerów „Faktora” poświęcony został prezentacji twórczości fotograficznej Marka Bartoszewicza, Janusza Kasprzaka, Mirosława Kniaziuka, Edwina Urbańskiego, Krzysztofa Malty, Krzysztofa Wojciechowskiego, Jarosława Bulczyńskiego (działali w ramach Klubu fotografii artystycznej „Nadodrze” pod kierunkiem Czesława Łuniewicza) i grafik Ryszarda Ryczkowskiego²³.

22 E. Kurzawa, *Studencki ruch muzyczny, plastyka studencka, działalność klubów*, [w:] *Z dziejów ruchu studenckiego...*, s. 48-50.

23 „Faktor” 1979, nr 19.

Tradycyjnie w środowiskach studenckich życie kulturalne rozwijało się w klubach. Oprócz typowej działalności (czasami jak w przypadku klubu WSP „Chochoł”, który prowadzony przez RSW „Ruch” pełnił funkcję sali telewizyjnej) na uwagę zasługują: inicjatywa Romana Furtaka i Mirosława Musioła prowadzących cyklicznie *Spotkanie z Balladą*, kabarety Plagiator i Generacja 79, a także zespoły muzyczne i taneczne. Nie zabrakło również propozycji dla melomanów w ramach *Spotkań z muzyką poważną* i *Sekrety Polihymni*. Istotne miejsce odgrywał Akademicki Klub Kultury Filmowej prowadzony przez Jacka Mikołajewskiego.

Po wstępnym okresie marazmu na początku lat 70. nastąpiło znaczne ożywienie zielonogórskiego środowiska studenckiego, które poprzez liczne imprezy zaznaczyło swoją obecność wśród mieszkańców Zielonej Góry. Być może pewności siebie, po okresie bycia na uboczu głównego nurtu życia studenckiego (*vide* Marzec '68), młodzieży dodawała polityka otwarcia na zewnątrz zaproponowana przez ówczesne władze. Nowe możliwości kontaktów ze światem zewnętrznym, co prawda ograniczonym do krajów socjalistycznych, stanowiły jednak istotną zmianę. Następową była zwiększona wymiana grup studenckich z Zachodem, co wraz z odczuwalną poprawą poziomu życia (polityką modernizacyjną w sferze gospodarczej) dawało nadzieję na zaspokojenie aspiracji pokolenia coraz lepiej wykształconego i otwartego. Perspektywy te dawały inspiracje i energię do twórczej samorealizacji. Tym niemniej nie zmieniła się istota ówczesnego systemu politycznego. Dążył on do kontroli wszystkich aspektów życia społecznego. Dopóki aktywność społeczna mieściła się w ramach założeń systemu władze wspomagały takie działania. Dotyczyło to w znacznej mierze dopiero tworzącego się zielonogórskiego środowiska akademickiego. Natomiast jakiegokolwiek odstępstwa nie były tolerowane, czego przykładem jest zablokowanie przez władze naczelne SZSP ogólnopolskiego studenckiego seminarium poświęconego działaniu prasy studenckiej. Za pretekst posłużyło tylko wymienienie przez jednego z autorów w jej periodyzacji tzw. wydawnictw bezdebitowych, a więc w ówczesnych warunkach nielegalnych.

Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny na łamach dwutygodnika „Nadodrze”

Dwutygodnik społeczno-kulturalny „Nadodrze” odegrał znaczącą rolę w rozwoju kulturalnym, oświatowym i naukowym na Środkowym Nadodrzu¹. Czasopismo w znaczącym stopniu przyczyniło się do pełniejszego ukazania regionu lubuskiego na tle wydarzeń krajowych.

Z dzisiejszego punktu widzenia periodyk „Nadodrze” stanowi cenny dokument ówczesnych czasów, kiedy to m.in. poprzez podejmowanie różnorodnej tematyki oraz poszukiwanie różnych form wyrazu w celu dotarcia do czytelnika, początkowo tworzono, a następnie utrwalano tożsamość mieszkańców województwa zielonogórskiego. Magazyn nie tylko wypełnił istniejącą na rynku wydawniczym lukę, ale cieszył się niesłabnącą popularnością wśród odbiorców².

Na łamach czasopisma „Nadodrze” temat rysunku satyrycznego ukazał się trzykrotnie³. W jednej z relacji dokonano sprecyzowania samego terminu „rysunek satyryczny” z próbą zagłębienia się w „mroki dziejów i tam szukać odpowiednich przykładów”⁴. Należy przypomnieć, że rysunek satyryczny jest formą karykatury, która przejawia obraz osoby lub wydarzenia, wyolbrzymiając niektóre cechy w zamiarze ich ośmieszenia⁵. Pierwsze elementy tego typu rysunku spotyka się już w sztuce starożytnej (na egipskich papirusach, w małej rzeźbie, greckim malarstwie wazowym) i w średniowieczu (scenki i postacie wplecione w ozdoby rękopisów iluminowanych lub rzeźbie kapiteli i stall kościelnych). W czasach współczesnych rysunek satyryczny pełni formę komentarza na bieżące tematy społeczne, obyczajowe lub polityczne. Zadaniem autora karykatury jest nie tylko rozbawienie widza, zgrabne kreowanie otaczającej go rzeczywistości, ale też pobudzenie go do myślenia, do głębszej refleksji. Ten właśnie cel przyświecał zielonogórskim twórcom

1 Obecnie periodyk w formie drukowanej znajduje się w zasobach Czytelnicy Czasopism Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze.

2 Należy podkreślić, że w polskiej tradycji czasopiśmienniczej rzadko się zdarza, aby tego rodzaju lokalny periodyk przetrwał ponad 30 lat.

3 Czasopismo społeczno-kulturalne „Nadodrze” ukazywało się od końca lat 50. do początku roku 1990.

4 B. Wtorkiewicz, *Satyra a prasa*, „Nadodrze” z 18-31 maja 1986, nr 10, s. 1.

5 *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 4, R-V, Warszawa 2003, s. 289.

organizowanych konkursów. Nie należy zapominać, że „przygoda” z rysunkiem satyrycznym ma już w Zielonej Górze i regionie własną długą historię⁶.

Pomysł samego Otwartego Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny powstał w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki (KMPiK) „Ruch” w Zielonej Górze w drugiej połowie lat 80. u kilku osób: ówczesnej szefowej salonu wystawienniczego Alicji Ratajczak, dyrektora tej placówki Ryszarda Błażyńskiego oraz Mirosława Hajnosa (już w końcówce roku 1985 przy tworzeniu Galerii „Krzywe Zwierciadło”)⁷. Pierwotnie organizowany był jako „ogólnopolski konkurs na rysunek satyryczny”⁸, gdyż „napłynęły prace ze wszystkich większych ośrodków kraju, od prawie wszystkich czołowych polskich karykaturzystów”⁹, lecz w nim niespodziewanie wzięli również udział satyrycy z innych krajów. Pozytywne odebranie inicjatywy w kraju i za granicą mile zaskoczyło organizatorów doprowadzając do przekształcenia imprezy w konkurs o randze międzynarodowej.

Pragnę przypomnieć, że pomysłodawcy „zielonogórskiego dobrego nastroju, dowcipu, uśmiechu i humoru” przeprowadzili w okresie 1986-1990 aż pięć konkursów międzynarodowych. Tematem pierwszego z nich była „Prasa”¹⁰. Te pierwsze, nieśmiałe podejście zgromadziło całą polską czołówkę. Najlepszymi okazali się Henryk Cebula, Krzysztof Konopelski oraz Andrzej Pijet¹¹.

Na łamach dwutygodnika „Nadodrze” w sposób humorystyczny skomentowano – oprócz informacji o konkursie – samo obradowanie jury:

w dniach 24-25 stycznia 1986 r. dostojne w atmosferze należytnej powagi, spokoju stwierdziło..., mając tak dużo dorodnych prac, jury przystąpiło do zdecydowanych represji artystycznych. Oddział jury przez 2 dni sprawnie przywrócił ład i porządek w tym plastycznym chaosie¹².

Dobry nastrój i poczucie humoru nie opuszczały redaktora nawet w chwili zagębiania się w techniczne możliwości przedstawienia tematu konkursu:

rysunek piórkem, gdzie delikatna kreska jak dymek z szlachetnego papierosa wije się w kształt ucieśniej scenki. Gdzie indziej, w czarną kreskę tuszu wkomponowano uroczę kolorki wabiące widza¹³.

W roku 1987 tematem przewodnim była „Książka”. Polscy rysownicy starli się z silną grupą satyryków europejskich. Zwycięzcami zostali: Jerzy Flisak, Eugeniusz Rzeżucha, Zbigniew Jujka oraz Krzysztof Grządziel¹⁴.

6 Zob.: www.debiut.org.pl [stan na 15 czerwca 2010].

7 *Ibidem*.

8 AS [Alfred Siatecki], *Krzywe Zwierciadło*, „Nadodrze” z 8-21 marca 1987, nr 5, s. 2.

9 *Ibidem*.

10 Zob.: <http://www.news.sadurski.com/Szukaj/b%B3a%BFy%F1ski/> [stan na 16 czerwca 2010].

11 Nagrody dostali także m.in. Eryk Lipiński, Antoni Chodorowski, Marek Sulek, Julian Bohdanowicz, Marek Michalski i Zbigniew Ziomecki.

12 B. Wtorkiewicz, *op. cit.*, s. 8.

13 *Ibidem*.

14 Nagrodzeni zostali także m.in. tacy satyrycy jak: Zygmunt Pytlík, Igor Smimow (Rosja), Tomasz Rzeszutek, Janusz Wołoszyn, Irenusz Parzyszek, Henryk Sawka, Pavel Hlavaty (Czechy), Marek Sulek, Marek Rona i Victor Czura.

W taki oto sposób temat konkursu został ukazany na łamach „Nadodrza”:

Zadaniem uczestników było karykaturalne spojrzenie na książkę, nie tylko na złożone, zbroszurowane i oprawione arkusze papieru, zadrukowane tekstem literackim, naukowym czy użytkowym. Organizatorom chodziło o pokazanie trudu pracy pisarskiej, drukarskiej, księgarskiej i bibliotekarskiej. O uwzględnienie tego wszystkiego, co sprawia, że książka ciągle znajduje nabywców. Książki oprawionej w płótno i rozlatującej się przy pierwszym czytaniu. Książki dostępnej i trudnej do zdobycia¹⁵.

Dowodem, że konkurs nabierał coraz większego znaczenia w kraju i regionie, było „powiększanie się grona organizatorów”, gdyż m.in. nagrody fundowały redakcje: „Gazety Lubuskiej”, „Karuzeli”, „Nadodrza”, „Nowych Książek” i „Szpilek”¹⁶. Dla wyróżnionych autorów prac zapewne największą nagrodą była ich „prezentacja w czasopiśmie, które współorganizują konkurs”¹⁷.

W następnym roku na temat „Sztuka” przysłano prawie 1100 prac. Główne nagrody otrzymali: Zygmunt Pytlak, Tomasz Rzeszutek, Radu Popovici (Rumunia) oraz Piotr Kulinicz (Rosja)¹⁸. W 1989 r. w temacie „Muzyka” zagrało 327 satyryków z 24 krajów, przesyłając na konkurs 1168 rysunków. Głównymi zwycięzcami tej edycji zostali: Eugeniusz Grigoriew (Rosja), Michaił Zlatkowski, Witold Mysyrowicz oraz Grzegorz Szumowski¹⁹. Po zmianach kadrowych w KMPiK-u i po odejściu z pracy głównych pomysłodawców imprezy, została przeprowadzona w 1990 r. ostatnia edycja konkursu, a przewodnim tematem była „Telewizja”²⁰. Grand Prix zdobył Marian Matocha, a pozostałe nagrody regulaminowe otrzymali Marek Michalski, Natalia i Oleg Łukanienko (z Rosji) oraz Antoni Chodorowski²¹.

Pokonkursowe wystawy przedstawiane w KMPiK „Ruch” zdaniem Ryszarda Błażyńskiego „przypominały wieżę Babel. Język rysunków jest jednak zrozumiały dla wszystkich, gdyż autorzy rzadko uciekają się do słów”. Na wernisażach mogliśmy oglądać rysunki autorów z naszego kraju, ZSRR i innych krajów bloku wschodniego, jak również Cypru, Turcji, Izraela, Nigerii, Chin, Pakistanu i innych krajów.

Oprócz organizowanego konkursu utworzona została w KMPiK stała galeria rysunku. Zadaniem wspomnianej Galerii „Krzywego Zwierciadła” było pokazywanie

15 AS [A. Siatecki], *op. cit.*, s. 2.

16 *Ibidem*.

17 *Ibidem*.

18 Pozostałe nagrody otrzymali: Zbigniew Ziomecki, Tomasz Bohdziewicz, Henryk Cebula, Rumen Dragostinov (Bułgaria), Adam Kurłowicz, Zygmunt Pytlak, Szczepan Sadurski, Witold Mysyrowicz, Andrzej Stok, Leszek Zebrowski, Andrzej Will, Janusz Wołoszyn, Piotr Drzewiecki, Jurij Kosobukin (Ukraina), Kazimierz Wysocki oraz Zbigniew Jujka.

19 Pozostałe nagrody zostały rozdzielone m.in. pomiędzy: Antonim Chodorowskim, Adamem Kurłowiczem, Władimirem Semerenko (Rosja), Januszem Wołoszynem, Henrykiem Cebulą, Zbigniewem Cieniuchem, Marianem Matocha, Igozem Smirnowem (Rosja), Elżbietą Krygowską-Butlewską, Zbigniewem Brońskim, Sergio Cavallerim (Włochy), Eugeniuszem Rzezucho, Leonidem Nasirowem i Sergiejem Mosienko (z Rosji), Borisem Bogdanoff i Anatolijem Stankulow (z Bułgarii) oraz Jerzym Flisakiem i Ireneuszem Parzyskiem.

20 Zob.: www.debiut.org.pl [stan na 15 czerwca 2010].

21 Pozostałe nagrody otrzymali: Aries Herrera z Kolumbii, Rosjanie Igor Warczenko, Giennadij Żywucki, Leonid Storożuk, Wiktor Zujew, Eugeniusz D. Grigoriew, a także Litwin Alwydas Ambrasas, Radowan Bogdanowicz z Czech, Rumun Mihai Ignat oraz Jerzy Lipiec z Polski.

mieszkańcom Zielonej Góry prac najlepszych polskich i zagranicznych rysowników. Jak sami pomysłodawcy Galerii twierdzą: „chcieliśmy uzyskać trochę uśmiechu na twarzach zwiedzających salon wystawienniczy KMPiK-u”²². Wernisaże kierowane były do szerokiego kręgu odbiorców, gdyż tego typu sztuka z pewnością interesowała ludzi młodych, jak i starsze pokolenie.

Inicjatorzy „przygody z dobrym humorem” w Zielonej Górze oprócz organizowanego corocznego konkursu, wraz z cyklicznymi wystawami „systematycznie prezentującymi prace najślawniejszych polskich karykaturzystów”²³, wydawali autorskie książeczki z rysunkami satyrycznymi²⁴. Galeria „Krzywe Zwierciadło” na stałe współpracowała ze Stowarzyszeniem Polskich Artystów Karykatury, prezentując twórczość artystów zrzeszonych w tym związku i starała się pokazywać najciekawsze tematy w polskim rysunku satyrycznym²⁵.

Czasopismo „Nadodrze” od samego początku brało aktywny udział w prezentowaniu i promowaniu organizowanego w Zielonej Górze Otwartego Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny. W sposób niezwykle pozytywny i zachęcający wypowiadali się redaktorzy „Nadodrze” na temat rodzimego środowiska satyryków:

Teraz możemy już mówić o środowisku karykaturzystów zielonogórskich, stale goszczących na łamach prasy centralnej, a i często zagranicznej, zdobywających nagrody na konkursach, organizujących swoje wystawy, ilustrujących książki. Do wyróżniających się należą: Mirosław Hajnos (ur. 1957), Leszek Hermanowicz (ur. 1955) i Kazimierz Wysocki²⁶.

W roku 1989 w rubryce *Z regionu* został zamieszczony komunikat pt. *Hyde Park satyry*, który przedstawił w niezwykle zwięzłej i skróconej formie historię konkursu. Następnie poinformował, że „w zielonogórskim Hyde Parku satyry prezentowało się dotychczas wielu znakomitych twórców m.in. Lipiński, Jujka, Flisak, Ziomecki, Bohdanowicz”²⁷, co miało następstwa w rozpropagowaniu imprezy na tyle mocno, iż „do organizacji konkursu włączyły się prawie wszystkie instytucje kulturalne w Zielonej Górze, także nasza redakcja, a szczególnie Lubuski Komitet Upowszechniania Prasy oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego”²⁸.

Rysunek satyryczny z lat 80. razem z organizowanym Otwartym Międzynarodowym Konkursem i Galerią „Krzywe Zwierciadło” w pozytywny sposób zapisał się na łamach dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Nadodrze” i w pamięci mieszkańców Zielonej Góry i regionu. W optymistycznych kolorach widziane były przyszłe

22 Zob.: www.debiut.org.pl [stan na 15 czerwca 2010].

23 AS [A. Siatecki], *op. cit.*, s. 2.

24 Między innymi udają się w tym wydawnictwie wydać książeczki takim autorom jak: Julian Bohdanowicz, Henryk Cebula, Antoni Chodorowski, Leszek Hermanowicz, Daniel Januchowski, Zbigniew Jujka, Marian Matocha, Mirosław Nowak, Mirosław Hajnos, Zygmunt Pytlík, Tomasz Rzeszutek, Eugeniusz Rzeżucha, Marek Polański, Szczepan Sadurski, Andrzej Stok, Grzegorz Szumowski, Janusz Wołoszyn, Kazimierz Wysocki czy Zbigniew Ziomecki.

25 W ciągu roku odbywa się 8-9 wystaw autorskich, opracowanych przez Galerię „Krzywe Zwierciadło”.

26 AS [A. Siatecki], *op. cit.*, s. 2.

27 *Hyde Park satyry*, „Nadodrze” z 7-20 czerwca 1989, nr 12, s. 2.

28 *Ibidem*.

losy zielonogórskiego rysunku satyrycznego: „w przyszłości? Przyszłość – rysuje się już na horyzoncie, jak zawsze barwnie, obficie i satyrycznie”²⁹. Realizacja tych szczytnych zamierzeń i planów jednak nie miała miejsca i dopiero po objęciu kierownictwa w Kozuchowskim Ośrodku Kultury i Sportu „Zamek” przez Ryszarda Błażyńskiego – w latach 2003-2008 – konkurs został reaktywowany³⁰. Motto towarzyszące przez cały czas organizatorom „dowcip, uśmiech i dobry humor” odrodziło się ponownie razem z konkursem i wystawami najpierw w Kozuchowie, a następnie powróciło do Zielonej Góry³¹.

29 B. Wtorkiewicz, *op. cit.*, s. 8.

30 W latach 2004-2008 odbyło się 5 międzynarodowych konkursów.

31 Zob. <http://www.puls.ctinet.pl/index.php?bmF2PTImZGJpX3Jvaz0yMDEwJmRiaV9taWVzaWFjPTImZG-JpX2lkPTExMjc=> [stan na 16 czerwca 2010].

Sport jako zjawisko kulturowe

Kolarski Tour de Pologne w Zielonej Górze (1952-1991): działania propagandowe a popularyzacja kolarstwa

Sport i wychowanie fizyczne pełniły bardzo ważną rolę w kulturowej propagandzie PZPR. Cztery lata po zakończeniu działań wojennych, we wrześniu 1949 r., ówczesny Główny Urząd Kultury Fizycznej (GUKF) wydał rozporządzenie, na mocy którego doszło do konsolidacji i restrukturyzacji polskich związków sportowych¹. Władze Polski Ludowej biorąc przykład z ZSRR, zaczęły włączać się do międzynarodowej rywalizacji sportowej. Z jednej strony popularyzowano różne dyscypliny sportowe. Z drugiej jednak strony miano na uwadze politykę propagandową, afirmację systemu i budowanie socjalnych więzi. Aby ten cel osiągnąć, zmobilizowano na początku lat 50. niemalże wszystkie instytucje państwowe, co ciekawe, mocno związane z szeroko rozumianym życiem kulturowym i oświatowym. Patronat nad masowo uprawianym sportem objął Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury KC PZPR². W gremium nowo powstałego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (GKKF) zasiadał nawet wiceminister oświaty Henryk Jabłoński³. Stosunkowo szybko PZPR skoncentrowała się na popularyzacji jednej dyscypliny sportowej: kolarstwo stało się przysłowiowym oczkiem w głowach wódaty. Szczególny nacisk kładziono na Wyścig Pokoju (WP)⁴. Pierwszym Polakiem, który odniósł w nim triumf, był Stanisław Królak. Od 1956 r. propaganda praktycznie całkowicie poświęciła się WP⁵. Dwoma innymi imprezami kolarskimi, wzbudzającymi zainteresowanie

1 Por. M. Ordyłowski, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005, s. 134.

2 Zob. M. Ordyłowski, *Sport państwowy – sport zawodowy*, „Człowiek i ruch” 2002, nr 1(5), s. 42.

3 Zob. artykuł F. Rapackiego, *Sport w Polsce jako narzędzie stalinowskiej propagandy* zamieszczony na stronie internetowej portalu sportowego: www.90minut.pl -http://www.90minut.pl/strona.php?id=felieton_propaganda_2 [stan na 22 lutego 2010].

4 M. Ordyłowski, *Szkice...*, s. 104-105. Autor wspomina, że przed 10. etapem WP w 1953 r. rozesłano łącznie 18 tys. plakatów propagujących imprezę. W środkach komunikacji publicznej (tramwaje, autobusy *etc.*) rozwieszono 5 tys. plaketek, a młodzieży szkolnej rozdano 12 tys. chorągiewek, którymi machali, stojąc wzdłuż trasy etapu z Wrocławia do Stalinołrodu (Katowice).

5 Na temat historii Wyścigu Pokoju zob. m.in.: B. Tuszyński, D. Marszałek, *Wyścig Pokoju 1948-2001*, Warszawa 2002 oraz K. Wyrzykowski, *Tytani szos*, Warszawa 1978.

władzy, były: Bałtycki Wyścig Przyjaźni, w którym startowali wyłącznie polscy i radzieccy amatorzy – bowiem o profesjonalizmie w sporcie za czasów PRL-u oczywiście mowy być nie mogło – oraz Tour de Pologne, po Tour de France i Giro d'Italia najstarszy narodowy wieloetapowy wyścig na świecie. Zielona Góra stanowiła bardzo ważną część Wyścigu Dookoła Polski. Po raz pierwszy peleton zawitał do miasta w 1952 r. Do 1981 r. gościł on w Zielonej Górze jeszcze sześć razy⁶. Po obaleniu komunizmu TdP do miasta wjechał już w 1991 r., potem nastąpiła dziesięcioletnia przerwa. W latach 1952-1991 Tour de Pologne był zjawiskiem kulturowym i należał do kulturowego krajobrazu Zielonej Góry, choć w dalszym ciągu na pierwszy plan wysuwał się Friedensfahrt, tym bardziej że był on projektem „bratniej przyjaźni” państw Bloku Wschodniego. Jednak KC PZPR, a w przypadku Zielonej Góry KW PZPR, nie dał sobie zabrać żadnej okazji, by zademonstrować polityczną siłę i pokazać, jak bardzo zależy mu nie tylko na rozwoju duchowym, ale też fizycznym; oba faktory szły w parze. Tour de Pologne stanowił idealną sposobność do realizacji planów PZPR, ponieważ wyścig gościł częściej w Zielonej Górze niż WP, i również nakłady finansowe na niego były mniejsze. Jak wygląda więc historia „zielonogórskiego” Tour de Pologne od czasów stalinowskich przez okres rządów Gomułki i Gierka po początek lat 80., czyli na krótko przed stanem wojennym?

Pierwszy raz miasto obserwowało walkę peletonu TdP 24 września 1952 r. Piąty etap 9. edycji wyścigu prowadził z Poznania do Zielonej Góry (188 km). Tour de Pologne znajdował się oczywiście w cieniu WP, ale fakt ten nie przeszkadzał kibicom. Dwa dni po historycznym, bo pierwszym, zielonogórskim etapie krótką relację z imprezy zdała „Gazeta Zielonogórska” (GZ). Na kolarzy, którzy do miasta dostali się okrężną drogą przez Świebodzin i Krosno Odrzańskie, czekały na stadionie Gwardii przy ul. Wrocławskiej, gdzie później powstał tor żużlowy, tysiące fanów: „Z ust tysięcy zebranych mieszkańców Zielonej Góry raz po raz wyrwały się okrzyki na cześć uczestników wyścigu”⁷. Naturalnie nie mogło zabraknąć również sloganów propagandowych. I tak GZ chwali postawę zawodników, którzy „demonstrują [...] swą wolę walki o pokój i Plan 6-letni”⁸. Etap padł łupem reprezentanta CWKS I, tworzący czysto komunistycznego⁹, Waclawa Wójcika. 25 września zawodnicy wyruszyli z Zielonej Góry w kierunku Jeleniej Góry. Więcej wzmianek na temat TdP w Zielonej Górze w GZ nie ma.

W następnych latach kolarze przeżywali prawdziwą „powtórkę z rozrywki”. Peleton TdP jeszcze dwukrotnie opuszczał Poznań i kierował się do Zielonej Góry. Echo ze strony prasy lokalnej było już jednak znacznie większe. Na trzy dni przed 7. etapem (z Poznania, 148 km) GZ nawoływała sympatyków i nie tylko sympatyków kolarstwa, do stawienia się na stadionie przy ul. Wrocławskiej¹⁰. W Komitecie Organizacyjnym (KO)

6 Por. zestawienia sporządzone przez: B. Tuszyński, *Tour de Pologne. Lat 60*, Warszawa 1989.

7 „Gazeta Zielonogórska” z 26 sierpnia 1952, nr 204, s. 4.

8 *Ibidem*.

9 Autor dla ułatwienia nie rozróżnia między komunizmem a socjalizmem tym bardziej, że zamienne stosowane są również takie pojęcia jak „Blok Komunistyczny” czy też „Blok Socjalistyczny”. Przymiotniki „komunistyczny”, „socjalistyczny” używane są przez autora przede wszystkim przy określaniu systemu politycznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

10 „Gazeta Zielonogórska” z 17 września 1953, nr 223, s. 6.

przy ul. Widok 14 przyjmowano zamówienia jedynie na bilety zbiorowe¹¹ – idea kolektywizmu kłania się również w tym banalnym aspekcie. Komitety organizacyjne powstawały w latach następnych przy okazji Tour de Pologne, jak i Wyścigu Pokoju. Po drodze do Zielonej Góry zawodnicy przedostali się przez Trzciel, Brójce i Świebodzin, do miasta wjechali od strony Chynowa na „doskonałej szosie (sic!) ze Sulechowa”¹². Zanim pojawili się na bieżni stadionu ok. godz. 17, odbyły się II Okręgowy Kolarski Rajd Turystyczny PTTK oraz pokazy gimnastyczne przyrządowej kadry wojewódzkiej (sekcje Stali, Włókniarza i Gwardii)¹³. Wszystko zgodnie z punktem 2 zaleceń GKKF, by podnosić poziom pracy wychowawczej i organizacyjno-sportowej¹⁴. Stadion Gwardii był „pięknie udekorowany” portretami Bieruta, Rokossowskiego (!), licznymi transparentami i flagami narodowymi¹⁵ (prawdopodobnie w tym akcie brali udział uczniowie zielonogórskich placówek). Etap wygrał Królak (CWKS), robiąc pierwsze poważne kroki w swojej karierze. Czwarty na linii mety był Henryk Łasak, późniejszy doskonały trener polskiej narodowej¹⁶. Kibice wysłuchali apelu, by wzorowo zachowywać się na trasie wyścigu, czym dano „dowód swojej wysokiej kultury sportowej”¹⁷. Tuż po finiszu rozegrano mecz piłkarski między Warszawą a Zieloną Górą¹⁸. Fotoamatorzy, którzy otrzymali akredytację od Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej (WKKF), mogli uwiecznić te sportowe zjawiska na kliszy¹⁹. Następnego dnia peleton wyruszył z placu przed siedzibą KW PZPR o godz. 11.40 (start honorowy); start ostry nastąpił przy boisku Gwardii o 11.55²⁰. Zawodnicy udali się w drogę do Jeleniej Góry przez



8. etap Poznań-Zielona Góra (20 września 1953). Od lewej: Robert Nowoczek, Stanisław Królak, Mieczysław Wilczewski i Władysław Kłabiński (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 152²²)

Otyń, Koźuchów i Szprotawę. Peleton żegnał przewodniczący WKKF tow. Guć, uczniowie przekazali uroczyste wiązanki. Starterem honorowym był obywatel Marciniak, sześciokrotny przodownik pracy Zakładów im. M. Nowotki, jak z dumą podkreśla GZ²¹.

Po roku przerwy Tour de Pologne ponownie gościł w mieście. Zmieniono lokalizację mety: zamiast stadionu przy ul. Wrocławskiej kolarze kończyli 3. etap (znów z Poznania, 121 km) na stadionie

11 *Ibidem*.

12 „Gazeta Zielonogórska” z 21 września 1953, nr 225, s. 6.

13 „Gazeta Zielonogórska” z 28 września 1953, nr 223, s. 6.

14 Fragmenty rezolucji końcowej, zatwierdzonej na III plenum GKKF z 1950 r., umieścił F. Rapacki, *Sport w Polsce jako narzędzie stalinowskiej propagandy*, http://www.90minut.pl/strona.php?id=felieton,propaganda_2; [stan na 22 lutego 2010].

15 „Gazeta Zielonogórska” z 21 września 1953, nr 225, s. 6.

16 Zob. rozdział poświęcony Łasakowi pt. *Wspaniały człowiek – doskonały fachowiec*, [w:] B. Tuszyński, *Od Dynasów do Szurkowskiego*, Warszawa 1986, s. 449-455.

17 „Gazeta Zielonogórska” z 28 września 1953, nr 223, s. 6.

18 *Ibidem*.

19 „Gazeta Zielonogórska” z 19/20 września 1953, nr 224, s. 7.

20 „Gazeta Zielonogórska” z 21 września 1953, nr 225, s. 6.

21 „Gazeta Zielonogórska” z 22 września 1953, nr 226, s. 6.

Zastalu przy ul. Sulechowskiej, na którym zgromadziło się 5 tys. kibiców²³. Triumfator Stanisław Bedyński (CWKS II) otrzymał z rąk przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (MRN) tow. Maciejewicza uroczystą wiązaną kwiatów²⁴. Następnego dnia, 24 września peleton wystartował z pl. Bohaterów do 4. etapu do Jeleniej Góry. Delegacja kolarzy złożyła pod pomnikiem wieńce ku pamięci poległych podczas II wojny światowej²⁵.

Tour de Pologne do 1961 r. omijał Zieloną Górę. Bardziej preferowano trasy na północy i południu kraju niż na zachodzie. W rezultacie wiktorii Królaka w WP mocniejszy akcent padł znów na Course de la Paix. Doszło nawet do tego, że podczas 21. edycji w 1964 r., normalny ruch samochodowy na drogach przemierzanych przez TdP nie został wstrzymany (!)²⁶. Niższego poziomu amatorstwa nie można było już osiągnąć, co jednak nie przeszkodziło regionalnej polityczno-kulturowej propagandzie w dalszej agitacji. Właśnie rok 1964 jest wyjątkowy dla lubuskiego kolarstwa. Decydujące i ostateczne starcie nastąpiło w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze; w grodzie Bachusa Tour de Pologne w ogóle dobiegł końca. Z tego względu KO przez kilka tygodni pracował nad perfekcyjnym przygotowaniem lubuskich miast do przyjęcia kolarzy. Według słów K. Gniewki, wiceprzewodniczącego ostatniego, ósmego odcinka Gorzów-Zielona Góra, prace przebiegały w szybkim tempie²⁷. Co więcej, „komisja propagandowa czuwa nad właściwą dekoracją”²⁸. Udekorowana Zielona Góra chciała powitać dwóch Lubuszan startujących w wyścigu: Władysława Kozłowskiego i Eugeniusza Pokornego²⁹. Pokorny w 1961 r. wygrał 5. etap TdP z Wałbrzycha do Zielonej Góry (175 km). GZ nie poświęciła jednak na swoich łamach 18. edycji wyścigu zbyt wiele miejsca: peleton wjeżdżał do miasta ze strony Raculi, następnie ul. Wrocławską oraz al. Niepodległości dostał się na przemianowany stadion Zastalu (WOWF) na ul. Sulechowskiej³⁰. Pokorny (LZS II) wraz z kolegami stawił się 28 lipca na linii startu do 6. etapu (do Piły, przez Zawadę, Cigacice, Sulechów, Kalsk, Świebodzin) na pl. Bohaterów Stalingradu; na „ostro” kolarze ścinać się zaczęli obok stadionu WOWF-u o godz. 13.50³¹.

W 1964 r. KO biorąc przykład z koncepcji organizacyjnych znanych z WP, który rok wcześniej finiszował w Zielonej Górze, wzywał mieszkańców i zakłady pracy do przelewania pieniędzy na nagrody dla najlepszych kolarzy na zielonogórskim etapie³². Nagrody rzeczowe mieli dostać kolarze z pierwszej „piętnastki”. Na stan z 31 lipca KO finansowo wsparli jedynie: Zastal, Polska Wełna, Zielonogórskie Fabryki Mebli, Woj. Zjedn. Przedsiębiorstw Przemysłu Materiałów Budowlanych,

22 Wszystkie poniższe zdjęcia reprodukowane za zgodą B. Tuszyńskiego, pierwotnie zamieszczone w jego książce *Tour de Pologne. Lat 60*, Warszawa 1989.

23 „Gazeta Zielonogórska” z 24/25 września 1955, nr 228, s. 8.

24 „Gazeta Zielonogórska” z 26 września 1955, nr 229, s. 6.

25 *Ibidem*.

26 „Gazeta Zielonogórska” z 31 lipca 1964, nr 181, s. 8.

27 „Gazeta Zielonogórska” z 4 sierpnia 1964, nr 184, s. 5.

28 *Ibidem*.

29 „Gazeta Zielonogórska” z 30 lipca 1964, nr 180, s. 6.

30 „Gazeta Zielonogórska” z 10 lipca 1961, nr 161, s. 6.

31 *Ibidem*.

32 „Gazeta Zielonogórska” z 31 lipca 1964, nr 181, s. 8.



W środku Eugeniusz Pokorny, zwycięzca 5. etapu z Wałbrzycha do Zielonej Góry w 1961 r. (27 lipca). Zdjęcie wykonane na stadionie przy ul. Sulechowskiej. Po lewej Eberhard Butzke (NRD), po prawej stronie Henryk Kowalski (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 241)



Zespół LZS-u I, który wygrał klasyfikację drużynową na bieżni na stadionie przy ul. Wrocławskiej (9 sierpnia 1964 r.). Czwarty od lewej: pochodzący z regionu lubuskiego, były zawodnik LZS Zielona Góra i LZS Międzyrzecz Władysław Kozłowski (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 284)

ZW PKS, ZO Związek Zawodowy Metalowców i nowosolski CPN³³. Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki (MKKFiT) i Zielonogórski Okręgowy Związek Kolarski (ZOZK) czekały na dalsze zgłoszenia, ponieważ pula nagród w wysokości 4,5 tys. zł plus 2 tys. zł na nagrody rzeczowe była po prostu za mała³⁴. Zawodnicy mieli zostać powitani przez mieszkańców „serdecznie [...] zgodnie z tradycją w naszym mieście”³⁵.

Za metę obrano ponownie stadion przy ul. Wrocławskiej, który służył już sekcji żużlowej Zgrzeblarek. Na żużlowej bieżni przed finiszem odbył się jeszcze wyścig australijski³⁶ dla zawodników z licencją 3. i 4. stopnia. Po tym jak wygrał Franciszek Surmiński (LZS I), żużlowcy Zgrzeblarek i Startu Gniezno rozegrali między sobą mecz. Bilety można było nabyć w kasach MKKFiT oraz w zakładzie Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Bawehnianych. Kibice zgromadzeni na stadionie oglądali mocno okrojony peleton: z TdP przedwcześnie wycofało się 49 zawodników³⁷.

Dziewięć lat później (1973 r.) do przyjęcia Tour de Polotne, oprócz Zielonej Góry, przygotowywał się też Międzyrzecz. KO etapu, zarządzany przez I sekretarza Komendy Miejskiej

i Powiatowej (KMiP) Ryszarda Bąka oraz przez przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (KKFiT) Mieczysława Tyspera³⁸, kontrolował przebieg prac.

33 „Gazeta Zielonogórska” z 4 sierpnia 1964, nr 184, s. 5.

34 *Ibidem*.

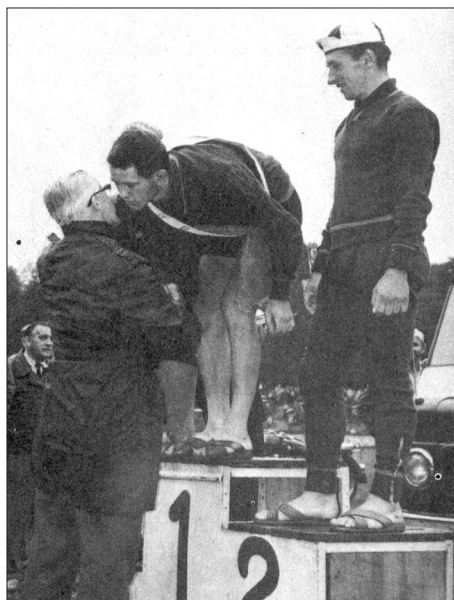
35 *Ibidem*.

36 *Ibidem*.

37 Dwa dni przed zielonogórskim etapem zmarł przewodniczący Rady Państwa PRL Aleksander Zawadzki. Peleton wyścigu uczcił pamięć zmarłego, ale nie zaprzestał rywalizacji. W tym okresie na kilka dni zmienił się layout „Gazety Zielonogórskiej” – charakterystyczne czerwone logo zmieniło się na żałobne czarne.

38 „Gazeta Zielonogórska” z 18 lipca 1973 r., nr 169, s. 8. Jak wynika ze specjalnie wydanego z okazji Tour de Pologne programu pt. *XXX Jubileuszowy Wyścig Dookoła Polski. Program*, Zielona Góra 1973, Komitet Etapowy działał pod protektoratem I sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Zielonej Górze tow. Ryszarda Bąka i składał się *in concreto* z dziewięciu członków, w tym m.in. z: Leszka Dulata – prezesa LKS Trambud oraz Wacława Lepaka – wiceprezesa ZOZK.

Trasę z Międzyrzecza do Zielonej Góry o długości 178 km poprowadzono przez Sulęcín, Rzepin, Słubice, Cybinę, Krosno Odrzańskie i Leśniów Wielki. Peleton podążał w Zielonej Górze następującymi ulicami: Krośnieńską, Wojska Polskiego, Bohaterów Westerplatte, Sulechowską, Bema, Staszica i Wyspiańskiego; pokonawszy wiadukt kolejowy, wjechał przez bramę na stadion LOSTiW-u (Lubuskich Ośrodków Sportu, Turystyki i Wypoczynku) przy ul. Sulechowskiej³⁹. Ok. godz. 17 (18 lipca) ręce w geście triumfu podniósł Francuz Jean-Louis Danguillaume, ale na jego cześć wiwatowała jedynie garstka kibiców, jak widać na zdjęciach opublikowanych w GZ⁴⁰. Dlatego dziwi nieco stwierdzenie redaktorów gazety z 20 lipca, którzy wspomnieli o tłumach kibiców żegnających i machających kolarzom przy Pomniku Bohaterów, spod którego nastąpił start honorowy do 10. etapu (do Lubina, 154 km)⁴¹. W godzinach poran-



Zwycięzca ostatniego 10. etapu z Gorzowa Wlkp. do Zielonej Góry w 1964 r. (9 sierpnia). Na najwyższym stopniu podium na stadionie przy ul. Wrocławskiej stoi Rajmund Zieliński, zwycięzca klasyfikacji generalnej (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 284)

nych uczestnicy TdP udali się na propagandowe spotkanie z przedstawicielami organizacji młodzieżowych. Następnie wydelegowani kolarze złożyli tradycyjne wieńce pod Pomnikiem Bohaterów zwanym też Pomnikiem Braterstwa Broni. O godz. 13.45 nastąpił start ostry przed stadionem żużlowym⁴². Dla władz miasta i KO zielonogórski etap 30. edycji Wyścigu Dookoła Polski, organizowanego przez PZKol., redakcję „Dziennika Ludowego” oraz Radę Główną Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, wydawał się być szczególnie ważny. W wydrukowanym programie *XXX Jubileuszowy Wyścig Dookoła Polski* KO wychwala Zieloną Górę jako stolicę „pięknej, gospodarnej i kulturalnej Ziemi Lubuskiej, która jest miastem o swoistym uroku, młodych ludzi, pracowitych mieszkańców – pełnych entuzjazmu i patriotycznych uczuć do piastowskich Ziemi Polskich”. Przedmowa KO kończy się typowym apelem, adresowanym do peletonu wyścigu i utrzymanym w propagandowym *dictum*. W imieniu całej społeczności Zielonej Góry (kolektywne „my”) KO pragnie gościć „Was” – czyli uczestników – w „naszym mieście” i życzy sobie –

39 *Ibidem*.

40 Zob. zdjęcia z „Gazety Zielonogórskiej” z 19 lipca 1973, nr 170, s. 8.

41 Zob. „Gazeta Zielonogórska” z 20 lipca 1973, nr 171, s. 8.

42 „Gazeta Zielonogórska” z 19 lipca 1973, nr 170, s. 8.

czyli również kolektywnemu „nam” – „aby pobyt ten na długo zapisał się w pamięci wszystkich i był zachętą do dalszych wysiłków w szlachetnej rywalizacji o sportowe przodownictwo w kolarskim wyczynie!”⁴³.

W 1981 r. po raz drugi – i jak do tej pory ostatni – w historii miasta Tour de Pologne kończył się w stolicy Środkowego Nadodrza. Do tego Zielona Góra została



Lech Piasecki po zwycięskim dla niego 8. etapie z Głogowa do Zielonej Góry w 1981 r. (10 lipca). Finisz na ul. Łużyckiej (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 483)

wyznaczona dwukrotnie na miasto-metę etapów. Już dziewięć dni przed przedostatnim 8. odcinkiem (z Gniezna, 151 km) „Gazeta Lubuska” (GL) informowała swoich czytelników, że od kilku dni trwały intensywne prace nad organizacją finału imprezy⁴⁴.

W składzie zespołu Polska I kibice zobaczyli m.in. Czesława Langa, który w połowie lat 90. został szefem TdP, Jana Brzeźnego czy Tadeusza Mytnika. Natomiast w ekipie Polska II wystąpiła wschodząca gwiazda polskiego kolarstwa, zawodnik gorzowskich Orłąt Lech Piasecki. W teamie międzywojewódzkim pojechał wychowanek zielonogórskiej Trasy, Janusz Ksel⁴⁵. Metę 10 lipca

umieszczono na ul. Łużyckiej, vis à vis domu kultury Novita⁴⁶. Tuż za skrzyżowaniem przy ul. Gwardii Ludowej (teraz ul. Wyszyńskiego, rondo Jana Pawła II) zawodnicy wystartowali do wieńczącej Tour de Pologne 29-kilometrowej jazdy na czas. Trasa wiodła przez Wilkanowo, Świdnicę i Piaski z powrotem do Zielonej Góry. Jadąc 11 lipca ulicami Gwardii Ludowej, al. Wojska Polskiego i Świerczewskiego, startujący pojedynczo kolarze dotarli na stadion żużlowy⁴⁷.

Dzięki wytyczonym objazdom i zamknięciu ulic etap przebiegał sprawnie⁴⁸. Najszybszy był Roman Jaskuła⁴⁹, którego bardzo serdecznie i przychylnie przywitano na stadionie przy Wrocławskiej⁵⁰. Dzień wcześniej przed Novitą wygrał Piasecki. Zwycięzcą 38. edycji TdP został Jan Brzeźny, który jako nagrodę główną otrzymał popularnego „malucha”, czyli Fiata 126p.

43 *Program...*, op. cit.

44 „Gazeta Lubuska” z 1 lipca 1981, nr 130, s. 8.

45 *Ibidem*.

46 *Ibidem*.

47 „Gazeta Lubuska” z 8 lipca 1981, nr 135, s. 8.

48 *Ibidem*.

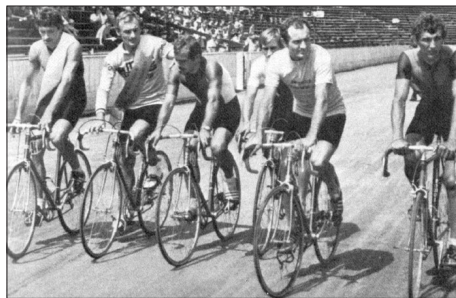
49 Roman Jaskuła jest bratem Zenona Jaskuły, czołowego zawodnika gorzowskich Orłąt, który na początku lat 90. przeszedł na zawodowstwo i stanął na podium Tour de France w 1993 r. (wtedy wygrał również jeden etap). Bracia Jaskułowic są wielokrotnymi drużynowymi mistrzami Polski w jeździe na czas. O powiązaniach między Zenonem a Romanem Jaskułą, jak i o samym Zenonie Jaskule zob. J. Delijewski, *Przygody ze sportem*, Gorzów Wlkp. 1995, s. 174-180 (rozdział poświęcony Jaskule p.t. *Pierwszy olimpijski*) oraz artykuł na niemieckiej Wikipedii niżej piszącego: http://de.wikipedia.org/wiki/Zenon_Jasku%C5%82a [stan na 20 lutego 2010].

50 „Gazeta Lubuska” z 8 lipca 1981, nr 135, s. 8.

Tour de Pologne w 1981 r. był ostatnim w „komunistycznej” Zielonej Górze. Równy po dziesięciu latach peloton znów wjechał do miasta. Tym razem euforia była nieco większa, ponieważ w imprezie ścigała się ikona zielonogórskiego kolarstwa – Zbigniew Spruch. Wówczas wicemistrz świata zawodowców z 2001 r. reprezentował jeszcze barwy PKS Zielona Góra. W pierwszej połowie lat 90., w pierwszych latach transformacji, powstawało wiele polskich pseudo-profesjonalnych drużyn, które zanim jeszcze zdążyły się zarejestrować, poupadały. Ekipy firmowały pod nazwami przedsiębiorstw, które decydowały się finansować daną grupę np. tylko na jeden wyścig. Dlatego też polski peloton z lat 90. pełen był takich zespołów jak Soia Gdańsk, Damis Szurkowski, Priw-Bud, Zibi Casio Częstochowa, Pekaes Lang Rover Legia czy Rafako Energoinvest Victo. Kiedy Piotr Kosmala stworzył pierwszą profesjonalną ekipę z prawdziwego zdarzenia Mróz z Borka Wlkp., sytuacja się nieco unormowała.

Z. Spruch 4 września 1991 wygrał sprint w Gorzowie, oczekiwania wobec niego dzień później były jeszcze większe. Jednak na ul. Łużyckiej, gdzie zebrało się kilka tysięcy kibiców, triumfował Rosjanin Władimir Perelaznyj. Z. Spruch dostał jedynie nagrodę pocieszenia od P. Kędry, właściciela spółki Vist. 5 września rozpoczął się w Zielonej Górze etap prowadzący do Legnicy⁵¹.

Znaczna część kolarskiej historii Zielonej Góry przypada na okres PRL-u. W latach 1952-1981 (względnie 1952-1991), jedenaście (dwanaście) razy miasto przyjmowało zawodników Tour de Pologne (siedem względnie osiem) i Wyścigu Pokoju (cztery w latach 1963-1975). Od 1991 r. jedynie cztery razy (3 x TdP, 1 x WP) peloton zawitał do Zielonej Góry. Wydawałoby się, że w ostatnich dwóch dekadach było więcej możliwości, by zorganizować w winnym grodzie znaczący wyścig kolarski. Jednak nikt, z wyjątkiem starań organizatorów Nocnego Kryterium Winobraniowego, nie postarał się o stworzenie w Zielonej Górze przynajmniej małego ośrodka kolarskiego. Paradoksalnie: największe sukcesy Zielona Góra święciła w komunistycznym



Na bieżni stadionu żużlowego przy ul. Wrocławskiej po uroczystym zakończeniu wyścigu w 1981 r. Od lewej: Tadeusz Krawczyk, Czesław Lang, Witold Mokiejewski, Tadeusz Wojtas, Jan Brzeźny (zwycięzca) i Roman Cieślak (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 485)



Jan Brzeźny z nagrodą główną za zwycięstwo w TdP w 1981 r. Stadion żużlowy w Zielonej Górze (za: B. Tuszyński, *Tour de Pologne...*, s. 485)

51 „Gazeta Lubuska” z 5 września 1991, nr 206, s. 8.

PRL-u, najmniejsze w demokratycznej Rzeczypospolitej. Dzięki taktyce propagandowej, lansowanej przez GKKF i ministerstwo edukacji, nawet najmniejsze miasteczka czy też wsie, m.in. w byłym województwie zielonogórskim, mogły się cieszyć z przejazdu peletonu TdP. Tak było w przypadku wspomnianego Kalska, Raculi czy Rosina. Nie da się zaprzeczyć, że PZPR podążał swoją drogą mając przede wszystkim na celu stabilizację komunistycznego systemu, a co za tym idzie również szerzenie przekonania, że prawdziwe sukcesy sportowe posiadają bazę amatorską. Wszelkie przejawy zawodowstwa było w państwach satelickich ZSRR i w samym Związku Radzieckim surowo zwalczane. Przy czym sport zawsze, nie tylko w horyzoncie myślowym PZPR-u, ale też w krajach *stricte* kapitalistycznych był znaczącym elementem kultury⁵²; był i jest on zjawiskiem kulturowo-społecznym. Aktywność sportowa, w tym kolarstwo, generuje i pomaga w stworzeniu „człowieka kultury” i „człowieka społecznego”⁵³. Patrząc na etapy Tour de Pologne, które kończyły się bądź zaczynały w Zielonej Górze, jednoznacznie widać, że kolarstwo w okresie 1952-1981/1991 wyznaczało pewne trendy w życiu kulturowym. Ponieważ etapy Tour de Pologne nie były dla miasta normalnością, tylko ewenementem zdarzającym się raz na kilka lat, w najważniejszych momentach dochodziło do kumulacji sił i całkowitej mobilizacji mas społecznych. Propaganda przyczyniła się tym samym nie tylko do popularyzacji niszowej dyscypliny sportowej, jaką po dziś dzień jest kolarstwo, ale również do ukulturowienia społeczeństwa. O tym, jak bardzo sport i kultura były w czasach PRL-u ze sobą powiązane, niech świadczy najlepiej fakt, że bilety wstępu na boisko przy ul. Wrocławskiej z okazji etapu w 1953 r. można było kupić w przedsprzedaży tylko w dwóch punktach *quasi* instytucjach kulturowych za socjalistycznej Polski: w sklepie Ruchu przy ul. Żeromskiego oraz w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy⁵⁴.

52 Wielki francuski myśliciel Roland Barthes w swoim eseju *Tour de France jako epopeja* skorelował, co prawda w mocno ironicznym tenorze, kolarstwo (w jego przypadku TdF) z kulturą, nawet kulturą antyczną. Porównał on kolarstwo do epopei, na co wskazuje – według niego – już sama onomastyka (s. 145) tej dyscypliny sportu. Tak samo jak kultura, również Tour de France posiada „dwuznaczną moralność: rycerskie imperatywy bezustannie mieszają się tu z brutalnymi wezwaniami czystego ducha sukcesu” (s. 151); w końcu jest TdF „najlepszym przykładem mitu totalnego, jaki w ogóle można by spotkać, a zatem dwuznacznego; Tour de France jest zarazem mitem wyrażania i mitem projekcji, w jednej chwili realistycznym i utopijnym” (s. 153). R. Barthes, *Tour de France jako epopeja*, [w:] R. Barthes, *Mitologie*, Warszawa 2000, s. 145-156.

53 M Ordyłowski we wstępie do *Szkiców z dziejów kultury fizycznej* zauważa, że co prawda „truzmem jest stwierdzenie, że na poziom kultury fizycznej społeczeństw decydujący wpływ ma rozwój cywilizacyjny, a także poziom kultury materialnej i duchowej”, ale miały one niewątpliwie determinujący wpływ na stosunek społeczeństw do aktywności fizycznej. Zob. M. Ordyłowski, *Szkice...*, s. 5.

54 „Gazeta Zielonogórska” z 17 września 1953, nr 222, s. 6.

Załącznik

Tabela zwycięzców zielonogórskich etapów Tour de Pologne⁵⁵

Rok	Trasa etapu	Zwycięzca etapu	Zwycięzca końcowy
1952	Poznań – Zielona Góra (188 km)	Wacław Wójcik (CWKS I)	Wacław Wójcik (CWKS I)
1953	Poznań – Zielona Góra (148 km)	Stanisław Królak (CWKS)	Mieczysław Wilczewski (Unia)
1955	Poznań – Zielona Góra (121 km)	Stanisław Bedyński (CWKS II)	Marian Więckowski (CWKS I)
1961	Wałbrzych – Zielona Góra (175 km)	Eugeniusz Pokorny (LZS I)	Henryk Kowalski (CRZZ I)
1964	Gorzów Wlkp. – Zielona Góra (162 km)	Franciszek Surmiński (LZS I)	Rajmund Zieliński (LZS I)
1973	Międzyrzecz – Zielona Góra (178 km)	Jean-Louis Danguillaume (Francja)	Lucjan Lis (zespół Polska)
1981	Głogów – Zielona Góra (151 km)	Lech Piasecki (zespół Polska II)	Jan Brzeźny (zespół Polska I)
1981	Zielona Góra – Zielona Góra (jazda na czas, 29 km)	Roman Jaskuła (Chemik)	Jan Brzeźny (zespół Polska I)
Po 1990 roku			
1991	Gorzów Wlkp. – Zielona Góra (168 km)	Władimir Perelaznyj (ZSRR)	Dariusz Baranowski (OZKol Wałbrzych)
2001	Stargard Szczeciński – Zielona Góra (256 km)	Alessandro Petacchi (Włochy/Fassa Bortolo)	Ondrej Sosenka (Czechy/CCC Mat)
2002	Stargard Szczeciński – Zielona Góra (256 km)	Remigius Lupeikis (Litwa/Mróż)	Laurent Brochard (Francja/Jean Delatour)

55 Zestawienie powstało na podstawie zbiorów własnych autora dot. historii kolarstwa polskiego, dwóch pozycji B. Tuszyńskiego *Tour de Pologne. Lat 60 i Od Dynasów do Szurkowskiego* oraz licznych artykułów prasowych umieszczonych w „Przeglądzie Sportowym” po 1990 r.

Autorzy

Przemysław Bartkowiak

Doktor nauk humanistycznych, historyk, pracownik Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. W kręgu zainteresowań naukowych znajdują się zagadnienia związane z najnowszą historią Polski ze szczególnym uwzględnieniem terenów Środkowego Nadodrza. Autor monografii *Harcerstwo w Grodzisku Wielkopolskim w latach 1915-2005* (Grodzisk Wielkopolski 2008) oraz 25 artykułów opublikowanych w różnych wydawnictwach naukowych. Ponadto współredaktor trzech innych opracowań książkowych dotyczących historii Środkowego Nadodrza i Zielonej Góry.

Anna Bielska

Słuchaczka studiów doktoranckich Uniwersytetu Zielonogórskiego, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, kulturoznawca, filmoznawca.

Wolfgang D. Brylla

Studiował germanistykę w Zielonej Górze i na Justus-Liebig-Universität w Gießen. Doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Tłumacz języka niemieckiego, współpracownik „Magazynu Rowerowego”. Dziedziny naukowe: historia literatury, teoria powieści kryminalnej, historia kolarstwa.

Krzysztof Brzechczyn

Profesor UAM, dr hab. (Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, Instytut Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu); autor książek: *Kłopoty z Polską. Wybór esejów politycznych* (1998), *Odrębność historyczna Europy Środkowej* (1998) i *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym* (2004). Interesuje się najnowszą historią Polski, metodologią historii, teorią historiografii i filozofią historii.

Marta Danowska

Absolwentka ochrony dóbr kultury na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 2005 roku pracownica Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Zielonej Górze. Artykuły publikowane w „Pamiętniku Sztuk Pięknych”, „Lubuskich Materiałach Konserwatorskich” i „Roczniku Lubuskim”.

Radosław Domke

Doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego zainteresowania koncentrują się na historii politycznej i społecznej Polski po II wojnie światowej. Jest autorem ponad 30 publikacji z zakresu historii i geopolityki.

Longin Dzieżyc

Pracownik Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, kierownik interdyscyplinarnego Działu Sztuki Dawnej. Zainteresowania dotyczą sztuki oraz przeszłości Środkowego Nadodrza i jego tradycji kulturowych ze szczególnym uwzględnieniem muzealnictwa.

Marek Robert Górniak

Magister lic., leksykograf, pedagog, publicysta i historyk Kościoła. Od 1998 r. pracuje w Instytucie Leksykografii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Do jego ważniejszych publikacji należą: *Katalog publikacji o Głogowie i ziemi głogowskiej w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL – Katalog der Veröffentlichungen von Glogau und dem Glogauer Land in den Sammlungen der Bibliothek der Katholischen Universität zu Lublin* (1996), *Gmina Grębocice* (2005) oraz *Pamiętniki i wspomnienia osadników rejonu gminy Grębocice*, z. 1-2 (2006, 2008). Jest autorem i redaktorem wielu opracowań leksykograficznych (m.in. *Encyklopedia Katolicka*, *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa „Gutenberg Print” – Suplement Współczesny*, *Encyklopedia „Białych Płam”* oraz *Rosyjska Encyklopedia Katolicka*) i artykułów publicystycznych (m.in. „Gazeta Lubuska”).

Izabela Korniluk

Pracownik Działu Historycznego Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Daniel Koteluk

Doktor nauk humanistycznych; autor kilkudziesięciu publikacji na temat ruchu ludowego, wsi, Kościoła katolickiego i emigracji polskiej.

Dawid Kotlarek

Historyk, bibliotekarz, pracownik Działu Informacji Naukowej i Regionalnej WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze, doktorant Uniwersytetu Zielonogórskiego. Nauczyciel historii w Europejskim Gimnazjum Społecznym dr Rahn i Partner w Zielonej Górze. Zajmuje się dziejami książki i bibliotek, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Środkowego Nadodrza. Autor pracy *Zielona Góra w niemieckim piśmiennictwie do roku 1945 (w ujęciu historyczno-bibliograficznym)*, Zielona Góra 2008.

Eligiusz Podolan

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (Uniwersytet Zielonogórski, 2003); bibliotekarz, regionalista i mediewista specjalizujący się w istocie feudalizmu rosyjskiego oraz jego wizji i interpretacji w rosyjskiej historiografii.

Ryszard Zaradny

Doktor nauk humanistycznych, wykładowca Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej, doktorat Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Publikacje: *System polityczny Polski w latach 1948-1956*; *Droga do sowietyzmu, Władza i społeczność Zielonej Góry w latach 1945-1975*; *System polityczny Rzeczypospolitej Polski* (współautor z M. Gulczyńskim).

Praca wydaje się podejmować interesujący obszar badawczy, scalając w jednym opracowaniu zagadnienia rozwoju naukowego i kulturalnego Środkowego Nadodrza od przejścia tych ziem przez administrację polską po wojnie do przełomu demokratycznego z końca lat 80. XX wieku, w kontekście relacji tych dziedzin praktyki społecznej z władzą i społeczeństwem. [...] Tematyka artykułów jest zróżnicowana środowiskowo (Kościół, studenci, aktorzy, plastycy itp.), dziedzinowo i instytucjonalnie (muzeum, teatr, biblioteki zakładowe itp.), a także [...] czasowo. Zbiór tworzy więc swoisty kalejdoskop formowania się mozaiki inicjatyw społecznych, instytucji i działań w zakresie nauki i kultury, pokazując, jak znaczący miało to wpływ na integrację nowego środowiska i awans tego peryferyjnego regionu na mapie dokonania krajowych, co przekładało się w różnym stopniu na wzrost poczucia podmiotowości społeczności lokalnych.

Z recenzji prof. UZ, dr. hab. Bogdana Idzikowskiego



ISBN 978-83-88336-78-2

Pro Libris